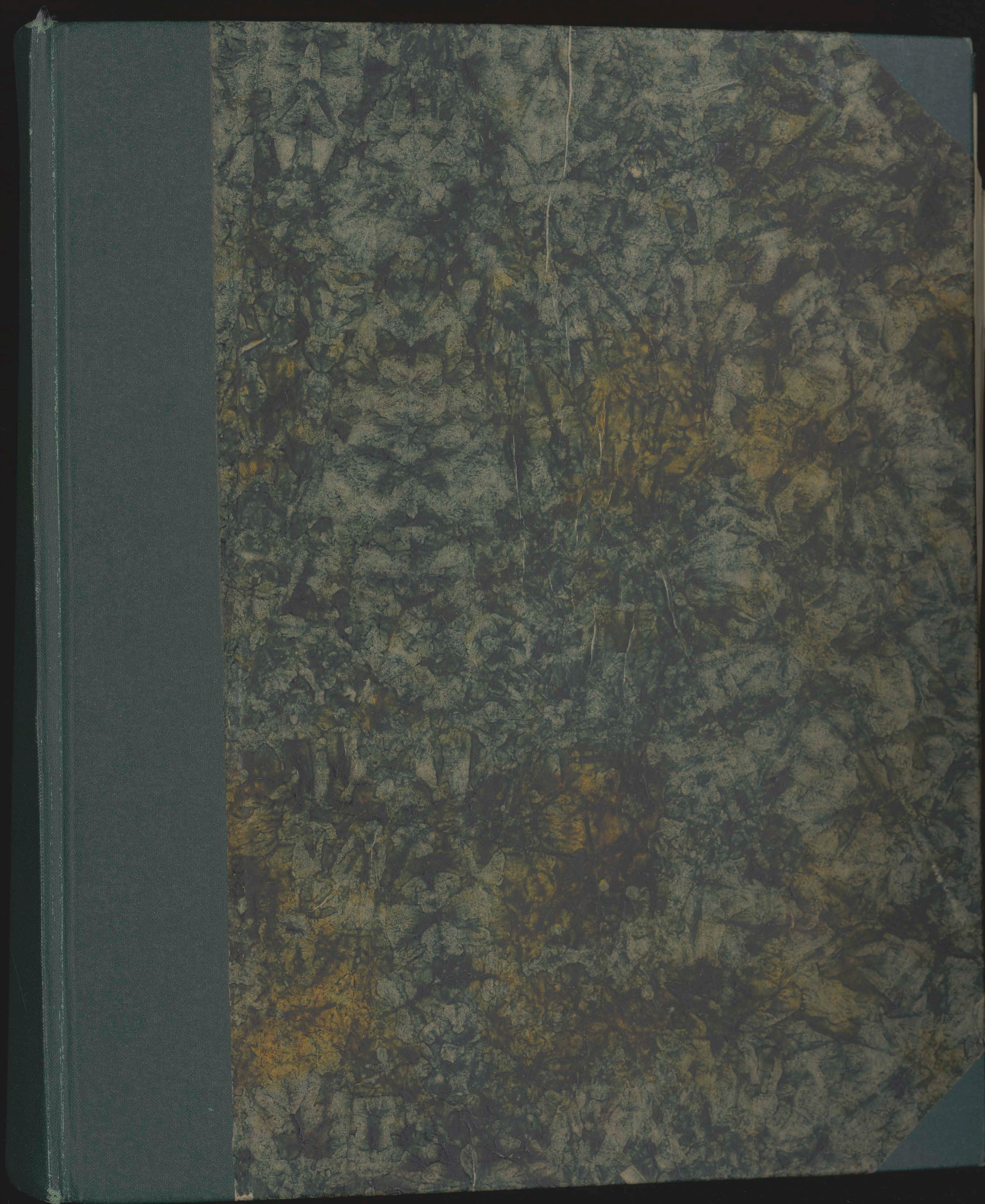


Oprawa XII 1974 r. Stanedruk

Korespondencja

Stefana Pawlickiego

Iadrae d. 7 junii a. 1881.

Reverende in Christo Frater!

Gratias quamplurimas agentes pro sollicitudine vestra circa nos, instanter rogamus ut uni negotio nunc tantum intendatis, a Societate nempe ferratae viae nobis remissionem aliquam vectorii pretii ut obtineatis, hisce propositis conditionibus quod peregrini minimo numero saltem quadraginta erunt quod ordinariis vectionibus contenti sunt et quod unica via Anconam Romam et e converso utentur.

Situs orae nostrae nos ad expensas cogit, quibus absque mari interjectu facile absolvi possemus. Lloydiana societas quidem medietatem jam tenuis nauli nobis indulget, sed ejusdem naves altera quaque hebdomada trajiciunt; unde cogimur

nos Jadrenses, Romae vicinissimi,
ad ~~quatuordecim~~ sexdecim dies peregre immorari,
reliqui, plus minusve, usque ad vi-
ginti quatuor.

Hinc nobis instans necessitas in
omnibus maximae oeconomiae stu-
dere, quae identidem nostris minus
amplis opibus imponitur; hinc et
impossibilitas propterea minorem
nauli reductionem a Florii socie-
tate acceptare, quacum rogamus
vos fratres, omnem negotiationem
cum gratiarum actione abscindere.

Ut rei peregrinationis nostrae
quam apprime provisum sit, per in-
tegram hebdomadam, favente Deo, e-
go reliquos peregrinos praecurram
die 21 hujus mensis Romam petens,
quando jam hic omnia disposita fore
reor; tum ea quae ad annonam pere-
grinorum attinet vestro consilio exac-
te et praecise determinare contendam.

Desiderio ardens, vos fratres in Christo carissimos, quam primum praesens salutare, opus nostrum orationibus vestris commendo.

J. Danilo praeses

Slavicae peregrinationis ex Dalmatia.

3.

Józef Dobrosz Dąbrowski

supl. c. k. I Wyż. Szkoły Realnej

we Lwowie

Ossolińskich 4.

~~Grodzka 54.~~

był 6 lat w gim. w Warsz.
wie 3 a w semin. teol. uczył
potem 4 a w Rzymie na uniw.
gregor. gdzie studj. przez 2
lata filoz. a przez 2 lat.
teol. i prawo kanon. - potem
powrócił. wyśl. przełoż. ka-
płanem - był cztery lata
w Krakowie na wydz. filoz.
uzupełnił filolo. klasyczn. romań.
niem. polsk., rok następnie
uczył się w Sorbonie i zebr.
materjał. powró. do kraju w
lat 1912 gdzie zawar dost.
suplentury we Lwowie przy
szkole realnej - ogromnie z
niego kontenci - nie udawał
wcale dla braku środków

5 VII 1905 4.

Jaśnie Wielmożny Księże Rektorze!

Pomimo najserdeczniejszego listownego polecenia JWielmożnego Pana Prof. Miodońskiego Pan Kruczkiewicz, prezes komisyi egzaminacyjnej, odmówił mi zajęcia się moją sprawą. Oznajmił mi, że tylko wtedy byłoby to możebne, gdyby Ministerium samo, a raczej Pan Cwikliński napisał do Niego, żeby komisya nie robiła trudności i przyjęła moje podanie, bo Ministerium podanie to uwzględni.

Cała moja przyszłość zależy od tego polecenia ze strony Pana Cwiklińskiego; a Jemu tylko JWielmożny Ksiądz Rektor może tak przemówić do przekonania, że napisze list do Pana Kruczkiewicza..

Błagam przeto JWielmożnego Księdza Rektora o napisanie listu do Wielmożnego Pana Ćwiklińskiego i przedstawienie mu, że chociaż świadectwa maturycznego nie posiadam, to jednak wszystkie moje studya poważne: 1) po wyjściu z gimnazyum trzy lata filozofii w seminaryum Warszawskiem, 2) dwa lata filozofii i dwa lata teologii na Uniwersytecie Gregoryańskim w Rzymie, 3) cztery lata na Uniwersytecie Jagiellońskim, 4) rok na uniwersytecie w Sorbonie w Paryżu, mogą zastąpić ten brak.

Że wszystkich tych studyów mam jaknajlepsze świadectwa, gdyż wszędzie pracowałem z całem zamiłowaniem. –

Obecnie jestem zastępcą nauczyciela w I. ej Szkole Realnej do języka polskiego i francuskiego, gdzie pracuję z całem poświęceniem dla młodzieży, co poświadcza świadectwo P. D. ra Gerstmanna Dyrektora Szkoły Realnej i Księdza Arcybiskupa Bilczewskiego.

JWielmożny Księże Rektorze!

Tyle serca i tyle życzliwości doznałem dotąd od JWielmożnego Księdza Rektora, że to ośmiela mnie i nadal do błagania o dopomożenie mi w tem mojem krytycznem położeniu.

Mnie tylko chodzi o środki do utrzymania się, ażeby mógł pracować pożytecznie dla społeczeństwa.

Na wakacye zostaję we Lwowie, gdyby JWielmożny Księdz Rektor otrzymał przychylną odpowiedź od Wielmożnego Pana Cieklińskiego, proszę mnie zawiadomić chociaż słówkiem, gdyż potrzebna mi jest chociażby iskierka nadziei w przyszłość, bez czego tak strasznie żyć na świecie.

Pozostaję z największą czcią dla JWielmożnego Księdza Rektora

Józef Dobrosz Dąbrowski

Lwów dnia 5 lipca 1905 r.
Iª Szkoła Realna.

De Rossi 1881 6.

Mi mancano due fascicoli del 1881.

Il sig. D. St. Pawlicki domanda quello,
ove il Duchesne rende conto del Marc-Aurèle
di Renan.

Quando i cahiers delle lezioni del Duchesne
non serviranno più, lo scrivente gradirà
riceverli.

G. B. de Rossi

29 V 1885 7.

Roma 29 Maggio 1885

Stimatmo Signore ed Amico

Gratissimo mi è stato il caro dono del Suo dotto volume Der Ursprung d. Christenthums con l'autografo affettuoso nella prima carta. Nello svolgere queste pagine eloquenti, savie, critiche e permanenti mi pareva rivivere in quei belli giorni delle sue conferenze nel palazzo Sinibaldi, che sarebbe tanto utile e desiderabile fossero continuate. Ma qui non si verifica l'uno avulso non deficit alter. Noi invidiamo a Cracovia il nostro D. Stefano, che era divenuto civis Romanus per domicilio e pel cuore.

Mille grazie anche della menzione, che più volte fa di me con tanto onore. Vorrei averla meglio meritata; ma veramente le *origini* primissime sono tuttora poco illustrate dei monumenti; ed io amo troppo la cautela per avventurarmi in un campo pieno di dubbii e di tenebre in quanto spetta alla luce monumentale. Ella però trova materia bastante negli scrittori; e non ha bisogno dei piccoli sussidii dei miei studii archeologici del secolo primo.

Desidero vedere tradotto in francese il suo libro che potrà essere utile a molti dei lettori della —

8.

opere del Renan.

Mi conservi la sua cara amicizia, e mi creda sempre con tutto il cuore

Suo affmo Obbmo Amico

G. B. De Rossi

P. S. Il commre de Rossi dà allo scrivente l'incarico di ricordare al chmo P. Pawlicki il piccolo debito pel Bullettino; cioè

Associazione	1883	£ 11.50
d°	1884/85	" 11.50
Indici genli 3a serie		" 3.–
		Lire 26.–

che potranno essere spedite allo stesso commre de Rossi.

Mille ossequiosi complimenti.

G. Gatti

9.

6 VII 1887

Roma 6 Luglio 1887

Stimatmo Signore ed Amico

Ho immensamente gradito la Sua cara lettera; e mi pongo subito a rispondere articolo per articolo.

Imprimis mille grazie degli augurii affettuosi. In quanto al sig. prof. Smolka avrei voluto fare per sì rispettabile personaggio ciò che egli meritava. Ma le mie occupazioni straordinarie del passato inverno hanno reso quasi inutile la buona volontà. Spero essere più libero nell'inverno prossimo, dopo pubblicato il tomo II Inscr. Christ., e così potrò meglio corrispondere alle raccommandazioni in favore di persone degnissime, quale è il prof. Smolka.

Vorrei che la filosofia la distraesse meno dalla storia ed archeologia, nel quale campo Ella può rendere grandi servigi. Conosco bene le arroganze dell' Hasenclever e dei suoi simili: pregai, sono già molti mesi, il Kraus di fargli una giusta censura. Non parmi che l'abbia ancora fatto. Anche i Protestanti della scuola del Piper trovano l' Hasenclever eccessivo: così mi diceva il Ficker, che ora è in Roma, e del quale Ella loda il trattato nelle immagini degli apostoli. Io faccio accoglienze affettuose a questi giovani Tedeschi pensionati per l' archeologia cristiana e facilito loro lo studio dei monumenti.

Ma, tolte poche eccezioni, si lasciano sedurre dal desiderio di contradire, dal sistema di cavillare isolando i fatti, e sciogliendo il fascio degli indizi ed argomenti: la natura tedesca inclina a questo processo: molti poi si trovano il commodo di seguire pregiudizi ed opinioni radicate, alle quali è difficile rinunciare.

Il Lipsius è dottissimo, ma semper idem. Della archeologia poi e dei monumenti tiene piccolissimo conto; come in Francia l'Aubé! Speravo che nelle Apokr. Ap. g. ci desse finalmente la leggenda dello Studemund tanto promessa. Ne dà solo estratti. Io ne ebbi in mano la copia dello Studemund e per delicatezza non posso né

P. S. La prego di rimettere l'acclusa al suo indirizzo: si tratta certamente d'un Suo amico.

anche una nota sola. Ciò che altri mi fa danno: non potendo io trattare alcuni punti importanti senza le parole precise di quel documento. — Non conosco il libro di Egli: me lo procurerò. Il medesimo ha pubblicato anche qualche cosa sui martirologii, che ancora non ho letto.

L'amministrazione del Bullettino La prega di procurare che la casa di S. Claudio in Roma ed il Collegio Polacco non interrompano le loro associazioni. Sono tanto rari gli esemplari in serie complete, che è un peccato il vederle abbandonare da stabilimenti ecclesiastici.

Rinnovandole i sensi della più distinta stima ed amicizia sincera, mi segno con tutto il cuore

Devotmo Affmo Amico
G. B. De Rossi

Dembińska 1 VII 1910 11

Góry p. Pińczów. gub. Kielecka
1go Lipca 1910

Najłaskawszy i Kochany Ojcze,

Wiem że Ojciec ma wielkie współczucie dla mnie po mej tak bolesnej i niezastąpionej stracie, tak serdecznie wyraził to Ojciec w liście do mej Matki. Ufam zatem że Ojciec mi wybaczy śmiałość z jaką ośmielam się Ojca prosić o ułożenie łacińskiego napisu na tablicę dla mego Męża. Przytaczam tekst jaki mieć pragnę, w języku polskim i proszę o przetłumaczenie. Ludwik umarł w Gardone, małem miasteczku włoskiem. Doznaliśmy

oboje, On i ja, nieoceniony dar Boży przy
pokornej i budującej śmierci Ludwika, więc
choć ciało Jego zostało przewiezione, pra-
gnę gorąco aby w Sarowie została pamiąt-
ka Jego śmierci.

Józio Michałowski zajmuje się tem naj-
poczciwiej; w Kościele w Sarowie będzie za-
wieszona nad wielka tablica z bronzu z wy-
rytym wizerunkiem Matki Boskiej i
pod nim będzie wyryty krótki napis,
którego treść załączam.

Myślałam zrazu o napisie francuskim
ale w końcu zdecydowałam się na ła-
ciński i idąc za radą Józia Michałow.

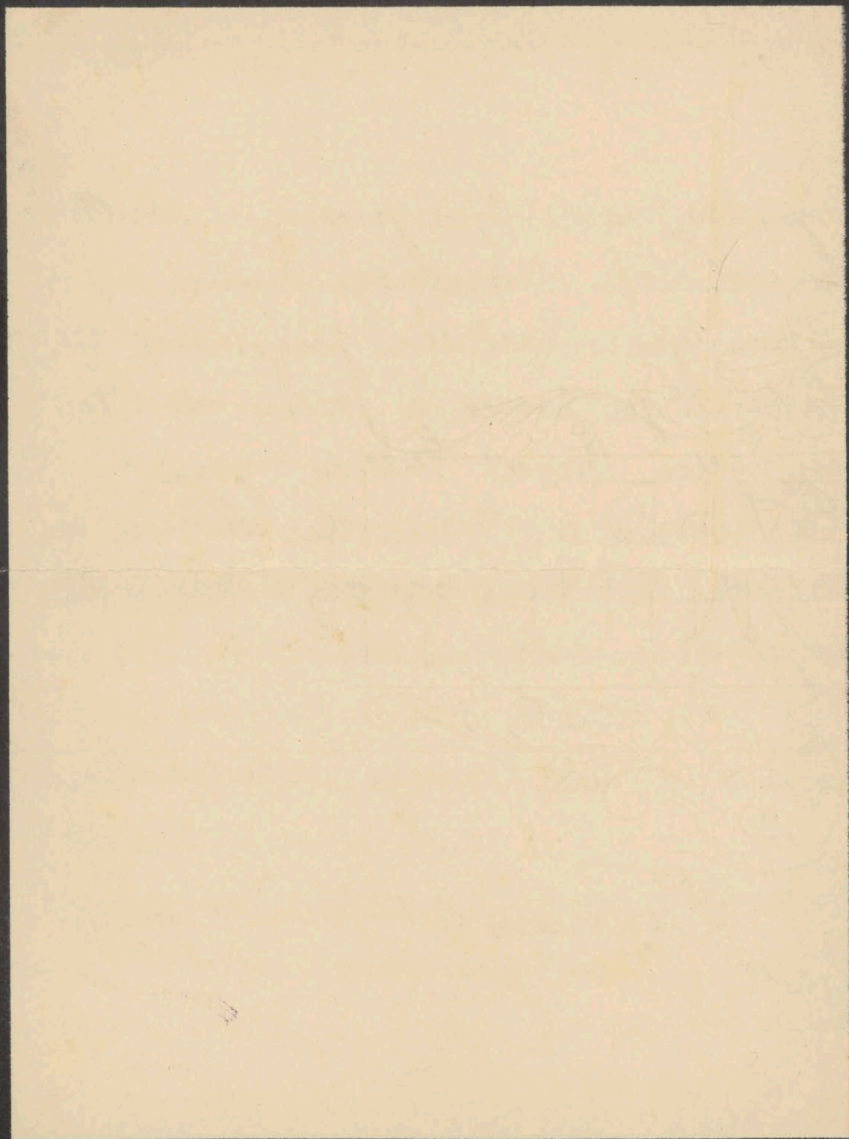
-tkiego, udaję się do Ojca prosząc o przetłu-
maczenie tego skromnego napisu.

Proszę Ojca o łaskawe przysłanie mi go tutaj, a ja prześlę go Józiowi do Florencji gdzie kazał tablicę wyryć.

W nadziei że Ojciec nie weźmie mej prośby za złe, łączę wyrazy wdzięczności i najgłębszego uszanowania

Marya Dembińska

Załączam list Józia i napis polski obok niego



25(?29)VI 1910

Florencja 25 czerwca

-13-

Kochana matko

Za twój list wczoraj odebrany dziękuję
Co do tablicy kazałem według twego
życzenia zrobić model. Gotowy będzie
jakie dwa miesiące. Pisałem
ci że taki model ten za
najlepszy uważam. Miejsca
puste może lepiej cheruboo
pozostawić jak są. Rysunków
tablic ornamentacyjnych nie trzeba
modelowi więc mniejszy z kłopot

Każesz dodać gdy już będzie tablica gotowa
jest to robota sztormicza. Jak chcesz co
do napisu po łacinie. Czy całkiem krótki
czyli ekwiwalent francuskiego czy też
już dłuższy – Łacina epigraficzna to już
osobna sztuka. Jeżeli chodzi o długi
taki napis to trzebaby pismo zmniejszyć
i poprosić bądź Pawlickiego bądź Pr. Morawskiego
by taki napis ułożyli. Gdyż oni
jedynie te rzeczy umieją i to bardzo dobrze.
Co do tego to już pewny jestem. Załączam to
bardzo skromne i pewnie nie bardzo wiele Homagium
Pierwsze krótsze wydaje się mi lepsze co do drugiego
ta łacina jego nie bardzo wzbudza zaufania
w każdem z nich mogą być błędy i trzeba
którego z filologów (Pawlicki Morawski) prosić by poprawili
Co do Gardone pisałem do arciprete, aby dał odpowiedź
jak się u aktual po łacinie Gardone nazywa
Napis będzie się tyć gdy tablica będzie gotowa Oloskaa proszę odpowiedź
co do napisu. Siz do Seusson moje.
Ręce twoje z wielkiem uszanowaniem całuję i bardzo Kochanie
Dzieci z przyjaźnią pozdrawiam i najmilej ściskam
Mielżyński

Tekst Polski napisu

Pamięci Ludwika Dembińskiego
urodzonego w Krakowie
dn. 4go Maja 1863 r.
umarłego pobożnie w Gardone
dn. 24go Kwietnia 1910 r.

„Błogosławieni umarli
którzy w Panu umierają”.

15.

A ☧ ☧ ☧
A ☧ †Ω

Memoriae perpetuae
Ludovici Dembiński Poloni
qui natus Cracoviae
d. 4 maj. a. 1863
hic Gardonae ~~mortuus~~ in Domino
quievit d. 24 apr. a 1910

Corpus mortale in patriam translatum ē
anima immortalis ad ~~Christum~~ Salvatorem pervenit
Beati mortui qui in Domino
moriuntur.

GEROLD & Co.
Buchhandlung
WIEN, I. Stefansplatz 8.

Hochwürden

Herrn Dr. Stefan Pawlicki

k. k. ord. Univ.-Professor

Krakau

Wittkowice. 14. VIII 1910 16.

Zacny i drogi Ojcze,

I ja z kolei opóźniłam się ogromnie w odpisaniu i podziękowaniu Ojcu ale list otrzymałam wczoraj dopiero.

Projekt napisany szkicowo przez Ojca napełnia mi serce najsłodszą pociechą - takie proste i szlachetne dobrał Ojciec myśli i słowa. Nie umiem dość wyrazić mej wdzięczności Ojcze drogi nie mogę powie-

dnieć nic bardziej miłego mej duszy jak te słowa: Ludwiku! Jego Dusza uleciała do Chrystusa - odpowiada to nie tylko mej ufności, ale wrażeniu które mi zostawiła śmierć Jego.

- Jestem tu z Dziećmi przy Mamie która niebezpiecznie chorowała i teraz dopiero powoli dźwiga się z ciężkiego stanu.

Proszę Ojca o łaskawe polecenie mnie pamięci pani

Badeniowej. Dla Ojca Pana wyrazy najgłębszego uszanowania, wdzięczności i przyjaźni

Marya Dembińska

Jeśli Wanda jest w Busku proszę powiedzieć Jej ode mnie bardzo wiele serdeczności

Imż. Dembińska 18

Dnia 30/4 71.

Szanowny braciszku,

I nam bardzo żal, że nie możecie dzisiaj przybyć, i gdyby nie nadzieja że obiecujecie przysłać to w tygodniu, bylibyśmy jeszcze smutniejsi.
Ojciec Święty miał dzisiaj Mszę Św. w kaplicy Sykstyńskiej — ale do komunii św. mieli tylko przystąpić 1mo deputacya z Syryi, i damy rzymskie, które ofiarowały dzwon. My byliśmy na Mszy w Trinité, gdzie Kardynał ~~...~~ Patrizzi bierzmował i 1szą komunię dawał.
A że po południu tyle jest zna-nego, że niewiem co wybierzemy i jak zrobimy, aby jak najwięcej z nich korzystać.
Odsyłam ostatni No. pożyczony nam Tygodnika, i proszę braciszka bardzo aby przyjął ~~...~~ u domu (czy nie mamy

pomiędzy nimi jednego Numeru P. Kraking.
Bóg z Wami wszystkimi serdecznie Was pozdrawiamy
z uszanowaniem
uniżona sługa
J. Dembińska



Lwów 7/1 1908

Mój Kochany Ojcze!

Bardzo wdzięczny za ten nowy dowód przyjaznej pamięci danej mi przy sposobności wstąpienia w rok nowy, spieszę odwzajemnić się najserdeczniejszemi życzeniami wszelkiej łaski Bożej i błogosł. zdrowia dla wszystkich prac i

i zamysł zamieszkania drogiego Jga.
Mój rok spędziłem w Bolicach
przebył szczęśliwie Ramiego, któ
on sam budził z jego domu przy
tego domowym w Życiu. O ile
pamiętam wolno, szczęście to
zdaje się mieć trwałą, rzetelną
podstawę. Dziś widziałem to
dawno nie oglądanego miłego
Władzia Michałowskiego, przybyłego

nie pojmie wielkiego prezydenta
Stanowczo, którego właśnie widzę
mąż rzetelnego wstępu w Dobro
donie.

Sprawa pani Bronisławy Bor-
Borskiej nie rozumiem Zejści
się zmieniła.

Niedawno w kratkowaniu moje
sam niebo spuścił pomimo
się przy [illegible] [illegible] [illegible]

adresu a nadto rekomendacji jego
wspomniałą łaskawą, której mu
niezbędnie [illegible] [illegible] w Komi-
tetu apostolskiego [illegible].

Proszę Boga, by mego przyjaciela
zachował zdrowym całe, i długo
przy życiu

Jego prawdziwie oddanym sługą

Dembowski

Ign. Dembowski

W. & M. Eneret No. 62

21

List Przewielebnego i drogiego Ojca otrzymałem w Christianii i przejechawszy [?] i Nordkapu. Serce [illegible] [illegible] się [illegible] najczulszemu [?]

Kornie oddany sługa

[illegible signature]

VERDENSPOSTFORENINGEN.
(UNION POSTALE UNIVERSELLE)
BREVKORT — CARTE POSTALE

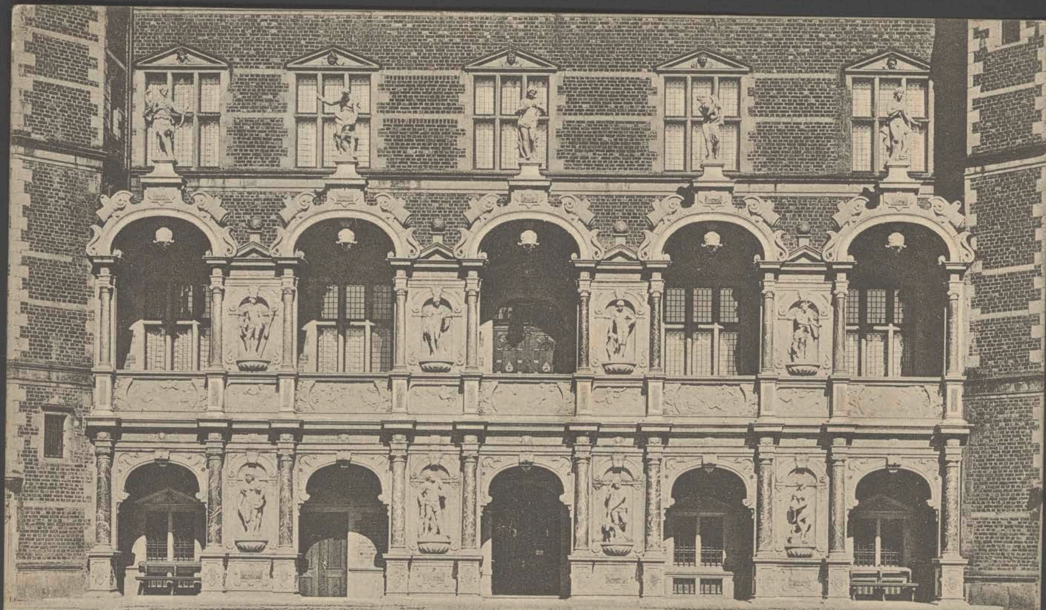
Wielmożny
Przewielebny Ojciec
Stefan Pawlicki

Kraków

Garbarska [?]

Dom OO. Zmartwychwstańców [?]





Frederiksborg Slotsgaard



Lwów 19/3 1913

Najczcigodniejszy Ojcze!

Wielką radość sprawił mi list Czcigodnego Ojca, pełen, jak zawsze, objawów życzliwości a zarazem uwag nacechowanych niezwykłą bystrością spostrzeżeń i trafnością sądu. Niestety ta ostatnia ich właściwość wypadła tym razem bardzo na niekorzyść

wydarzenia i osób, które w niem
odegrały nieforemną rolę. Wprawdzie,
jak się odtąd z innego dziedzictwa
źródła, rzecz przedstawia się nieco
mniej ważnie quoad quantitatem,
gdzie rozszarpane towarzystwo oddało
się niemieckiej igraszce choreograficz-
nej tylko przez pół godziny a natomiast
z tej Naszego czuwania obiekta na
jakieś inne rozrywki; niemniej

jednak qualitas była rzadsza i
niewyraźna, toteż nie umiałem
wypowiedzieć o niej twego bez ogródek
zdania Panu, gdzie mi prawo krytykom
swojej. Pan powie, że i cz...
Ojciec nie zaniedbał uwagi ...
w tym samym celu mając do tego
sposobności dość Sachsowi, z jakiej
razy, jak wtedy, zadrasnął niektóry
rodzinę moją ... ...
...ami. Co się tyczy drugiej

zasadniczej i ogólnego znaczenia sprawy edukacyjnej, to bitem Oj dowiedziałeś przyjęty i właśnie gotujemy stosowne Konstytucja celem ustrzeżenia młodzieży od rozpijaczenia i niemoral.

Dziękując stokrotnie za wielką przyjemność korespondencji z drogim Ojcem Panu serdeczne życzenia wesołych Świąt z wyrazem głębokiego uszanowania

prawdziwie oddany sługa

J Dembowski

Dembowski

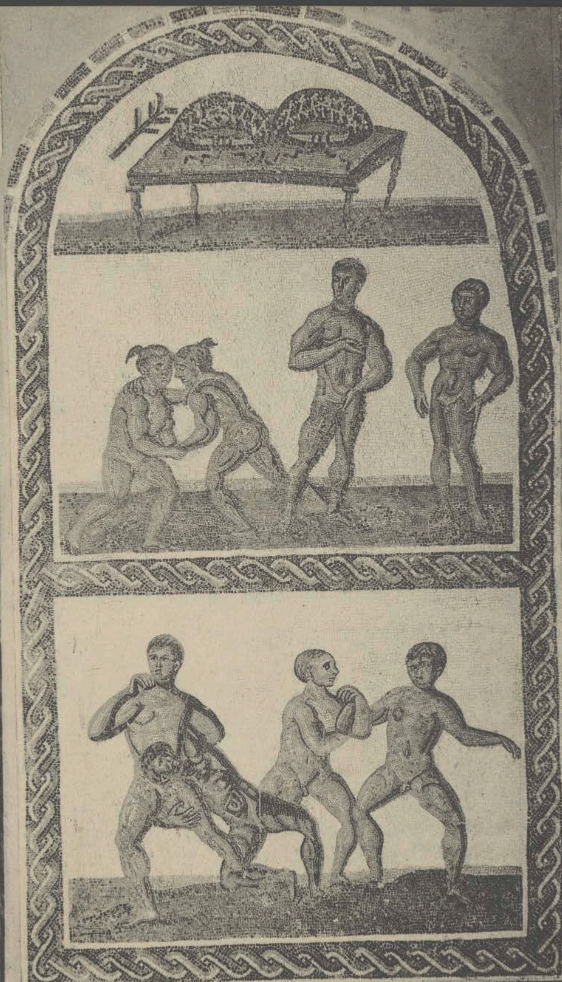
24

Za mej łaskawy dowód
pamięci i życzenia
otrzymane w obecnej ciężkiej
chwili od Czcigodnego Ojca
pozwalam sobie przesłać naj
serdeczniejsze dzięki z życzeniem
najlepszego powodzenia
Szczerze oddany sługa Zdambowski

POST CARD — Carte Postale — BRIEFKAART — POSTKAART
CARTOLINA POSTALE — ОТКРЫТОЕ ПИСЬМО

LEMBERG -4 VII

Przewielebny Ojciec
Stefan Pawlicki
Kraków
ul. Łobzowska, 10
Dom OO. Zmartwychstańców



97. — SFAX. Musée archéologique. La lutte romaine et la lutte indigène. Mosaïque provenant de Thyna. ND Phot.

Nakł. D. G. L. Naśl. zastrzeżone No. 10

Czcigodnemu i wielce Szanownemu
Ojcu dziękuję z całego serca za nie-
zmiernie życzliwe a mnie drogie
przesłane mi z powodu dnia św.
Ignacego oraz za wiadomości o drogim
Ojcu i Jego projektach. Moje tego lato
przykuwają mnie bez przerwy do urzędu
i nie dopuszczają otiów Ign. Dembowski
Szczerze oddany sługa

Pocztówka

Przewielebny Ojciec
Profesor Dr Stefan
Pawlicki
Kraków
Łobzowska 10



Lwów - Ogólny widok. Lemberg - Totalansicht



26

Miłego Ojca, Dariu
Wszystkiego dobrego i św
współuczestnikom. Dzięki panu
tam Józia wszystko anielskie dla
i anielskie głosy bronią będą
teraz! Polecę łaskawym dobrej
woli! oddany sługa Wincenty

Pocztówka. Carte postale.

Przewielebny O. Stefan
Pawlicki
w Rzymie
p. Angielski





BALICE

ZABIERZOW

AUTRICHE GALICIE.

Naj [illegible] Ojcu
dzięki serdeczne za [illegible]
[illegible] i [illegible]
dość [illegible], przypomnie-
mojej o tym, który [illegible]
[illegible] i [illegible] a [illegible]-
[illegible] Świąt i [illegible]

Demby

27

10 III 1906

Wasza Magnificencjo,

przed kilku laty miałem zaszczyt prosić najuprzejmiej Waszą Magnificencję o łaskawe przysłanie dla „Słownika pisarzy polskich" wyczerpującej autobiografji wraz z wykazem szczegółowym wszystkich prac, wydanych oddzielnie i drukowanych w pismach perjodycznych, oraz fotografji z podpisem własnoręcznym na stronie górnej. Prośba moja pozostała bez odpowiedzi; ośmielam się więc powtórzyć ją raz jeszcze, licząc na to, że tym razem wysłuchaną będzie.

Prawie wszyscy najwybitniejsi pisarze pol-

szy, jak Sienkiewicz, Klaczko, Tarnowski, Małecki, Kętrzyński, Krechowiecki, Dzieduszycki, L. Piniński, Biliński, Łoziński i inni raczyli już autobiografje swoje wraz z fotografją nadesłać.

Prosząc raz jeszcze o łaskawe nieodmówienie mej prośbie, łączę wyrazy wysokiego szacunku

sługa

Stefan Demby

Warszawa, 10. III. 906 r.

ul. Chmielna, 61 m. 1.

Di Bartolo

16 III 1892 — 28 —

Palermo 16 Marzo 1892
Via della Libertà N. 1.

Reverendo Sig.

Ritengo indubbiamente che adempirà la promessa, ed aspetto fiducioso. Nei miei Criteri, e precisamente in quello sulla sacra Scrittura, bisogna tener d'occhio questo concetto: io pongo i limiti fin dove possa arrivare l'opinione di un cattolico; come sentenza particolare più o meno comune, più o meno ragionevole può benissimo essere scelta una più al di quà dell'ortodossia, ma io segno i limiti, dentro i quali

può muoversi la discussione fra cattolici, è questo lo scopo del lavoro dei Criteri.

Perdoni la mia insistenza; e la confidenza nelle sue bontà nelle sue larghezza d'vedere che m'ha spinto a chieder da Lei lumi nei miei studi. Io non cerco che la gloria di Dio, e non voglio che rendere la nostra credenza cattolica sempre meglio accettevole alle intelligenze, che la miscredono.

Devmo servo ed amico
Can. Salvatore Di Bartolo

Di Bartolo

27 VI 1892

Palermo li 23 Mag.° 1892
Via della Libertà N. 1.

— 29 —

Rev.mo Sig.

Devo perder le speranze di aver da Lei, cui profondamente rispetto, una risposta alla mia dimanda? Io dico no, epperciò Le ricordo la cara promessa.

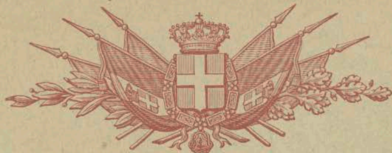
Aff.mo
Can. Salv. Di Bartolo

Di Bartolo

UNIONE POSTALE UNIVERSALE

CARTOLINA ITALIANA PER L'ESTERO

(CENT. 10.)





NB. Sul lato anteriore si scrive soltanto l'indirizzo.

91

Al Venerando Sig.

Stefano Pawlicki Professore nella

Università di Cracovia

Krakau

(a) Impero austroungarico

KRAKAU KRAKÓW

(a). *Stato estero di destinazione.*

Dobrowolski J. -30-

W Krakowie, 1/9 1915.

Przewielebny Księże Profesorze!

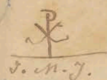
W odpowiedzi na list otrzymany miło mi donieść Przewielebnemu Księdzu Profesorowi, że dziś powołałem p. Al. Czapównę do udzielania nauki gry na skrzypcach z tygodniowym wymiarem 12 godzin. Zarazem

UNIONE POSTALE UNIVERSALE
CARTOLINA ITALIANA PER L'ESTERO

proszę o przyjęcie,
razem głębokiej czci
z którą pozostaję dla
Osoby Przewielebnego
Księdza Profesora i
Jego wybitnej i pełnej
zasług, działalności

powolny sługa
Józef Dobrowolski





Drewaczyński

24 VI 1877 —32—

Kraków 24 Czerwca 77

Szanowny i Czcigodny Ojcze.

Otrzymałem wszystkie trzy Jego listy. Pierwszy z 17 Maja przez Ks. Benjamina w Wigilię Rocznicy 50 Biskupstwa Papiezkiego właśnie gdym był zajęty bardzo przygotowywaniem napisów na front naszego kościoła który miał być illuminowany. Do tego w dniu tym przypadała coroczna nasza wielka procesya Bożego Ciała po Rynku stosowny obiad, goście ect. Zaraz więc nazajutrz po tym tyle fatygującym dla nas dniu pospieszyłem do hotelu by odwiedzić i zając się księdzem Benjaminem, ale powiedziano mi w hotelu że już odjechał. — Drugi list był z 6^go^ b. m. prawdziwie że p. Molęcki nie spisał się co do interessu mu poruczonego przez Ks. Kan: Scipiona nie porozumiawszy się z Ojcem Dobr: ani nawet starając się Go wyszukać. Za to Kan: Scipio niezmiernie jest wdzięcznym Kan. Ojcu Dobr. za tak gorliwe zajęcie się jego interessem i prosi by jeśli jeszcze owa Roma Sotterranea nie odesłana by odesłać ją pod adressem owego p. Molęckiego Sklep piernikow Ulica Bracka w Krakowie.

Za spodziewaną rozprawę Armellinego bardzo wdzięczny. —

Trzeci list z 18 b. m. odebrany onegdaj. O Ks. Damienie Jonaszu odpiszę wprost Monsignorowi dziś lub jutro jeszcze, Ks. Dunajeckiemu powtórzyłem wczoraj że Szan. Ojciec Jego interesem pilnie się zajmuje i wkrótce Mu przyśle odpowiedź. P. Wielhorska przyjechała tu onegdaj wieczorem, spędziłem z Nią wczoraj całe popołudnie w najlepszem porozumieniu przywitawszy Ją radośnie ~~na~~ wstępie ~~jako~~ jako dawną przybraną moją Mamę. Zbyt wielcośmy przeżyli z sobą i zbyt wiele mamy wspomnień przeszłości, aż drobnymi kaprysikami już jesteśmy zanadto oswojonymi. Poczciwa i przezacna M. Jadwiga obiecała się modlić z Siostrami za Szan: Ojca i wzajem poleca się Jego modłom. P. Józef Popiel powrócił i raz go widziałem dotąd, jakoś czas dziwnie mam zajęty między robotą malarską domową a przyjaciołmi zewnętrznymi. P. Malatesta pisała do mnie z Wiednia gdzie zabawi do końca miesiąca a potem jedzie do Lukki na resztę lata. Radziwiłłowie już są z powrotem w kraju. To co mi o nich pisze Szan: Ojciec już mi poprzednio mówił zacny Książe Stefan Lubomirski, ubolewając nad tem.

Za wiadomości o Monsignore bardzo dziękuję a proszę o jeszcze
i to o ~~dokła~~ bardziej szczegółowe, ale że podobno jak mi
mówiono się Szan: Ojciec jedzie do Szczawnicy czy też do Krynicy
więc zapewne się zobaczymy, a wtedy to opowie ~~mi~~ to o
~~mo~~ Monsignore czego nie śmie zapewne papierowi po=
wierzyć. Słyszałem także i o katedrze filozofii...
Co zaś do Obrazu S. Jana Kantego rzecz się tak ma:
s.p. Leopold Nowotny odszukał ten obraz jak odszukiwał
massę innych na swych polowaniach obrazowych. Odres=
taurował go, a że ówczas zakładano nasze polskie Semi=
narjum w Rzymie, umyślił więc podarować go [i tak mi się
przynajmniej wyrażał:] O: Piotrowi dla owego Seminarjum.
i tym sposobem Obraz ten przeszedł na właściwe swe miejsce.
Jest pendzla Czechowicza nie zaś Smuglewicza który
był Czechowicza uczniem i inną całkiem przybrał manierę.
Czechowicz zaś był uczniem Carlo Maratta i wiernie
naśladował szkołę swego Nauczyciela. Carla Maratta
prócz wielu innych są w Rzymie: nasz S. Stankostka w
Ołtarzu nad Jego trumienką w San Andrea na Monte Cavallo.

2) Kolosalny obraz Sgo Karola Borromeusza w Ołtarzu W: w San Carlo al Corso. – 3) Duży obraz S. Fran Xawerego w Gesu. 4) Chrzest P. Jezusa przez S. Jana w Sta Maria dei Angeli a mozajka u Sgo Piotra. i tyle innych. Grób zaś jego jest u wejścia w Sta Maria dei Angeli. — Czechowicza zaś jego ucznia jest massa obrazów po ołtarzach w Polsce. i ten S. Jan Kanty w Seminarjum jest oryginalnym pendzla Czechowicza. —

Przyszli mi na myśl zacni Państwo Kieniewicz i Ich dobra córka panna Jadwiga proszę przy sposobności bardzo Ich odemnie pozdrowić i uszanowanie Im złożyć. Szan: Ojciec nic mi nie wspomniał o moim Ojcu Passyoniście, tylko od kogoś z pielgrzymów naszych dowiedziałem się że umarł, właśnie co ze smutkiem przeczuwałem. Gdyby zaś miał sposobność Szan. Ojciec być w San Giovanni e Paolo, to prosiłbym zobaczyć Ojca Giacomo Konsultora Generalnego i odemnie prócz pokłonu wypytać Go o szczegóły zgonu mego najlepszego Ojca duchownego. Ten Padre Giacomo Consultore był przyjacielem zmarłego i zastępował mi Go w spowiedziach. —

Sądzę żem codo interesów o wszystkiem się wypisał, zaś nagadać się z Szan: Ojcem za widzeniem się nieprędko mi tak łatwo. Tymczasem polecając się nadal Jego dobrej i pobożnej pamięci pozostaję na zawsze.

Amangelico. —

☧
J. M. J.

21 VIII 1878

-34.-

1878
Krzeszowice 21 Sierpnia

Szanowny Ojcze

Już bardzo dawno pisałem do Szanownego Ojca bo aż 30 Czerwca i niemiałem dotąd odpowiedzi, tylko otrzymałem broszurę p. DeRossi która domyśliłem się że miała być oddaną Kanonikowi Scipionowi. Kanonik Scipio tak gorliwie i starannie zaczął tu dochodzić swego dzieła Roma Sotterranea że aż ją nareszcie odszukał w składzie owego zbankrutowanego księgarza gdzie naszczęście jeszcze nie sprzedano jéj jak inne pozostałe książki. Uprasza więc Kanonik by Ojciec Czcigodny raczył upilnować Mu i nabyć ów 4ci tom jeszcze aby mógł posiadać komplet.—

Proszę także łaskawie mi odpisać co do owego Relikwiarza wręczonego Szan: Ojcu przez Pana Kons. Przezdzieckiego a przeznaczonego dla budującego się Kościoła w dobrach p. Hr. Tyzenhauza na Litwie.—

Musiałem zaspokoić interesowane osoby w Warszawie

że Ojciec Drogi kiedy przyjął ten Komiss to go dopełni
i że im dam znać jak się z tem Relikwiarzem stało.
Niespokojny jestem mocno o owe 25 Rubli
przesłanych na Msze Ste Ojcu Ricardi u S. Sabiny
czy je odebrał, bo nie miałem o tem wiadomości. —
Bawię tu w Krzeszowicach prawie od miesiąca
u Państwa Potockich, gdzie z parę tygodni była tu
Księżna Odescalchi i odjechała do Viehofen; a obecnie
bawi tu także Ks. Biskup Janiszewski i Ks. Prałat
Dunajewski i w Ich towarzystwie czas tu przepędzam
oprócz różnych ważnych Osób do Krzeszowic na krót-
ko zjeżdżających. Wczoraj bawił tu przez dzień cały
p. Hr Alfred Potocki Namiestnik. — Wrócę do Krakowa
na uroczystość Sgo Jacka (w Niedzielę 25go) a podobno
ma tu do nas do Dominikanów przyjechać Ojciec
Wikary Gjny Sanvito dla zwiedzenia naszego Klasz-
toru

toru z czego się bardzo cieszę jeśli tak się stanie. Wczoraj byli tu w Krzeszowicach przez pół dnia państwo Stan: Tarnowscy i odjechali wieczorem. Jej ojciec p. Hr. Konst: Branicki bawi tu jeszcze. Przepraszam że nie mając o czem pisać w takie drobnostki się wdaję ale są to osoby znajome Szan. Ojcu. – Proszę mi łaskawie coś donieść o owym Relikwiarzu i o 25 Rublach bo osobnego listu do Ojca Aicardi od S. Sabiny pisać mi się nie chce. Żegnam najczcigodniejszego Ojca i pamięci a modłom Jego się polecam

Bóg z nami –

Fra Angelico Dr

Kraków 16 Września 1878.

Szanowny i Drogi Ojcze.

Piszę te kilka słów przez odjeżdżającego młodzień=ca do Waszego Seminarjum. Wczoraj właśnie otrzymałem rekomendowany Zeszyt della Archeo=logia Christiana którem zaraz wczoraj odniosłem X. Kanonikowi Scipio. Kanonik zawsze w oczekiwa=niu otrzymania od Drogiego Ojca swego tomu 2^{go} della Roma Sotterranea. Doniosłem zaś w ostat=nim mym liście z 21^{go} z Krzeszowic do Rzymu pisa=nego że Ks. Kanonik Scipio zdołał u księgarza zbankrutowanego i w jego składzie odszukać swój trzeci Tom. Powtarzam tu tę wiadomość bo może ów mój list z 21^{go} Sierpnia jako do Rzymu adressowany może nie dojść rąk Szanownego Ojca.

Ciągle jestem bombardowany listami z Warszawy i z Węgrzcy o ów Relikwiarz dla Koś=cioła budowanego przez P. Hr. Tyzenhauza na Litwie a który powierzonym został Drogiemu Ojcu przez

przez siostrzeńca tegoż pana Tyzenhauza pana Konst. Przezdzieckiego. Proszę zapowrotem z Subjaco łaskawie zająć się tém interessem dorobienia autentyków i przesłać mi je do Krakowa. Pan Józef Popiel tymi dniami także ztąd odjedzie do Rzymu. Ks. Dunajewski bawi gdzieś w ukryciu u krewnych dla odpoczynku i dla zdrowia. Wróci za miesiąc. —

Był u nas zwizytą nasz O. Generał Sanvito i zabawił 3 dni. Obecnie już jest zpowrotem do Rzymu zabawiwszy nakrótko w Graz. Niemam wiele więcéj do pisania, proszę mi łaskawie później donieść czy Drogi Ojciec zadowolony z nowego Seminarjusza, mnie się zdaje że to dobry młodzieniec pod wielu względami, ale nie znam go osobiście wiele. Żegnam porostaprze. najuniżeńszym sługa

fra Angelico. —

s. n. j.

Kraków 19 Listopada 1878 19 XI. 1878

Szanowny Księże i Dobr:

-37

Oto jest żądana rekkomendacya do Montpellier. Dlatego zapieczętowała ją Pani Wielhorska że to jest Jej Spowiednik do którego pisze ten l'abbé Vallete, który ma stosunki w mieście i zajmie się zapewne gorąco swym protegowanym. Oboktego powiada Pani Wielhorska że jeszcze gdy będzie pisała do innych jakich osób w Montpellier to znowu zaleci onego młodzieńca. Zasyła przytym swe ukłony Szan: Księdzu, także i Jej Córka M. Jadwiga.

Ks. Kan. Scipio zawsze w gorących pragnieniach posiadania 2go tomu Roma sotterranea gdyż w 3cim który teraz czyta są częste odwoływania się do 2go tomu. Zatym jeśliby Ksiądz Dobr: mógł, czy to na licytacyi, jeśli niewyszła dotąd obiecana druga edycya tego tomu, postarać się o nią; a jeśli brak na nią pieniędzy, to gotów gdy tylko Szan. Ksiądz Dobr. zażąda przesłać Ks. Kanonik co trzeba będzie jaką ilość pieniędzy dla nabycia onego 2go tomu. —

Wczorajszy Czas przyniósł nam wiadomość o wielkiej powodzi w Krymie. i o zamachu na życie Humberta, dzisiejsza zaś gazeta nic już niewspomina o powodzi, a tylko depesze pełne szczegółów o zamachu.

Jakże idzie z protegowanym stąd młodym naszym

*)

Marcinem Czerwińskim? Sądzę że Ksiądz Dobrodziej kontent, w każdym razie da mi znać o tem bo i O. Preor mój, główny Jego protektor tem się interessuje. Piszę nieco w pośpiechu by prędko wyprawić ów list tu zatężony. Proszę mi dać znać i o moim drogim Monsygnore bo już oddawna niemiałem od Niego listu. Jest tam zapewne jeszcze p. Józef Popiel proszę go przy sposobności odemnie pozdrowić. –

Tu wszyscy mówią o Ks. Dunajewskim jako o Biskupie Krakowskim. Co daj Boże. Amen.

Żegnam najserdeczniej Najczcigodniejszego Księdza Dobr. i pozostaję nazawsze z winnym szacunkiem i przywiązaniem Uniżony Sługa

Fryderyk Drewniacki

*) w liście z 28. Grudnia 1878 jest „P.S. ukłony... Czerm[m]ińskiemu"

[dopisek W. Gieleckiego]

J. M. J.
+

28 XII 1878

-38-

Kraków 28 Grudnia 1878

Szanowny Ojcze.

Jakkolwiek niemogłem do Niego napisać tak, aby list mój doszedł Go na dzień Śgo Stefana, wszelako nagrodziłem to jle umiałem modląc się za Niego w dzień ten Śgo Jego patrona. Życzę Nowego Roku i wszelkich w nim łask i błogosławieństw Bożych. Szanowny Ojciec zapewne już dowiedział się o zgonie kochanej naszej i przezacnej Pani Hr. Wielhorskiej. Gdym pisał do Pani Malatestowej prosiłem żeby udzieliła zaraz Szanow: Ojcu tej smutnej wiadomości i szczegółów o tym wypadku w liście mym zawartych. — Ks. Biskup Janiszewski Ją dysponował, dał Jej Olej Śte i pontyfikował Mszę żałobną u Śtej Barbary za spokój Jej Duszy. — List który Szan. Ojciec do zmarłej tu przesłał oddałem Matce Jadwidze która go otworzyła i przeczytała, i prosi Szan. Ojca by raczył westchnąć za duszę Jej Matki przy Mszy Śtej. — W Redakcyi Czasu przepisali sobie nowy adres pod którym mają nadal Czas przesyłać. —

Pana Dębickiego niezastałem ale powtórzę Mu ukłony od Kan. Ojca. — Dobry początek zrobił P. Matejko w Rzymie że udał się pod opiekę O. Piotra i innych prawych Osób; ale boję się, że da się wkońcu złowić i usidlić od stronnictwa antykościelnego, które za pomocą swego nieszczęsnego Kuliczkiego będzie na Niego działać pochlebstwy i kadzeniem i bogdajby go bardziej do siebie nieprzyciągnęło niż stronnictwo Katolickie. Biedni my artyści! zawsze jesteśmy słabi charakterem i na wędkę pochwał i kadzidła dajemy się złowić. A najczęściej im znakomitszy i im genialniejszy Artysta — tem słabsze i kapryśniejsze z niego dziecko, które łatwo na pasku prowadzić temu ktoby kaprysom i zmienności jego dogadzał. — Ja znajduję, że wyrażenie się p. Matejki: „dobrze że zamłodu nieprzyjechałem, może „twórczość moja byłaby została stłumioną w zarodku” — nie jest bynajmniej wyrażeniem skromnego o sobie

trzymanka, ale pewności o sobie samym i głębokiego przeświadczenia o swym geniuszu. Słowem, znaczy to innymi słowy: że byłbym jak drudzy zwykli artyści których dzieła zapełniają Galeryę, a tak jestem odrębnością i znakomitością niezwykłego kroju. — Zaprawdę, jest to rzeczywiście geniusz w malarstwie tenże: Matejko. Kolosalny w zaletach, ale też są i kolosalne usterki w jego utworach. Otóż sądziłby należało że za zobaczeniem arcydzieł prawdziwej estetyki (na której mu właśnie zbywa) ją poczuje, oceni jej ważność, i zechce ją sobie przyswoić choćby to kosztem wierności archeologicznej o którą tak dba w dziełach swoich. — np: gdyby po swym ostatnim utworze Bitwy Grünwaldzkiej stanął przed również kolosalnych rozmiarów Bitwą Konstantyna z Maxencyuszem i porównywał ją ze swą bitwą, mój Boże! pod względem Estetyki jakżeby uczuć się powinien niższym! Ale.... jeśli może przejść oglądać to arcydzieło Rafaela (choć przez Giulio Romano dokończone) przez okulary swoich własnych

P.S. Ukłony Panu Marcinowi Czermińskiemu.

uprzedzeń, i ze stronniczym sądem, – wówczas niepodobna
żeby odszedł z pożytkiem. A jeśli nieodejdzie z pożytkiem,
to Rzym zamiast podnieść jego Geniusz, stanie się
mu szkodliwym, ~~jeśli~~ bo zatwardzi się i uprze we włas-
nych usterkach które uważać będzie za samorodność
i indywidualność odróżniającą go od innych wielkich
artystów. – Niewiem czy mię Ojciec Dobr. zrozumie,
ale każden technik w malarstwie zrozumiałby ten
język, i zdaje mi się że się jasno pod tym względem
wyrażam. – Niedano mi zostać dobrym artystą; ale Opa-
trzność niezaprzeszkodziła bym dobrze o niej sobie przez
długie lata nierozmyślał, zwłaszcza stojąc przed arcydzieła-
mi w Rzymie Florencyi i Wenecyi nagromadzonymi. –
Żegnam Drogiego Ojca, a jeśli co będzie mógł mi do-
nieść o <u>Roma Sotterranea</u> będę wdzięczny bo X. Kenz-
nik zawsze mię o nie dopytuje. – Ukłony moje
wszystkim wspólnym znajomym – Bóg z nami –

fra angelico

8 M7.
+

23 III 1879 40.

Kraków 23 Marca 1879

Szanowny Ojcze i Dobr.

Już bardzo dawno niemiałem od Szanownego Ojca niepowiem znaku [bo doszedł mię Biuletyn Archeo=logii Chrześcijańskiej dla X. Szypiona] ale listu. Pomnąc, żem się w ostatnim moim liście jeszcze z 28go Grudnia roku zeszłego rozpisał nieco za obszernie o sztuce a w szczególności o p. Matejce, gdzie jakobym był innego z Szan: Ojcem zdania, przychodziła mi pokusa myśleć czym za to, jak śmiałe moje zda=nia niepopadł w niełaskę u Szan. Ojca. Ale wnet odpędziłem tę pokusę: _wiarę_ w nasz stosunek, _nadzieją_ że by mi wybaczył zaraz wszelkie moje uchy=bienie lub niezgrabstwo, i w _miłość_ jaka rozgrzewa=ła nasz stosunek i jaka niewygaśnie tak łatwo.

Tymi dniami okropne przechodziłem niepokoje i bojaźnie, gdyż P. Hr. Stanisław Zamojski pisał tu do kogoś mi znajomego że mój Monsygnor jest ~~z~~ bardzo niebezpiecznie chorym. Dopiero wczoraj Pan Paweł

Paweł Popiel uspokoił mię nieco listem jaki miał od synowca swego pana Józefa. Zawsze jednak bardzo się troszczę o to zdrowie tak dla nas wszystkich drogie a dla mnie w szczególności. Proszę mi najłaskawiej donieść co jest i czy rzeczywiście jest teraz lepiej. Będę Szan. Ojcu za tę łaskę najniesłończeniej obowiązanym. Jakieś znowu świeże wiadomości o nuncyaturze do Madrytu rozchodzą się tutaj. Ja tym nowinkom niewierzę, ale proszę mię i co do tego najłaskawiej objaśnić. Słowem, cokolwiek będź wiadomem jest Szan: Ojcu to proszę mi poufnie i najłaskawiej donieść. —

Jakże się powodzi teraz naszemu Seminarjum na nowym gruncie Maronickim? Z zakątka starej Salary wydobyte stanęło teraz na szczycie wzniosłego pagorka naprzeciw błogosławionych

i chwalebnych okow Książecia Apostołów by wpatrując się w nie młodzi kapłani nasi nauczyli się je cenić sobie, niestrachać się ich, ani przed niemi uciekać gdy powrócą choć na ziemię rodzinną ale pod prześladowców wiary świętej naszej i prawowiernego Kościoła. —

Sprawa obsadzenia Biskupstwa Krakowskiego niezmiernie powolnym postępuje krokiem, i gdyby nie popchnięcia dane przez samego Cesarza nie ruszyłaby się ze swego zastoju. Tymczasowa zaś sytuacya biednego Ks. Prałata Dunajewskiego jest bardzo nieprzyjemna zwłaszcza wobec Bisk. Gałeckiego, który rozirytowany wszystkiem i na wszystkich niemoże bardzo miłym okiem spoglądać na Prałata. Dałby Bóg, aby raz ta sprawa ukończoną została. —

Cieszy mię że Ukan. Ojciec zadowolony z młodego

p. Czermińskiego któremu zasyłam ukłon.—
Tu z Krakowa zresztą niema nic ważnego, a natomiast z Rzymu bardzo wiele, dlatego proszę najłaskawiej niebyć skąpym co do wiadomości. A przedewszystkiem o Monsignorze.
Kończę polecając się upnejmym względom i pamięci Najdroższego Ojca i pozostaję na zawsze Jego

najprzywiązańszym Sługą.—
Fr. Angelus

Drewniak

P.S.) Słyszałem o zmianie Generała i prokuratora u OO Kapucynów, co to było?—

2 ~~nj~~. 11 IV 1879 42.

Kraków 11 Kwietnia 1879

Szanowny Ojcze i Dobr.

Stokrotne dzięki tak za przesłany mi Exemplarz adresu Dziennikarzy który bardzo miłym był mi upominkiem, jako i za list Jego z 27 Marca.

Rzeczywiście ja byłem ciągle w przekonaniu że Seminarjum Polskie zajęło willę po Maronitach naprzeciw San Pietro in Vincolis, wprowadzony w ten błąd przez jakowąś korrespondencyę Rzymską do Czasu która kiedyś pierwsza o tem przeniesieniu się była donosiła. Teraz przypominam sobie że znam b. dobrze ulicę dei Maroniti z tyłu Angelo Custode i tam kiedyś przed laty bywałem u s.p. Księżny Zenaidy Wołkońskiej która tam mieszkała przy klasztorku zakonnic swej fundacyi di preziosissimo Sangue. Czyżby ten dom ~~którego~~ tworzący róg dawniej do onych zakonnic należący czyżby ten był zamieszkaniem dzisiejszego Kollegium Polskiego? —

przytym

Przytym jestto wielka wygoda bo blisko Sgo Klaudyusza i w środku Miasta, a nieco jakby w schowaniu.—

Dziękuję najserdeczniej Szanownemu Ojcu za uspokojenie mnie co do zdrowia mego Monsignora. M. Jadwigę Wielki nie mogłem odwiedzić bo post, ale w 3cie Święto Wielkanocne zawiedzę Ją i powtórzę Jej co było od Szanownego Ojca. Przytej sposobności życzę szczęśliwych Świąt Wielkanocnych tak Szan: Ojcu jako i wszystkim z Jego Kollegium.—

Wczoraj dowiedziałem się tak z prywatnej korrespondencyi z Rzymu jako i z korrespondenta Czasu że mamy Kardynałem naszego Ojca Czyliwara[?].— Ciekawy będzie ten pierwszy Konsystorz nowego Papieża. Ale z Ks. Dunajewskim jakoś bardzo się przedłuża owa oczekiwana i wyglądana nominacya prekonizacya i konsekracya.—

Drogi i Najczcigodniejszy Ojcze niech mi nie pisze w Adresie Reverendissimo, bo to tak wygląda jakbym ja do Niego zaadresował: Eminentissimo - ect. i to nawet Szanowny Ojciec Eminencyą może jeszcze zostać kiedyś, gdy ja już nigdy nawet: Reverendo Padre nie będę. A choć Padrem niejestem, wysłuchałem spowiedzi Szan: Ojca z Jego zajść, wszakże absolucyi z przestania pisania do mnie niedam Mu, i pod tym względem upraszać Go najserdeczniej będę aby Mi przyrzec raczył poprawę. — Ks. Szypio, uniżony polecił mi przesłać Mu ukłon, także i nasz O. Przeor O. Wincenty Podlewski. Panu Marianowi Czermińskiemu życzę Świąt Szczęśliwych i ukłon Mu przesyłam, a Czci=godnego i Szanownego Ojca najserdeczniejszym

pozdrawiając affektem i łaskawej pamięci
i względom się Jego polecając pozostaję nazawsze
Szanownego Ojca

Najprzywiązańszym
Sługą
fr. Angelico Dr

3-47.
+

23 VI 1879

44.

Kraków 23 Czerwca 1879

Szanowny Księże i Dobr.

Serdeczne dzięki za list ostatni z Neapolu i za szczegóły w nim zawarte. Szczegół o mecenasostwie nauk przez nowego Papieża będzie zakomunikowany naszemu nowemu Biskupowi za powrotem Jegoż z Jarosławia gdzie Go zaprosił O. Kalinka na Bierzmowanie panienek. Nasz nowy Biskup bierze się do rządu Dyecezyi roztropnie praktycznie i świątobliwie. Uroczystości Jego Konsekracyi Czas dość obszernie opisał jakoteż pobyt i czynności Nuncyusza Ks. Jakobiniego. — Temu ostatniemu tojest Nuncyuszowi miałem zaszczyt być odkomenderowanym na posługi przez Panię Hr. Adamowę i P. Hr. Artura którzy Go ugaszczali wspaniale w swoim pałacu pod Baranami. — Tym sposobem 5 ostatnich dni Jego pobytu (: a bawił wszystkiego 1 tydzień) towarzyszyłem Mu prawie wszędzie byłem z Nim cały dzień w żupach solnych w Wieliczce która umyślnie i specyalnie dla Niego była iluminowana

nowaną, z ogniami sztucznymi z ~~herbem~~ godłami papieztwa i z cyfrą Nuncyusza, kolej żelazna w trzecim piętrze pod ziemię, przejażdżka po dużym jeziorze jeszcze niżej, i wspaniałe śniadanie. Wszystko kosztem wspaniałomyślnego Hr. Artura, i w tej wycieczce Wielizkowskiej towarzyszyło Nuncyuszowi co tylko w Krakowie znajdowało się z wyższej Arystokracyi. ~~Włochy~~ Włosi niemieli wyobrażenia o czemś podobnem. W dniu następnym jeździliśmy do Krzeszowic gdzie znowu Pan Artur cały dzień zabawiał Nuncyusza, szkoda tylko że ulewny deszcze zaprzeszkodził jakiej dalszej i dłuższej wycieczce w okolice Krzeszowic tak ładne i urocze. Późno wieczorem wróciliśmy ztamtąd. Następnego dnia w Boże Ciało Nuncyusz z okna (niebędąc z ulicy widzianym) przyglądał się wspaniałej processyi którą prowadził Nowy Biskup. A cóż porządek i pobożność naszego ludu, mnóstwo cechów i bractw z niezliczoną liczbą chorągwi i ob=

ołtarzy uczyniły wrażenie na Nuncyuszu; następnie
przy trzecim ołtarzu w pałacu Potockich zeszedł na klę=
cznik dla siebie przygotowany, potem wrócił znów
na górę by mieć un colpo d'~~occhi~~ occhio całej pobożnej
publiczności. Całe popołudnie byliśmy na Bielanach,
gdzie między Włochami tamtejszymi in familia zeszło
do wieczora. Następnego dnia jeździłem z Nuncyuszem
rozwożąc Jego bilety pożegnalne po znakomitszych
osobach, a następnie do fotografa Rzewuskiego gdzie nas
Pani Adamowa oczekiwała, bo z Jej życzenia fotografo=
wano Nuncyusza w 3ch różnych pozach samego, a w
czwartej gruppę całej Nuncyatury wraz z synowcem
Jego Sign. Camillo. Z Audytorem i z Sekretarzem za=
znajomiłem się osobno, zwłaszcza z Audytorem Mons:
Spolverini. Popołudniu tegoż dnia ostatniego Ks. Bis=
kup Dunaj. w swojej karecie zabrał Ks. Nuncyusza
przytem ja i Ks. Drews kapelan Biskupa we czterech
pojechaliśmy zwiedzać wewnątrz trzy klasztory

P. S. Panu Marianowi Czermini [illegible] odemnie ukłony-

gdzie Ks. Biskup był spowiednikiem. Byłem więc wewnątrz klauzury u panien Wizytek, potem u Karmelitanek Łobzowskich gdzie nacieszyłem się ze znanymi mi Siostrami; gdzie Nuncyusz otoczony rozklęczonymi około Niego w gruppie jednymi siostrami, a Ks. Biskup mając u stóp swoich drugą gruppę wcale długo byli zajęci rozmową pobożną i bardzo szczęśliwi, i długo było może trwało gdyby nie Pani Hr. Adamowa która dała znak do odejścia. W trzecim klasztorze u Felicyanek na Smoleńsku jakby teatr w ogrodzie z bramą tryumfalną z tronem dla obu Biskupów z dziećmi poprzebieranymi bardzo ładnie i tp. Następnego dnia w sobotę 14go zrana odjechał Nuncyusz ~~gdzie~~ żegnaliśmy Go na kolei. Zapomniałem dodać, że wieczory od 8 do 11ctej spędzał codziennie w innym domu z Arystokracyi gdzie inni się schodzili dla zabawienia Go. Pan Józef Popiel już przyjechał i bawi w Ruszczy u stryja swego Pana Pawła Popiela. P. Lucio Mycielski pojechał na jakiś czas w Poznańskie. Zanosi się ~~t~~ że M. Jadwigę Wielk: straciemy, gdyż o niej bardzo piszą z Carcasson żądając jej tam za przełożoną. Decyzya w ręku ks. Biskupa Dun: M. Jadwiga dziękuje za pamięć Czan. Ojcu. - Ma tu przybyć w przyszłym miesiącu O. Generał Luca Karmelitów bosych z Panetterzy. - Sługa najprzywiązańszy- fra Angelus

J. M. J.

Kraków 22 Paździer. 1879

Szanowny Ojcze

Dziękuję najserdeczniej za list ostatni z 13 b. m. i za przesłany wycinek z Obserwatora. Matce Jadwidze powtórzyłem powinszowania Szan: Ojca za które jest Mu nieskończenie wdzięczna i w modłach swoich o Nim pamięta. Właśnie na Stą Teresę i Jadwigę była u Nich wizyta O. Generała który przyjechał tu 2go b. m. i bawił u Karmelitanek Łobzowskich aż do 19go b m. przebywszy u Nich nawet i swoje imieniny S. Łukasza. Obecnie przeniósł się do Karmelitanek na Wesołej, a potem zakończy zwiedzeniem klasztoru na Czerny. Na tej wizycie zejdzie mu cały październik, a pozostaje mu jeszcze Graz zkąd już powróci do Rzymu. — Pan Józef już tu pozostaje na zimę, ostatnim razem zastałem go ubranego i chodzącego po pokoju. Zawsze mu powtarzam co Szan. Ojciec każe mu powiedzieć. Historyę polską Bobrzyńskiego powiedział P. Józef

że kupi i prześle pod opaską Szan: Ojcu.
Ojca Piotra wcale nie widziałem sądzę że jeszcze bawi w Galicyi. O. Krajewskiego widywałem tu, teraz pojechał na miejsce swego przeznaczenia. — Dowie=dzieliśmy się że naszym O. Generałem został Ojciec Larrocca Hiszpan i socyusz dotychczasowy —
Od Kochanego Monsignora ostatni list miałem na samym Jego wyjezdnem z Rzymu 19go Września. Przychodził mi namysł zawiązać korrespondencyę z O. Władysławem Witkowskim prosząc żeby mi raczył z Paryża dawać wiadomości o Monsignorze, ale prze=widuję że najprawdopodobniej nie zechce zadość mi uczynić i to mię niezachęca do zaczepienia Go. Nie mam nikogo w Paryżu innego. Smutno mi, ale widzę że trzeba będzie poprzestać tylko na bar=dzo rzadkich odpowiedziach Monsignora. —
Nasz Ks. Biskup Dunajewski bawi na wizyto=waniu swych Kolegów Biskupów Galicyjskich.

Ks. Biskup Janiszewski cicho tu przepędza czas
w Krakowie, dawnom Go niewidział. — Dużo teraz
maluję i dużo siedzę w domu i z tém mi lepiéj
niż w życiu czynném zewnętrznem, które często
wielkie mi daje wątpliwości czy jest z woli Bożej,
gdy praca domowa i cisza zakonna nie nastręcza
mi tych wątpliwości. Zima sucha a mocna już
się zaczęła, pomimo że mieliśmy już gruby śnieg
przez dni kilka który deszczami zniknął. Czas
wprawdzie dość piękny ale bardzo zimny. —
O jakże bym wolał zimę włoską! ale zdaje mi
się że to już na zawsze dla mnie przepadło!
Rzeczywiście list mój bardzo nudny, bo
nie ma o niczem teraz z Krakowa do pisania.
Po tych szumnych a bardzo gorących mani=
festacyach i festynach na cześć Kraszewskiego
wszystko się naraz rozjechało a reszta przycich=
ła. Kończę, zawsze najserdeczniej dziękuję

Szanownemu i Czcigodnemu Ojcu za Jego tyle uprzejme i życzliwe listy a proszę o więcej. Mego O. Przeora niema tu w Krakowie, bawi we Lwowie i zapewne jutro lub pojutrze wróci. —

Z wdzięcznością i uszanowaniem, polecając się pobożnym modłom, pozostaję Najczcigodniejszego Ojca

Najniegodniejszym

sługą

fra Angelico

Kraków 23 Listopada 1879

Szanowny Ojcze

Młody pan Bolesław Fawnuta-Sopotzko z Litwy przyjeżdża do Krymu dla poratowania swego bardzo nadwątlonego zdrowia. A że tam znajdzie się całkiem obcym, więc upraszam Szan: Ojca by Nim jako Rodakiem zająć się raczył, poinformować Go w pierwszych krokach zaznajomić z Państwem Kieniewicz, który także są z Litwy, a także polecić Go Panu Luciowi Mycielskiemu w moim imieniu, słowem, uczynić co Chrześcijańska miłość i współczucie nad chorym Rodakiem Szan: Ojcu poda do serca.

Pisałem do Szan: Ojca onegdaj przesyłając Mu żądany obraz N: Panny Częstochowskiej który prawie jednocześnie z owym mym listem dojść by Go powinien.

Wkrótce znowu do Szan: Ojca napiszę i prześlę Mu wiadomości o M. Jadwidze gdy takowe otrzymam, a tymczasem załączając moje ukłony i uszanowanie Państwu Dobrodziejstwu Rzewuskim i Pannie Jadwidze Ich córce pozostaję Szanownego Ojca najwierniejszym i najprzywiązańszym

Sługą

fra Angelico Drewaczyński

I N7
+

21 XII 1879 -50-

Kraków 21 Grudn. 1879

Szanowny i Czcigodny Ojcze

Naprzód, piszę z powinszowaniem Imienin na Dzień Sgo Stefana Męża: Życzę Mu z serca wszelkich dóbr tak duchownych jak i doczesnych. Powtóre, życzę szczęśliwych Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku 1880.

Potrzecie. Dziwi mnie żem dotąd nieotrzymał żadnego od Szan: Ojca zawiadomienia czy Go doszła owa N. P. Częstochowska którą mi tu polecił nabyć dla O. Zbyszewskiego, a którą już przeszło miesiąc temu wyprawiłem do Rzymu. Piszę w zeszłym miesiącu do O. Juliana Zielińskiego także i do Szanownego Ojca pisałem. Wnoszę, że może Szan: Ojciec zachorował gdy już tak dawno nie daje mi o Sobie znaku. Proszę mię mianowicie zaspokoić co do owego obrazka N. P. Częstochowskiej, gdyż jeśli nie

doszła

doszła bym mógł zawczasu napocznie do=
chodzić co się z tym obrazkiem stało. —
Tu mamy zimna suche i bardzo tęgie,
wychodzić mi trudno najbardziej z powodu
oczu które na zimno najwięcej mi dolegają.
Pana Józefa Popiela widuję rzadko, ale zawsze
zastałem go ubranego chodzącego po pokoju,
i w stanie zdrowia niegorszym; a jeśli tę tylę
dokuczliwą i nadzwyczajną zimę przetrzymuje
to już znakiem że każdą przetrzyma. Rozu=
mie się że siedzi w domu niewychodząc z pokojów opalonych
i rzeczywiście niezakosztował jak jest nadworze
a raczej na ulicy. — Od M. Jadwigi z Carcasson
niemiałem jeszcze żadnej wiadomości, wiem
tylko że już tam zajechała dość dawno, bo o tem
zawiadomiła naszego Ks. Biskupa Krakowskiego

Ks. Biskup Dun. zawsze świętobliwy i przezacny pasterz, do tego serce złote i nieocenione. Posyłam Szanownemu Ojcu kawałek opłatka tutejszego z którym się z Nim łamię życzenia Mu moje ponawiając i Imienin winszuję. Z prawdziwą Czcią i poważaniem śmiem przypisać się Szanownego Ojca

Najniższym Sługą
fr. Angelico Dnewarowski

Szanowny Księże Rektorze!
Niech i mnie wolno będzie dorzucić listek do ozdobnego wieńca życzeń jakie odbierać będziesz zacny Kapłanie w dniu Twego św. Patrona, a zarazem, wyprzedzając jeszcze tę uroczystość po staropolsku, połamać się opłatkiem, na znak, że przyjaciół bożych, żadna odległość miejsca dzielić nie może. Dla wykonawców Twoich, Szanowny Księże Rektorze, Tanę takie wyrazy serdecznych życzeń,

fr. Vincentius Maria prior Conw.:
S. Ord. Praed.

Drewacrzyński

Z polecenia Pani Ar: Adamowej
udzielam JMci Księdzu Professorowi
dat następujących:
s.p. Kardynał Włodz: Czacki urodzony
16 Kwietnia 1834 r. w Porycku
Kiedy wyświęcony niepamiętam choć
się na tem znajdywałem. —
Sekretarzem dei Studii - został na sa-
mym początku roku 1875 r. —
Sekretarzem dei Affari Eccl: Straord:
jak mi donosi w liście że będzie mianowa-
nym 12 Marca 1877 —
Konsekracya na Arc: Salaminy i na
Nuncyusza do Paryża - wedle drukowa-
nego Invito przesłanego mi — w dniu
17 Sierpnia 1879 - nastąpić miała.
Kardynałem Mianowany na Konsystorzu
Sekretnym 25 Września 1882. — a

w połowie Październik opuścił swą
Nancyaturę w Paryża wracając do Rzymu.
Umarł 8go Marca 1888.

Jeśli co więcej potrzebne - a
byłbym w możności udzielenia
to proszę mię zawiadomić.-
Ze uszanowaniem uniżony sługa
Fra Angelico. Dr.

11 Czerwca 1889-

Drzewicki

6 XII 1888

-54-

Petersburg 6 Grudnia 88 r.

Najczcigodniejszy Ks. Profesorze!

Zaczekałem z odpisem umyślnie, abym mógł dowiedzieć się, co się stało z broszurami, wysłanemi na moje imię. I cóż się stało? – oto do tej pory jeszcze nie nadeszły, to jest dotąd ich nie otrzymałem. Czyżby cenzura je skonfiskowała? – wszystko być u nas może. W każdym razie serdecznie dziękuję drogiemu Ks. Profesorowi za łaskawą pamięć i życzliwość.

Na katedrze filozofii sukcesorem i uczniem, Ks. tegoż nie był, a nie

znowu gdzieś umieszczeni? Gdyby się trafi-
ła jaka personą, przez którą mógłbym
go przesłać! — a to bardzo! Nad-
mieniam, iż oprócz pana, oprócz Ks. Kłoso-
towski, żaden z nas nie otrzymaliśmy
od kanonika Trofimowa części rękopisu.
U nas wykłady filozofii redukowane zostały w tym roku do wykładu
jednorocznego na pierwszym kursie.
Za podręcznik służy nam Liberatore'go
Institutiones w 3 tomach. Roboty mam
dużo, a będzie więcej, bo chcę w tym
przyjąć lekcye swoje litografować.
Głównym tego powodem jest, — nie brak

podręczników, bo i sam Liberatore jest gruntowny
choć w swojem mniemaniu ani dość
systematyczny — ale te okoliczności, iż
w ciągu jednego roku (po 6 godzin
tygodniowo) mam wyłożyć niemal cały
kurs filozofii, że względu na to
układ podręcznika musi być inny
niż ten, póki się nie ukaże sposobnika.
Tymczasem posyłam Księdzu Profesorowi
rs. 30 na tyle, ile mi się wytargowało
od int. Dantego. Gdy będę mógł więcej,
nie omieszkam drukować!
Kończę, ślę serdeczne pozdrowienia

Dostojnego Księdza Profesora

sługa Kazimierz Drzewiecki

Ks. Rektorowi i Współpracownikom zasyłam ukłony.

11 III 1891 56.

Petersb. 11 Marca 91 r.

Szanowny Księże
Profesorze!

Załatwić dziś mogę przesłać
Szan. Ks. Profesorowi stypendya
miesięczne w ilości 40 - rublowe
od int. dawn. ~~[illegible]~~ czytane.
W Petersb. trudno ich dostać,
musimy czekać na przysłanie
z Litwy, z którą stosunków nie
mam prawie żadnych.

~~Nie musiano~~ Pomiędzy innymi są niektóre potrzebne na uniwersytet.

Wczoraj odbył się tak zwany bal polski, o którym dziennikarstwo petersburskie dziś przychylnie się odzywa. „Nowoje Wremia" rozprzedaż po ulicach została wzbroniona na 3 miesiące z powodu felietonu parodjującego sprawę Bartieniewa. W ogóle gazeta chwaliła wyrok sądu. O obsadzeniu stolicy arcybiskupiej nic nie słychać!
Kanonowy Katrożno pragnie [illegible] wykładu filozofii w tutejszym zakładzie – nie wiele mam do zakommunikowania.

Kurs jest jednoroczny, a obejmuje logikę jedną i drugą i ontologię. Zamierzam w przyszłości urządzić prywatne odczyty z zakresu psychologii dla amatorów, których znajdzie się dosyć, a może i coś więcej. Obok wykładu odbywają się ciągłami dysputy, piszemy wypracowania na dany temat, które odczytujemy publicznie i rozbieramy. Niekiedy też gawędzimy swobodnie. Ale, u nas są z góry już przepisane repetycye raz lub dwa razy w miesiącu. Otóż wszystko. Dodaję jeszcze, iż już zacząłem

wydawać litografowane lekcye

z logiki, mające służyć za podstawę

do repetycyi i egzaminu. Wszystko

to może używać podręcznika, z któ-

rym sympatyzować nie zawsze

można.

Obecnie u nas „masłowica" - w przy-

szłą środę popielec.

Kończę, ślę wyrazy najgłębszego sza-

cunku i niezmiennej życzliwości

Kryga Ks Szczęsny Dniewięcki

+

Przewielebny Ojcze Dobrowolskij!

Żebym był wiedział, że taki wielki (!!!) powód był przyczyną, żeś się nie mógł zdecydować pisać do mnie, tobym był pierwszy już dawno zgłosił się do Ojca z jakim interesem, abyś mógł drogi Ojcze już najspokojniej i mnie ucieszyć Twojem pismem i wezwaniem do jakiej usługi–

Polecone pisma do Prałata wszystkie jak najrzetelniej doszły rąk jego, ale w skutek jednego z nich przysłał umyślnego po jakieś pismo, które mu w jednym z tych listów obiecano, a ja żadnego nie otrzymałem, może inną drogą posłano. – — Co do listów ~~do~~

ży otrzymanek przypomniam, ale już drugiego listu pisać nie mogę

~~listów~~ do O. Waleryana T.K: ile sobie przypominam otrzymałem ~~ich~~ dwa z Rzymu, zdaje się obydwa od Ojca, (po jego wyjeździe) oba posłałem do Jazłowca — niemając zaś od niego żadnej wiadomości, niewiem czy ręki jego doszły.—

Co do alumna pobu: Kollegium G: z Poznańskiego niezawodnie O. Kalinka musiał donieść, że Pani Adamowa przyjęła propozycyą Ojca, chociaż było to dla niej niespodzianem, że jej buwa jest wakującą, albowiem ıks. Kolanskiewicz wpadłszy w przejeździe na parę godzin do Krzeczowic mówił, że wraca do Rzymu — chcąc Ojcu na przyszłość jak buwa pani Adamowej będzie miała być wolną, zawiadomić ją o tem kilka miesięcy naprzód, gdyż ona pragnie zawsze komuś z tutejszej dyecezyi dać to miejsce, chcąc tym

sposobem tutejsze duchowieństwo wiązać
z Rzymem. —
Zdając dalszą sprawę z poleceń donoszę,
że Pelczar jest to bardzo porządne indiwiduum
ale bez wszelkiej nauki — pragnie dostać się
do Ameryki, ale czy będzie mógł zdać po-
trzebne egzaminu, to wielkie pytanie? —
Niemogąc dziś pisać do O. Waleryana
Przew:, upraszam Ojca powiedzieć mu, żem
życzenia jego wszystkie zadosyć co do jego bre-
torwej, ale on myśli, że dworek przy ulicy Ostro-
gój jest Golkondą, a zapewne zapomniał
iż śp. Kołodziejski za jeden kwartał jemu
wszystko czynsz, a za drugi zatrzymał na jakiś
mszał, który posłał do Rzymu.
O. Julianowi dnioj Ojcze oświadczyć, żem
dziś jego list odebrał a załączony oddałał, —
Walentego zaś niemasz w tej chwili u mnie
gdyż go aresztowano za paszport, w którym
coś było przekrobaniem, — chodziłem za nim

ale dotychczas nic nie wskórałem.-
Teraz, aby Ojca zmusić pisać do mnie, proszę o załatwienie mego interesu.- Na ręce O. Adolfa przesłałem list do O. Jenerała między innemi pisałem o sprawie wyrobienia dyspenzy od pokrewieństwa dla p. Piątkowskiego i panny Czarnowskiej jego siostrzenicy, załączyłem niektóre papiery, i nie mam odpowiedzi czy jest jaka nadzieja, bądź Ojciec tak dobrym o tem się wywiedzieć u O. Jenerała i mnie donieść.-
Przyjm Ojciec wyraz najszczerszego szacunku zawsze gotów do usług

Sługa i brat w XM

X A Dunajewski

PS. Dla O. Wielebnego Przew.:
X Spiske prosi: 1. O facultatem celebrandi in locis non sacris (sc: in urgenti necessitate).
2. facultatem benedicendi: Rosarie, cruces, numismata cum indulgentiis papalibus.
3. facultates quinquienales a s. poenitentiarie.

+ 27. III 1876. 60.

Przewielebny Księże Wicerektorze!

Codziennie miałem nadzieję, że będę
mógł ukończyć dwa interessa, o któ-
rych chciałem bliższą zdać sprawę
i z tąd zwłoka – przyznaję bardzo długa.
Tymczasem korzystam z niespodzianej
sposobności i donosząc powyżej wymie-
nionych spraw nie ukończywszy tu
przyślę przesełając ornat i kielich (patenę i tackę) i kilka
innych drobiazgów które ś.p. X. Leon Wołowski
kazał oddać dla Kollegium polskiego z
prośbą aby Alumni się zań pomodlili.
Prócz tych jego darów przeznaczył zbiór książ-
żek – które już są u mnie, ale robię spis
abyś Ojciec widział co jest i rozporządził czy
wszystkie posłać – lecz jeszcze niemogł

X. Chełmecki nie miał żadnego beneficjum –

wykonuje spisu - to jest jeden interes. Drugi zaś idzie tu o nową burę - pieniądze już są złożone, a fundator postawił pewne warunki, które układam w statut, otóż drugi interes - Żaden po ukończeniu doniosę -

Zgłasza się albo do Was albo na miejsce młody człowiek mający lat 30 - mniejszy potanimi, ... poddany bardzo przykładny - który obecnie za kleryka przy kościele Ofiarowania Maryi i bardzo jest polecony przez XX Goliana, Złotowskiego i Karczewskiego - również i ja go znam - Zupełnie się podda Waszemu rozstrzygnięciu - więc proszę mi napisać czy może przyjechać.

Teraz prośba odemnie, ale to sub sigillo confessionis - posyłam tu list i małe pudełeczko do Lenartowicza - w pudełku pierścionek mniej więcej wartości 25 franków. Chciej ~~go~~ to Ojciec oddać z Rzymu Lenartowiczowi, ale tak <u>aby on nie wiedział że to szło przez Wasze ręce i odemnie.</u> Powtarzam <u>sub sigillo confessionis</u> całą tą sprawę.

Przyjmie drogi Ojciec choć ~~osobiście~~ się jeszcze nieznany najserdeczniejsze pozdrowienie i zapewnienie mych uczuć braterskich Sługa i brat w Xie

X. A. [illegible]

List i Książka Monsignorowi.

-62-

9 V 1876

Kraków 9 maja 1876

Najdroższy mój Ojcze Wiecznotorze

Mam pilny list do Jego Eminencyi - a nie mam pewnego adresu - udaję się więc jak do Jego Eminencyi dyecezanina a mojego Dobrodzieja z prośbą o najspieszniejsze wręczenia tego pisma.

Przegląd krytyczny już Ojciec pewnie odbiera zaprenumerowałem od 1go stycznia br. - jeśli potrzebny poprzedni, proszę mi donieść - i choćby Ojciec ten przegląd przyjmie i odczyta choć tém się wywdzięczę za Wagę tarczy dla mnie - i będę i nadal posełać, jak Bóg pozwoli. -

Bursa już w naszém ręku - Kapitałów bardzo o niej doniosę w najbliższym czasie, bom

dziś bardzo umęczony — zachorował mi bardzo niebezpiecznie brat, professor i poseł — dziś całą noc czuwałem przy nim — proszę Was wszystkich o modlitwę za niego — aby Bóg odwrócił grożące złe.

Bóg z Wami

Wasz brat i sługa wt.

X. A. Jełowicki

O. Walerjan dziś w mieście jest — jutro wraca.

+ Jelcina pod Żywcem
12 czerwca 1881

Przewielebny Ojcze!

List Ojca zd. 6/6 wraz z pismem do X. Bisk. Janisz., które już za recepisem oddałem, otrzymałem tutaj, gdzie mamy misję od Zielonych świątek i niezliczona liczba ludu, mimo zimna i niepogody gromadzi się z wszystkich stron – nawet z Węgier – Bierzmuję już 4ty dzień od rana do wieczora, przerywam tylko mszą św. – naukami, których muszę 4–5 mówić codziennie i obiadem, a jeszcze daleko do końca.–

Oby tylko wszystko poszło na chwałę
Bożą. - potrzeba ogromnej pracy
a tu umierają mi Kapłani od
nowego roku umarło świętych
Kapłanów 11 - a do wyświęcenia
mam 6. -

Co do Karasia, to niemogę go
dać na fundacyę ś.p. Potockiej, gdyż
już poprzednio obiecałem jedne-
mu Klerykowi, ~~tt~~ że po wyświęceniu
poślę go na nauki do Rzymu - a
że zdolny i pracowity i dobry muszę
dotrzymać słowa. Karasia ja właśnie
nie nic nie znam, i ja go nie
posłałem do Rzymu - tylko gdy
były Przeor Dominik: przyszedł do

mnie z zawiadomieniem, iż
on posyła jednego do Rzymu
do Kolegium, a że Ojciec Przemięź=
go przyjął — a potrzeba mu tyl=
ko pozwolenia od biskupa, ~~że tam~~
w Rzymie może odbywać nauki,
nie mając powodu sprzeciwiania
się, widząc kazania raz, kazałem
wydać pozwolenie urzędowe. —
Co do Rostkowskiego, o tym do=
wiedziałem się jak już był w
Rzymie, ale za niego przyjąłem
równą pensyą — chociaż także
go niewidziałem, a jestem za
ten wybór odpowiedzialny. —
Lecz mylnie jesteście informowani

pniewem czy Ojciec czy X. Grabowski/
co do pochodzenia i co do przeznacze-
nia tej burzy – Niepochodzi ona od
Mostowskich, i nie jest przeznaczona
na Kolegium, tylko ja przesadziłem
/sic/ że poszła się takiego stypendy-
sty do Kollegium – ale to może być
zmienionem. –

Co do mojego przybycia do Rzymu
bardzo tego pragnę, ale niepo-
dobieństwem być wyjście – dla
mego serca byłoby to wielką po-
ciechą. –

Pozdrawiam wszystkich Ojców
i polecam się Waszemu modlitwom

+ A.

ps. Z byłego przeora Dominik: bardzo
był niezadowolniony Jenerał, i wysłał
go z Krakowa.

+ 27 III 1882 -66-

Przewielebny Księże Doktorze!

Najpierw dziękuję za list po=
przedni i za życzenia - Bóg za=
płać i błogosław. -

Nie dziękuję atoli za Batalionow=
skiego - gdyż to co się stało zu=
pełnie zmienia rzecz i nie wiem
co z nim będę mógł zrobić -
Obiecałem go przyjąć do drukarni
na Ważne wstawienie się - obieca=
łem na Ważne zaręczenie - i obieca=
łem gdy będzie mieć te trzy kwartało=
wośń. Teraz nagle gdym wydał

akt potrzebny

wydalanie go, bez porozumienia
się poprzedniego ze mną, to mnie
stawia w przykrem położeniu, bo
ja go niemogę przyjąć do Semi-
naryum, jako niemającego tutej-
szego obywatelstwa – a powtóre na
jaki wydział go zapisać i teraz
śród kursu?! – – Lepiej niech
wraca do siebie –

Co do Profesorowy Przewięs. Anieli
z Dobrowickiej to wszystko zrobiono –
poparłem i popierać nie przestanę

- 67 -

ale w ministeryum właściwem
wszystko bardzo powoli idzie -.
Zasyłam moje pozdrowienie
dla Ojca Karola i wszystkich
alumnów - zostaję z niezmien-
nym szacunkiem -

+ Albert

27 marca 1882

Dydyński

25 V 1879 -68-

Warszawa 25 Maja 1879.

Ulica Marszałkowska No 12.

Kochany X. Stefanie!

Ufny w Twoją mi zawsze okazaną życzliwość i przyjaźń, pozwalam sobie przesłać Ci wypisy rozprawy o prawie agrarném w Rzymie starożytnym z prośbą, abyś był łaskaw przewertować tę pracę i uzupełnić ją pod względem historycznym na podstawie nowszych badań — nowszych dzieł, których tutaj dostać mi trudno. Chodzi mi przedewszystkiem o wyświetlenie tych ram i głównych historycznych danych — znając Twoją gruntowną pod tym względem znajomość nauki. Gdybyś pod względem prawnym mógł cokolwiek dołożyć i uzupełnić, byłbym Ci serdecznie wdzięczny. Szczególniej byłyby mi pożądane wiadomości o obecnym stanie agrarnym Włoch — choćby tylko w ogólnych zarysach, dla porównania z dawniejszym stanem — jako uzupełnienie samej rozprawy. Przepisujący ten akt główny, mógłbyś łatwym sposobem swoje uwagi dołożyć — albo jeśliby Ci to za wiele czasu zajęło — to mógłbyś na marginesie swe uwagi i objaśnienia nakreślić. Zrób, jak Ci najdogodniej, Kochany Stefanie, daję Ci czasu do 1 Sierpnia, a około tego czasu oczekiwać będę zwrotu

(Wszystko Poznańskie)

pracy w Słowikowie pod Trzemesznem
u brata mego Wiktora, na którego
ręce już łaskawie przesłać przyjęłaś.
Wyświadczeniem mi tej przysługi dałaś
mi dowód swej życzliwości i
przyjaźni, o której nigdy nie
wątpiłem.
W mem pożyciu domowem mało się
zmieniło - mam 3 chłopców i jedną
córkę. Chłopcy chodzą do szkoły a
Zosia w domu się uczy. Zdrowie
moje nie bywa - przed rokiem
nawet ciężko chorowałem na zapalenie
płuc - musiałem przerwać wykłady,
wyjechać za granicę do wód.
Warszawski klimat szkodzi mi
bardzo i wiele niezbyt przyjemne
stosunki. Żona moja, która Cię
serdecznie pozdrawia - również
niezbyt silna i zdrowa. W
życiu uniwersyteckiem tutaj się zmieniło -
nasze dawniejsze filary ubywają - w
krótkim czasie zmarli Girsztowt, Ko-
walewski, Lewestam, Sudakowski,

obecnie opanowały naszą szkołę z powodu wysługi lat: Jóźkiewicz, Aleksandrowicz, Budziński, Tyrchowski, Kryszka, Neugebauer, Szymanowski. Mingiński jest dziekanem wydziału filozoficznego i wystrzelił na dygnitarza obecnie mianowano go Pro-rektorem. Słownie wykłada sam jeden filozofii; Pawiński historyę nowszą. Liczba słuchaczy coraz więcej się zmniejsza. Kurator Witte został stary i opuszcza swą posadę. Kto będzie Jego następcą, niewiadomo. Kandydatów nie zabraknie. Stary Senator Habe mieszka w Petersburgu i jest tam członkiem rady Państwa, przytem ciągle pracuje. Nasz stary znajomy Gorzelewski zupełnie upadł na zdrowiu i humorze - mało go widzę, gdyż on się już ludziom nie pokazuje.

Brata Twego poznałem - miły i wykształcony człowiek. Jeśli mu w czemkolwiek mogę być skutecznym pomocnym - to niechaj się do mnie uda a z przyjemnością usłużę, jak zawsze.

Teraz Kochany Stefanie - Mój, polecając się Twemu Sercu i pamięci

Teodor Szymański

1 Lipca wyjeżdżam
do brata mego
do Słowikowa
pod Trzemesznem.

Warszawa 19 Października 1879.

Ulica Marszałkowska No 12.

Kochany Stefanie!

Gdyś już się wrócił z wycieczki do Kraju prześlę, do Ciebie, polecając Ci mój manuskrypt, który mi będzie potrzebnym. Przeczytaj z uwagą, porób swoje komentarze, popraw styl i odeślij mi prędko. Wszak to rozprawka czysto historycznej treści, która Tobie nie jest obcą. Może znajdziesz jakiego specjalistę włocha lub Niemca, któryby Ci dał nowe skazówki. W każdym razie zajmij się tą pracą a daj mi dowód swej pamięci i przyjaźni. Z niecierpliwością oczekiwać będę zwrotu rozprawy.

Ja z rodziną bawiłem latem w Gräfenbergu na Szląsku i w Kołobrzegu u wód morskich ale mimo to zdrowie nie dopisuje, nerwowe cierpienia mi dokuczają. Zresztą takiej nerwy przydatno się używając – w tych słowach.

W Żołobnym widziałem Hałeckiego, który się odnosił w Rzymie.
Z nas mało nowego i dobrego.
Lekcje się rozpoczęły — mamy nowego kuratora na miejsce Wittego, który jak ci wiadomo umarł, zostawiwszy znaczny majątek. Nowy kurator p. Apuchtin jest jenerał, więc porządek wojskowy, zresztą uprzejmy i dobry człowiek.
Z pośród wyższych lat opuszczają nauczyciel. Jurkiewicz, Alexandrowicz, Kryszka, Badziński, Tyrchowski, Neugebauer. Od nowego roku otwiera się nowa ustawa uniwersytecka — co nam przyniesie, Bóg wie.

71.

Dziwi mi też u Zaafarii, jaka tam jest
opinja w kołach [illegible] o naszym
przyjacielu Wolańskim, który obecnie bawi
w Bukareszcie i jest [illegible] na
gardło. Zdaje mi się, że nieco przy-
ganiła w angielskim L., który
spokojnie na nadziei powróci do
kraju, donieś o tem szczegółowo. —
Warszawa nasza bardzo się podnosi — buduje
się i rośnie — nie poznałbyś tej stolicy.
Musiałam blisko rogatek na ulicy Mar-
szałkowskiej a mimo to co bardzo
zaludnionej i zamieszkałej miejscowości.
Tramwaje idą na głównych ulicach
Kanalizacya jest w biegu —
ruch budowlany ogromny. Ceny domów
wygórowane a nawet ziemia t.j. dobra
idą znacznie w górę dzięki nowej
walucie. Dzieci i żona zdrowi;
Staś chodzi do szkoły a Konrad
do szkoły; Paweł i Zosia kształcą
się w domu przy nauczycielu francuskim.
Troszkę nic u nas nowego
Ściskam Cię serdecznie [illegible]
prawy i [illegible] twój Teodor

Żona zasyła serdeczne ukłony.

Kochany Stefanie!

Wyczekuję z niecierpliwością przesyłki rozprawy — Grodkim
miasto — również Stępni i łaski się troszczę
o Ciebie mimo. Cieszę się jednakże niezmiernie
że szczęśliwie wyszedł, czyniąc gdzie. W
Warszawie nacisku by kubki mi dawać a
tości pracy się, abym mógł porozumieć
z Ordonem. Zapewne mi się nadarzy
przyjemniejsza mi odpowiedź.
Cóż tam robisz? Cieszę się, że do Warszawy
pojedziesz — skończywszy swoją drogę.
U nas dotychczas stan niezmieniony —
nic się nie zmieniło — może 3 Marca
jubileusz cesarski, przyniesie
nam łaski. Moja rodzina trzyma
się, dzięki zdrowiu i chowa się.
Gomolicki zaś bardzo cierpiący i
po mału ubywa; Kamieński złamał
nogę, Białecki wszystko odebrał.
Serce Twoje ściskam Cię serdecznie
moja żona załącza serdeczne ukłony

Twój

Teodor

Wwa 9 Lutego
1880.

20 IV 1911 74

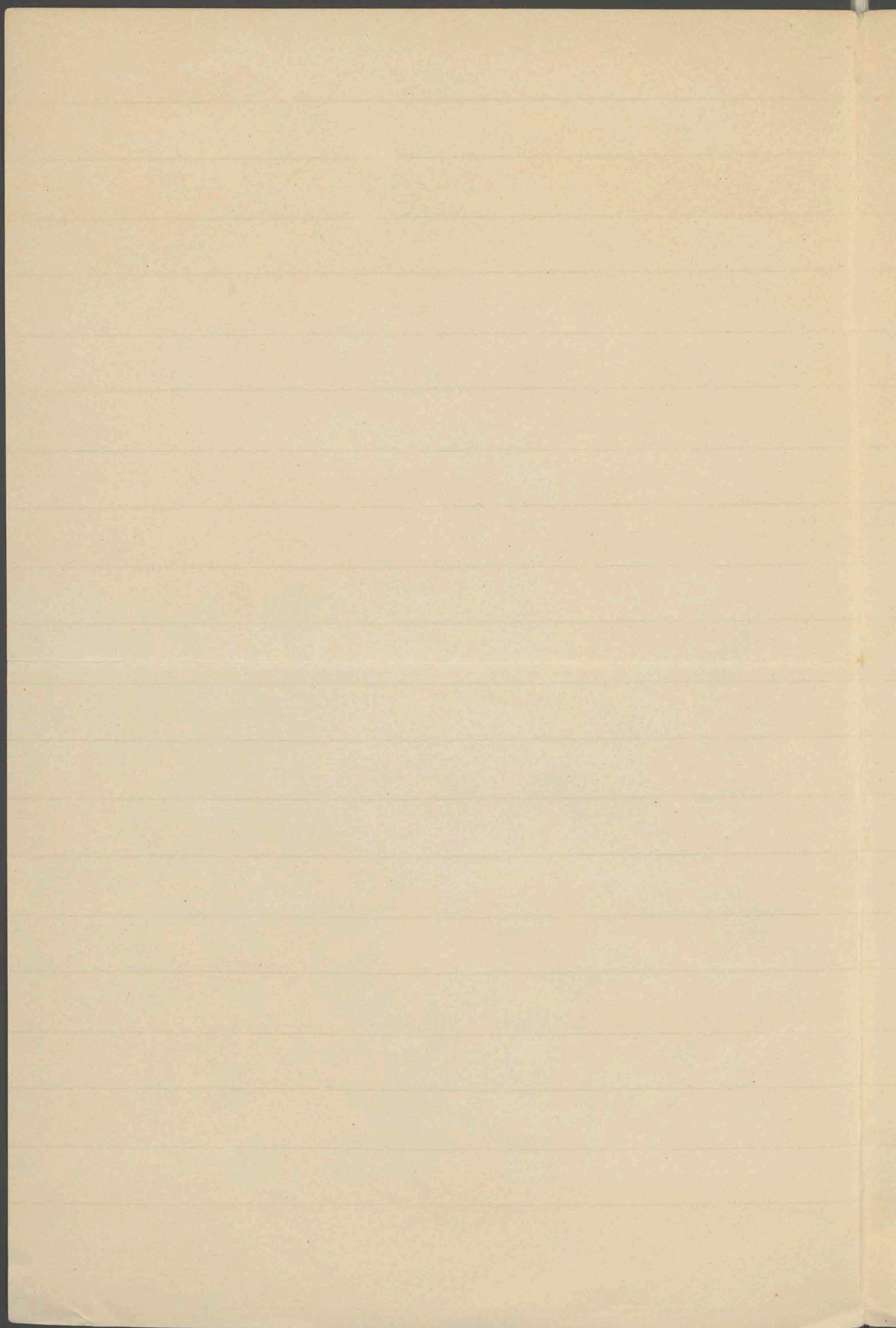
Warszawa 20 kwietnia 1911. Ulica Hoża 38.

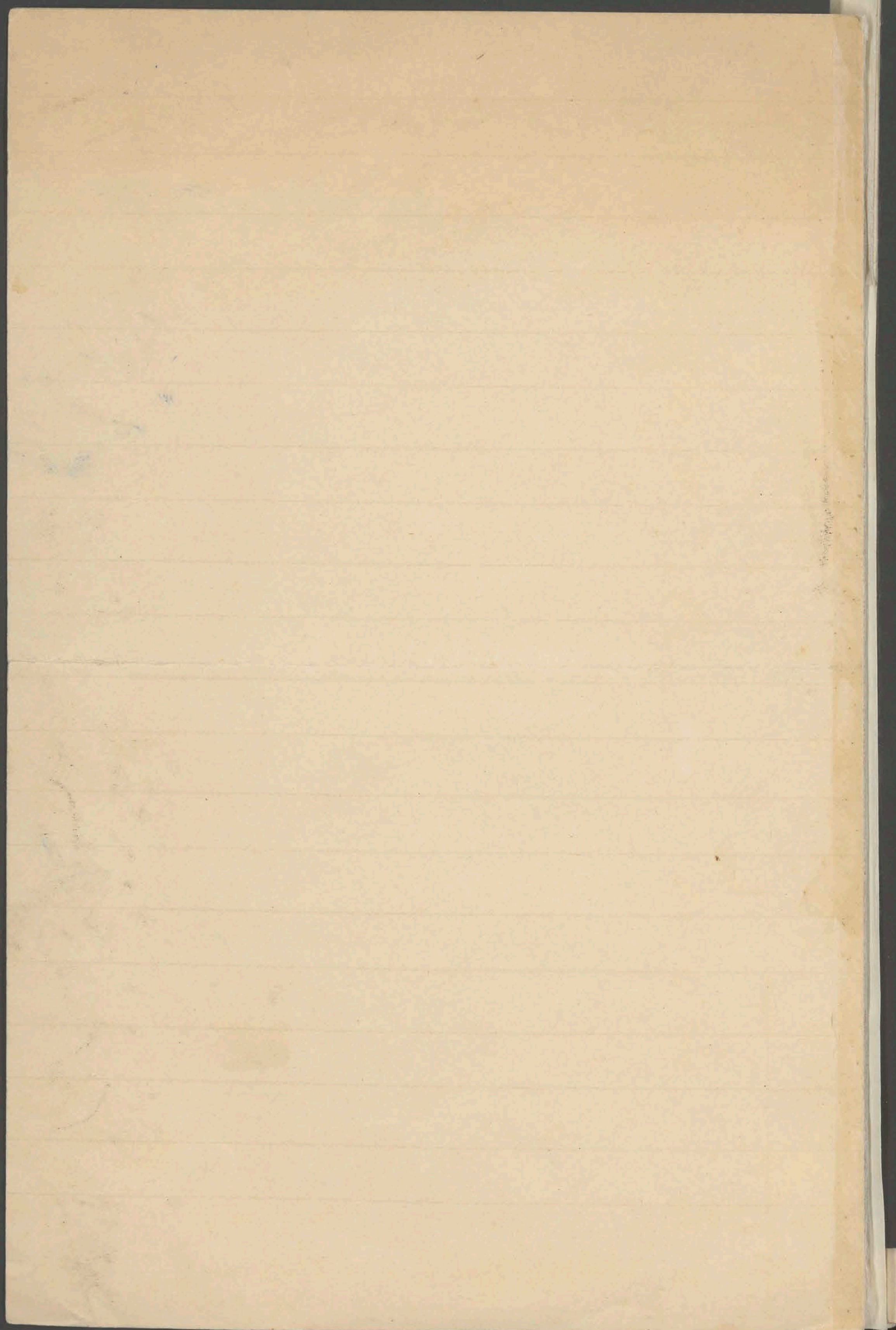
Szanowny Kolego!

W końcu tego miesiąca odbędzie się zebranie Jubileuszowe na cześć Mecenasa Aleksandra Kraushara, który kończy 50 lat swej wybitnej pracy na polu badań naukowych w dziedzinie historji polskiej.
W tej uroczystości wezmą udział b. profesorowie i uczniowie Szkoły Głównej. Niektórzy składają swe życzenia na moje ręce. Pozdrowienia i życzenia te będą odczytane na uroczystem zebraniu.
Udaję się więc do Ciebie, Szanowny Kolego, o łaskawe przysłanie mi w krótkich słowach swych życzeń dla Jubilata b. wychowańca Szkoły Głównej i to niezwłocznie.
Przy tej sposobności łączę serdeczne pozdrowienia z koleżeńskiej przyjaźni

Szczerze oddany Teodor Dydyński

W tej chwili odebrałem list z życzeniami od prof. Strażé z Londynu





1 II 1914 —76—

Teodor Dydyński

Prezes Towarzystwa Naukowego Warszawskiego

1 I

Zp. N. R. 1914. Hoża 38

Warszawa 6/I 14.

Kochany Stefanie! Serdeczne podziękowanie za przesłane Nam życzenia noworoczne.

Z rzewnem uczuciem wspominam zawsze te czasy, kiedyśmy razem pracowali dla dobra nauki, którą tak serdecznie ukochałeś i dla której tyle położyłeś świetnych zasług. Zawsze wiernie służyłeś pod sztandarem czystej wiedzy w nauce. To mnie pieszczyło i było dla mnie podnietą do własnej pracy w cięższych obowiązkach. Żona moja, cała opiekunka na schyłku mego życia, synowie i wnuczki załączają wyrazy serdecznej życzliwości, rzetelnego poważania, czci i kochania dla Ciebie, Kochany Przyjacielu

Twój Teodor.

Serie 782. Palästina. No. 41.

Printed in Germany

Dydyński

6 I 1914

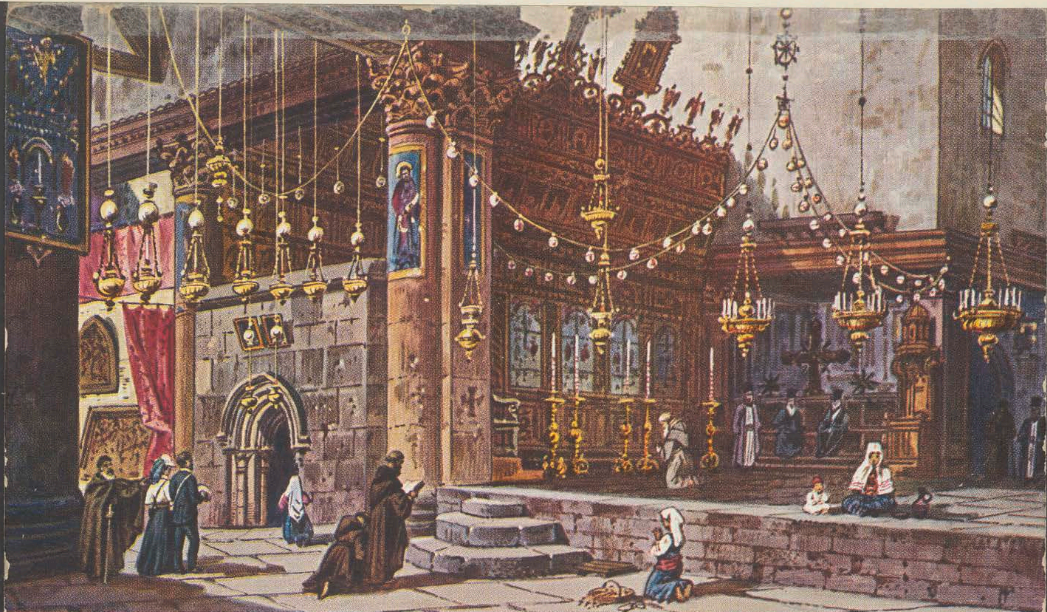


Jaśnie Wielmożny

Profesor Ks. Dr. Pawlicki

Kraków

Uniwersytet



Inneres der Geburtskirche in Bethlehem. Interior of the Church of the Nativity. Intérieur de l'Eglise de la Nativité.

78.

Regensburg, Januar 1911.

Ew. Hochwohlgeboren!

Am 31. August 1913 feiert Se. Exzellenz Herr Geheimrat PROF. DR. GEORG FREIHERR VON HERTLING seinen 70. Geburtstag.

Zahlreiche Freunde und Schüler blicken auf ihn in hoher Verehrung und mit dankbarer Gesinnung hin. In erhebender Einmütigkeit wissen sie sich mit ihm eins in jenen grundlegenden Überzeugungen, denen er stets und erfolgreich durch Wort und Schrift Ausdruck verliehen hat.

Der 70. Geburtstag bietet eine willkommene Gelegenheit, diese Verehrung und Dankbarkeit, nicht minder aber auch die Einmütigkeit in den grundlegenden Überzeugungen, öffentlich durch eine Festschrift zu bekunden.

Es ergeht hiermit an Ew. Hochwohlgeboren die höfliche Einladung, sich an dieser Festschrift durch einen Beitrag aus dem Gebiete der Philosophie beteiligen zu wollen.

Im Falle der Teilnahme sind Ew. Hochwohlgeboren freundlichst gebeten, das Thema des Beitrags und den ungefähren Umfang desselben dem ergebenst Unterzeichneten bis 31. März 1911 mitzuteilen, die fertige Ausarbeitung aber bis zum 30. September 1912 an die gleiche Adresse zu senden.

Den Mitarbeitern an der Festschrift werden ein Exemplar derselben und 20 Sonderabdrücke ihrer Abhandlung von dem Verlage (Aschendorff in Münster) zugestellt.

Einer geneigten Zusage mit froher Zuversicht entgegensehend, zeichnet hochachtungsvollst

Ew. Hochwohlgeboren

ergebenster

Prof. Dr. J. A. Endres,

als einer der frühesten Schüler des Herrn Jubilars.

Regensburg, 21. Oct. 1912.

Hochverehrter, gnädiger Herr Prälat!

Genehmigen Sie meinen aufrichtigen Dank für die Übersendung Ihres Beitrags zur Festschrift, die wir unserem verehrten gegenwärtigen Ministerpräsidenten in Bayern widmen wollen. Ihre Abhandlung wird durch die Wahl des zeitgemässen Themas und seine überzeugende Durchführung der Festschrift zur grossen Zierde gereichen. Den H. Jubilar aber wird sie sicher sehr erfreuen. Denn ich weiss, wie sehr er Euer Gnaden hochschätzt.

Die Schrift des Manuskripts lässt an Deutlichkeit für den Setzer kaum etwas zu wünschen übrig. Übrigens brauchen

die Herren Verfasser deshalb keinerlei Missverständnisse beim Drucke zu befürchten, weil ihnen selbst die Korrektur ermöglicht wird.

Es ist sehr zu bedauern, dass Euer Gnaden heuer nicht wieder einmal einer Generalversammlung der Görresgesellschaft anwohnen können. Die Stadt ist sehr einladend, und das Programm reich und interessant. Wer hätte in früheren Dezennien einmal gedacht, dass der verdiente Praesident unserer Gesellschaft noch Minister werden wird. Möchte ihm Gott Gesundheit und Kraft auf seinem wahrlich nicht ganz leichten Posten für lange Jahre gewähren!

Hoffentlich erholen sich hochverehrter Herr Prälat in Bälde wieder von Ihrer Erkältung.
Bei uns im Süden lächelt heute nach langer Zeit wieder zum ersten Mal die Sonne. Vielleicht leitet der Tag einen schönen Herbst ein. Ja vielleicht verlocken Sie die sonnigen Tage doch noch zu einem Besuch bei uns in Süddeutschland, speziell in Freiburg.

Dass sich H. Prof. Bäumker nochmals zu einer Wanderung, und einmal nach München, bewegen ließ, ist ihm sehr zu danken. Nun trifft er noch einmal mit Lipps zusammen. Letzterer soll übrigens gesundheitlich übel daran sein.

Was den eucharistischen Kongress, diese völlig neuartige Erscheinung, betrifft, so scheint er heuer einen Umfang und Glanz angenommen zu haben, dass es sobald nicht überboten werden wird. Mich hat im letzten Augenblicke noch das schlechte Wetter abgehalten, nach Wien zu fahren.

Mit den besten Wünschen für ein gesundes und erfolgreiches Winter-Semester verbleibe ich, hochverehrter Herr Prälat,

Ihr

gehorsamst ergebenster

Dr. Jos. Ant. Endres,

Prof. am Kgl. Lyzeum.

12 I 1913 82.

Regensburg, 12/1 13.

Hochwürdigster, Hochverehrter Herr Prälat!

Ich habe es leider versäumt, Ihnen über den Fortgang unserer Festschrift für Exz. von Hertling Nachricht zu geben. Darum bitte ich höflich um gütige Entschuldigung. In der Zahl sind über 20 Arbeiten für die Festschrift eingelaufen, so daß sich dieselbe zu einem würdigen und ansprechenden Band gestalten läßt. Herder ist im Besitz der Manuskripte u. wird

im Laufe dieses Monats mit dem Druck beginnen. Da die Beiträge alphabetisch nach den Autoren angeordnet sind, wird Ihre Abhandlung erst etwas später zum Druck gelangen. – Herr von Hertling ist allerdings vielen Anfeindungen ausgesetzt. Allein er hat das Vertrauen auch der neuen Regenten und lässt sich durch die Presse nicht so leicht aus dem Sattel heben. –

Sie werden nächstens von München aus eine Menge Abhandlungen von mir zugesandt erhalten. Ich bitte Sie als Zeichen meiner Verehrung anzunehmen.

Mit den aufrichtigsten Glückwünschen für das neue allerdings schon wieder etwas vorgerückte neue Jahr zeichne ich Ihr, hochverehrter Herr Prälat, ganz ergebenster Dr. J. A. Endres.

83.

Esser. 30 XI 1907

SEGRETERIA
DELLA
S. C. DELL'INDICE

30 Nov. 1907

Revmo P. Professore,

Essendo la S. V. Revma Consultore di questa S. Congregazione, sarei contento se volesse favorirci qualche volta il suo savio voto, specialmente sopra qualche libro polacco. Le sarei dunque riconoscentissimo, se volesse gentilmente informarmi se posso mandarle qualche libro denunziato a questo S. Tribunale. E nel caso (che spero di certo)

affirmativo, si compiaccia dirmi, se al tempo della sua nomina ha prestato il giuramento solito a farsi dai Revmi Consultori. Se no, la pregherei di darmi in iscritto la promessa in luogo di giuramento di voler tenere sotto secreto qualunque cosa che da parte della S. Congregazione viene alla sua conoscenza intorno alla condanna di un libro.

In attesa di tale risposta, ho l'onore di protestarmi, con la più grande venerazione

della S. V. Revma

Devmo servo
fr. Tommaso Esser dei Pred.
Segr. della S. C. dell'Indice.

85.

21 XII 1907

SEGRETERIA

DELLA

S. C. DELL'INDICE

21 Dic. 1907

Revmo P. Consultore,

Ringraziandola sinceramente della sua premura, mi pregio di mandarle gli opuscoli del P. Wyslouch (pseud. Szech), pregandola di volerci favorire il suo savio voto. La cosa principale sarà di dare una idea esatta degli opuscoli, quello che vuole l'autore, e citare brani sufficienti per facilitare un giudizio a chi non ha letto gli opuscoli stessi.

non si tratta poi soltanto della dottrina in sè stessa, ma anche dell'opportunità del provvedimento da prendere.

Ho ammirato il suo italiano, e rimasi sorpreso al vedere, che dopo tanti anni che manca da Roma, sa ancora tanto bene maneggiare questa lingua.

Nella speranza di vedermi giungere con qualche sollecitudine il suo dotto parere, ho il bene di ripetermi, colla più grande venerazione

Della P. V. Revma

Devmo servo
fr. Tommaso Esser. dei Pred.
Segr.

86

13 V 1908

SEGRETERIA

DELLA

S. C. DELL'INDICE

Roma, 13 Maggio 1908.

Rmo Padre Consultore,

Mi permetto chiederle a qual punto sia il suo voto intorno agli opuscoli da me inviati, or fa qualche tempo. Fra breve dovrebbe tenersi una Congregazione, e quindi opportuno e gradito mi sarebbe un sollecito invio del suo savio parere.

Ben lieto di questo incontro, ho il piacere di sottoscrivermi

della P. V. Rma

devmo servo

fr. Tommaso Esser dei Pred.

Segr.

Al Revmo

P. Stefano Pawlicki

Consultore.

88.

Ill.mo e R.mo
P. Segretario

Ritornato in città dopo le vacanze della Natività trovo le Sue lettere stimatissima scritta, ancora nel dicembre e l'invito per me onorificentissimo di portare un parere su diversi opuscoli di un certo. Mi rincresce che non ho potuto rispondere immediatamente e questo rincrescimento s'accrebbe ancora quando nella metà di maggio ricevetti la Sua lettera seconda con reiterata domanda di spedire presto il mio parere.

Ma forse mi scuserà se in mia scusa racconterò che dalle metà di gennaio dovetti sotto le istanze del mio medico subito cominciare una cura ~~la quale~~ per curare inveterati artritismi. Questa cura mi piglierà giornalmente 2-3 ore e come non poteva interrompere le mie lezioni e altre occupazioni officiali voleva dal medico sapere quando finirebbe la mia cura molestissima anche per potere stabilire un termine al mio lavoro. Ma non è che in questi giorni

il vedere un po' cominciato che la trattazione spetta alle voci ~~Veniuri~~ fisiche verosimilmente cominciai a sentirmi molto meglio che nell'inverno. Dall'altra parte sono occupatissimo spetta al suo fine ed abbiamo incominciato esami sicchè prevedo che non potrò che verso la metà del luglio o se sopravvengono nuovi improvvise occupazioni, ciò che nelle nostre vite accademiche arriva sempre, verso la fine del luglio potrò spedire un parere non molto lungo ma sempre sufficiente sopra le opinioni del famoso fra Antonio Wislocki ossia Szech, come si chiama col suo nome di guerra – Una altra causa pel mio lungo silenzio sarebbe che un amico che conosce bene fra Antonio Wislocki voleva mandarmi alcune notizie sulle relazioni col vescovo Roop di Vilna. mi sopravvenne lettera da Varsavia e il mio amico che abita la Russia non mi ha scritto poi nulla –

In ogni caso nel luglio mi metterò al lavoro e spero di potere mandare in breve per

89

~~Domando~~ Chiedo moltissime ~~scuse~~ scuse di non aver potuto se finora rispondere ~~subito~~ alle lettere reiterate di V. P.ª ma forse mi scuserà il fatto che facevo una cura molto ~~dispose~~ fastidiose di antichi dolori reumatici - la quale mi ~~dovevo~~ obbligava giornalmente parecchie ore.

Infatti

8 VIII 1908

8/VIII 08

CARTOLINA POSTALE

POST CARD - CARTE POSTALE - POSTKARTE

UNION POSTALE UNIVERSELLE

CORRESPONDENCE

Gratias quam maximas
pro bene coeptis; prospere
procede et
Addictissimus in Xto
Thomas Esser
Ord. Praed.

ADRESSE



Seiner Hochwürden
Herrn P. Dr. Stephan Pawlicki
Universitäts-Professor
Busk ~~Krakau~~
pat. ac J. W. Hr. Badeniego (Austria)

90


ROMA - S. S. Pio X nel Giardino Vaticano

Estreicher

21 I 1879

91.

21/I 79

Szanowny Kolego!

Dziękuję Wam najuprzejmiej za pamięć, przysłaną fotografię Hozyusza upewnię Hipler i Zakrzewski użytkują do edycyi pamiętnikowej, bo już się trzeci tom listów Hozjana drukuje. Wizerunek ten jest bardzo podobny do wszystkich znanych, zatem i podobieństwo jest niezawodnie uchwycone.

Skoro raz doznałem raz i wtóry grzeczności Pańskiej, nie pomijam sposobności upominania się o więcej.

W Rzymie wyszło rycinowe dziełko pod tytułem: Theatrum Virtutum D. Stanis. Hosii Card. et episc. Varm. per Thomam Treterum polonum regium et ejusd. Card. Secret. pietatis et eruditionis Amatoribus repraesentatum. Romae 1588. III Non. Maii. w 4ce 100. kart rycin. Te 100. rycin illustrują życie Hozyusza.

U nas dzieło to jest bardzo rzadkiem. Ze

jednak w Paryżu wyszło, być może iż tam je prędzej da się nadybać. Więc chciej wolnym czasem wstąpić do jednego i drugiego antykwarza, zostaw im notatkę i proś o wyszukanie. Jeśliby się nadto egzemplarz cały za 100 np. franków, lub nawet więcej, posłałbym Panu zaraz należytość abyś dzieło to kupił dla Biblioteki.

Drugie życzenie jest, że jeżeli masz jakie studyum naukowe, które by się nadawało jako cząstka bądź Akademii Umiejętności dla nas, ówczas proszę o tę pracę

Ściskam Was
[illegible]

5/10 79

Kochany Panie
Stefanie!

Na otrzymane pismo, niezwłocznie w tej chwili odpisuję. Dziękuję najserdeczniej za pamięć, i wierzaj iż zawsze jesteś w naszej rodzinie w tem poważaniu które ongi zaskarbiłeś sobie. A że cię interesujemy, donoszę Panu iż d. 23. Listopada odbędzie się ślub najstarszej córki mojej Jadwigi, z p. Leonem Kulczyńskim Prof. Gimnazyalnym, który obecnie ubiega się o docenturę pedagogiki w Uniwersytecie. Człowiek bardzo poważny i zacny i szlachetnego karakteru.

Co mi napisałeś o Kraszewskim uradowało mię. Stało się że duchowieństwo galicyjskie podburzone przez X. Podolskiego nie tylko stanęło na stronie, ale nawet jawnie szkodziło. Golian na kazaniach, Kalinka pisaniem listów do arystokracyi aby nie podnosić tej miernoty, a biskup Jandrzewski stawianiem JJ. Kr. narówni z Wolterem (to jego słowa). Podolski posunął się świadomie do potwarzy, twierdząc że Kr. nie pisał broszury antikatol. Papież i Polska, umyślnie po niej jeździł jako po dziele JJK. a potem gdzieś w łamach tak skrycie odwołał że ani widno tego i to odwołał na moje odezwanie się poważne.

Jakiż stąd skutek. Duchowieństwo skompromitowało się i wywołało oburzenie w ludziach nawet życzliwych – a mimo usiłowań ich, odbył się jubileusz tak wspaniały, tak szlachetnie tak imponujący, że

cały ten tydzień zalicząc można do baśni czarodziejskiej. Było to najpiękniejsze święto narodowe, jakiego już w życiu nikt nie doczeka. Co miał kraj najświetniejszego z rodzin, przez to nagromadził.
Z księży tylko X. Pełkowski, Smoczyński, Siemieński i Stężałowski mieli rozum i pomimo obowiązku.

Skompromitowani, pośród których zaliczać byłby się Kraszewski niedorzecznych, wiele przez jego świadomy innej, a samo kupno kościoła na licytacyi wystawionego i zabranie go a to aby się nie dostał w ręce żydów, którzy go na kramnicę przeznaczyli, i ofiara z chudej kieszeni na to 1800 rubli świadczy o jego katolickim poczuciu o jego delikatności sumienia.
On nie każe mełło tak jak X. Podolski, nie potrzebuje więc gardłować w głos swej wiary dla zasłonięcia wewnętrznego zobojętnienia i niewiary.
Bądź co bądź, stało się ale źle się stało, bo duchowieństwo u nas wprowadza w wartowanie obozu narodowego rozdwojenie. Jest to przykład Francyi, ale tam może być kościół rozjątrzony, bo tam jest kraj niedowiarstwa i stronnictwa potężne. U nas jest naród rozdarty, więc wszystkie warstwy winny się skupić i trzymać. Tu powinien być tylko Kościół instytucyi i Tężyzny. Gromnicą nie nie zyska.

Zdumiało to duchowieństwo w całem
Król. polskiem, krajach zabranych i Litwie.
Dwa olbrzymie adresy przyszły jeden z
Warszawy drugi z Petersburga, po wiele tysięcy
podpisów, a to podpisów w większej części
księży naszych od Biskupa Popiela, Arcyb.
Fijałkowskiego wszystkich administratorów bisku-
pstw. Kapituł itp. —
Ci pod groźbą odpowiedzialności za podpisy
przed rządem, nietylko podpisywali chętnie ale
składali dary na stypendya imienia JI. Kra.
nie cofali się, nie bali się, nie zdradzili nas.
Biskup Popiel oświadczył ~~nam~~ że prawdziwą
wdzięczność czuje że go nie pominięto.
Otóż to różnica — tam duch obywatelski,
tu sobkowstwo pod płaszczykiem religii.

Żyjąc Pan w tej ~~atfo~~ atmosferze, więcej
dla Go piszę. Może to i na przyszłość zda się.
Zatrzyma krok jeden i drugi, usunie wpływ
duchowieństwa na kraj obudzi to zaraz wsz[illegible]
— a raz złe zepsute nie da się
łatwo naprawić!
Skoro Pan i innym więcej i rozumniej wpra-
tujesz się, chętnie przyślę egzemplarz
tkaniny jubileuszowej — płóciennej która
w jednej ~~zwrotce~~ sztuce drukowała się w długości
6 metrów, już nie mam do zbycia. Efekt
tej dłuższej sztuki był dobry. Papierowe

zlepiane z 14 kawałk. już nie czyni efektu.

Hrabia Rusconi z Bolonii zwrócił się ze prośbą o Mistrzów polskich, dałem wyjaśnienia, i wypytałem się o dzieła ale że niektóre będą mieć tekst polski, wyjaśniłem mu że wszakże gdyby miał jakie trudności w zrozumieniu ich, aby się zgłosił do Pana. Pisze on historyę tego zakonu.

Lexykonu de Vit już mam ~~tomów~~ 8. i dziękuję za zwrócenie mego, stoi on u nas pod Forcellinim. Zapewne że to przezorność zdaje niezwykła.

Za obiecaną pracę do akademii dziękuję uprzejmie. Bardzo się nam przyda.

Kalinka w maju czytał publicznie rzecz o S. Stanisławie. Była to praca jako religijna ładnie napisana ale nie akademicka, za wiele w niej udowadnia a za mało historycznej erudycji. Najgorszym był ton z jakim wygłaszał. Cóż z tego. Otóż cały oddział akademii przyrodniczy oburzony jest nie na Kalinkę, lecz na Szujskiego że rozprawę dopuścił. Teraz właśnie przypadają wybory sekret. akademii, i z powodu tej niezręczności Kalinki, Szujski zagrożony że go nie będą chcieli ponownie wybrać i będziemy musieli energicznie działać aby opór przełamać. — Jak to we wszystkiem trzeba umieć zachować miarę. Krok choćby słuszny, ale nie w porę i nie na miejscu może w przyszłości nawet treści szkodzić.

Ściskam serdecznie

Karol [illegible]

Estreicher

95.

21/11 79.

Kochany Panie Stefanie!

Odwrotną pocztą posyłam Bakona myśli-
wie nabytego bo dużo całkiem wyczerpane,
i ta edycya to rzadkość istotna. —
Nabytość 1 fl. 60 centów niechaj pozostanie
na mojem sumieniu, ale jeśli cenny jesteś
na kwestye pieniężne, to włóżcie mnie
pocztą pod opaskę dla Biblioteki podobnej
wartości jakąś wyjątkową książkę, a będę
kwita z indyka.

Notatkę co do Arystotelesa posyłam
Choć pośrednie ustępy, mają one
walor. Nie mając zastrzeżeń tego spisu,
jest on wzięty z Jochera i dość
kompletny.

Ściskam Was

[illegible]

Zdaje mi się że Struve który w swoim
pierwszym tomie Logiki tę materyę
wyczerpał o ile się logiki tyczy. Czy
to może?

20 II 1892 97.

Karol Estreicher.

20/2 92

Kochany Kolego.

Smiglebiego Logika jest znana dobrze. Mamy ją w edycyi – Cracoviae 1618. – Antykwarz Rosenthal miał w r. 1886. w Lipsku, edycyę Oxoniae 1638. w cenie 10. marek. – Bibliografia angielska podaje

ndto edycyę z r. 1658. – Wykorzdano ją w

Anglii.

O autorstwie patrz Backer Bibliothèque des

ecrivains d. Soc. Jesu.

Rapin Reflexions sur la logique.

Hallam Introduction to the literature T. III

Rozdz. III uważa ją za jeden z najwybitniejszych

traktatów o logice w XVII. wieku.

Mecherzyński Histor. Wymowy pols. II 321-3.

Jankowski Rys logiki s. 191-2.

Struve Logika. To już drugi dzisiaj [illegible]

Angers, 13 Sept. 1900 98.

Monsieur le docteur.

J'ai l'honneur de vous envoyer le prospectus de la Broderie et de son supplément et serais très heureux de vous compter au nombre de mes souscripteurs.

Les 225 planches et le texte du livre sont une preuve manifeste que les artistes du Moyen Age s'appliquaient à procurer la gloire de Dieu non seulement par les magnifiques cathédrales, dont ils ont couvert l'Europe, mais aussi jusque dans les menus détails du culte, dans l'orfèvrerie et la broderie. Avec la diminution de la foi, la broderie décline comme tous les autres arts religieux. Un effort est fait aujourd'hui (et j'y travaille de mon mieux) pour rendre aux vêtements sacrés et aux parements liturgiques leur antique splendeur.

Je vous serais reconnaissant, Monsieur, de communiquer le prospectus à ceux de vos amis, qui sont susceptibles de s'y intéresser.

Veuillez agréer, Monsieur le docteur, l'assurance de mes sentiments très respectueux

L. de Farcy

3 parvis St Maurice - Angers - France

99



C. K. Gymnazyum.

Kościoł Popi[illegible] w R[illegible]eszowie.

C. [illegible] Starostwo.

Nakładem c. i. k. nadw Fot. E. Janusza.

Najszczersze przesyłam życzenia
na R:N: i polecam się łasko[illegible]
wzgl[illegible] Przewielebnego
Ojca

[illegible]

29 XII 1901



Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.



Prześwietny Wielmożny
Dr Pawlicki
Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego
in / w Krakowie
u W. Św. Marcina / Zmartwychwstańców

100

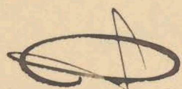
Adam Fedorowicz

prosi bardzo na
śniadanie w

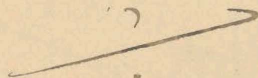
Niedziela – lądo-
wanie Balice ta
krie
o godzinie 11^{30}

24 I 1913 101.

Przewielebny Ojcze!



Pozwalam sobie posłać notatkę dziennikarską w sprawie rehabilitacyi — Sokratesa, która



może zabawi Prze-
wielebnego Ojca
Polecając się
Łaskawej pamięci
i przyjaźni pozostaję
szczerze oddanym

Maryan Fedorowicz

Kraków 24/1 15

La
my
tac

pły
dzi
gr
nie
wo
bo

po
An
ty
ści
mi
wy
ch
sta
ma
zaś
mi
ska
cie
słu

tes
prz
los
pra
wy
by
szc
So

sze
W
wy
de
któ
fro
no
kie

cił
kra
św
ła

pra

103

*Rewizya procesu z przed 2312 laty. Adwokat ateński Paradopulos wpadł na myśl niezwykłą. Oto zażądał sądowej rehabilitacyi — Sokratesa.

Nie mniej, nie więcej tylko 2312 lat upłynęło od chwili, gdy obywatelska ława sędziów w Atenach skazała wielkiego mędrca greckiego na śmierć (399 roku przed narodzeniem Chrystusa), a dotychczas jeszcze nie uwolniono go od zarzutu bluźnierstwa przeciwko bogom i demoralizowania młodzieży.

Oskarżycielami Sokratesa byli wówczas: poeta Meletos, mowca ludowy Lykon i garbarz Anytos. Demagogia ateńska, wypędziwszy 30 tyranów, dała próbę mądrości i sprawiedliwości: zakazała Sokratesowi nauczać darmo na miejscach publicznych. Sokrates był zbyt prawy, zbyt konsekwentny w cnocie, a może trochę naprawdę skłaniał się do do monoteizmu, stał się przeto niewygodny dla blagierów i demagogów, rządzących wówczas Atenami. Gdy zaś odmówił udania się na wygnanie lub zamilknięcia, przeto małą większością głosów skazano go na śmierć. Mędrzec nie chciał uciekać, bo jako dobry obywatel był zawsze posłuszny prawu. Musiał więc wypić cykutę....

I przeszło 2000 lat upłynęło, a z Sokratesa nie zdjęto jeszcze wyroku. Dopiero teraz przypomniał sobie adwokat ateński, Paradopulos, że przecie Grecya nowożytna powinna naprawić błąd starej Helady. Zdaniem adwokata, wyrok na Sokratesa był złamaniem ustawy, był zemstą ludu, który nienawidził nieustraszonego karciciela występków demagogii. Trzeba Sokratesa zrehabilitować.

P. Paradopulos wniósł do sądu najwyższego w Atenach podanie o rewizyę procesu. Wprawdzie wyrok uległ przedawnieniu, atoli wyższe względy przemawiają za rewizyą, przedewszystkiem zaś honor narodowy Greków, do których zaliczał się przecież i wielki syn Sofroniska. Powinno się przeto oddać sprawę ponownie sądowi przysięgłych i według wszelkich formalności proces przeprowadzić.

Sąd najwyższy podanie o rewizyę odrzucił. Zdaniem trybunału, historya dawno już Sokratesa zupełnie do czci przywróciła i cały świat czci w nim dzisiaj męczennika i apostoła cnoty. Wyroku na papierze nie potrzeba.

Szkoda jednak, że do interesującej rozprawy nie przyjdzie. Pierwszy proces Sokratesa był wielką w dziejach Grecyi i ludzkości sensacyą. Cały świat naukowy grecki brał udział w procesie. Platon i Ksenofont uwiecznili go w swych pismach. „Apologia“, „Kryton“ i „Fedon“ pozostaną nieśmiertelnemi sprawozdaniami z tego procesu.

Możeby nowy proces Sokratesa obudził podobne zajęcie! Możeby zainteresowanie ludzkości, które było tak wielkie dla procesów Tarnawskiej i Steinheilowej, zwróciło się w równej mierze do kwestyj tak doniosłych i poważnych, o jakie potrąca proces Sokratesa. Możeby sprawozdawcy dziennikarscy z procesu i najwięksi uczeni świata przeprowadzili na nowo dyskusyę o sprawach nieśmiertelności duszy i wiary w bóstwo, o podstawach moralności i prawa, o celach filozofii i t. d. Na pewien czas ludzkość zapomniałaby może o ponurych sensacyach wojennych, oraz kryminalnych i zastanowiłaby się nad sobą w myśl sokratesowej zasady: poznaj siebie samego.

śnych Władz centralnych.

Sprawozdanie bar. Haerdtla kończy się szeregiem rezolucyj, streszczających powyżej omówione postulaty.

Jak wiadomo, wielka Komisya popierania reformy Administracyi na ostatniem swem posiedzeniu wspomniane rezolucye po ożywionej dyskusyi jednomyślnie przyjęła.

Położenie międzynarodowe.

Zwrot pokojowy Turcyi.

Ostatnie wiadomości z Konstantynopola brzmią bardzo pocieszająco. Porta przebyła już, zdaje się, bolesny proces zmagania się samej z sobą i wobec niemożliwości dalszego oporu weszła na drogę rezygnacyi. Depesze w tej sprawie brzmią tonem prawie stanowczym, w każdym razie dozwalają przewidywać, że kwestya Adryanopola załatwiona zostanie po myśli mocarstw, że więc zniknie największa trudność, na jaką napotykało dotąd zawarcie pokoju.

Oto, co donoszą z Konstantynopola:

Sądząc po stanowisku prasy tureckiej, jakoteż po oświadczeniach tych członków rządu, którzy utrzymują kontakt ze sferami dyplomatycznemi, można oczekiwać, że Turcya da odpowiedź zadowalającą na notę kolektywną mocarstw.

Minister skarbu zapowiedział, że zaległe płace urzędników wypłaci do czwartku. Wnoszą z tego, że Porta po daniu zadowalającej odpowiedzi na krok mocarstw zaciągnie zaliczkę w Banku ottomańskim.

Według *N. Fr. Presse* pokój jest stanowczo zapewniony. Wczorajsza turecka Rada ministrów podobno oświadczyła się stanowczo za pokojem. Odwołano się tylko jeszcze do decyzyi sułtana.

Według berlińskiego *Loc.-Anz.* Porta poleciła posłom swym oświadczyć mocarstwom, iż zamiłowanie pokoju chce w ten sposób zaznaczyć, że zgodzi się na zaprowadzenie w Adryanopolu bułgarsko-tureckiego zarządu. Wyspy Egejskie mają otrzymać autonomię.

Jeszcze dobitniej świadczy o pokojowem usposobieniu Porty następująca depesza, nadana w Konstantynopolu wczoraj wieczorem: Według informacyi ze strony poinformowanej, potwierdza się, że rząd postanowił zawrzeć pokój. Sułtan jest za pokojem. Odpowiedź Porty na notę mocarstw, udzielona będzie dzisiaj (środa) wieczorem.

W ministerstwie spraw zagranicznych oświadczono otwarcie, że rząd bez zastrzeżeń zgodził się odstąpić Adryanopol.

Po długich rozprawach Rada ministrów uchwaliła zwołać Dywan na dziś południe.

Reunion ambasadorów.

Biuro Reutera dowiaduje się, iż reunion ambasadorów zajmie się dziś po raz pierwszy sprawą oznaczenia grania Albanii.

Stanowisko Rossyi.

Z Wiednia donoszą: W tutejszych kołach nic nie wiadomo o tem, jakoby Rossya miała grozić Turcyi, że w razie jej nieuste-

Fedorowicz W.

104.

HOTEL ERZHERZOG CARL
JOSEPH SCHINDLER
WIEN

Magnificencjo

Najłaskawszy Ojcze,

Żałuję niezmiernie że o 8ej
stawić się nie mogę gdyż wieczór
mam już zajęty spędzając
go z przyjaciółmi którzy się

Ja w poniedziałku.

Z wyrazami wysokiego poważania pozostaję i oddany

W. Fedorowicz



Pocztówka.

1 IX 1909

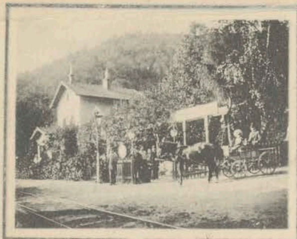
Fotog. St. Sladler, z Krakowa. — Nakł. zastrzeżone

10 [illegible]

I migliori voti pel giorno onomastico! salute e [illegible] nuove forze del mare per [illegible] gl'intelletti ad [illegible] la scienza [illegible] qui siamo sempre [illegible] [illegible] a lavorare [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

All'Illmo Reverendissimo
Dottore Padre Stefano
Zanolichi
Venezia Lido
~~Grand Hotel dei Bagni~~
Villa Ellena

106


Dworzec kolejowy.


Willa Rzegotka.


Wodospad.


Na węgierską Łopatę.


Widok z polskiéj Łopaty.


Deptak w domu zdrojowym.

Żegiestów.



Galizien

29 IX 1912

1907?

Correspondenz-Karte.

Sr Hochwürden
Herrn Professor
Padre von Pawlicki
Krakau
~~Resurrektionisten~~
Kloster
Lobzowska

L:10.

107.

Wien Rennweg 5.

Salut et hommage ...



390 P. Leclerc, Wien V. Wien I. K. K. Hofburg-Theater K. K. Museum

108.

Fedorowicz L.

POSTKARTE.

Vienna 20 5 /re [1913]

Reverendissimo. Illustrissimo

Molti buoni auguri

nel suo Nomastico

che per lunghi anni

suo Signor sia —

a mostrar al gioventù

della scienza — la via

da questo grande uomo [illegible]

Ludmilla Fedon



MURILLO, St. John the Baptist as a Child. 60
(Imperial Gallery, Vienna.)

Kraków

1 IX 1914

Pocztówka

Jaśnie Wielmożny
Ksiądz Rektor Dr
Stefan Pawlicki
O.O. W.W. ~~Zmartwychwstańców~~
Kraków Łobzowska

109.

Krynica 1 IX
Rev.mo Reverendissime
In questi tempi tragici
Le auguro anni e giorni lieti
buona salute nel suo lavoro
tanto prezioso, e più che l'oro
gravi momenti ed avvenimenti;
speriamo aspettiamo per tutto
zelo, misericordia del cielo!
Con profonda stima Ludmilla Fedorowicz




Krynica
Dom Zdrojowy

Fedorowicz L. 1 IX 1915

Ad multos annos
Reverendissime
mille buoni auguri pel
suo Onomastico 20 8bre
col vera stima
LK

POSTKARTE

DOPISNICA — KORRESPONDENZKARTE
LEVELEZŐ-LAP — KORESPONDENČNÍ
LÍSTEK — KARTA KORESPONDENCYJNA —
BRIEFKAART — CARTOLINA POSTALE —
BREFKORT — TARJETA POSTAL.

Od Ludmilla,
Fedorowicz,
Szmechowice

K. u. k. Militär...
KRAKAU 1

Przewielebny Ojciec
Stefan Pawlicki
Kraków

Łobzowska u WW. OO. Zmartwychwstańców

111.

Fihauser 15 II 1915

Przewielebny Ojcze Rektorze!

Lych!

Z góry przepraszam za moją śmiałość, że znowu pozwalam sobie narzucać się ze swą osobą, ale Dobroć i Łaskawość Waszej Wielebności dodaje mi otuchy, że i obecna moja „odezwa" spotka się z życzliwem przyjęciem i wyrozumiałością. Chodzi mi o pewien szczegół „niedomówiony" w całości przez Wielebnego Ojca Rektora w dniu naszej ostatniej rozmowy, a który właśnie w parę dni potem był dla mnie powodem pewnej niemiłej dyskusyi z jednym z tutejszych wybitniejszych dziennikarzy.

Pan ów w rozmowie ze mną „powstawał gwałtownie" przeciwko Waszej Wielebności, utrzymując, że Wny Ojciec Rektor publicznie propaguje idee „prusofilskie", szczególnie odnośnie do osoby Ces. Wilhelma. Ja mu tłomaczyłam nawzajem, że źle rozumie Ojca Rektora, ponieważ Wasza Wielebność przemawiała tylko ze stanowiska „katolicko-chrześcijańskiego", nie zaś „politycznego". Ostatecznie każdy z nas został przy swojem: on przy swojem „zdaniu", ja zaś przy mojem przeświadczeniu, że dobrze wywiązałam się z obowiązku „adwokata".

Przyznać jednak muszę, że ta moja „obrona" nie szła mi bardzo płynnie, ponieważ, jak wspomniałam, w pamięci mej pozostawał jeszcze ów „niedomówiony" moment naszej rozmowy, a który dotyczył właśnie osoby Wilhelma i jego 6-u synów.

Wielebny Ojciec Rektor wyraził się wówczas przedewszystkiem, przelotnie, że przywiązuje wielkie nadzieje do osoby owych „siedmiu mężów" tj. „ojca i siedmiu synów". Niestety kwestya „herbaciana" nie pozwoliła mi dowiedzieć się bliższych powodów tej opinii. Ponieważ jednak byliśmy właśnie w trakcie nader głębokich roztrząsań na temat „Polityki Bożej", więc po dokładniejszym „zachwyceniu uśmiechu" nad całą rozmową, przyszła mi wątpliwość: czy też Wielebny Ojciec Rektor w owej „siódemce mężów" (6+1) nie miał na myśli raczej „Sprawy Bożej", związanej jakowyściście z naszemi tradycyami biblijnemi? W istocie bowiem u Ezechiela w r. IX. spotykamy taką „siódemkę mężów", zbliżającą się od strony północnej z nieśmiertelnem „Tau" i narzędziami ostatecznego zniszczenia w ręce. Niejednemu więc znawcy i wyznawcy Biblii może się łatwo nasunąć na myśl wątpliwość: czy to przypadkiem nie jest jakaś zapowiedź obecnej konstellacyi wypadków, przemawiająca na korzyść „siedmiu Hohenzollernów"?

Otóż w tej właśnie kwestyi pragnę zasięgnąć opinii Waszej Wielebności.

Mojem zdaniem to miejsce Słowa Bożego stanowczo posiada daleko wyższe znaczenie, aniżeli jakiś łaskawy werdykt na korzyść jakiejś dynastyi cesarsko-niemieckiej. Mojem zdaniem owa „siódemka mężów" jest identyczną ze „siedmiu synami jednej matki" u Jeremiasza (XV. 9 i np.), – ze „siedmiu pasterzami Micheaszowymi" (V. 5.) – ze „siedmiu Aniołami" św. Jana (Apoc. II i np.), których symboliki nikt dotychczas w wystarczający sposób nie wyjaśnił, – a wreszcie z allegoryczną postacią „Abrahama i jego sześciu synów, zrodzonych z Cetury" (Gen. XXV). Taka zaś „siódemka mężów iście Bożych" nie może chyba przedstawiać jakiejś zwykłej, ludzkiej „dynastyi", choćby nawet „Hohen-zollernów", lecz raczej zapowiada jakąś „Dynastyę Bożą", godną powinowactwa ze samą organizacyą religijną „Mojżeszową", jako z mistyczną „Hagarą

i „Izmaelem", oraz z „Chrystusem Panem", jako „Izaakiem, synem Sary".
Jeżeli bowiem sam św. Paweł w liście do Galatów tak energicznie odwołuje się na symbol „Familii Abrahamowej", aby wytłomaczyć swym współwiercom, że po „niewolnicy Synagodze", musiała nastąpić nowa instytucya „Łaski i Wolności" reprezentowana przez wolną Sarę, — to z równą konsekwencyą trzeba wnioskować, że po „Sanc-Kościele", musiała kiedyś nastąpić „Cetura" ze swymi sześciu synami, o wartości „pośredniej" pomiędzy „niewolnictwem" i „wolnością", pomiędzy „odrzuceniem" a „dziedzictwem", — co Pismo św. (tj. Geneza) wyraża przez „podarunki od Wschodu Słońca", a św. Jan w Objawieniu bliżej wyjaśnia przez „siedm nagród zwycięstwa". Taka zaś „Dynastya Boża", chociaż tylko „naturalna" i „adopcyjna", musi się bezwątpienia składać z mężów o pokroju prawdziwie „dziejowym", przewyższających samego Mojżesza co do swego „Bożego posłannictwa", a ustępujących tylko Panu Jezusowi jedynie w „czystości swego pochodzenia". Zdaje mi się też, że z poszczególnych miejsc Pisma świętego, dałoby się sformułować w przybliżeniu rodzaj owego „posłannictwa" owej „Dynastyi Bożej". Mianowicie ich to dziełem zapewne ma być owa „Coelestis urbs Jerusalem ... ad quam confluent gentes ... tanquam ad Arcam Testamenti ... propositam in summitate montium et temporum ... pro consummatione et fine universi Operis Divini in terris". I dlatego właśnie stanowczo jestem tego zdania, że tych siedmiu mężów nie należy oczekiwać <u>naraz</u> i równocześnie, ale w pewnych odstępach czasu, podobnie jak pomiędzy Mojżeszem (Izmaelem) a Jezusem (Izaakiem) upłynęło nie 13 ale 13 set (1300 lat) z górą. Więc i ci nasi „synowie Cetury" bardzo łatwo mogą się pojawiać w odstępach czasu, choćby 150-200 letnich, dopokąd się nie ziści i nie wypełni świętojańska „epoka Słońca", licząca jak wiadomo 1200 — 1600 „stadyów Bożych". (Apok. XIV. 20, XXI. 16).

Co się więc tyczy Hohenzolerów, to, chociaż zabobonnym wcale nie jestem, lecz tylko „wierzącym silnie chrześcijaninem", jestem przekonany, że w ich całem „pojawieniu się u bram północy", jest

jest najprostsza intryżka „Złego Ducha", który na wszelkie sposoby i za wszelką cenę usiłował opanować „Wielką górę Testamentu Ostatniego" (Izaj. XIV.), przeczuwając, że jeśli tej nie opanuje, to już za wszelkie inne wysiłki braknie mu sił i czasu. W tym celu przez usta Gullivera (Swifta) wykpił już i wyśmiał za wczasu wszelkie „pomysłki matematyczne światowe"; przez usta Voltaire'a zdeprawował ideę „naturalnej doskonałości"; przez Nitschego przygotował umysły do kultu „bestyi"; a wreszcie przez Maryawitów (Kozłowitów) ośmieszył i zniesławił biblijną ideę „Trzeciego Kozła Kóz" (Daniel VIII.), który wszakże nic innego nie przedstawiał, jak tylko biednego bohatera z „Pieśni nad pieśniami" (Hinnulus occisionis). Nic więc dziwnego, że zgodnie ze swymi zamiarami i planami, zawczasu także postarał się o swoją „siódemkę mężów północnych", potężnych, ale złych i przewrotnych, jak sam ich patron niewidzialny.
Już W. O. Mikołaj Łęczycki S.J., umierając, wskazywał na Berlin, jako siedzibę „wszystkiego złego": – „Inde omne malum!"
Dla mnie przynajmniej wydaje się to wprost nieprawdopodobieństwem, aby z rodu wiarołomnego Krzyżaka-Alberta, Wlkgo Kurfirsta, Arcyszelmy Fryderyka II i pod patronatem takiego Bismarcka, ulęgnąć się mogło co innego, jak czysto „babilońska" potęga jakiegoś Nabuchodonozora (Wilh. I), Ewilmerodacha (Fryderyk) i Baltazara (Wilh. II) z tysiącem synów (lesbijskich), o których jedno skinienie Boże zadecyduje – na wieki.

Mam pobożną nadzieję, że Wielebny Ojciec Rektor zaszczyci te moje uwagi jakiemś krytycznem spostrzeżeniem, choćby tylko w duchu platonicznej προσνόησις i doświadczonej dyrektywy – na przyszłość

i o tej myśli kreślę się najposłuszniejszym

w Bogu – Chrystusie
bratem i sługą

Gustaw Schauer

Kraków 15. II. 1915.
Jabłonowskich 4.

Fijaś 10 IX 1886

L. J. Ch.!

Reverendissime Domine!

Serdeczne dzięki czynię za łaskawe nadesłanie intencyj mszalnych i Przeglądu Polskiego, — niniejszem zawiadamiam że Msze św odprawiłem w następującym porządku, i to w miesiącu Sierpniu: dnia: 6, — 7, — 8 — 9 — 10 — 13 — 14 — 15 — 16 — 17 — 18 — 19 — 20 — 21 — 22 — 25 — 26 — 27 — 28 — 30 — 31. — razem 21. Mszy.

Polecając się Łaskawym względom zostaję z głęboką czcią

Sługa
Ks. Franciszek Fijaś
Expozyt w Niwiskach
op. Kolbuszowa.

d. 10/9 886.



L. J. Chr.

Reverendissime Domine!

In der letzten Nummer des Bulletin du Congrès scient. internat. des Catholiques sah ich mit grosser Freude, dass Hochwürdiger Herr ein lebhaftes Interesse für die Sache haben, deren Vertretung für die deutschen u. ungarischen Gegenden unserer Monarchie ich übernommen hatte. Ich bin nun so frei eine inständige Bitte an Euer Hochwürden zu richten.

Ich habe einen Aufruf zur regen Betheiligung am Congreß (hauptsächlich Subscription) verfasst, den bisher Sr Gnaden Feldbischof Msgr Belopotoczky, Excellenz

Baron Helfert, Graf Pergen, Professor Dr Schindler, Privatdoc. Dr Swoboda und meiner Wenigkeit unterzeichneten. Noch ist Herr Hofkaplan Dr Sedej bereit ihn zu unterzeichnen und in's Slovenische übersetzt im Slovenec zu veröffentlichen.

Ich bitte Reverendissime um die Güte der Unterschrift, wenn möglich mit noch einer eines Laien von der Krakauer Universität. Unser Aufruf erscheint sogleich – dann auch in den deutschen kath. Blättern. Ich bitte Reverendissime entweder unseren Aufruf zu übersetzen oder einen eigenen im „Čas" zu veröffentlichen. Der Aufruf erscheint gegen Ende folgender Woche. Den Text haben obgenannte Herren gutgeheißen – so wage ich um das Vertrauen Ihrer Unterschrift

so bald als möglich zu bitten.

Mich Euerer Hochwürden hochgeschätztem Wohlwollen und frommen Gebete demüthig empfehlend zeichne ich mit tiefer Verehrung, Wien, den 4. II. 1891. Reverendissime!

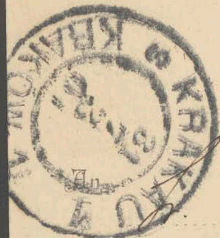
Ihr

ergebenster Diener in Xto

Dr A. Fischer-Colbrie
k. u. k. Hofkaplan und
Studiendirektor.

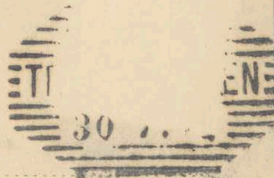
I. Augustinerstraße 7.

30 VII 1901





Post-Karte



An
Hochwürden
Herrn Dr Stef. Pawlicki, k.k. Univ. Prof.
Pałac hr. Badeniego ~~Krakau~~
w Busku
Galizien

117



Traunkirchen

Plurimam salutem!
A. Fischer-Colbrie

Villa Buchberg
30. VII. 01.

425. Würthle & Sohn, Salzburg.

Freund

S., 27. 9. 09.

Geehrter Herr!

Vielen Dank für Ihre liebe Gabe zum hiesigen Kirchenbau. Gott wolle es reichlich lohnen!

Mit Hochachtung

ergebenst

Freund Pf.

118.

POSTKARTE

Herrn Universitätsprofessor

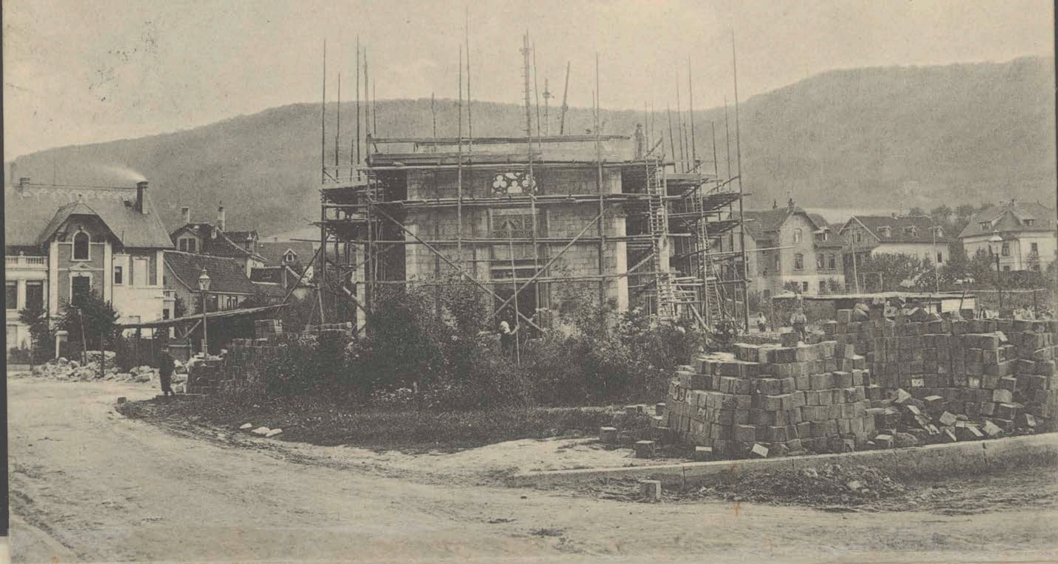
Dr. Stefan Pawlicki

Krakau

Galizien

07 21126




SONDERSHAUSEN
Katholische Kirche im Bau

Fritze 119

Magnificencyo Najprze-
-wielebniejszy Xięże Rektorze!

Jako były uczeń Magnifi=
cencyi na wydziale Sprawo=
czym mam zaszczyt zanieść
Ks. drogą do Magnificencyi
jedną serdecznie błagalną
prośbę w sprawie następnej:
Studja swoje przerwa=
-łem z powodu braku odpowie-
dnich środków do życia -
przeszedłem więc na Aka-
demję handlową, którą
skończywszy, otrzymałem
od zarządu urzędnika
handlowo-fabrycznego./

Z powodu obecnej wojny a tem
samem zastoju patentowego w znaj=
lazłem się bez najmniejszych
środków do życia - a żeby zu-
pełnie bez cięższego okrycia.
Chcę skorzystać z pociągów
ewakuacyjnych i wyjechać
dziś lub najdalej jutro z Kra-
kowa do Czech. -
Nie proszę Magnificencyi
o żadną pomoc pieniężną
lecz jedynie o jakieś stare
przechodzone palto - lub
chociażby kurtkę i spodnie -
-gdyż formalnie nie mam
w czem wyjechać. -
Znana mi z oczu akade-
mickich bezgraniczna
dobroć i dusza Magnificencyi
każe mi spodziewać że

że Magnificencya w tak 120.
obecnie przykrym i rozpaczli-
wym położeniu bez wyjścia
przyjdzie mi z łaskawą po-
mocą - a tem samem uchroni
mnie od nędzy i głodu -
Ośmielam się zatem ze łza-
mi w oczach błagać Magni-
ficencyę raz jeszcze o
jakie stare palto - lub choćby
Zarzutkę i spodnie, a Bóg
miłosierny udzieli za to
Magnificencyi swego bło-
-gosławieństwa, za tem praw-
dziwie dobre ale rzadkie
i dobrodziejstwa - -
Kończę dziękując już
z głębi serca Magnificencyi

Za przysłanie zwiastowanie
mej piosnki szczero polskim
„Bóg wspiera" i kreślę wy-
razy głębokiego szacunku
serca dzięki i pozostaję
najniższy sługą Magni-
ficencji

Bolesław Fritze

Absolwent Akademii
Handlowej i urzędnik
fabryczny

J. M. J.

12 III 1894

Czcigodny Księże Profesorze
mój Dobrodzieju!

Kiedym się już, idąc za radą Czcigodnego Ks. Profesora Dobrodzieja – osiedlił w Collegium polskiem i jako tako po Rzymie i jego stosunkach rozpatrzył – czas byłby wielki skorzystać z życzliwej nader dla mnie chęci Czcigodnego Ks. Profesora Dobrodzieja – służenia mi radą i wskazówkami w mych studyach. Ośmielony tą dobrocią Przewielebnego X. Profesora Dobrodzieja udaję się z taką prośbą.–
Chcąc się wydobyć na wierzch – muszę koniecznie coś napisać – otóż pierwszy natchnienia w gorącej modlitwie do Stolicy Mądrości – obrałem sobie jako temat do rozprawy mającej iść później do druku: „Pojedynczość, duchowość, nieśmiertelność duszy". O ile znam naszą literaturę – nie spotkałem się z podobną rozprawą – chociaż dosyć jest artykułów traktujących o tych rzeczach – niektóre np. widziałem w Przeglądzie powszechnym z pod pióra X. Długołęckiego S. J. Nie wiem, co Czcigodny Ks. Profesor Dobrodziej na to powie – w razie, gdyby Czcigodny Ks. Profesor Dobrodziej nic nie miał przeciwko tematowi, to ośmielam się jak najpokorniej upraszać o łaskawe wskazanie mi źródeł niemieckich, francuskich i włoskich – a gdyby i w polskim języku była jakaś większa rozprawa w tym kierunku – to i o nią. Nadto upraszam o podanie wskazówek – jak to pisać – nie pisałem bowiem jeszcze nigdy do druku – więc chodzi mi o tę formalną stronę książki. Czuję tylko to, że jeżeli książka ma być wartościowa, to starannie uczenie musi być napisana – a i tak jeszcze trzeba się przygotować na różne cięgi ze strony naszych krytyków. O Boże dobry – żeby mi to jako P. Jezus i Stolica Mądrości dopomogła!
Drugi zaś temat – mianowicie habilitacyjny: wziąłem: De cognitione animae separatae ze św. Tomasza. Sądzę bowiem, że na odczyt habilitacyjny nie potrzeba zbytnio uczonej rozprawy – więc taka kwestya może wystarczy – Zresztą i co do tego punktu zdaję się zupełnie na sąd

Czcigodnego Ks. Profesora Dobrodzieja.

Oczekiwał będę niespokojnie decyzyi Czcigodnego Ks. Profesora i dlatego, tym przypadkiem nie dostał jakiej palpitacyi serca – ufam dobroci i dobrze mi znanej życzliwości Przewielebnego Ks. Profesora Dobrodzieja, że wkrótce od Niego otrzymam drugi list – abym nie tracąc czasu odrazu wziął się do pracy.
Prócz tego donoszę, że chodzę na wykłady filozoficzne mianowicie na Logikę wykładaną w duchu czysto tomistycznym przez Jezuitę: De Mandato – a na Psychologię – przez o. J. De Maria – wykładom tego ostatniego trzeba mi dodać zarzucenia, że jakoś nie nie uwzględnia strony empirycznej – trawestuje po prostu Św. Tomasza – o stronie bibliograficznej – ani mowy u nich takiego Büchnera nigdy inaczej nie nazywają – jak Bucknerem – trudno od nich wymagać literatury, bo zanadto przesiąkli subtelnościami scholastyki i czy jakiś szczery pozytywist wskazać swym uczniom.
Choć miałem początkowo zabawić w Rzymie tylko do końca lipca – to jednak klimat tu taki piękny tyle tu rzeczy do widzenia – że chciałbym też zostać cały rok – i chyba tylko do Fryburga i do Monachium ichym po miesiącu zaglądnąć.
W Collegium jestem uważany za gościa – tj. mam swobodę o tyle, o ile koniecznie respektować muszę pewne czasy – atoli za to muszę płacić 100 lir miesięcznie – ale wolę już zapłacić aniżeli być skrępowany obowiązkami domowymi i tracić czas na inne prace. Ciężko mi to będzie przychodzić zwłaszcza jeżeli Ministeryum nie zechce mi dać zapomogi, o którą jeszcze w październiku zeszłego roku wniosłem podanie.
W wolnych chwilach zwiedzam osobliwości Rzymskie wszelką nieocenioną pomoc daje mi ks. Załęski, który tu do maja ma zabawić.

Aby nie nudzić Dłużej i czasu nie zabierać Czcigodnemu Ks. Profesorowi Dobrodziejowi kończę list ponawiając jeszcze raz gorąco prośbę na wstępie listu wyrażoną.

Ks. Franciszek Gabryl

Collegio Polacco
Via Maroniti 22.

Rzym 12 marca 1897.

+ Gabryl 1.V.1894 123.

Przewielebny Księże Profesorze
Dobrodzieju!

Po raz trzeci ośmielam się Czcigodnemu X. Profesorowi Dobrodziejowi zabrać troszkę czasu - bo na poprzedzające dwa listy nie otrzymałem tyle upragnionej odpowiedzi - widocznie albo zaginęły albo też co prawdopodobniejsze nie zastały Czcigodnego Ks. Profesora w Krakowie. Brevis esse volo.

Skończyłem logikę gruntownie i przygotowałem sobie notatki do przyszłych - jeżeli Bóg łaskawie zezwoli - wykładów.

Obecnie zabieram się do pracy p.t.: Pojedynczość, niemateryalność i nieśmiertelność duszy - studyum apologetyczne - Temat ten oddawna mnie zajmował i już trochę materyału zgromadziłem jako to: Sanseverino - Kleutgen - Compostomiano Liberatore - Nieśmiertelność ~~duszy~~ człowieka Dębickiego - Le principe vital et l'âme pensante Bouillier'a i Fella: Unsterblichkeit der Seele - ultimo to, ponieważ w tych wszystkich autorach nagadane dużo - a bez wielkiej treści z wyjątkiem Sanseverina - udaję się do Czcigodnego Ks. Profesora mego Dobrodzieja - aby mi raczył najłaskawiej wskazać jakiego autora, gdziebym dowody (:) Büchnera i wogóle materyalistów mógł naleźć zbite naukowo a nie samymi tylko drwinkami i wykrzyknikami jak to u największej części drobnych apologetów się zdarza. Gdybym był

./.

w Niemczech - prędzej bym sobie dał sam radę - ale
tu ani w księgarniach ani w bibliotekach nie mogę
nic podobnego znaleść.
Powtóre ośmielam się zapytać, czy mógłbym ko=
rzystać z wykładów Czcigodnego Ks: Profesora
i zaczerpnąć coś z antropologii?
Po trzecie - wyszła w Valladolid w Hiszpanii filozofia
jakiegoś Urraburu: niektórzy to zachwalają - bo
np. logika obejmuje 1112 stronic - Autor był pro=
fesorem w Rzymie może jeszcze za czasów pobytu
Czcigodnego Ks. Profesora Dobrodzieja - jaki więc
jest sąd Czcigodnego Ks. Profesora Dobrodzieja
o nim - dzieło całe trochę drogie - ale jeśliby
co wartało - to wolałbym już mieć jedno porządne,
niż dziesięć małych a nie wiele wartających.
Radziłem się znanego dobrze Czcigodnemu Ks. Pro=
fesorowi Spithövera - ale nie ma na składzie -
nie mogłem więc ~~się~~ sam się przekonać o wartości
dzieła.
W październiku mam jechać - jeśli Bóg zachowa
szczęśliwie - do Lowanium - Ośmielam się więc
zapytać - coby lepszem było dla mnie - czy w Lowa=
nium się zatrzymać do stycznia 1895 - lub też
błąkać się po Fryburgu i uniwersytetach niemieckich -
orzeczenie Czcigodnego Ks. Profesora będzie
dla mnie wyrocznią. Mówiłem o tem z J. Eminen=
cyą - pozostawia mi zupełną swobodę albo pobyt
w Rzymie albo w Lowanium lub w Niemczech.

w Rzymie atoli nie chciałbym siedzieć dłużej, jak do ukończenia pracy – bo po prostu: hominem non habent do filozofii.

W końcu ośmielam się załączyć od O. Smolikowskiego i O. Jeżewicza ukłony i kreślę się Czcigodnego Ks. Profesora

wdzięcznym uczniem

Ks. Franciszek Gawryś

Rzym 1/5 1894.

Jaśnie Wielmożny Księże Profesorze Dobrodzieju!

Nie dziękowałem dotychczas JWX Profesorowi Dobrodziejowi, by nie zajmować [illegible] ciągle moją osobą. Dopiero teraz kiedym już prawie ukończył pracę o nieśmiertelności duszy ośmielę się zająć JWX Profesora Dobrodzieja na chwilkę sobą. Pracę podzieliłem na 2 części; w pierwszej przechodziłem zarzuty materyalistów w rodzajach: czy mózg czuje, czy mózg myśli; czy doskonałość myśli zależy od ilości mózgu, czy od jakości, dalej przechodziłem skutki alkoholu i alienacyą umysłów, frenologię i lokalizacyą, w końcu psycho-fizykę. W drugiej pozytywnie dowodziłem pojedynczości i duchowości duszy przechodząc tworzenie pojęć, sądów i syllogizmów, dalej samowiedzę, pamięć i wolę. Dla wyjaśnienia kontrastu między człowiekiem a zwierzęciem następujące rozdziały: dusza ludzka a zwierzęca, [illegible]: dusza nie może przestać istnieć, dane dowody: z ciągłego doskonalenia się rozumu, z pragnienia woli posiadania szczęścia, sprawiedliwości Boga, z ogólnej wiary w nieśmiertelność, i w końcu: wiara ludów stwierdza nieśmiertelność — na zakończenie: krótka nauka o stanie duszy po rozłączeniu się z ciałem, a do wstępu historyczny przebieg zapatrywań filozofów na nieśmiertelność duszy!

Jeżeli J.W.X. Profesor Dobrodziej uważałby ten przebieg rozprawy za niedostateczny, to serdecznie proszę o dalsze wskazówki — postąpiłem dlatego tak, bo wyszedłem z założenia: Jeżeli dusza jest niematerialną, ale pojedynczą duchową i dlatego to umrzeć nie może — atqui — ergo. Musiałem więc i negatywnie i pozytywnie wykazać jej duchowość.

Do pracy wziąłem się zanadto energicznie, siedziałem po 10 godzin dziennie, przy robótku, żałowałem sobie czasu na przechadzkę i dziś za to cierpię, dostałem bicia serca i małego ataku. Muszę więc czemprędzej uciekać z Rzymu do Fryburga, gdzie może moje zdrowie lepiej mi będzie służyć.

Napisałem już do p. Kallenbacha o wskazówki a otrzymawszy je dzisiaj, zaraz się zwracam do JWX Profesora Dobrodzieja o wygotowanie listu rekomendacyjnego do p. Kallenbacha, za który już naprzód pozwalam sobie złożyć JWX Profesorowi, memu prawdziwemu Dobrodziejowi, najserdeczniejsze dzięki. Gdy tylko te

/.

list nadejdzie i odpowiedź J. Eminencyi, której muszę donieść o zmianie miejsca, tak zaraz się będę wybierał do Fryburga, by jak najprędzej uciec ze Rzymu, gdzie upały z powodu mej słabości fatalnie oddziaływają na mój mózg.

Dziękując jak najserdeczniej za tyle dowodów, jakich od JW. X. Profesora Dobrodzieja od tylu lat doznaję, pragnę na zawsze pozostać wdzięcznym uczniem

Ks. Franciszek Gabryl.

Rzym 8/6 1894.

P. S: Od X. Smolikowskiego i X. Jełowicza przesyłam ukłony.

Najczcigodniejszy Księże Profesorze
Dobrodzieju!

List doszedł mnie via Rzym we Fryburgu. Niech Bóg najsowiciej wynagrodzi Czcigodnemu Ks. Profesorowi Dobrodziejowi opiekę, jaką mnie raczy darzyć od pierwszych chwil naszego poznania się; głęboko to czuję i nie mogąc inaczej się za to wywdzięczyć, nie będę przynajmniej żałował modlitw o długie zdrowie dla mego Czcigodnego Protektora.

Uciekłem z Rzymu 24 z. m. – bo dalszy pobyt stał się dla mnie tam zupełnie niemożliwy – to nie dla mnie klimat. Dostałem takiego rozdrażnienia nerwów, iem się bał na ulicę pokazać, by się nie przewrócić – tam się nie da tak pracować jak w Galicyi, gdziem nieraz po 12 i 13 godzin kuł przez kilka miesięcy a mimo to zdrów byłem zupełnie. Dzięki Bogu cokolwiek zaczynam się mieć lepiej – za poradą p. Kallenbacha (który nawiasem mówiąc także na serce cierpi) udałem się do lekarza p. Favra – który zbadawszy mnie należycie, orzekł że sercu zupełnie nic nie brakuje, tylko nerwy sont ébranlés. Zresztą sam klimat oprócz lekarstw zbawiennie wpłynął na me zdrowie, także obecnie mogę i cała pół dnia chodzić bez obawy zawrotu głowy lub bicia serca, podczas gdy dawniej np. we Florencyi nie mogłem zwiedzić Kościoła della Croce, i gdybym się nie był chwycił dość silnie jakiegoś grobowca byłbym runął jak długi wskutek uderzenia krwi.

Czasem jeszcze odzywa się słabość zwłaszcza gdy muszę co dłużej pisać- wszelako się atoli na pamięć przyczem chodzę, nie męczy mnie wcale. To też obecnie ~~...~~ w chwilach wolnych od wykładów uczę się logiki; raz dlatego, by rzecz samą należycie sobie przyswoić, powtóre by nabrać wprawy w łacinie, bo przez 1½ roczny pobyt na parafii straciłem bardzo wiele z dawnej biegłości.
Pracę obecnie odłożyłem na bok- bo nie mogę pisać dwuo- czwartą prędzej czytając ją później zdołam odkryć jej braki- spodziewam się, że powinno być przynajmniej jakie 15 arkuszy druku.
Fryburg bardzo mi się podoba tak miasto samo, jak i wydział teologiczny uniwersytetu tutejszego. Rzeczywiście że OO Dominikanie dali bardzo dobre siły. O. Coconnier był tak łaskaw pożyczyć mi parę książek do pracy i parę udzielił wskazówek, O. Michel, Węgier, wykłada albo raczej krytykuje system Spinozy, a prócz tego wykłada po łacinie obecnie teol. naturalną. Jak to dobrze się mogę z autentycznego źródła poznać co to jest praemotio physica- gdym do Rzymu przybył, właśnie O. de Maria promowował na tomistów za praemotio physica- przychodzę do Fryburga, a tu dominikanin O. Michel szarpie Jezuitów, ale rzeczywiście dzielnie broni swej teoryi, że pewne ~~x~~ wątpienie się mnie czepia, czy też Molliniści ze wszystkiem znają racyą.
P. Kallenbach był tak łaskaw nawet bez listu rekomendacyjnego zająć się mną od razu, wyszukał mieszkanie, co prawda nie bardzo wygodne, ale to już nie jego

wina - tylko moja, żem późno przybył. Z począt-
kiem kursu chciałbym się dostać do Konwiktu
Dominikanów, bo tam bajecznie tanio się
płaci, a ja mam tylko 600 fl - a marzec 1895
jeszcze daleko.
Jedno mię trapi, skąd wziąć pieniędzy na zapła-
cenie druku? Gdyby Senat akademicki chciał
mi przynajmniej na rok 1895 przyznać owo sty-
pendyum o które się zeszłego roku podawałem,
to możnaby zaradzić biedzie.
Wakacye spędzę gdzieś na wsi w okolicy Fryburga,
p. Kallenbach przez znajomego sobie Księdza
ma mi wyszukać miejsce, jutro mam się do-
wiedzieć, gdzie właściwie będę przebywał.
Najstokrotniej także dziękuję, że Czcigodny
Ks. Profesor raczył uzyskać u X. Wik. Gener.
Gawrońskiego pozwolenie dla mnie pozostania
jeszcze zagranicą - mam już do niego list
z podziękowaniem za łaskę.
Jeszcze raz najserdeczniej dziękuję za tyle
życzliwości.

Ks. Franciszek Gabryl

Fribourg l. 10/VII.
Rue de Lausanne 130. II étage -
P. S. Adres ten zapewne tylko do 20-25 będzie
ważny, ale nie umiem jeszcze podać następnego,
bo nie wiem jak się nazywa owa wieś, gdzie mam
po 25 zamieszkać.

Gadowski 6 V 1891 128.

Przewielebny JW. Profesorze!

Najuprzejmiej dziękując Przewie-lebnemu JW. Profesorowi za tak życzliwe zajęcie się sprawą recenzji oraz prenumeraty „Przeglądu" i za przesłane łaskawie 8 ilust. mozaicznych, poczytuję sobie za obowiązek zapewnić, że równocześnie wysyłam I. zeszyt „Zb. pod." pod adresem Redakcyi, oraz że dotąd zaprenumerowanego Przeglądu Polskiego

jeszcze nie otrzymałem. Polecając się i nadal najuprzejmiej łaskawym względom Przewielebnego JO. Profesora, łączę wyrazy

najgłębszego uszanowania

Tarnów. 6. maja 1891.

Ks. Walenty Gadowski.

wicerektor sem. duch.

Gajda

130.

Przewielebny Księże
Profesorze!

Przed kilku dniami chciałem osobiście stanąć przed Ks. Profesorem i prosić Go chwilkę czasu dla mnie poświęcić. — Ponieważ to nie mogło nastąpić, przeto tą drogą ośmielam się prosić o radę i pomoc. —
Skończyłem studya o własnych siłach, byłem nawet uczniem Wielebnego Ks. Profesora, jak dowodzi załączone absolutorium. Po ukończeniu uniwersytetu czytałem do egzaminu, utrzymując się z prywatnych lekcyj. W tym czasie doznałem wiele zawodów i nieszczęść. Do tego wszystkiego przyczyniła się w zimie moja choroba i biednej matki. —
Te wszystkie niepowodzenia wyrodziły we mnie pewien wstręt do życia światowego i jego przyjemności - następnie zniszczyły mię zupełnie materyalnie. — Pragnę dalej pracować, bo praca zawsze była moim żywiołem - ale pracować cicho - spokojnie - usunięty od ludzi i świata. —

/.

Dlatego powziąłem zamiar wstąpić do
zakonu takiego - który z pracy ~~umy~~sło-
wej jest znany - a jego wyznawcy
nauką zajaśnieli - wogóle - gdzie są
wszelkie warunki do pracy i nauki. -
Takim jest zakon - mojem zdaniem -
X.X. Zmartwychwstańców. -
Gdy za mną nic nie przemawia - tylko
studya - przeto ośmielam się prosić
Wgo Ks. Profesora o radę w tej sprawie
i poparcie. -
Jako do mojego dawnego Pana Profe-
sora udaję się z pełnem zaufaniem
i nagą prawdę powiem - pewny - że
to w tajemnicy zostanie - że popar-
cia tem bardziej potrzebuję - gdyż
aby należycie z wszelkiemi doku-
mentami przedstawić się Wgo Ks.
Wyszewskiemu potrzebuję 2 złr. na
wykupienie ważnych rzeczy. -
W tamtym miesiącu bowiem musiałem
odwiedzić słabą matkę, a na koszta
podróży w ten sposób tylko mogłem
znaleźć fundusze. -
Dopuszczam się śmiałego kroku -
ale jestem do tego gwałtem zmuszony.
Proszę o przebaczenie za śmiałość
ale biedny i nieszczęśliwy udaję
się po słowo rady i pociechy do
Tego - który jako mąż wiedzy i
powszechnego miru będzie
umiał uwzględnić moją niedolę -
i poprze moje zamiary. -

/.

Udaję się zatem z prośbą do Wielebne-
go Księdza Profesora - by mię tą
sumką wyratował z kłopotliwego
położenia - a ja po zakończeniu
w tych dniach lekcyi - która mi nie
dała z głodu zginąć - będę się
starał pracą i postępowaniem
w tym nowym zawodzie - jeżeli
go przy pomocy bożej i Księdza
Profesora posiędę - złożyć dowody
zasługi na tę wielką dziś dla
mnie łaskę. -
Jeżelim nie zasłużył na to - żeby
moja prośba była wysłuchana -
a jeżeli życzenie moje nie
możliwe - to proszę bardzo
darować mi - że się na-
przykrzam i nie mieć ura-
zy do mnie nieszczęśliwego -
Który zawsze zostanie
z głębokiem poważaniem
i wdzięcznością -
Andrzej Gazda

132

Garbowski 1 III 1911



POST·KARTE

IM·AUFTRAG·DER·GENERAL=VERWALTUNG·DER·KÖNIGLICHEN·MUSEEN·ZU·BERLIN

VERLEGT·VON·JULIUS·BARD·BERLIN·

RAUM·FÜR·DIE·MARKE

Berlin, Dorotheenstr. 36, II. 1. III. 1911

Przewielebny Ojcze Rektorze!

Bawię tu już parę dni, ale zaraz pierwszego dnia chciałem jeszcze raz podziękować za Jego łaskawe zjednanie mi tu przewodnika w osobie p. J. Ż., który mi ułatwił pierwszą orientacyę in philosophicis berolinensibus. Dzięki jemu, zaledwo złożyłem rzeczy w mieszkaniu, zabiegłem się na seminaryum Kantowskiem Erdmanna. Ponieważ wykłady trwają tu tylko do końca bieżącego tygodnia, przeto nie cały czas im poświęcam, chcąc jak najwięcej ludzi poznać i usłyszeć. Uniosłem też sobie wrażeń bardzo dodatnich i sporo korzyści. Doznaję też uprzejmego przyjęcia; z pp. Riehlem, Simmelem, Erdmannem odbyłem osobne konferencye. Wobec tego, że i w Getyndze wykłady się już kończą, zostanę tu zapewne do 10 bm., poczem pojadę wprost do Weimaru. Z rzetelną uległością

szczerze zobowiązany sługa J. Garbowski

BERLIN KAISER-FRIEDRICH-MUSEUM



2 LEONARDO DA VINCI FARBIGE WACHSBÜSTE

Weimar, Bernhardstr. 14. 14.III.1911.

133.

POST CARD **Carte Postale** POSTKARTE

BRIEFKAART — POSTKAART

CARTOLINA POSTALE — ОТКРЫТОЕ ПИСЬМО — TARJE A POSTAL

Przewielebny Księże Profesorze i Rektorze!

Niech mi wolno będzie przesłać wyrazy szczerej wdzięczności za tak bardzo łaskawe życzenia, dowód cennej o mnie pamięci; który też głęboko w sercu zachowam. Z pobytu w Berlinie bardzo jestem zadowolony; porobiłem tu wiele spostrzeżeń a także Król. Bibliotheka dostarczyła mi pożądanego materyału. Wobec zamknięcia wykładów w Niemczech, więc się musiałem odwiedzić Getyngę i Halle; aby tem dłużej pozostać tu w Weimarze, gdzie po berlińskim rozgwarze błogo oddychać spokojną atmosferą Goethego. U pani E. Förster-Nietzsche doznałem nadzwyczaj uprzejmego przyjęcia, z prawem korzystania ze wszystkich zbiorów jej archiwum, dla mnie wprost nieocenionych; mam tu pod ręką wszystko, co tylko do Nietzschego się odnosi, to też do pracy jest co niemiara, tak że pozostać tu będę musiał aż do Bolońskiego Zjazdu. Z szczerą czcią kreślę się Przewielebnego Ojca

zobowiązanym sługą

J. Garbowski



Delage (de l'Académie française) **STATION BIOLOGIQUE. — ROSCOFF** *(Finistère) Août 1909.*

– „Ja, ich weiss, woher ich stamme,
„Ungesättigt wie die Flamme
„Glühe und verzehr' ich mich.
„Licht wird alles – was ich fasse,
„Kohle alles – was ich lasse,
„Flamme bin ich sicherlich."

Wiem, z jakiej pochodzę strony,
Jak płomień nienasycony
Wewnętrzne pożary znam.

Co dotknę – płonie mi w duszy,
Co rzucę – w węgiel się kruszy,
Płomieniem jestem ja sam.

W nocy widma przyjaciół schodzą się pokryjomu,
Pukają w serce moje i w okna mego domu,
Patrzą w oczy i mówią: czy zapomniałeś już?
O, zwiędłe słowa, wonne wonią pomarłych róż!

Jenseits von Gut u. Böse,
Nachgesang.



854

Prof. Dr. Friedr. Nietzsche.

Weimar, 14. III. 1911. *J. G.*

14 III 1911

od prof. T. Garbowskiego z Weimaru
14-3-911



Przewielebny O. Rektor

Ks. Dr. Stefan Pawlicki,

Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

135

Łobzowska 10.

Krakau.



1 I 1912

CARTE POSTALE

Tous les Pays étrangers n'acceptent pas la Correspondance au recto.
(Se renseigner à la Poste)

CORRESPONDANCE | ADRESSE

Przewielebnego Ojca Rektora
proszę przy zmianie Roku o łaskawe przyjęcie
mych najserdeczniejszych życzeń trwałego zdrowia
i powodzenia
od prawdziwie oddanego i zobowiązanego sługi

T. Garbowski

Lwów, w dniu 1. stycznia 1912

(Kraków, Szujskiego 3.)

MUSÉE DU LOUVRE.



BENOUVILLE - SAINT FRANÇOIS D'ASSISE BÉNIT LA VILLE D'ASSISE.

(B. C. C.)

10017

(francuzce)

Ze Lwowa, 23. grudnia 1912.

Gosiewskiego 4.

WESOŁYCH ŚWIĄT!

Z powodu nadchodzącej uroczystości Bożego Narodzenia i bliskiej zmiany roku proszę Przewielebnego O. Rektora przyjąć ode mnie łaskawie wyrazy serdecznych życzeń tak dla stanu Jego Osoby jak i dla dalszej pracy w zakresie ideałów ludzkiego ducha!

Szczerze oddany sługa

T. Zwolański [?]

NAKŁAD J. CZERNECKIEGO. WIELICZKA.
○ NAŚLADOWNICTWO ZASTRZEŻONE. ○

ANCZYC

B. N. 5



UCIECZKA
DO EGIPTU.

PIOTR
STACHIEWICZ.

24 XII 1913

ОТКРЫТОЕ

POCZTÓ





Życzenia serdeczne z powodu dnia Imienin w wspaniałości Bożego Narodzenia i na pomyślną zmianę roku – pozwala sobie przesłać Przewielebnemu Ojcu Rektorowi

szczerze oddany sługa

T. Garbowski.

Lwów, Gosiewskiego 4.
d. 24. grudnia 1913.

Przewielebny Ksiądz Rektor
Dr. Stefan Pawlicki,
Profesor Uniwersytetu Jagiell.
w Krakowie.
Łobzowska 10.

138



LAFON DANTE 2604

Wiedeń, 20. grudnia 1914.

WESOŁYCH ŚWIĄT!

Fröhliche Weihnachten!

Przewielebny Ojcze Rektorze!

Jak co roku, pośpieszam przesłać szczere życzenia serdeczne na bliski dzień Imienin i na łączącą się z nim zmianę roku. Trudno, co prawda, chociażby o nadzieję pomyślnej przyszłości w czasach, które przeżywamy. Obecnie, po niewoli we Francji i po tak ciężkim przymusowym pobycie w Wiedniu, mimo że tutaj się duchowo wypocząłem, jedynem pragnieniem mem jest znaleźć się z powrotem w Krakowie, w ziemi naszej, jakkolwiek smutkiem i trudem stało się tam życie. Ale odczuł to już Seneka: Nemo (enim) patriam, quia magna est, amat, sed quia sua!

W nadziei, że niebawem będę mógł zobaczyć Przewielebnego Ojca Rektora i przekonać się o Jego zdrowiu, polecam się Jego przyjaznej pamięci;

szczerze oddany sługa

T. Garbowski

(adr.: Kraków, Szujskiego 3).

Józefczyk pinx.

„Stella", Bochnia. 1616.

139



22 III 1913 Garfein



23.III.13-2

Wielmożny

W. Dr. Stefan Pawlicki

profesor Uniwersytetu Jagiell.

Kraków

ul. Dobrorzeda 8

140

Najlepsze życzenia wszystkiego
i wyrazy wysokiego szacunku
i poważania przesyła

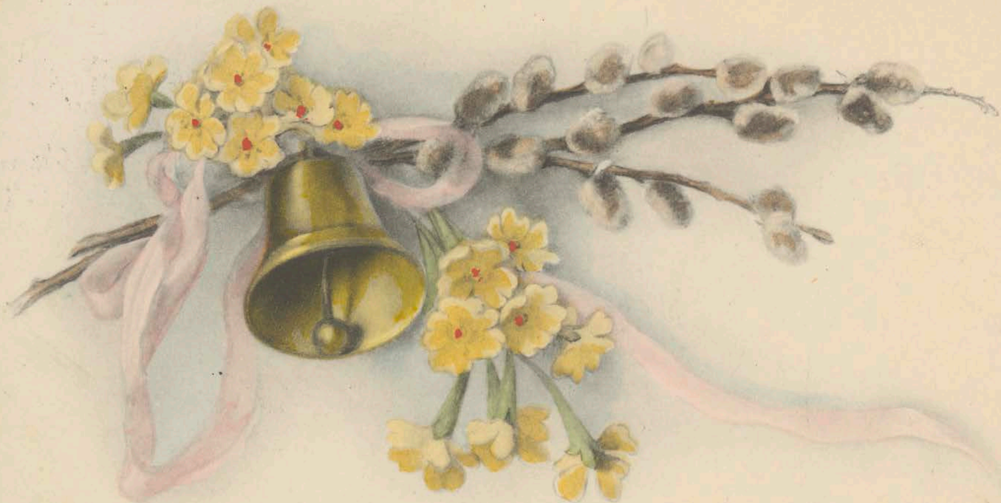
Garfein-Garski

Lwów 22/3 1913

Nr. 682
M. M. VIENNE.
M. MUNK.

PRINTED IN AUSTRIA

Déposé.



Wesołego Alleluja!

141

Dr. ST. GARFEIN-GARSKI

~~Kraków~~ Lwów 24/12 1915

Sykstuska 17
~~ul. Grodzka 71.~~

Przewielebnemu Księdzu Rektorowi
przesyła najlepsze życzenia świąteczne
i noworoczne i łączy wyrazy głę-
bokiej czci
szczerze oddany
Sinko [illegible]

Sia lodato Gesù Cristo

142

Illustrissimo e Revmo Signor Rettore

Il sottoscritto Parroco di S. Maria della Misericordia di Ancona chiede scusa a V. S. Illma e Rma dell'ardire d'inviarle alcune copie della Conchiglia dell'Adriatico, il di cui lucro essendo consecrato a beneficio dei poveri, confida che valga ad ottenergli scusa e compatimento.

Si degni il misericordioso Signore secondare i santi desideri che sente V. S. per il trionfo della Chiesa e per il bene vero del popolo, come il sottoscritto di cuore le augura e prega in quel modo migliore che sa fare.

Con tali sentimenti il sottoscritto rinnovando con V. S. le scuse per l'ardire, con distinta stima e riconoscenza si professa

Di V. S. Illustrissima e Revma

Ancona 13. Dicembre 1876.

Devmo ed Obblmo
Vincenzo Par. Gasparoni

Ch.mo e rev.o P.

Il comm. de Rossi mi ha dato ordine di cercare, tra i fascicoli di spaccio del Bull.o, se vi fossero: il 3.o del 1871, il 4.o del 1872, e il 3.o del 1875, da mandare in dono al sig. D.r Sokołowski. Con dispiacere debbo dirle, che di questi fascicoli niuno rimane più disponibile: anzi del 1871 non c'è neppure alcuna copia intiera dell'annata, esaurita già da qualche tempo l'edizione degli anni 1870 e 1871. Dell'anno 1875 e 1872 si hanno in deposito alcune copie dell'intiero volume; dalle quali però non può staccarsi un solo fascicolo. Nel 4.o fasc. 1872 è trattato del trono; nel 3.o del 1875, dei marmorari Romani; e se il sig. D.r Sokołowski desidera acquistare i due relativi volumi, il comm. de Rossi li mette a Sua disposizione.

Le rinnovo i sensi della più distinta ed ossequio, protestandomi

Suo Dev.mo Serv.

3 Maggio 1879.

G. Gatti

Ant. Sprenger, ikonogr. studien – Mitthlgen der Centralcomm: für erhltg d. Baudenkmäler – Wien –

Cordenti – Via Fornari 221

Lugari via Foro Traj. 29

—

Papst Alexand. VI. von Dr. Valen: Nemec. 1879. Klagenfurt. (Ebenhöch in Linz)

—

Die deutsche Augustiner-Congregation u. Joh. v. Staupitz. von Dr. Kolde. Gotha. Perthes 1879

Via Salumi 50. p. 2 (no. 9) X. Rutkowski Dominik –

Le monde des plantes avant l'apparition de l'homme – par le Cte Saporta – Paris. Masson

Les splendeurs de la foi par l'abbé Moigno – Paris, bureau des mondes

—

KSIĘGARNIA
G. GEBETHNERA I SPÓŁKI
oraz
WYDAWNICTWO DZIEŁ KATOLICKICH.
w KRAKOWIE.

Kraków d. 8. Marca 1879.

Wielebny Księże Ojcze Dobrodzieju!

Udajemy się do X. Rektora z uprzejmą prośbą o łaskawe załatwienie nam następującego komisu.

Potrzebujemy dla klasztoru żeńskiego w Krakowie

2. exempl. książki „Zbiór modlitw i pobożnych uczynków, do których Papieże udzielili święte odpusty. Zbiór ten dokonany z polecenia Ojca Świętego i wydany drukiem Św. Kongregacyi propagandy. Rzym 3. Czerwca 1877. Jeden exempl. po polsku 1. exempl. po łacinie lub obydwa po łacinie, jeżeli polskich niema.

Ponieważ księgarz nie załatwiłby nam

tego zlecenia, ośmieliliśmy się udać
do X. Rektora prosząc uprzejmie
Wielebnego Ojca Dobrodzieja o łaskawe
kupienie powyższych dwóch książe-
czek. i o łaskawe nadesłanie nam
ich pocztą pod opaską.

Należność za niniejsze dziełka
i za porto z podziękowaniem zwróci-
my Wmu Drowi Skrochowskiemu.
Na książeczkach prosimy X. Rektora
oznaczyć cenę każdej.

Przepraszając X. Dobrodzieja jak naj-
grzeczniej za naszą śmiałość, zostajemy

z głębokiem uszanowaniem
uniżeni słudzy
J. G. Gebethner i Spółka
Księgarnia w Krakowie

[illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] Dr. [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible]

[illegible] [illegible]

J. P. Gebethner i Spółka

Księgarnia w Krakowie

+

J. M. J.

Drogi i łaskawy Ojcze!

Drogiego Ojca proszę najusilniej i najpokorniej o łaskawe wyświadcze-nie nam tej wielkiej usługi. Jak już drogi Ojciec zapewne słyszał, ani w La-zarzanie, ani prywatnie u ks. biskupa Lendego święceń nie będzie. Niech więc drogi Ojciec zechce nam nie odmówić tej łaski i pofatygować się do kardynała Monaco samego a nie do urzędników wikaryatu (jak to zalecił prefekt rekol-lekcyi), z prośbą o uwolnienie nas od pra-wa intersticyów i pozwolenie, by nas wyświęcił w propagandzie przebywający tam obecnie pewien biskup. Ten zaś nam tej usługi nie odmówi, jak nam za-ręczają propagandziści, byle tylko drogi Oj-ciec zechciał i jego o to poprosić. Niech nam drogi Ojciec w zwykłej dobroci Swojej tę łaskę wyświadczy, pokornie o to proszę i ręce dro-giemu Ojcu całuję polecając się łaskawym modłom

23.3.79. uniżony Władysław Gieburowski.

Giecewicz

149.

+

Wiedeń 1/X. 1913.

Czcigodny Ojcze!

Posyłam Ojcu ekscerpt, jaki znalazłem, z księgi I Solilokwiów św. Augustyna, w którym znajduje się piękne określenie zmartwychwstania. Może się Ojcu przyda do Jego przemówienia.

We Frain zastałem w niedzielę, oprócz domowego towarzystwa i dwóch pań ks. Dominika Radziwiłła z Balic i Eustachego Sapiehę. Ci panowie polowali dni kilka z powodzeniem na jelenie. Zjawił się także na dwa dni książę biskup krakowski. W przyszłą niedzielę obiecałem powrócić, jeśli będzie możebne.

Łączę wyrazy głębokiej czci i zostaję

w Chrystusie Panu oddany

X Giecewicz

+

Wiedeń 22/XI. 1913.

Czcigodny Ojcze!

Ośmielam się przypomnieć, że nie odebrałem od Ojca użyczonych Mu we wrześniu manuskryptów i broszur, które mi teraz są bardzo potrzebne. Ojciec był łaskaw obiecać mi, że takowe z Krakowa mi zwróci, a gdy odtąd mija już drugi miesiąc, pozwalam sobie upomnieć się o moje szpargały. Są to:

1) w 3ech zeszytach in-folio Skorowidz do historyi Zgrom. Zmartwychwstania P. O. Smolikowskiego;

2) 2 zeszyty in-4° wypisów p.t. De Christo Redivivo w niebieskiej okładce;

3) 1 zeszyt in-4° wypisów ze św. Tomasza, Novalis Alexandra i i. z liczbą porządkową V. na okładce;

4) luźny arkusz wypisów ze św. Augustyna „Soliloquia";

5) Kard. Manninga „Die Auferweckung durch Christus u. die Kirche";

6) Kard. Prisco list pasterski (1902).

Wdzięczny będę Przewielebnemu Ojcu, jeśli zechce to wszystko jak najprędzej mi wysłać, gdyż w przyszłym tygodniu wyjeżdżam do Rzymu i chciałbym przedtem papiery swoje uporządkować. Nie wątpię, że Przew. Ojciec słuszną mą prośbę uwzględni. Tymczasem ślę Jemu pozdrowienia i wyrazem głębokiego uszanowania

Oddany w Chrystusie Panu

X Ojcewicz

P. S. Koncert duchowny na rzecz Kahlenbergu 8go b. m. bardzo dobrze się udał, chociaż nie mogła na nim być arcyksiężna Zyta. Arcyksiężnej Blance miałem zaszczyt być przedstawiony onegdaj.

Gielecki 15 X 1902 153.

JWielmożny Ks. Profesorze -

Ponieważ życzeniem JWiel=możnego Ks. Profesora jest, abym w nadchodzącem pół=roczu poznał się bliżej ze światem romańskim, przeto -nie mając obecnie dłużej prze=bywać w Berlinie - korzystam jeszcze, póki czas starczy, z jego obfitych bibliotek.

W Krakowie jednak kurs uniwersytecki już się zaczyna, a więc nie długo tu już zabawię. Powrócić mam zamiar za tydzień, aby złożyć rygorozum, które mi pozostaje - i uzyskać od Senatu Akademickiego podwyższenie pobieranego stypendyum.

Zapewne JWielmożny Ks. Profesor otrzymał mój list z połowy września, w którym Mu nieco o sobie donosiłem.

Jakież zdrowie Kochanego Ojca? – Ja tęsknię już za Nim i Jego rozmową, z której tak wiele można korzystać. To też umiem ocenić, jak wiele Jego kierunkowi w pracy filozoficznej zawdzięczam. A teraz, czytając Jego „Historyę filozofii greckiej" tutaj, gdzie mam pod ręką wszystkie źródła, podziwiam tę książkę coraz więcej.

Być może, że JW. Ks. Pro=

fesor ma jakiś interes do załatwienia w Berlinie, w takim razie ja z największą chęcią podejmuję się pośrednictwa - podobnie jak to czynię dla Profesora Straszewskiego i seminaryum filozoficznego np. w zamawianiu książek.

Uniwersytet berliński jeszcze odpoczywa i rzadko tylko przemknie przez jego

korytarze postać akademika - teraz miejsce jego zajął robotnik, który gmach restauruje i odnawia. Ja przychodzę - w przelocie do biblioteki - zobaczyć na mapkę meteorologiczną, z której mogę się dowiedzieć, jaki stan atmosfery w Krakowie. Nostalgia zatem w ten sposób u mnie się objawia (i w pisaniu koresp. do Mamy).

Do Instytutu przyszedł

onegdaj, aby się zaprezentować; prof. Edward Meyer, świeżo do Berlina powołany.

Berlin interesuje się różny=mi objawami: a więc nie przy=jęcie generałów boerskich, albo prawdopodobna dymisya Eulenburga, albo znowu przy=jazd Sary Bernhardt, albo odgłosy strejków w kilku krajach Europy. Z nowości literackich – teraz „Deutsches Theater" wystawia Maeterlincka

dramat: „Monna Vanna."

Gazety zajmowały się zjazdem Görres-Gesellschaft we Wrocławiu i słowami, jakie na nim wypowiedział Hertling (o „ornamentach" na gmachu).

„Z objawów literackich na polu filozofii i jéj zbliżonych umiejętności – to po Vaihingera „Nietzsche als Philosoph" (już wyszło drugie wydanie) i Eislera studyum o „teoryi poznania i meta=

Życie Nietzschego" przyszła kolej
na medyczne traktowanie
problemu w „Grenzfragen des
Nerven- und Seelenlebens"
Möbiusa „Ueber das Pathologi=
sche bei Nietzsche". – Z teoryi
poznania: Fred Bon: „Dogmen
der Erkenntnistheorie". – Z teolo=
gii niezmordowany Harnack
ogłasza: „die Mission des Christen=
thums in den ersten drei Jahr=
hunderten". – Brak miejsca
nakazuje już list zamknąć –
– łączę wyrazy najgłębszego szacunku
wdzięczny uczeń W. Gielecki

15. X. 1902.

Berlin, Friedrichstr. 110. (Quergebäude)

1 IX 1903

157.

Wielmożny Ks. Profesorze-

W liście z 18. lipca donosił mi Wielmożny Ks. Profesor, iż jest na wyjezdnem, nie było mi jednak wiadome miejsce zamierzonego Jego wakacyjnego pobytu. Obecnie po powrocie z Paryża dowiedziałem się, iż Ko-

chany Ojciec przebywa w Busku - tam
też więc wysyłam na uroczysty dzień
jutrzejszy moje serdeczne życzenia.

Już niejednokrotnie miałem sposobność Kochanemu Ks. Profesorowi życzenia me wyrazić; dzisiejsze niech będą nowym dowodem mej trwałej pamięci i wdzięczności.

Nie potrzebuję chyba powtarzać, iż pod względem rozwoju filozoficznego zawdzięczam JW. Ks. Profesorowi wiele,

niezmiernie wiele. Korzystam bowiem zawsze nie tylko z Jego wykładów, ale i z pry=watnych rozmów z Nim. Niekiedy - jak uczniowie Sokratesa - notuję sobie, wró=ciwszy do domu, ważniejsze szczegóły które od Kochanego Ojca usłyszałem. Obecnie znowu rozkoszuję się lekturą pierwszej części II. tomu „Historyi filozofii greckiej" Ks. Profesora.

Podziwiając działalność naukową JW. Ks. Profesora życzę Mu obfitych łask

Bożych do dalszej pracy na przyszłość.

Dziękuję pięknie Kochanemu Ojcu za pamięć o mej promocyi. Zapewne niezadługo będzie sprawa rozstrzygana w Ministeryum. Przed tygodniem podobno wystosowane było zapytanie o opinię do tutejszej Dyrekcyi Policyi. Opowiadał o tem p. Swolkien (którego ja nie znam) adwokatowi Bąkowskiemu.

Polecając jeszcze raz kwestyę mej doktoryzacyi łaskawej opiece Jwielmożnego Ks. Profesora – zostaję Jego wdzięcznym uczniem

1.IX. 1903. Kraków, 3. Sienna.

WGielecki

28 III 1904 -159-

Jwielmożny
Księże Profesorze.

Tydzień wielkanocny już się rozpoczyna. Nie wiem jeszcze, czy w czasie świąt będę w Krakowie i czy się z Kochanym Ks. Profesorem zobaczę, więc pragnę Mu w liście wyrazić serdeczne życzenia „wesołego Alleluja!"

Wykłady trwały w Paryżu aż do soboty (26. b. m.) - Brochard mówił teraz o pojęciu duszy u Stoików - ze zwykłą sobie

głębokością myśli i jasnością dyspozycyi. – Dumas („les sensations internes") polemizuje przeciw przyjęciu zmysłu wewnętrznego – dalej mówi o psychologicznej ocenie przebiegu czasu i fizyologicznych odpowiednikach. – Egger formułuje niektóre prawidłowości, objawiające się w czynnościach życia duchowego. W Collège de France Bergson interpretuje ks. XI. (τὸ 1) Metafizyki Arystotelesa.

Z odczytów publicznych, urządzanych przez „Société des amis de l'Université de Paris" niedawno był bardzo interesujący prof. M. Re-

nault'a (z wydz. prawa): „Un cas d'arbitrage devant ~~la fac~~ le tribunal de la Haye". Prelegent sam jest członkiem trybunału w Hadze - więc mógł podać interesujące szczegóły. Mówił o sprawie Wenezueli.

Z Ribotem widziałem się w redakcyi „Revue philosophique" - rozmawialiśmy o Krakowie, o studyach i o kongresie psychologicznym.

Spotkałem tam także Bergsona, który (jak i Ribot) otrzymał zaproszenie do wygłoszenia odczytu w St. Louis.

Charles Huit dziękuje pięknie

JW. Ks. Profesorowi za pamięć. Napisał teraz (w Revue de phil.) studyum o platońskim Sofiście.

Wczoraj (w niedzielę palmową) byłem na koncercie w église de la Sorbonne, urządzonym przez 2 towarzystwa muzyczne (chóry - przeszło 250 członków). Dawano część 1. i 2. z „Jeanne d'Arc" Coquard'a.

Z Kraju otrzymałem od Wartenberga nową jego pracę: „Das idealistische Argument in der Kritik des Materialismus." ~

Łączę dla Kochanego Ojca wyrazy głębokiego szacunku i przywiązania

Paryż 28. III. 1904.
11, rue de Vaugirard

wdzięczny uczeń
WGielecki

12 VI 1904

JWielmożny Ks. Profesorze.

Myśli moje często biegną do Krakowa i zjawiają się przy Kochanym Ojcu, który w sali Kopernika wykłada dla licznie zgromadzonej rzeszy. To znowu przypominam sobie mieszkanie Jego i miłe, wykwintne rozmowy towarzyskie.

Teraz piszę słów parę, aby podzielić się z Kochanym Ks. Profesorem niektóremi

wrażeniami i wyrazić Mu tęsknotę za Nim i wiadomościami od Niego.

Drogę z Krakowa do Berlina miałem przyjemną, towarzyszył mi bowiem Kazio Straszewski, który jechał przez Berlin do Hamburga, gdzie oczekiwał go statek, mający go zawieźć do Ameryki.

W Berlinie rozdzieliły się nasze drogi. Ja pojechałem następnie do Giessen, gdzie prof. Sommer, prezes ostatniego Kongresu psychologii eksperymentalnej, z nie=

słychaną uprzejmością pokazywał mi wystawę przyrządów do psychologii doświadczalnej (niektóre jego pomysłu) i urządzenia własnego laboratoryum.

W drodze do Paryża zatrzymałem się następnie w Trewirze, gdzie podziwiałem wiele zabytków rzymskiego budownictwa. Termy, pałac Cezarów, amfiteatr; szczególnie silne wrażenie wywarła na mnie tak doskonale zachowana Porta Nigra.

Odczyt Prof. Morawskiego

o cudzoziemcach w uniwersy-
tecie Krakowskim, wygłoszony
3. maja w paryskiej „biblio-
thèque polonaise" był bardzo
zajmujący. Ucieszyłem się,
że miałem sposobność spotka-
nia Prof. Morawskiego w Pa-
ryżu i spędzenia z nim
kilkakrotnie szeregu miłych
chwil.

Był także wtedy w Paryżu
Prof. Twardowski, z którym
zrobiłem spacer do lasku
bulońskiego i do Suresnes.
Towarzyszyłem mu także
w zwiedzaniu Asile de Ville-
juif i laboratoryum psy-

chologii fizyologicznej w Sorbonie.

Pracą naukową zajmuję się dosyć intenzywnie. Słucham niektórych wykładów, biorę udział w ćwiczeniach psychologicznych i pracuję w bibliothèque nationale nad rozprawą habilitacyjną.

Stosownie do rady, udzielonej mi przez Kochanego Ks. Profesora i przez panią Katarzynę Hr. Potocką, obok pracy ściśle fachowej zajmuję się także trochę sztuką, zwiedzam galerye obra-

zów i robię wycieczki w okoli=
cę.
Pani Adamowa Potocka ra=
dziła mi, abym się udał
do Prof. Mycielskiego o pole=
cenia do dyrektora zbiorów
w Wersalu. Gdy wyjeżdżałem
z Krakowa, nie zastałem
dwukrotnie Prof. Mycielskiego
(który podobno był w Berli=
nie); mam więc zamiar
z Paryża do Prof. Mycielskie=
go w tej sprawie napi=
sać.
Z literatury dramatycznej
widziałem teraz na scenie
„Varennes" (Lavedan & Lenôtre)

w teatrze Sary Bernhardt, „Andromaque" Racine'a i les Précieuses Ridicules" Molière'a, ~~de~~ grane przez trupę „Comédie Française" i „Oiseaux de passage" (Donnay & Descaves) w Théatre Antoine.

Z dalszych wycieczek wczoraj zwiedziłem zamek w Fontainebleau.

Co do stosunków towarzyskich - bywam u Mickiewiczów, pani Goreckiej, pani Boznańskiej i u Puszetów; z francuskich towarzystw zaś najwięcej u Boutroux, Bergson'a i Picavet.

Paryż 12. VI. 1904.

11, rue de Vaugirard
(Hôtel Malherbe)

Boutroux brał niedawno udział w zjeździe wszystkich akademii w Londynie, na którym był także Diels. (Boutroux pracuje z Dielsem w Komisyi wydawnictw dzieł Leibniza). Zaproszono go następnie do Oxfordu, gdzie Boutroux otrzymał doktorat honorowy.

Pani Boutroux gromadzi u siebie bardzo wykwintne towarzystwo. Niedawno byłem u niej na herbacie, na czwartek zaś proszony jestem na obiad...

Łączę dla JWielmożnego Ks. Profesora wyrazy głębokiego szacunku i wdzięczności

Gielecki

23 III 1905 165.

JWielmożny Ks. Profesorze-

Diffugere nives, redeunt iam gramina campis - arboribusque comae ... Potężne tchnienie wiosny ożywia rośliny, rozwija pączki drzew.

Pogoda piękna panuje dopiero jednak od tygodnia. Poprzednio, przez parę tygodni, narzekaliśmy ciągle na „giboulées".

Paryż zewnętrznie niewiele się zmienił od września 1904., kiedy go pożegnałem. Tylko na Bd Sébastopol pracują koło

„métro" - albo zegar na rogu
B^d S. Michel i rue M^r le Prince
- idzie po długim odpoczynku.
W muzeum luksemburskiem przybyło kilka nowych obrazów - wiele z nich znałem już z innych galeryi lub wystaw peryodycznych. Przybył prześliczny obraz Watts'a: „L'amour et la vie". - Chwilowo (na 2 miesiące) umieszczono tu także szereg rzeźb dekoracyjnych Rodin'a, przeznaczonych do willi „la Sapinière" w Évian.
Z nowości filozoficznych

-głośnemi są książki: Ribot'a „La logique des sentiments" i Picavet'a: „Histoire générale et comparée des philosophies médiévales".-

Brochard wykłada: „Politique de Platon et d'Aristote" i polemizuje często z Lutosławskim. W ostatnim tygodniu nie miał wykładów, bo jest cierpiący.

Bergson'a: „Evolution du problème de la liberté" przyciąga taką masę słuchaczy, że sala ich pomieścić nie może - więc niektórzy muszą zajmować miejsca na kurytarzu.

23.III.1905. Paryż. 11, rue de Vaugirard

Dumas uzyskał kilka ładnych rezultatów odnośnie do psycho-fizyologii śmiechu; Ribot opowiadał mi, że umieści jego artykuł w jednym z najbliższych numerów „Revue philosophique".

Kochany Ojciec obiecał mi przysłać listy polecające do Szymu, ośmielam się więc Mu przypomnieć.

Z kolegów spotykam Puszeta i Dębickiego. Poznałem także młodego Żółtowskiego.

W drodze do Paryża zatrzymałem się w Monachium. Prof. Hertling polecił mi wyrazić uprzejme ukłony JW. Ks. Profesorowi.

wdzięczny i oddany uczeń W. Gielak.

23 V 1905 167

Wielmożny Ks. Profesorze-

Po powrocie z Rzymu dzię=kuję Kochanemu Ojcu za list do x. Czorby, który był dla mnie bardzo serdecznym.

Wyjechałem do Włoch dopiero w wielkim tygodniu, gdyż czekałem na papiery z Rzy=mu od Dra Sante de Sanctis, sekretarza Kongresu.

W Rzymie zastałem jeszcze galicyjską pielgrzymkę i po=

znałem ks. arcybiskupa Bil-
czewskiego.

Obrady kongresu trwały przez
sześć dni i zawierały wiele
interesujących referatów i dy-
skussyj. Spotkałem niektó-
rych profesorów znajomych,
jak Janet'a, Dumas'a, Va-
schide'a i wielu innych fran-
cuskich uczonych; dalej Lippsa
z Monachium i Sommera,
który mi w Giessen w prze-
szłym roku pokazywał urzą-
dzenia swego instytutu psycho-

logicznego.

Sergi, prezydent kongresu, gdy się dowiedział, że jestem Polakiem, przyszedł do mnie i długo rozmawiał o swojej sympatyi dla Polaków i o jednym z artykułów, który ogłosił w sprawie polskiej.

Bardzo interesujący był wykład Lipps'a: „Die Wege der Psychologie", w którym podnosił niezależność psychologii introspektywnej od fizyologii — i Janet'a: „Oscillations du niveau

mental."

Z nowych znajomości, zawartych na Kongresie, wspomnę: Williama James'a, Beaunis'a, Höflera, Flechsig'a z Lipska, Krügera z Lipska, Reicha z Wrednia, Henschena ze Sztokholmu, Aarsa z Chrystyanii.

Przyjęcia były b. piękne, n.p. bankiet w Splendid Hôtel albo recepcya w Kapitolińskiem muzeum.

Łączę dla Kochanego Ojca wyrazy najgłębszego szacunku

wdzięczny uczeń
W. Gielecki

3, rue du Pré-aux-Clercs
Hôtel Saint Thomas d'Aquin

23.V.1905. Paryż

12 VI 1905

-169-

Magnificencyo!

Po raz pierwszy tym tytułem zaczynam list do Kochanego Ojca, uradowany wielce, że memu Drogiemu Profesorowi mogę pogratulować wyboru na godność rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wczoraj, w pierwszy dzień Zielonych Świątek, dowiedziałem się z kartki od mej Mamy

o tym miłym fakcie. Czułem się bardzo ożywiony, bo wiadomość ta wznieciła w sercu mem radość, że najwyższą godność uniwersytecką na rok szkolny 1905/6 otrzymał Kierownik mych studyów filozoficznych, któremu tyle zawdzięczam na polu naukowej pracy i którego kocham tak gorąco. –

Po powrócie z Kongresu psychologicznego dziękowałem JW. Ks. Profesorowi za list do

Ks. Czorby do Rzymu, nie wiem
jednak, czy Ks. Profesor mój
list otrzymał. - Z „Czasu" do=
wiedziałem się, że ambasador
bawarski bar. Tucher, hr. Lancko=
roński, Manos, poseł grecki
w Wiedniu i inni członkowie
wiedeńskiego towarzystwa
„Sztuka" zrobili wycieczkę do
Krakowa, dla poznania cen=
nych zabytków naszego miasta.
Kochany Ojciec należał do
gospodarzy, którzy ich przyj=
mowali (mowa łacińska

na bankiecie „pod Baranami")
i zapewne było Mu bardzo
przyjemnie przebywać w to-
warzystwie swych przyjaciół
ze związku „der Kunstfreunde".
– Gdy w zimie przejeżdżałem
do Paryża przez Wiedeń, wi-
działem tamże na wystawie
japońskiej kilka bardzo inte-
resujących dzieł sztuki i prze-
mysłu artystycznego, które są
własnością hr. Karola Lanckoroń-
skiego z Brzezia: parawani-
ki ścienne, „Kakemono" – na nich

żywe sceny z polowań albo
smutne opłakiwanie Buddhy
albo znowu prześliczne kraj=
obrazy, pełne drzew kwitnących.
– Z moich paryskich znajo=
mych dosyć wcześnie wyje=
chał Dębicki, bo się spieszył
na praktykę agronomiczną
w Przeworsku; Żółtowski po=
jechał do Monachium w dru=
giej połowie maja dla spraw
wojskowych. – Przed wyjazdem
do Rzymu brałem udział
w przepięknej wycieczce do

Chartres - z Puszetem, jego żoną i siostrą, Żółtowskim i Kraińskim. - W Sorbonie spotkałem raz Stasia Badeniego, który szedł na wykład Aulard'a. -
O Kongresie psychologicznym pisałem już w listach do Kochanego Ojca i do państwa Straszewskich. Wspomnę jeszcze kilka szczegółów. Metodycznie b. ścisłym był odczyt Sommera (którego poznałem w przeszłym roku w Giessen): „Die Methoden der Untersuchung der Ausdrucksbewegungen." - William James

w „the Conception of consciousness"
wpłynął na morze idealizmu,
prawie w rodzaju Berkeley'a.
Japończyk Y. Motora, prof. uniw.
w Tokio, który wstąpił na pewien
czas do buddyjskiego klasztoru,
aby poznać sektę „Zen" i od=
dawać się kontemplacyi, mówił
o „the Idea of »Ego« in oriental
philosophy." – Z recepcyi najwspa=
nialsze było przyjęcie na Kapitolu.
Wzgórze jaśniało od tysiąca świateł.
Gdy wchodziłem pod górę, przypo-
mniałem sobie Horacego:

– – –, dum Capitolium
Scandet cum tacita virgine pontifex." –

Na schodach muzeum - służba ubra=
na bardzo stylowo (Louis XIV, XV.-);
wstępujących w podwoje witała mu=
zyka ;- rzeźby starożytne lśniły
wśród potoków elektrycznego światła:
widok z balkonu : ciemne niebo
włoskie, kontury wież...
Herbata w Villa Borghese
była również bardzo miła.
Włosi okazywali mi ogromną
uprzejmość i przedstawiali mi
wielu znanych profesorów, bez
żądania nawet z mojej strony.
Z Höflerem (z Pragi) wysłałem

Kartkę do prof. Twardowskiego.
Tam poznałem także W. James'a.
Ciekawy jest zwrot w jego po=
glądach; Francuzi (jak Bro=
chard) oczekują teraz tłóma=
czenia jego książki o obja=
wach doświadczenia religijnego
(religious experience). Przedstawio=
no mnie również pani Labriola,
wdowie po sławnym profesorze.
Córka jej, Teresa, jest docentem
filozofii prawa w uniwersy=
tecie rzymskim.

Po Kongresie - piękna wycieczka
do willi Hadryana i do wodo=

spadów Anio w Tivoli.
W czasie mego pobytu spotka=
łem w Rzymie Karola Raczyń=
skiego w galeryi Doria i Bolka
Siemiradzkiego, który z Neapolu
jechał do Fryburga.
Ze sfer watykańskich po=
znałem Msgr'a Batlandier. Wiel=
ki erudyt, przyjaciel Kardynała
Pitry, zajmuje się także psycho=
logicznemi kwestyami (suggestya,
telepatya, hipnotyzm, magnetyzm
etc). Dał mi polecenie do Msgr'a
Bisleti, wskutek czego uzyska=
łem prywatną audyencyę

u Ojca Św., która zostawiła w mym
umyśle niezatarte wrażenie.
Uzyskałem błogosławieństwo dla
mej Matki i dla moich studyów
-i własnoręczny podpis na foto=
grafii: „Deus te benedicat. Pius PP. X."
Ks. Ozorba jest b. sympatyczny
otaczał mnie swą uprzejmością
i przesyła Ks. Profesorowi ser=
deczne ukłony. Mówił, że Ks.
Profesor już dosyć dawno Rzymu
nie odwiedził..
Ciekawy jestem, jakie jest
zdrowie pani Adamowej hr. Po=
tockiej. Przy sposobności może

Kochany Ojciec będzie łaskaw oświadczyć Jej odemnie wyrazy głębokiej wdzięczności.

Z ~~francuskich~~ dzieł filozoficznych czytam teraz Bergsona „les données immédiates de la con=science" (w krótkim czasie do=czekało się 4 wydań) i Myersa „la personnalité humaine, sa survivance, ses manifestations supranormales" (tłom. z ang., wyszło u Alcan'a).-

Na 25. czerwca zaproszony jestem do PP. Boutroux na „garden-party".

Kochanemu Ks. Profesorowi łączę wyrazy prawdziwego przywiązania

12. VI. 1905. wdzięczny uczeń Dr W. Gielecki

3, rue du Pré-aux-Clercs (Hôtel St. Thomas d'Aquin)

1 IX 1906 -175-

Magnificencyo!

Na dzień Imienin Ks. Rektora przesyłam Mu serdeczne życzenia pełni Łask Bożych, aby Ks. Rektor mógł przez długie lata w doskonałem zdrowiu pracować ják dotąd na polu filozofii dla pożytku młodzieńczych umysłów i dla chwały polskiej nauki.

Mama moja łączy również życzenia najserdeczniejsze.

Gdy byłem 2. sierpnia w Krzeszowicach, pani Adamowa hr. Potocka pytała mnie się o Ks. Rektora. Powiedziałem, że poprzedniego dnia przechadzając się z Mamą po plantach w Krakowie, spotkałem JW. Ks. Rektora w towarzystwie młodego Szembeka.

W Krzeszowicach wtedy spotkałem panny Morawskie, siostry profesora i hr. Zdzisławową Tarnowską, która przyjechała automobilem z Dzikowa. Wieczór nadjechała

z Krakowa profesorowa Tarnowska.

Parę dni później byłem na ul. Łobzowskiej, chciałem bowiem pożegnać się z Kochanym Ojcem przed wakacyami, dowiedziałem się jednak, że już Ks. Rektor wyjechał do Buska.

Dr Weryho nadesłał mi z Warszawy odbitkę korrekty mojej rozprawy (2 egzemplarze); ma wyjść w 2 częściach (w dwóch najbliższych zeszytach „Przeglądu Filozoficznego").

Stosownie do rady Ks. Rektora i Prof. Ulanowskiego, zamówiłem w „Spółce Wydawniczej" książki, polecone mi przez Prof. Krzyżanowskiego: Cappelli „Dizionario di abbreviature" i „Paoli „Programma di paleografia" i zacząłem je czytać.

Życząc Drogiemu Ojcu miłego pobytu na wsi w ciągu wakacyi, łączę wyrazy głębokiego szacunku i wielkiego przywiązania

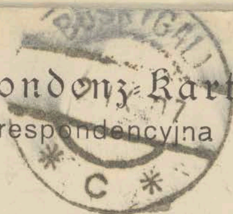
wdzięczny uczeń

Dr W. Gielecki

Sienna 3.

Kraków 1. IX. 1906.

Sienna 3.
Kraków



Correspondenz-Karte

Karta korespondencyjna



JWielmożny Ks. Rektor
Dr Stefan Pawlicki,
Profesor Uniwersytetu Jagiell.
w Busku

Pałac J. E. K. Hr. Badeniego

1177.

1 IX 1907



Rectori Magnifico,
Philosophiae
Magistro Prae=
claro, diem
festum Suum
cras celebra=
turo,

Kościół N. Maryi Panny
Marienkirche

Kraków — Krakau

salutem plurimam mittit
atque omnia bona Ei pre=
catur, devotus et addictus
Adalbertus Gielecki

Cracoviae, Kal. Sept. MCMVII.

R. & J. D. 6854, 32

21 II 1908 178.

Jwielmożny Ks. Rektorze.

Wczoraj doszła mnie wiadomość, że Kochany Ojciec był słaby - podobno na influenzę. Zasmuciłem się bardzo, nie wiedziałem bowiem, czy choroba już zupełnie minęła. Tem większa dzisiaj

jest radość moja, gdy się dowiedziałem, że Ks. Rektor już wychodził na miasto.

Piszę, aby się z Drogim Ojcem moją radością podzielić, a zarazem donieść Mu, że mój tyfus już minął - dzięki Bogu - szczęśliwie i tylko po sobie pozostawił osłabienie ogólne, które - jak mnie lekarz zapewnia -

także znikać będzie. Znajduję się obecnie na drodze rekonwalescencyi.

Leczył mnie specyalista chorób wewnętrznych, Dr Łopaciński, dawny mój znajomy (spotykaliśmy się także w Paryżu), z podziwu godną troskliwością.

Od profesorów paryskich odebrałem kilka korespondencyi; Ribot radby mnie

znowu widzieć w Paryżu, Boutroux wyraził smutek z powodu mej choroby.

Byłbym Kochanemu Ojcu wdzięczny za podanie mi tytułu owej książki (angielskiej - zdaje mi się), w której znaleźć można nową metodę w nauczaniu języków klasycznych. Ks. Profesor cytował mi z niej opowiadanie: »Tres viatores - tres latrones«.

Łączę dla JW. Ks. Rektora ucałowanie rąk od siebie i od Mamy

21. II. 1908.

wdzięczny uczeń Wł[adysław] Giedech

JWielmożny Ks. Rektorze -

W dowód trwałej pamięci zasyłam Kochanemu Ojcu serdeczne życzenia wielkiej obfitości Łask Bożych, aby JW. Ks. Rektor ciesząc się dobremi siłami i czerstwem zdrowiem mógł długo pracować tak chlubnie nad rozwijaniem filozoficznych problemów

W Wenecyi i na Lido zapewne
jest Drogiemu Ojcu bardzo przy-
jemnie, ponieważ znajduje
się na włoskiej ziemi i to
w miłem towarzystwie pań-
stwa Ulanowskich. -

Przed miesiącem właśnie
jechałem przez Tyrol, w drodze
do Szwajcaryi. Z Kongresu
psychologicznego w Genewie
jestem bardzo zadowolony i
przypomniałem sobie wielu

uczonych francuskich, niemieckich i włoskich i zawarłem nowe znajomości. Komunikatów było wiele, starano się jednak dyskusyę zgrupować koło kilku punktów: (psychologie des phénomènes religieux — (referat Höffdinga); le subconscient (Dessoir, Morton Prince, Janet); — les tropismes (Jennings, Loeb); l'orientation (Thauziès); l'attention (Sante de Sanctis); les sentiments (Külpe

& Sollier); psychologie pédagogique (Joteyko)
Przypomniałem sobie, jak mi Kochany Ojciec przed kilku laty zaznaczył ważność języka francuskiego dla przemawiania na Kongresach; nie wygłosiłem osobnego referatu, lecz — korzystając z tej znajomości — zabierałem głos trzykrotnie w dyskussyi, a mianowicie po referacie Höffdinga: „Problème

II)

et méthode de la psychologie de la religion", Dr Ladame'a: „Psychologie et psychopathologie religieuses" i Loeb'a: „Les tropismes", gdy Höffding poruszył kwestyę psycho-fizycznego parallelizmu.

Przyjemnie mi było spotkać prof. Dumas'a z Sorbony, którego tak dobrze znam z Paryża i Dessoir'a z Berlina, i Michelangelo Billia z Turynu, którego poznałem na poprzednim kongresie. Wielu młodych adeptów filozofii (Francuzów

Włochów, Szwajcarów), przedstawiało mi się i stwierdziłem (z pewnem zadowoleniem), że miałem im wiele do powiedzenia.

Przyjęcia towarzyskie także dobrze się udały - i w ogrodzie, oświetlonym lampionami, u państwa Claparède i na statku, który płynął po falach pięknego genewskiego jeziora. Państwo Cellérier przyjmowali nas w ogrodzie i willi swej w Montchoisy;

przypomniałem sobie wykwintne
recepcye u państwa Boutroux
(Boutroux był niedawno w Ge=
newie i podobno mówił bar=
dzo interesująco przy rozprawie
doktorskiej Wernera) .. Ludzie
o najrozmaitszych przekonaniach
i kierunkach naukowych (od
l'abbé Pacheu, który napisał
studyum o mistykach – do
różnych przyrodników i lekarzy;
od teologów protestanckich – do
wybitnych epistemologów i logików;
od słuchaczy uniw. genewskiego – do

powag znanych jak Höffding, Dumas, de Sanctis, Sanford, Baldwin) dyskutowali na pewnym wspólnym terenie [„causae secundae"]. Nastrój przypominał obrazy z „Wieczorów nad Lemanem"... Trwale pozostanie w pamięci wycieczka do Thonon na ziemi francuskiej, (nad Lemanem) i widok z terasy w Montchoisy, kiedy zachodzące słońce rzucało ogniste blaski na góry sabaudzkie...

Mama moja przyłącza się również do życzeń dla JW. Ks. Rektora, przezemnie wyrażonych i zasyła ucałowanie rączek

Kraków 1. IX. 1909.
ul. Siemiradzkiego 13. II. p.

wdzięczny uczeń
Dr W. Gielecki

184.



16 X 1909

Открытое письмо
Pocztówka

Wielmożny Ks. Rektor
Dr. J. Pawlicki
Profesor Uniw. Jagiell.
w Krakowie
Łobzowska 10.

Gdy przechodziłem koło
gmachu dawnej Szkoły
głównej, przed oczyma mej
duszy stanęła żywo postać
JW. Ks. Rektora jako ongi
Docenta w Warszawie. Łączę
wyrazy wysokiego szacunku
wdzięczny uczeń
16.X.1909. W. Gielecki

W. Skiba


Warszawa — Krakowskie-Przedmiescie

31 III 1910 185.

JWielmożny Ks. Rektorze –

Serdecznie dziękuję Kochanemu Ks. Rektorowi za list polecający do Prof. Baeumkera i za życzliwość, której nowym dowodem jest ostatni bilet JWielmożnego Ks. Profesora.

Mam zamiar stosować się do uprzejmie udzielonych mi wskazówek, aby odnieść należytą korzyść z pobytu w Strasburgu.

Dziękuję za łaskawą wiadomość, w jakim kierunku szczególniej mam się pracy poświęcić. Filozofia grecka i psychologia były już dotychczas moimi ulubionymi przedmiotami; filozofią średniowieczną zaczynam się obecnie zajmować. Wdzięczny również jestem Drogiemu Ojcu za przypomnienie, żebym miał na uwadze to, czego potrzeba, aby dobrze wykładać.

Wyjazd mój odwleka się nieco z powodu stanu mego zdrowia.

Jestem obecnie rekonwalescentem po influenzy i zajęciu krtani (tracheitis), połączonem z dosyć silną gorączką (dochodziła do 38·7). Leczył mnie Dr Łopaciński z podziwu godną troskliwością.

Niech JW. Ks. Rektor uważa na Swoje zdrowie, słyszę bowiem, że w Krakowie influenza panuje. Trzeba strzedz się rozmowy w czasie wiatru.

Mama dziękuje JWielmożnemu Ks. Rektorowi za pamięć i zasyła ucałowanie rączek.

Składając raz jeszcze Kochanemu Ojcu serdeczne podziękowanie za Jego dobroć i życzliwość, łączę ucałowanie rączek i wyrazy wysokiego szacunku

przywiązany uczeń

Dr Wielecki

Kraków 31. III. 1910.

ul. Siemiradzkiego 13. II. p.

18 IV 1912 -187-

Kochany Ojcze Rektorze-

W nieobecności Prof. Creizenacha wręczyłem bilet JW. Ks. Rektora Profesorowi Rudzkiemu, z prośbą, aby usprawiedliwił nieobecność Ks. Rektora, oddając list P. Creizenachowi. Tak Prof. Rudzki, jak i inni zgromadzeni polecili mi oświadczyć, iż

żałują, że Ks. Rektor nie bę=
dzie im dziś towarzyszył.
Zebrani byli: Prof.: Dyboski,
Dr Pagaczewski i Dr Sajdak. Gdy
wychodziłem, spotkałem również
Prof. Creizenacha, następnie
Prof. Strońskiego i Prof. Stern=
bacha.-

Załączam dla Kochanego
Ojca pracę Prof. Rudzkiego:
"L'âge de la terre" (extr.
de "Scientia") 1913, ofiarowa=
ną Mu przez autora,
jak również żądany

numer Dziennika.-

Proszę przyjąć wyrazy wysokiego szacunku i poważania

przywiązany uczeń

Dr W. Zielecki

Kraków 18. IV. 1913.

wieczorem

Śniatynka 21. VIII. 1913.
p. Drohobycz.

-189-

Kochany Ks. Rektorze!

W sprawie publikacyi wydawnictwa Kongresu filozoficznego w Bolonii widziałem się z Prof. Straszewskim, który dotychczas żadnego jeszcze tomu nie otrzymał. Wie, że wyszedł tom I., sądzi, że gdyby pojawił się dalszy ciąg tego wydawnictwa, byłby miał o tem jakąś wiadomość od Komitetu.

Przepraszam, że dopiero teraz o tem donoszę, ale przed wyjazdem bardzo byłem zajęty.
Zapewne JW. Ks. Rektor widział już Prof. Ujejskiego; spotkałem już go w Krakowie, mówił, że wrócił niedawno i że się do Ks. Rektora w piątek wybiera.
Pobyt w Śniatynce jest dla mnie bardzo miły i korzystny pod względem umysłowej równowagi. W dzień Wniebowstąpienia Matki Boskiej była w kaplicy domowej

uroczysta msza i kazanie, które wygłosił X. Lachmann, Jezuita z Chyrowa. Z powodu imienin córki pani domu zjazd liczniejszy gości, między nimi pani Zofia hr. Dzieduszycka, matka Anny hr. Tarnowskiej, żony Jasia Tarnowskiego, mieszkającego we Wróblewicach, Jan hr. Tarnowski z Chorzelowa (który teraz lato przepędza w Truskawcu), Janowie hr. Tarnowscy z Wróblewic. Księży było trzech: oprócz wspomnianego X. Lachmanna, bardzo

miłego, znającego Paryż
i niektóre okolice Anglii,
także 2 proboszczów okolicznych
(łacińskiego i greckiego ob=
rządku). – W niedzielę znowu
odwiedziliśmy Jasiów Tar=
nowskich we Wróblewicach
gdzie jest stary dwór i ar=
chiwum, które pani domu,
hr. Anna, zaczyna obecnie
porządkować. –
Łączę wyrazy wysokiego
szacunku i polecam się
modlitwom Kochanego Ojca
przywiązany Dr W Zielecki

25 VIII 1913 -191-

Kochany Ojcze Rektorze!

W poprzednim liście podałem kilka wrażeń z pobytu mego w Śniatynce. Doniosłem również w sprawie Sprawozdań z Kongresu filozof. w Bolonii, iż prof. Straszewski nie wie, czy dalsze tomy się ukazały.

Obecnie zwracam się

do JW. Ks. Rektora z prośbę o radę.

Wczoraj przyszła mi myśl, że byłoby dobrze, gdybym z Kochanym Ojcem wybrał się na Zjazd w Aschaffenburgu. Proszę więc o łaskawą odpowiedź, jakie jest w tym względzie zdanie JW. Ks. Profesora, czy nie byłoby to zbyt kosztowne itp. Korzystnem zapewne byłoby poznać przy tej

sposobności wielu niemieckich uczonych z obozu katolickiego i odnowić stosunki z Prof. Baeumkerem.

Dlatego obecnie o to się pytam, że w takim razie, gdyby Drogi Ojciec uznał to za stosowne, wypadłoby mi skrócić pobyt w Śniatynce. Urlop mój kończy się 8. września. Jeżeli byłbym jednak jechał do Aschaffenburga, trzebaby wrócić do Krakowa już

na 1. września, tydzień urlo=
pu zaś, który mi jeszcze
we wrześniu przypada,
przesuniętoby mi zapewne
na 21.–28 września.–

Przy tej sposobności
miło mi jest oświadczyć,
że P. Hr. Jadwiga Tarnowska
dziękuje Ojcu za pamięć
i przesyła Mu wyrazy
uszanowania.

Łączę dla JW. Ks. Rektora
wyrazy wysokiego sza=
cunku i wielkiego przy=
wiązania

Dr W. Zielecki

Śniatynka 25. VIII. 1913.
p. Drohobycz

1 IX 1913

Kochany Ojcze
Rektorze –

Bardzo się ucieszyłem listem JW. Ks. Profesora, w którym Kochany Ojciec aprobuje projekt towarzyszenia Mu w drodze do Aschaffenburga. Mam nadzieję wiele z tej podróży skorzystać.

Przy nadchodzących Imieninach składam z całego serca Kochanemu Ojcu życzenie, aby Bóg Najlepszy obdarzał Go długo takiemi siłami i zdrowiem, żeby niebawem mógł dać społeczeństwu polskiemu drugą część Filozofii Platona i przejść do dalszych publikacyj.

Hrabina Jadwiga Tarnowska poleciła mi oświadczyć JW. Ks. Profesorowi z wyrazami szacunku najlepsze życzenia.

Do Dyrektora Papée'go pisałem już stąd z prośbą o urlop między 21. a 28. września. Przy sposobności może zechce Ks. Rektor poprzeć moją prośbę.

Równocześnie z listem Kochanego Ojca otrzymałem kartkę od P. Dyrektora Papeégo, w której mi też donosi, że w zdrowiu Jego Żony prawie cudem Bożym następuje polepszenie.

Być może, iż już w najbliższy piątek zjawię się u Jw. Ks. Rektora w Krakowie, a tymczasem ponawiam życzenia i składam wyrazy wdzięczności.

Śniatynka 1. IX. 1913 W. Gielecki
p. Drohobycz

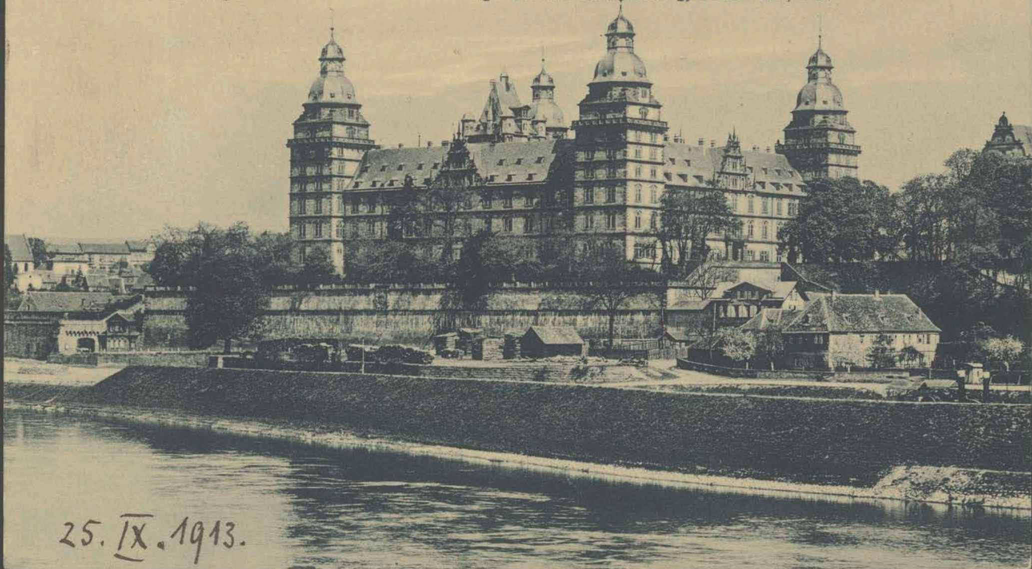
25 IX 1913

Kochanemu Księdzu Rektorowi serdecznie dziękując za Jego dobroć przesyłam Mu z Aschaffenburga uprzejme pozdrowienia i wyrazy wysokiego szacunku.
Prof. Grauert, Dr Cardauns, Prof. Dyroff, prosili mnie, abym wyraził W. Ks. Profesorowi uprzejme ukłony.

wdzięczny uczeń Dradzielecki.

Hofphotograph Samhaber, Aschaffenburg.

Seiner Hochwürden
Universit.-Prof. Dr S. Pawlicki C.R.
Wien
Rennweg 5a


Aschaffenburg.
Kgl. Schloss Johannisburg, erbaut 1607/1613.
25. IX. 1913.

Dr W. Grelecki

5 X 1914

Praha (Praga) I.

Valentinská ulice 9. II. p.

(u P. Příhody)

ZENS(

Kochany Ojcze Rektorze –

Z pięknej Pragi, gdzie jest wiele zabytków starej kultury, przesyłam Kochanemu Ojcu serdeczne pozdrowienia. Dyrektor tutejszej Biblioteki univers., radca dworu Dr Kukula, okazał mi wiele życzliwości. Oczekujemy obecnie na wiadomość

V. K. K. V.

302-1.

JWielmożny

Ks. Rektor Dr S. Pawlicki

Profesor Uniwersytetu Jag.

w Krakowie

ul. Łobzowska 10.

196



PRAHA.
Prašná brána.

Przewielebnemu Ojcu
ośmielam się przesłać
jak najszczersze pozdrowienia
Doc. Jan Sajdak.

z Ministerjum
oświaty. – Rozma-
wialiśmy tu
o prof. krakowskim
Nikadinoviću,
który przedtem był
urzędnikiem Bibl.
w Pradze

5. X. 1914.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku

Wielecki



u. k. Militär...
KRAKAU

7 VII 1915

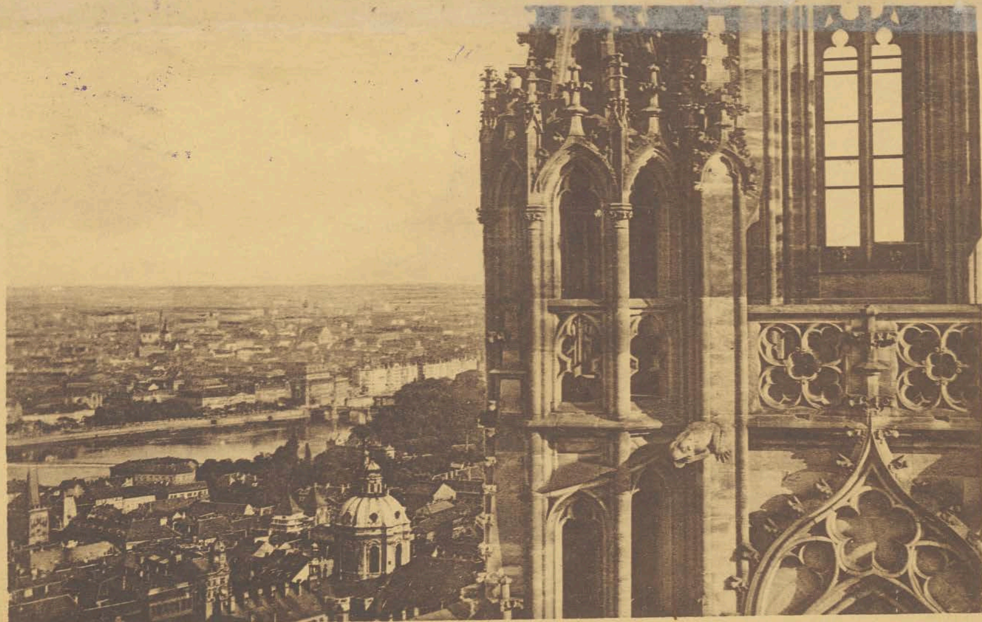
Dr Wądzielecki, Praha I.
Valentinská ul. 9. II. p.
(u P. Příhody)

Jaśnie Wielmożny Ks. Rektor
Dr Stefan Pawlicki
Profesor Uniwersytetu
Kraków
ul. Łobzowska 10
(dom WW. OO. Zmartwychwstańców)

197

Kochany Księże Rektorze!
W czasie pobytu w Pradze
nie zapominam o Krako-
wie i zwracam się do
Kochanego Ojca, aby zapy-
tać się o Jego zdrowie.
Z tutejszych profesorów
filozofii pozostaję w bliż-
szych stosunkach z Dr Krausem
i baronem Ehrenfelsem.
7. VII. 1915. Łączę wyrazy wysokiego szacunku
Dr Wądzielecki

Verlag M. Reich, Prag, Obstgasse 4. 1087—14.
Druck v. Carl Bellmann, Ges. m. b. H. Prag



PRAG. Blick vom St. Veitsdom.

Gilbert

Esneux (près Liège)
Le 30 juillet 1871

Monsieur le Docteur,

Votre aimable lettre est venue me trouver à la campagne, où je suis en ce moment, et je m'empresse d'y répondre.

La brochure que j'ai écrite sur le procès de Galilée n'est pas, en effet, dans le commerce; elle a paru en articles dans une Revue rédigée principalement par des professeurs de notre Université, et je n'ai tiré à part que peu d'exemplaires. Par un heureux hasard, il se trouve que j'en ai un sous la main, que j'avais destiné d'abord à un savant étranger: je me fais un plaisir de vous l'offrir, dans l'espoir qu'il pourra vous être agréable. J'ai consacré à ce travail beaucoup de temps, de recherches et de soins; je ne sais si j'ai réussi à porter quelque lumière sur les points obscurs de cette question difficile, mais j'ai fait tout ce que j'ai pu. Il est probable que votre travail sera beaucoup meilleur, et vous êtes, à Rome, dans des conditions favorables pour éclaircir certaines difficultés et recueillir de précieux renseignements.

Aussi, comme je vois que vous prenez tant de peine pour ne laisser échapper aucune source d'instruction sur le procès de Galilée, j'espère que vous aiderez la science à résoudre définitivement tous les doutes, et que l'on finira par renoncer à attaquer l'Église à ce sujet. C'est une excellente et méritoire entreprise, dont je vous félicite; et si votre article est populaire, il n'en sera que plus utile.

Je vous serais reconnaissant de vouloir bien, à l'occasion, me communiquer votre étude : si je ne connais pas la langue polonaise, j'ai un répétiteur qui est de vos compatriotes et qui me traduira cela.

J'ai l'honneur d'être, Monsieur, avec la plus vive estime,

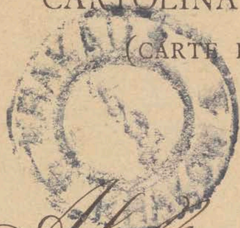
Votre très-humble serviteur

Ph. Gilbert

-199-

CARTOLINA POSTALE ITALIANA

(CARTE POSTALE D'ITALIE)









Al Rmo Padre Stefano Pawlicki C.R.

Professore della Università di

Cracovia.

(Via Lobrzowska)
No. 10.

Galizia. Austria

Roma 2/9 1901 Glowacki

Carmo Padre!



Santuario di N. S. di Mentorella.

(Diocesi di Tivoli)

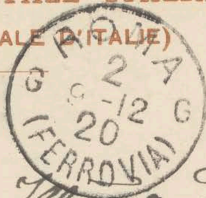
Oggi in occasione del di Lei
Onomastico vengo di farvi
i miei più sinceri auguri
e prego il buon Dio che
vi conceda per l'inter-
cessione efficace del
vostro gran Patrono il
Confess. e re S. Stefano
ogni grazia necessaria
per poter continuare
l'opera per la gloria di Dio
ancora Ad multos Annos!
Con saluti di cuore il vostro aff.mo
Confr. in Xto. P. Ed. Glowacki CR.

NB. Sul lato anteriore della presente si scrive soltanto l'indirizzo.

CARTOLINA POSTALE ITALIANA

(CARTE POSTALE D'ITALIE)





Al Revmo e Illmo Padre,

Dr. Stephano Pawlicki C.R.

Res: Collègio dei R.R. P.P. Resurrezionistae

à Cracovia.

(Via Lobzowska 10.) Austria.

-270-

2 IX 1912



Interno della chiesa di Nostra Signora della Mentorella
(Diocesi di Tivoli)

Rev.mo e Car.mo Padre
L'odierna Festività
del vostro gran Patrono,
il S. Stephano Re d'Ungheria, ha mi dato la
bella occasione non
solo di ricordarmi di
Lei, buon Padre, ma di
mandarvi anche i miei
più sinceri e cordiali
Auguri e felicitazioni
Ad Multos Annos!

P. Edoardo Głowacki
Sacerdote Giubilato C.R.

Roma II Settbre 1912.

Gnatowski Jan
[pseud. Jan Łada]

28 II 1890.

-201-

Czcigodny Księże Profesorze.

Wspólny nasz znajomy, ks. Stadnicki, u którego miłą i ścisłą obecnie znajomość pośrednictwu W. Przewielebności zawdzięczam, stał się znów powodem korespondencyi między nami. Nie potrzebuję dodawać że ze sposobności tej korzystam skwapliwie, miło mi bowiem bardzo przypomnieć się cennej zawsze pamięci Szan. Ks. Profesora.

Poznawszy p. St. bliżej i będąc trochę obeznany z kierunkiem jego studyów tutaj, nie mogę oprzeć się

przeświadczeniu że przedłuże-
nie studyów tych na miej-
scu może dla niego być
równie korzystne jak prze-
niesienie ich na inny
grunt mogłoby stać się
dla ich postępu szkodliwem.
Nie w zasadach wybornych i
gruntownych ani w użyciu
do tych zasad zastosowaniu,
ale raczej w kierunkach nauko-
wych brakło dotąd o ile sądzę
p. St. syntezy i tego ciężkiego
balastu, jaki nauka niemiecka
przedewszystkiem daje. Też zdaje
mi się on właśnie w stanie do
nabycia jednego i drugiego. Ma
on też parę wybornych profesorów, szczegól-
nie genjalnego Hertlinga który
dziś niestety chwilowo dla poli-
tyki stracony nim mu przyjdzie

objąć spadek po Windthorście, tem bardziej i lepiej oddany jest swej instytucyi. Wpływ jego na p. St. zdaje mi się całkiem rozstrzygający i boję się bardzo aby nie została się niepowetowana szkoda, gdyby wyjazd przedwczesny do innego uniwersytetu rozpoczętą zaledwie zbawienną działalność Hertlinga i nowych licznych prac i studyów p. St. sparaliżować. Może już temu ostatniemu nie zdarzy się sposobności w tak wybornych warunkach, pod takim mistrzem i z takiem jak dziś usposobieniem oddawać studya — a tobym uważał za częściowe zwichnięcia dla tego niepo

ostego umysłu, potrzebującego jeszcze tylko pracy dla zupełnie dojrzałego rozwoju.
Wiem od p. H. że mu rodzina jego rodzina trudności, że go namawiają i życzą sobie aby innego jeszcze uniwersytetu sprobował. Wiem także że i on sam waha się około nowego pozostania tu uznając. Nie jest mi też obce, że zdanie Szan. Pr. Profesora dla niego ma rozstrzygające znaczenie a i dla jego rodziny także. W tym razie ośmielam się uważać tem za mój obowiązek z całą otwartością rzecz W. Przewielebności przedstawić ile że przyszłości p. H. leży mi bardzo na sercu. Dla bliższego w tem interesu nie mam, bo całą swoją będę zapewne dla twierdzeń

a w jesieni prawdopodobnie zostanę na innej posadzie przeniesiony.

W Maju lub Czerwcu wracając z morskiej kąpieli od których mnie lekarz naprawia, spodziewam się parę tygodni w Galicyi, głównie w Krakowie spędzić. Jakże miło mi będzie zło-żyć tam [illegible]. Ks. Profesorowi moje służby i pamięci Jego się przypomnieć. Bawi tu obecnie P. Andrzej Spetz po kwesie — w tych dniach będzie miał odczyt w Kasynie — Przytem postaram się dla niego o audyencyą u Książąt.

Z przeproszeniem za
długą bazgraninę i z słowa-
mi głębokiej czci i wdzięcznej
przyjaźni zostaję

Szan. Wr. Profesora

najoddańszym sługą

A. Gnatowski

28 Lipca 1890.

P.S.

Przew. O. Tomaszowi słowa czci
i pamięci ślę.

L. Gwoździński 205.



Środa, d. 4 Sierpnia

Jaśnie Wielmożny

Księże Professorze,

Ks. Kanonik Stolarczyk zawiadomił Nas, że pożegnalny obiad dla Jego Excel. Biskupa, będzie na plebanji; niewątpliwie więc Szanowny Professor został tam zaproszony, gdyż i ja otrzymałem wezwanie.

Z powyższych przeto okoliczności zmuszeni jesteśmy odłożyć widzenie się z Szanownym Professorem do innego dnia; pragnę zaś by to nastąpiło jak najprędzej.

prosiemy Szanownego Księdza o przybycie

do Nas jutro, we Czwartek, o godzinie 2giej

na skromny obiadek i pogawędkę —

W nadziei prędkiego zobaczenia się, oboje

z Żoną, przesyłamy Szanownemu Ks. Professorowi

wyrazy prawdziwego poważania

Sługa

L. Głowiński

Wien, 7. Jänner 1904.

Hochgeehrter Herr Professor!

Haben Sie den allerherzlichsten Dank für Ihre gütigen Neujahrswunsch, für die so freundlichen Äußerungen über meine literarischen Versuche und nicht zum mindesten für Ihre kritische Bemerkung, die mir noch rechtzeitige Gelegenheit bietet, einem Satze meines Buches eine vorsichtigere und der Mißdeutung weniger ausgesetzte Fassung zu geben. Doch ehe ich darauf eingehe, lassen Sie mich Ihre Neujahrswünsche mit gleicher Wärme erwidern und desgleichen auch der Freude darüber Ausdruck leihen, daß auch Ihr mir leider durch die sprachliche Gewandung unzugängliches Werk über griechische Philosophie eine weitere Etappe zurückgelegt und damit sich seinem Abschlusse genähert hat. Auch mögen Sie es gütigst entschuldigen, daß ich Ihren Besuch im October durch eine Häufung dringender Geschäfte, wie sie sich bei der Rückkehr vom Lande so oft ergibt,

rechtzeitig zu vermeiden verhindert war.
Was nun jenen von Ihnen beanstandeten Satz betrifft, so habe ich bereits oben rückhaltlos zugegeben, daß er nicht glücklich gefaßt war. „Jede Abweichung" sollte sich nur auf den Grad der Abweichung beziehen und so viel besagen als: „selbst die geringste Abweichung." Den Anfang der von der Kirche gefundenen Übereinstimmung mit aristotelischen Lehren dadurch zu bezeichnen zu wollen, ist mir natürlich nicht in den Sinn gekommen. Wie hätte ich vergessen können, daß die „Ewigkeit der Welt" ebenso wie die Sterngötter der Kirche stets fremd geblieben sind, und so vieles Andere auch. Was ich sagen wollte, aber künftig deutlicher und mit bestimmterer Beschränkung aussprechen werde, war nur dies, daß die Kirche, allerdings nicht am Anfang des 13. Jahrhunderts, wo sie eben erst den Einbruch des Aristotelismus begonnen hat, wohl aber nach der Aufrichtung des thomistischen Systems, eine auf Aristoteles gebaute Metaphysik dogmatisiert hat, woraus sich dann die von mir angedeuteten Beschränkungen

207.

von selbst ergeben.

Mit nochmaligem verbindlichsten Dank und mit der Versicherung vorzüglichster Hochachtung verbleibe ich

Ihr

ganz ergebenster

Th. Gomperz

10.IX 1890 208.



Najczulszy mój Szanowniemu Księdzu Profesorowi za przysłanie listy dziękuję. Już pisałem do Stryja z wytłómaczeniem najczulszym, dlaczego obu dwumiesięcznego terminu i przy tak wielkiej pracy Szanownego Ks. Dziekana nie mógł otrzymać listu. Stryj gdzieś nie słychać odezwany za listy i łaskawości, które mu już udzielił Tam co do Fryburga. Łączę wyrazy wysokiego poważania i wdzięczności

powolny sługa

Piotr Gorczy

Kr. dn. 17/IX 1890.

JWielmożny JMCKs.
Profesor Dr St. Pawlicki

w miejscu

Górska

6 I 1878 -210-

Kraków 6. Sty: 78.

Sw. Jańska No 309.

Najwdzięczniej dziękujemy wszyscy Wielebnemu Ojcu Dobrodziejowi za łaskawą pamięć o nas i życzenia, ośmielam się prosić aby przy Mszy Sw. Ojciec wspomniał Bogu o nam życzy, a tem samym ozwbudził i spodziewać się bez pomyślnego ich spełnienia. — Proszę przyjąć i nasze najserdeczniejsze życzenia wszystkiego najlepszego, błogosławieństwa Bożego i zdrowia — aby Bóg dozwolił żeby prace swoje Wielebny Ojciec mógł

tutaj prowadził. — Rzym jak
kościół jest wszystkim najlep-
szy — ale kraj ostatni taki
biedny ubogi zgotowany, osiero-
cony wciąż to bardziej, jak pasier-
bica opuszczona, prawie potrze-
buje opieki pokornie ale wszyst-
kiego! Świętego Jana Kantego
proszę ustawicznie aby miał
swoją między Alma Mater w
opiece, i powołał jej zacnych
mistrzów. — Jak się Wielebny
Ojciec mógł przekonać jest dużo
dobrego w Krakowie, i w starszych
i w młodszych — ale brak spójni
i brak ciepła — a w młodzieży choć
nieraz znajdzie się prawa i zami-
łowanie nauki nawet, ogólna
jednak są rozstrzelenia i odosobnienia.

Zwierzyliśmy dawniej imaginacyę
ale dziś brak tej najzjadliwszej
nawet czuć się daje — od ostatnich lat
więcej nam wymawiano brak rozum
zastanowienia etc. — wtedy od urodze-
nia to tylko szydze przeszli w po-
równy kierunek — nie prosto i
łatwo nieraz — dziś przypominam
i mówię sobie samym rzeczy, że nie-
dość nie tylko jest poezyą ale
cnotą — i zaprawdę też cnoty tej
także też nam nie brak. — Jakże
pożądanem byłoby aby nauka
nie same tylko rzeczywistość by
to obecne by przyszły mające nie
dziś u nas padniesz się i mieć
rzeczywistego jej przedstawiła w
wielkiemy Ojcu! — Ale chyba jak
Ojcu Dobrodziej ośiedzie w Kro-
kowie to zrozumiem przyjętaną

mi Łaskawie książkę — „ce n'est pas même du Grec, c'est du hébreu pour moi" — Wielebny Ojciec jest więcej łaskaw że mi rozumieję ubogiej.

Przepraszam stokrotnie za ambaras z książkami — niektóre książki w Krymie jest trudniej Ojcze już nie myśli o niedyskretnej mej prośbie. — Michałowscy niemogą [illegible] się pomówić z Wielebnym Ojcem w Wiedniu, kilka dni razem spędzonych najmilsze zostawiło im wspomnienie, obaj zasyłają swe najlepsze uszanowania. Zdrowie mojej Siostry Stanisławy cokolwiek lepsze. —

Mój mąż i Synowie całują wsze ręce Wielebnego Ojca polecając się modlitwom Jego Szczęsna

[illegible]

Górska M.

212.

Wola Mękoszewska 8-11

Mój drogi Ojcze.

List Ojca nie wiem jakiemi szedł drogami; ale w tych dniach dopiero mnie doszedł jak byłam drogiemu Ojcu za niego wdzięczna, za Jego pamięć i dobroć, tego rzeczywiście wypowiedzieć nie potrafię. Za fotografię też serce Ojca całuję, i nie wiem doprawdy, czem mogłam sobie na taki dowód dobroci Jego zasłużyć, tem chyba, że na niewdzięczną zalę, nie padło tyle dobroci i że całem sercem wdzięczna za nią być umiem. Księżę też przed kilkoma miesiącami mnie doszły bardzo

że za nie dziękuję. My tego
zakiu nie bylismy wcale u
wód homeopatia i Matejego
zdaje się mnie nazawiście
żyje, nie wiemy wreszcie czy
to ona pomaga czy też może
nie używanie innych lekarstw
szczęśliwie na zdrowie wpływa
a zdrowiu się dobrego się przy
piszujemy, choć gdybyśmy
mieli szczęście w takich wa
runkach jak w zeszłym roku
do niej jechać, dziś już przy
piszujemy się, na nowo na
wrócenie kurację. Nowo musiał
pisać drogiemu Ojcu że nadzieja
nasza przed trzema miesiąca
cami została ponownie ukoronowana
córeczką i Maria, ptaszę się na
imieniu dwoma imionami wołamy

na nią żebym to najmilsze serce
naszym uważanie Frusia chroniło
ją od tego a na nas wszystkich
opiekę naszego Świętego ściągało
Ojca drogiego modlitwami i serca
to dziecko i ołtarzów naszych
i nas o boje takie pocieszenie.
Z Kazia i z umieszczenia Jego
w Krakowie zawsze bardzo
kontence jesteśmy - rozumieją się
dobrze dziś może trochę za jed-
nostronnie - Jak dotąd, zdaje
się bardzo wyraźnie więcej gus-
tu i powołanie literackie
ny ma lekkiejszy w innego,
praktyczniejszy kierunek,
ale naturalnie natury jego
i pojedna gwałtu nie mógł-
by w Galicji można z te-
ży krajami - ja tak tylko rada

żeby choć w najskromniejszym za-
kresie tej służby i sprawie
naszej dzieci były wierne, ale o
tego za gorąco życzyć nie trzeba
niech sam Pan Bóg drogę
im wskaże aby ani po niej
poszli i aby zaprowadziła do
tego gwiaździstego nieba, a któ-
rym Ojciec drogi w Szczawnicy
tak często, i tak zagrzewająco
mówić umiał, że aż prędko
drżało pragnienie w te niebio-
sa ażeby się dostać. Niunio
bardzo delikatny, co to to ta to ma
jakaś ukryta słaba malaria,
której się jeszcze nie pozbył zupełnie.
Teraz już drogiego Ojca co tyje, i
O. Leona którego też znam. ale wola-
bym więcej Ojców widywać, bo te zna-
jomości bardzo dla duszy dobre były. za o
zawsze Ojcom wdzięczna będę. Teraz jeszcze
dziękuję, i modlitwom się polecam
Marya Górska

Górski A. 214.

Kraków 14/7 904.

ul. Jabłonowskich 3.

Wielebny Ojcze!

Stósownie do obietnicy podaję na odwrotnej stronie tytuł wykładów Ojca w Salzburgu, tudzież przesyłam do podpisania i zwrotu deklaracyę w sprawie deficytu Uniwersytetu.

Uniżony sługa

Antoni Górski

I. Die Aufgabe des Staates
in Rücksicht der Stände.

II. Die Ständegliederung der
Vorzeit und Gegenwart.

216.

Kraków 18/5 905.

Czcigodny i Kochany Ojcze!

Otrzymałem list od Willmanna, który przesyłam, żeby się Ojciec z niego przekonał, jaką uwagę przywiązuję w Salzburgu do przybycia Kochanego Ojca.

Powolny sługa

A. Górski

218.

Salzburg d. 15. Mai 1905.

Hochgeehrter Herr College!

Nehmen Sie vielen Dank dafür, dass
Sie den hochw. Herrn Collegen bei sei-
nem Vorsatze erhalten haben. Seine
Absage hätte den ganzen Kurs gefähr-
det. Die Wünsche betreffs der Legung
der Stunden sind leicht zu erfüllen.
Die Abfassung der Berichte durch Re-
ferenten geschieht ohnehin. Die Vortra-
genden wirken dabei in einer beliebi-
gen Weise mit.

Ein stilles Gastzimmer im Palais

ist leicht zu haben. Nur die nach dem Kapitelplatze hinaus liegenden sind minder still; die eigentlichen Gastzimmer liegen nach der Herrengasse zu.

Wir freuen uns alle auf unsere gemeinsame Arbeit!

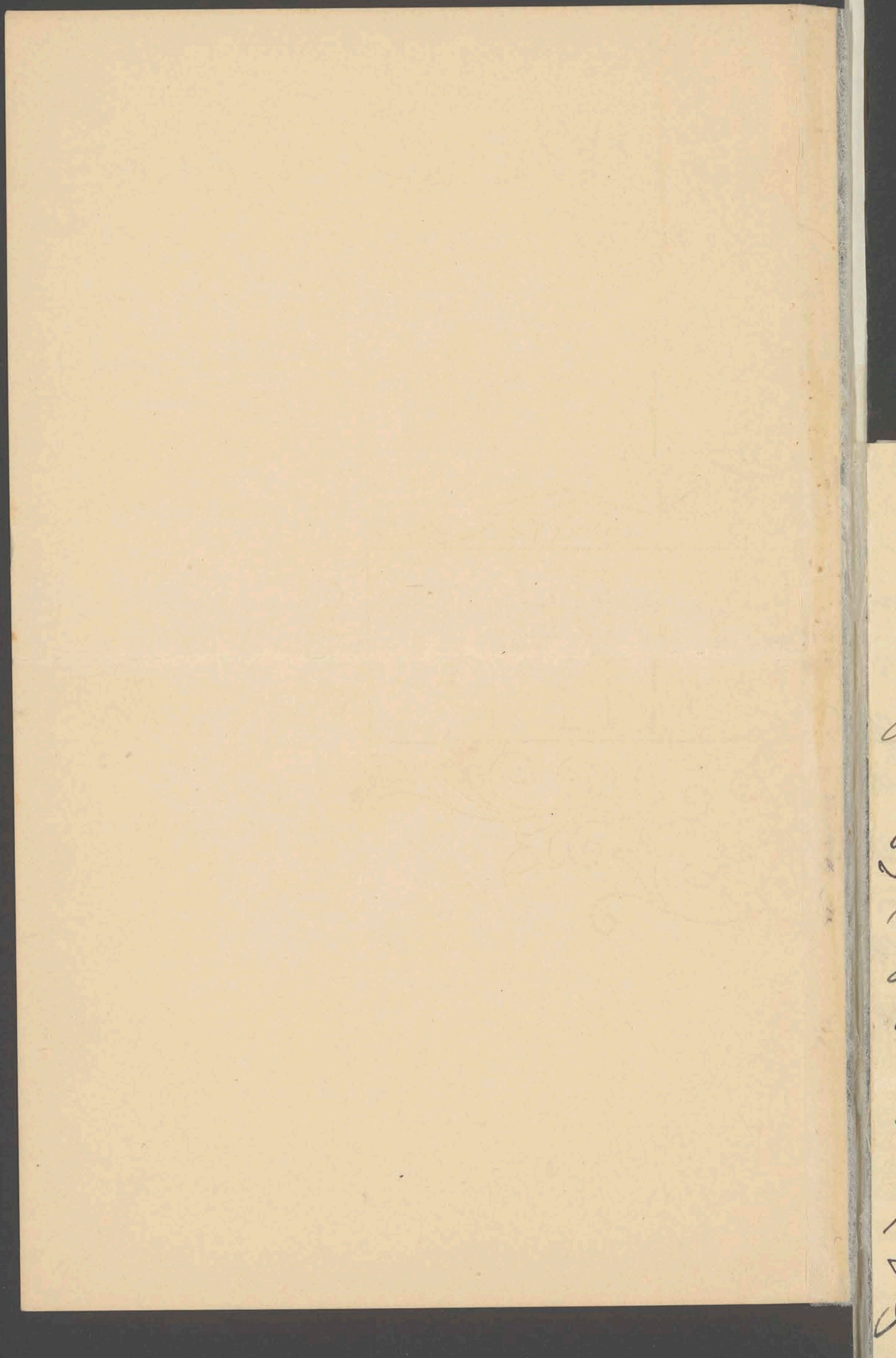
Die Empfehlungen an Se. Eminenz werde ich alsbald ausrichten.

In aufrichtiger Verehrung und mit kollegialem Grusse

Ihr

ergebenster

O. Willmann



9 VI 1913 -220-

Kraków ul. Krowoderska 43. I piętro
Dnia 9 Czerwca 1913

Szanowny i Łaskawy Księże Rektorze!

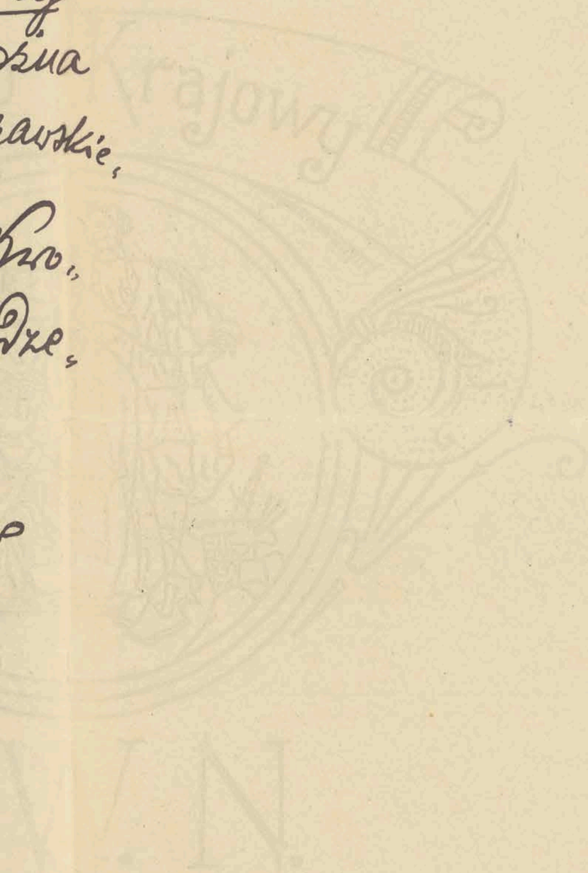
Profesor Creizenach opuszcza Kraków w pierwszych dniach Lipca. Z tego powodu powstał w gronie „Współczesnych" projekt ofiarowania mu na pożegnanie akwareli Fałata lub małego obrazka Malczewskiego. Profesor Jerzy Hrabia Mycielski obiecał łaskawie zająć się wyborem i kupnem tego upominku. Ponieważ Profesorowie Morawski Chrzanowski i Sternbach upoważnili mnie do zbierania składek, przeto zwracam się do Szanownego Ojca Rektora z zapytaniem, czy zechce on przyczynić się do zakupcia pożegnalnego upominku. O ileby Ojciec jakąkolwiek kwotę na ten cel przeznaczył, wówczas prosiłbym

o łaskawe przysłanie jej postaci, czu lub też przekazem pocztowym pod adresem Jan Górski ul. Krowo, derska 43. I piętro, a to najpóźniej do 20 czerwca b. r. Składki można również doręczać profesorowi Morawskie, mu lub Sternbachowi.

Po odebraniu nadesłanej kwo, ty wyślę zaraz list z potwierdze, niem odbioru.

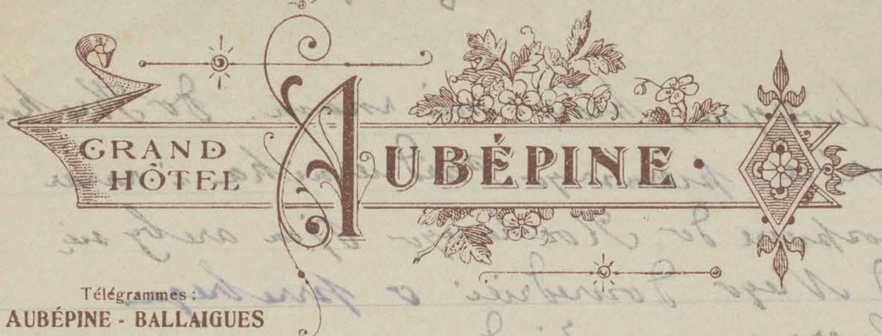
Załączam wyrazy głębokiego szacunku i poważania

Jan Górski



…ni,
…ym
…owo,
…niej
…ożua
…awskie,
…Kro,
…dze,
…e

Górski J.   222.



Télégrammes :
AUBÉPINE - BALLAIGUES

TÉLÉPHONE 201
Altitude 930

Leresche, propriét.

Ballaigues (Suisse) le 26/VIII [1913]

Łaskawy Kochany
i Czcigodny Ojcze Rektorze

Przykro mi bardzo, że niestety nie będę mógł Ojcu towarzyszyć do Aschaffenburga na Zjazd Goerresowy ale okoliczności tak się fatalnie układają że muszę ten zamiar porzucić z żalem wielkim. Żona moja ciągle jest słaba, tak że musi ona do pierwszych dni Października odbywać kuracyę w Szwajcaryi, ja zaś z nią do końca Września razem pozostać muszę. Co najwyżej uda mi się zrobić kilkodniową wycieczkę do Francyi do

Auvergne, której nie znam. Do Krakowa wrócę pierwszego Października i zaraz pospieszę do Kochanego Ojca ażeby się od Niego dowiedzieć o przebiegu Goerresowego zjazdu.

Łączę wyrazy głębokiej czci, szacunku i poważania oraz przepraszam bardzo za niemożność towarzyszenia do Aschaffenburga.

Jan Górski

świątynie, których nie znam. Do Krakowa wrócę przywożąc Pardziernika i zaraz pospieszę do Kochanego Ojca aby się od Niego dowiedzieć o pogrzebie Gorzysowego Gardu

Łączę wyrazy głębokiej czci, szacunku i poważania oraz przepraszam bardzo za niezwłoczność towarzyszenia do Schaffenberga.

Jan Górski

Warszawa d. 8. Kwiet. 82.
w Sobotę.

Szanowny Ojcze!

W tej chwili oddał mi brat list Jego
zbyt dla mnie łaskawy i pochlebny, — ale
niezmiernie miły i przyjemny, bo mi daje
sposobność przypomnienia się łaskawej
i czcigodnej dla mnie pamięci i przyjaźni
Przewielebnego Ojca. —
Radbym zawsze być pomocnym bratu
Jego i mam go zawsze w życzliwej pamię-
Szkoda tylko, że stan zdrowia jego
i niemoc w ręku nie pozwala korzys-

dacji może być polityczna, literacka, naukowa, artystyczna, społeczna. —
Przesyłam O. Piotrowi, Szanownemu [illegible] ukłony i Da Bóg
[illegible] by samo przyjść,
od [illegible] i [illegible]
Sługi i wielbiciela
[illegible]

tniej siły Jego spożytkować —

Pomimo danego objaśnienia, nie tracę nadziei, że Szanowny Ojciec pomocy swej „Słowu" nie odmówisz. — Jest rzeczą niezmiernie ważną, żeby pismo roztropne i z zasadami Katolickiemi mogło się w Kraju przyjąć i rozwinąć. — Nie trzeba wszakże czynić sobie illuzyi, że zadanie jest nader trudnem i że należy być bardzo na początkowe lata jego istnienia wyrozumiałym. —

a) Nie posiadamy ani jednego zagranicznego pisma Katolickiego codziennego, któreby do Kraju dochodziło. —

b. Ludzi i pisarzy z wyrobionemi pojęciami politycznemi, społecznemi i Katolickiemi brak kompletny. – Publiczności przez 50 lat złemi pismami karmiona, jest niezmiernie czuła i przesądna skoro się silniej i wyraźniej pismo zaafirmuje. –

c. W tem położeniu, należy powoli wyrabiać, kształcić i przysposabiać zastęp piszących przynajmniej szczerze, uczciwie na początek, żeby stopniowo dojść do silniejszej afirmacyi. –

Jeśli nie pomogą nam ludzie poza granicami będący; – to zadanie stanie się jeszcze niemożliwszem. Niech Ojciec i osoby Jego otoczenia i waloru, raczą pracę swoją

w tym kierunku uważać jakoby missyjna.-
Zasługa będzie ta sama.-

Nie czyniłem wymówek Wichowi - ale zaręczam mu, że skład ludzi interesujących się do Słowa daje zupełnie inne względnie, niż właściciel tamtego pisma.-

Warunki damy Ojcu te same jakie miałem w Wichu.- Z tego ostatniego można się powoli wycofywać - a do Słowa dawać inny podpis.- Zresztą, jeśli by Ojciec sam był zapracowany - to z jego porządku, rady i kierunku przyjmować będziemy korespondencye przez Jego okiem pisane - chociaby nie przez niego bezpośrednio przygotowywane.-

Czyby O. Leon nie dał się od czasu do czasu w tym kierunku użyć? Tości Korespon-

Warszawa 4. Mazowiecka 4.
10 Stycznia 89 r.

Szanowny i czcigodny Księże
Profesorze Dobr.-

Najserdeczniej dziękuję za drogą i miłą pamięć Jego o mnie i o mojej rodzinie, z powodu Świąt i za Noworoczne życzenia.- Zatrzymywałem się z odpowiedzią, licząc, że do Trzech Króli wiejscy przyjaciele i znajomi powrót Jego do Krakowa opóźnią.- Obecnie całuję ręce Szanownego X. Profesora i ponawiając najszczersze i najlepsze składam Mu życzenia, — a między innemi dobrego

zdrowia i sił, tak dla nauki i społeczeństwa naszego potrzebnych. – My tutaj do rozpoczętego roku bardzo skromne mamy wymagania: bodaj być znośnymi i do wytrzymania możliwymi. –

Moja żona z córką Zofiją wybierają się około 24–25 b. m na dziesięć dni do Krakowa, na bardzo wszystkim miły ślub Michasia Sob. z powszechnie kochaną i cenioną Panną Ludwiką. Radziwiłł. Sobańscy naturalnie zjadą jeszcze wcześniej z Felixami Platerami. –

Mieliśmy przez kilkanaście dni niemiłą emocyję. Syn mego

brata Jana, Ludwis i mój syn Paweł ukąsani zostali na wsi w czasie Świąt przez psa domowego, który w parę dni potem dostał wściekłizny. – Zaraz przyjechali do Warszawy i Dr Bujwid uczeń Pasteur'a zaszczepił im vaccyn ochronny; – dziś ostatni dzień dziewiętnastodniowego szczepienia, i dzięki Bogu chłopcy zdrowi. –

Julijan w Krakowie; proszę najserdeczniej ode mnie go uściskać, a hr. Stanisławostwu Tarnowskim najgłębsze i najprzyjaźniejsze złożyć życzenia i ukłony. –

Mój brat Ludwik wybiera się

także na ślub do Krakowa.-
Zresztą cicho i dość pusto
dotąd w Warszawie - a bieda prócz
w przemyśle bardzo wielka.-
Kończę, bo i ja mam wciąż
dużo zajęć i korespondencyj przed
sobą, a kończę polecając się na-
dal łaskawej Jego przyjaźni i
pamięci, jako szczery, stały i
stary przyjaciel Jego i wiel-
biciel.-

Konstanty Gorski

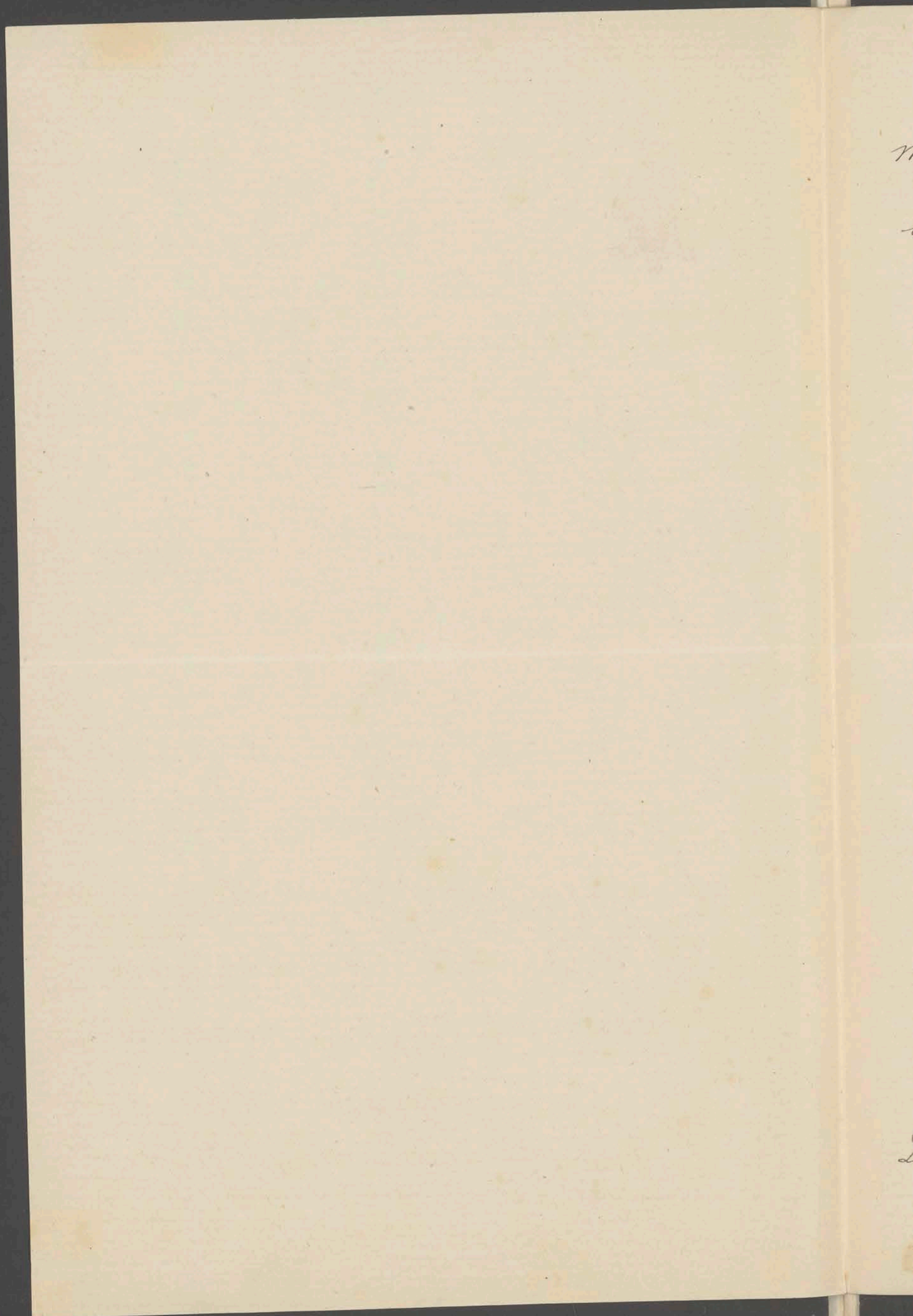
Kocio w Rzymie - pisał, że
czuje się tam jak w domu.-
W końcu Lutego wybiera się do
Florencyi.-

Górski K. 14 XI 1878 -228-



Kochany i łaskawy Ojcze!

Matka moja przysłała mi w liście słówko do Ojca i kazała kochanemu Ojcu przesłać.- Korzystając z tej sposobności przypominam się łaskawej Jego pamięci, która jest dla mnie zawsze szczęściem i zaszczytem. Nauki kochanego Ojca nie wyszły mi z pa-



mięci; życzyłbym sobie tylko usłyszeć je raz drugi i trzeci; chciałbym znów zacząć spacery po Miodziusiu w Szczawnicy i znów nauki kochanego Ojca spisywać. Niech więc kochany Ojciec przynajmniej czasem wspomni o uczniu, którego pamięć o Nauczycielu zawsze zachęca do pracy.

Całuję rączki najukochańszego Ojca i przypominam się łaskawemu Ojcu Leonowi.

wdzięczny i przywiązany

D. 14/11 78 r. Konstanty Górski.

Łaskawy i kochany Ojcze!

Kiedy Ojcu powiem, że wyjeżdżając z Krakowa nie ośmieliłem się pójść do Niego i pokazać mu się, nie zechce mi Ojciec uwierzyć. A jednak tak było i jeżeli to wytłomaczeniem nazwać można, oto wytłomaczenie dla czego nie pożegnałem się nawet z Łaskawym i drogim Ojcem, od którego tyle i od tak dawna doświadczyłem dobroci. - Naj-

Łaskawszy Ojcze, niech mi to Ojciec przebaczy i kroku tego za brak wdzięczności z mojej strony nie bierze. Nie zapomnę nigdy i zapomnieć nie mogę, ile mi Ojciec okazał serca i przychylności. Niech mi też Ojciec dziś pozwoli złożyć Mu obok wyrazów podziękowania i życzenia najszczersze wesołych Świąt, wszystkiego dobrego, powodzenia i zdrowia.

Jeżeli wogóle wdzięczny jestem za zajęcie się kierunkiem moich studyów, to w szczególności muszę Ojcu podziękować za to, że wskazał moim rodzicom Berlin jako miejsce, gdziebym z korzyścią mógł się uczyć. Rzeczywiście wśród liczby tutejszych wykładów można sobie wybornie obrać takie, które są najodpowiedniejsze i najbardziej z planem dalszych studyów związane.

Zeller'a nie słucham: kolliduje mi bowiem z wykładem Vahlen'a, ale z ust Deussen'a i z książki Zeller'a tworzę sobie obraz historyi greckiej filozofii.

Jeżeli Ojciec łaskawy pozwoli, doniosę mu kiedy więcej o tem, co tu robię i co się tu dzieje. Dziś całuję najpokorniej Jego rączki, wdzięczny i przywiązany uczeń

Konstanty Górski

Berlin. 20/XII 83.

232

Wola, d. 12. X. 1884.

Łaskawy i kochany Ojcze!

List drogiego Ojca niezmiernie mię uradował i bardzo mi był wielką pociechą i zachętą. Dziwnie mi miłe jest takie dobre słowo z daleka, mnie, który tyle w oddali myślą żyć muszę i często sam jak palec przenoszę się wspomnieniem do tych wszystkich kochanych, co się mną interesować raczą. Niech Ojciec tego, co mówię, za wyrazy zniechęcenia nie bierze; owszem radbym na drodze moich studyów iść dalej i spieszniej. Na łaskawy list Ojca nie odpowiedziałem dotąd, bo chciałem rozważyć parę rzeczy, zanim w odpisie z Ojcem o nich pomówię i zapytam.

Nie zaniecham ja chyba, kochany Ojcze, zamiaru studyowania i, da Bóg, wykładania kiedyś

polskiej literatury, bo i koszula bliższa ciała niż suknia i wierzę, że się w studyowaniu rzeczy ojczystych większą i coraz nową znajduję pobudkę; widzę jednak z dniem każdym jak słusznie i Ojciec i Stryj Konstanty radzą mi zająć się zagranicznem piśmiennictwem, a może nawet wykładać ~~się~~, przynajmniej na początek, historyą jakiej obcej literatury. Zdaje mi się też, że nie byłoby może zbyteczną rzeczą, abyśmy się zajęli niektóremi obcemi dziełami i kwestyami, o których wiemy z książek niemieckich i francuskich, tendencyjnych i w duchu odpowiednim owym narodom pisanych. Sądzę, że każdy naród ma swój punkt wyjścia i swoje potrzeby, które w swej literaturze nie tylko w pięknej ale i w naukowej uwzględnia i myślę, że taki punkt oporu w sądach naszych o obcych społeczeństwach znaleźć byłoby zasługą. Gdybym się więc miał habilitować na docenta jakiej obcej litera-

tury, aby ją przez czas jakiś, może zaś i na dobre wziąć za przedmiot wykładu, to czyż się romańskie narody zaraz na myśl nie cisną? Katedra niemieckiego piśmiennictwa jest i u nas i ~~na~~ każdym austryackim uniwersytecie. Gdybym o Wiedniu docentury spróbował, to z Niemcami współubiegać się w germanistyce nie mogę. Ludy romańskie × katolickie, dla polskiej natury sympatyczne, podobniejsze do nas temperamentem, wywierające taki wpływ na nas w XVI w. jako Włochy, w XVII i XVIII jako Francya, czyż nie są ciekawym dla nas i ważnym przedmiotem badań? Wszak i do doktoratu potrzeba obrać sobie jakąś specyalność, możnaby literaturę romańskich narodów. Wniosek ten, że, nie tracąc z oka starożytności ani Niemiec, zwrócić by mi się głównie wypadło ku Francyi i Włochom. Na to dobrzeby może było opuścić na czas jakiś Berlin; ojciec mój niby przecie

tmu nie miał, ale ja drogiego Księdza Profesora pragnę rady. Krok to dość ważny i bez namysłu go nie zrobię.

Gdyby Łaskawy Ojciec zechciał mi odpisać, to proszę w ciągu 2 następnych tygodni adresować do Woli; 25go zaś jadę do Berlina, gdzie mieszkam zawsze: Universitaetsstrasse, 4.–

Rodzice moi, zwróciwszy z Krakowa, donosili mię, że Ojciec zawsze jest równie na nas wszystkich łaskawy.– Obecnie każą Ojcu przesłać najniższe ukłony i pozdrowienia. Przyłącza się do nich i starszy z 2 pp. Smorczewskich, znajomy Ojca z Rzymu, będący u nas na praktyce gospodarczej. A ja pozwalam sobie posłać kochanemu Ojcu fotografię moją z Ludwikiem i załączyć najżywsze podziękowania za wszystkie rady Ojca, którego ręce całuję, pozostając najwierniejszym i najprzywiązańszym uczniem

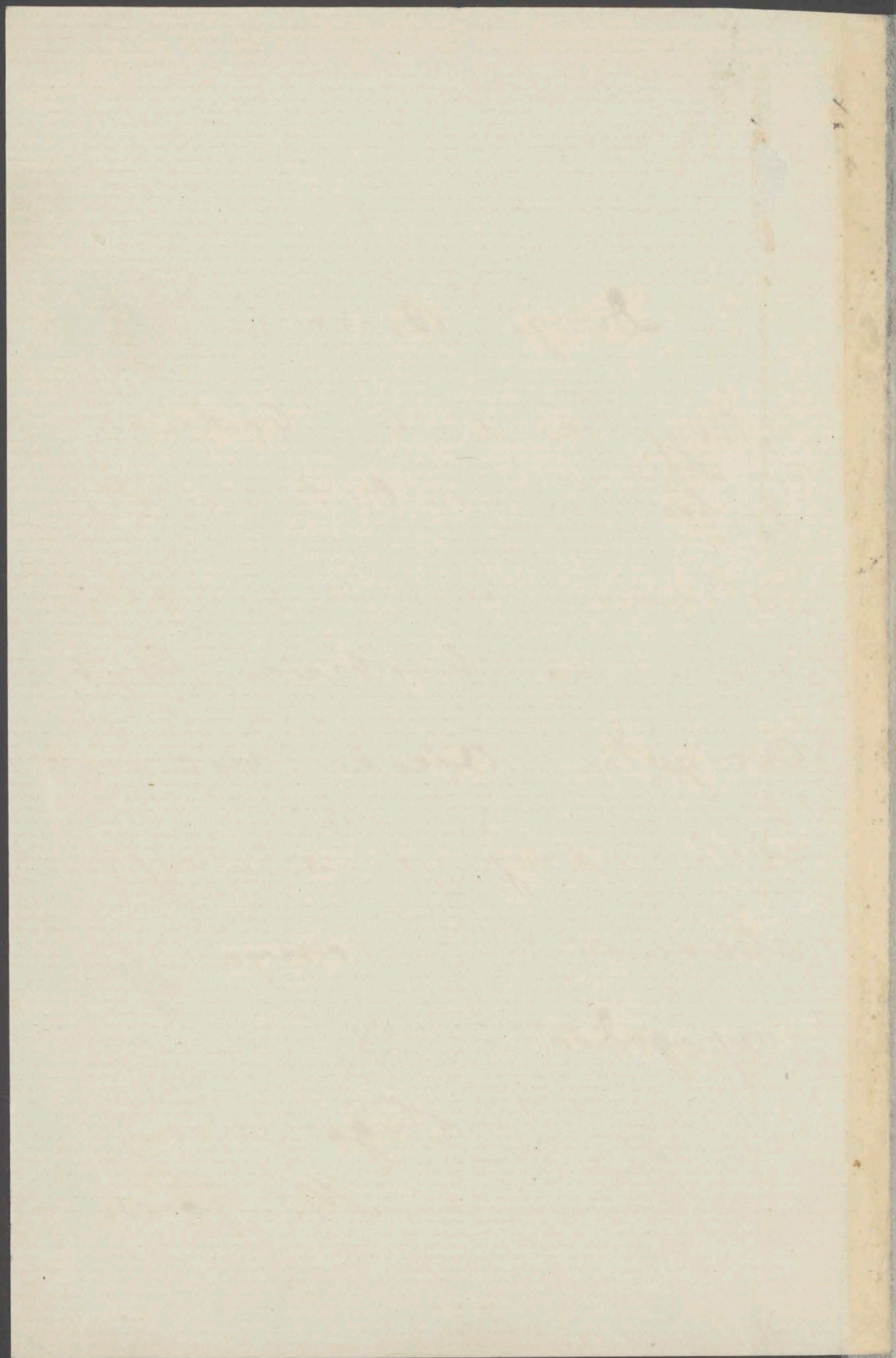
Konstanty Górski

Górski K 234

Drogi Ojcze!

Stryj Ludwik będzie jutro w sobotę o 9. wieczorem u mnie (Kolejowa, 5) na herbacie. Czyby Czcigodny Ojciec nie zechciał naszego grona swoją obecnością uczcić i rozpogodzić?

Sługa wierny
K. M. Górski



Górski, L

14 V 1876

-235-

Wiedeń. 14 Maja 76r.

Szanowny Xięże Pawlicki Dobrodzieju.

Korzystam z wyjazdu do Rzymu i na ślub swój Hr. Jana Krasickiego, narzeczonego mojej siostrzenicy Hr. Maryi Krasińskiej, aby Szanownemu X. Pawlickiemu przypomnieć się, podziękować ~~mu~~ za doznane od niego w czasie pobytu naszego w Rzymie względy, nakoniec polecić pamięci Jego naszą kronikę rodzinną, która już jedynem w kraju świeckiem pismem mającem (i o ile to pod cenzurą możliwem) cechę katolicką.-
Upraszam najusilniej o artykuły w przedmiotach wszelkich jakie Szanownemu X. Pawlickiemu zdawać się będą właściwe.- Filozofia, sztuka i krytyka, etyka, nakoniec wiadomości ze świata religijnego mianowicie w związku będące z i dobroczynnością, dostarczy Szanownemu X. Pawlickiemu

przedmiotów do ~~pra~~ artykułów, które

będą przez Redakcyą z największą wdzięczno-

ścią przyjęte i według cen przez Redakcyą

przyjętych nagradzane. – W tym względzie

racz Dr. A. Pawlicki porozumiewać się

wprost z Redaktorem . . Br. Janickim

adresując do niego w Biurze Redakcyi, a ja Brata

Janickiego poinformuję o tem skoro tylko

do Krakowa powrócę.

Kronikę tygodniową przesłał Dr. A. Pawlickiemu.

Uprzedzam, iż pozytywy tygodniowe są zmianą

moich zdobyczy, mniej wyrazem katolików

niż w latach 1874 i 75. – Dobrze jest znaleźć

artykuł wstępny z r. p. "Czego chce Kronika"

który o moim sposobie widzenia poinformuje.

Cenzura go mocno obcięła, i wykreśliła zupełnie

cały obszerny ustęp o kiwonym ludzi bezpieczeństwie który

wygłód mój zakreślał. –

Na teraz stosownie do obietnicy pozy-

Ludwik Mycielski księgarz w Krakowie
Ulica Sławkowska dom dawniej Darowskich.

Tam i dołączam franków 200, które następnie porachuję się i potrącę z honorarium należnego za artykuły. — W razie potrzeby do mnie najlepiej ~~by~~ byłoby pisać przez pośrednictwo Ludwika Mycielskiego w Krakowie. ~~Tym sposobem~~ Pod jego kopertą przysłane listy X. Cau. on zawsze odsyłać będzie — lub uwiadomić czy X. Caulet odemnie za jego pośrednictwem żądać będziesz. — Racz też za jego pośrednictwem uwiadomić mię o odebraniu tego listu i pieniędzy. W Krakowie zabawimy do Soboty, t. j. do dnia 20 b. m. a następnie do Warszawy i na wieś pojedziemy. —

Proszę wszystkim Ojcom Zmartwychwstańcom, a w szczególności X. Semenence, Zbyszewskiemu, Przewłockiemu i Skrochowskiemu moje ~~uszan~~ uszanowanie i serdeczne pozdrowienie oświadczyć, a sam racz drogi Ojcze przyjąć wyraz szczerego przywiązania i najgłębszego szacunku z jakim pozostaję

Najżyczliwszym Ci sługą L. Górecki

My lato jak najprawdopodobniej na wsi przepędzimy, zkąd tylko co kilka tygodni do Warszawy dojeżdżać będę.

P. Janicki w każdym razie do końca roku bieżącego obowiązki Redaktora pełnić będzie, a przynajmniej do 1go Października. O Panu Świętochowskim dobrze pamiętam, i ~~nie~~ starać się będę poznać go aby zmiarkować czyliby nie mógł zająć miejsca P. Janickiego. Tymczasem proszę do Redakcyi na ręce P. Janickiego artykuły i korrespondencye przysyłać - ja uwiadomię Pana o wszystkiem gdy zmiana będzie miała nastąpić -

Wiadomość o Reparatkach byłaby bardzo do życzenia, ale pod warunkiem że nie będzie zbyt długa, i nie będzie miała cechy czysto krytycznej. Przegląd krytyczny na ~~nie~~ ich działalność ~~[illegible]~~ połączony z ogólnym poglądem na dobroczynną zakonną instytucyę duchowną, byłby najwłaściwszy.

Proszę się też nie dziwić jeśli artykuły ulegać będą obcinaniu, lub małym zmianom, bo to skutek Cenzury. -

Warszawa d. 18 Sty 79.

Wielce Szanowny Księże Rektorze

Książę Tadeusz Lubomirski główny promotor wydawnictwa Encyklopedyi wychowawczej, prosił mnie abym przy okazyi listu Jego do Szanownego X. Rektora przesłał - co też czyniąc pozwalam sobie kilka uwag osobistych dołączyć.-

Nie należę do Redakcyi tego nowego wydawnictwa, ale łączą mię bliskie stosunki z głównemi onego przedstawicielami, jak to z p. Stawiskim, Dzikowskim Przystańskim, i ks. Lubomirskim. - Uważam zadanie które podjęli za dobre i użyteczne, tylko w takim razie jeśli w dobrym, mianowicie religijnym kierunku prowadzone będzie, w przeciwnym razie mogłoby nawet być szkodliwe.- Otóż aby ten

kierunek

od początku nawet, potrzeba aby pierwsze artykuły były kierunkiem tym nacechowane. Z tego powodu podjąłem się prosić Szanownego X. Rektora, w imieniu i z upoważnienia tego Pana, abyś raczył nie tylko nie odmawiać swego bardzo szacownego współpracownictwa, ale nadto abyś zechciał podjąć się napisania kilka artykułów, do pierwszych zeszytów jakie wyjść mają. – Z litery A i B racz sobie wybrać te które za najodpowiedniejsze uznasz. – Ja bym nadmieniał że artykuły o Arystotelesie, o Alumnatach, o Baconie, Biblii, Bojaźni Bożej byłyby najwygodniej dla Szanownego X. Rektora wskazane. – Jeśli Sz. X. Rektor zgodzi się na to, w takim razie racz ~~napisać~~ donieść

o tem, które artykuły wybrali; bądź może, bądź przez Redakcyi Encyklopedyi. — Ja upoważniony jestem oświadczyć, że którykolwiek powodów obiorze tem będzie przyjęty, choćby kommissyonerowi już był poruczony.

P. Stawiski przytem mówił mi że Szanowny X. Rektor w pierwszym liście do Redakcyi oświadczył się z gotowością współpracownictwa, że jednak list drugi tak był napisany, iż zachwiał go w tej pewności współpracownictwa, na jaką rachowali ~~[illegible]~~ i której się jednak stanowczo spodziewają.

Dołączam liścik do X. Zbyszewskiego wraz z ofiarą 800 f. na seminaryum, który Sz. X. Rektor raz z [illegible] swojej X. Zbyszewskiemu oddać. List ten i pieniądze powierzam Księciu Maciejowi Radziwiłłowi, dobrze X. Rektorowi znanemu.

Przy tej sposobności racz Szanowny X. Rektor przyjąć zapewnienie głębokiego uszanowania z jakiem pozostaję

obowiązanym i życzliwym

Sługą

Kazimierz Górski

18 II 1879 239.

Warszawa d. 18/2 79.

Szanowny Rektorze Dobrodzieju

List Szanownego Rektora zakomunikowałem członkom Redakcyi Encyklopedyi wychowawczej; mają się oni nad położonemi pytaniami zastanowić, i dać Szanownemu Rektorowi odpowiedź. — Ponieważ jednak członek Redakcyi ks. Lubomirski jest nieobecnym w Warszawie, oczekuję jego powrotu aby mu przedmiot ten przedstawić. —

Przy tej sposobności objaśniam Szanownego Rektora, że ja do Redakcyi Encyklopedyi nie należę; proszony byłem tylko przez nich, abym Szanownego Rektora zachęcił

do wzięcia udziału w tem wydawnictwie. Uczyniłem to z pobudek które w pierwszym liście przytoczyłem.

Członkowie Redakcyi są ludźmi stanowi i stanowiskami wysokiej zacności i niemałej zasługi — Oni wydali już encyklopedyę rolniczą, która jest na ukończeniu — teraz zamierzyli wydawać Encyklopedyę wychowawczą. — Sądziłem i sądzę że udział mężów mających zasady religijne i uczone takie jakie ma Ks. Rektor Dolny. jest bardzo pożądanym w tem wydawnictwie.

Czy jednak Redakcya, jakkolwiek złożona z osób podzielających te zasady, dojdzie

do przekonania, że ono mógłby być w
całym ciągu dzieła ściśle przeprowadzony,
zapewniać nie mogę. Dla tego też odsyłam
ten list Szanownego Rektora do namysłu,
oświadczając z mojej strony iż opinię
Szanownego Rektora w zupełności podzielam.
Mniemam że Redakcya otrzyma od Sza-
nownego... Rektora odpowiedź.

Przy tej sposobności racz Szanowny Rektor
Dobrodziej przyjąć zapewnienie najgłębszego
mego poważania z jakiem zostaję

obowiązanym Sługą

Andrzej Górny

Mój Bracie za pracowite zdanie
dziękuję i uszanowanie twoje przesyłam.

Warszawa d. 12 marca 1879.

Czcigodny Rektorze Dobrodzieju.

Byłem cierpiący i w niemożności dopełnienia tego o co Szanowny Rektor mnie w liście swoim dopytywał się, nadto niedobrowolnie Księga Lubomirskiego nie pozwalała Redakcyi Encyklopedyi dać stanowczej odpowiedzi. Wywiązać się z tego pragnę obszernie.

Co do 1go pytania. Członek Redakcyi p. Stawiski, który ma w niej głos przeważny, oświadczył mi imieniem Redakcyi, że one pragnie stanowczo trzymać się zasad ~~[illegible]~~ katolickich, i zobowiązał mnie do napisania tego Szanownemu Rektorowi. o kwestye czysto naukowe Redakcye naukowo traktować zamierza, te które mają związek z Religią ze stanowiska religii Objawionej i katolickiej nauki,

w czem pozwala się Redakcya na zasady
we wstępie do spisu wyrazów wyrażone.
Co do 2go t. j. co do terminu nadesłania
artykułów. – Proszony jestem abym zawiadomił
Szanownego Rektora że Redakcya postanowiła
odłożyć termin wydania pierwszego zeszytu
do dziesięciu miesięcy, aby rozpocząć wydawnictwo
skoro już szereg artykułów początkowych będzie
przygotowany. Uprasza zatem Redakcya aby
Szanowny Rektor był łaskaw zawiadomić Redakcyę
(najlepiej przez księcia Lubomirskiego) jakie przed-
mioty w pięciu lub dziesięciu pierwszych literach
zamierzone wybrać raczej – również Redakcya
donieść Sz. Rektorowi, które z nich są już
wybrane, a o które Sz. Rektora prosić będzie.

Co do 3º t.j. co do wynagrodzenia czyli honorarium. Redakcya zobowiązała mnie prosić Sz. Rektora Dobrego aby był łaskaw żądanie swoje w tej mierze jej zakomunikować. – Od siebie samego zaś pozwalam sobie udzielić informacyę że, o ile wiem, Redakcya oznaczyła minimum wynagrodzenia za arkusz druku Rubli ale że artykuły wartościowe gotowa płacić 40 do 50 Rubli za arkusz druku.–

Wywiązawszy się w ten sposób z włożonego na mnie przez Szanownego Rektora obowiązku, jakoteż czyniąc zadosyć życzeniu p. Stawickiego, z którym mnie dawne koleżeńskie i przyjacielskie łączą stosunki, kończę polecając się łaskawej Szanownego Rektora pamięci i zapewniając go o szczerem wysokiem poważaniu z jakiem zostaję

obowiązanym i uniżonym sługą

[illegible]

P.S.

Myślę że do dokładniejszego objaśnienia Sz. Rektora posłuży najlepiej list p. Stawickiego do mnie pisany który w tym celu dołączam..

19 VIII 1879 243.

Marienbad, 19 Sierpnia 79 r.

Szanowny Xięże Rektorze.

Korzystam z mego tutaj pobytu, aby swobodnie do Sz. X. Rektora napisać, przypomnieć się Jego pamięci, a zarazem prosić o następujące informacye.

Pragnę się dowiedzieć 1° czy bursa jedna do Kolegium polskiego, którego X. Dobrzy jesteś Rektorem wynosi 20.000, czy 25.000 franków. 2° czy można na rachunek tej Bursy wnosić opłaty częściowo, to jest ratami, na lat 3 lub 4 rozłożone, po 3ciu płacąc od pozostałych rat 5% rocznie.

Pragnę

co Mu mnie najważniejsza, czy opłatę
jednej bursy można połączyć z nało-
żeniem obowiązku odprawiania kilka
lub kilkanaście
razy do roku mszy św. za duszę fun-
datora lub fundatorów - i czy mamy
moralną pewność że obowiązkowi temu
potrafimy zadosyć uczynić. - U nas
bowiem wszelkie zapisy z obowiązkiem
odprawiania nabożeństw za dusze
zmarłych, przechodzą do Rządu, na tej
zasadzie: że ponieważ rząd płaci pensyę
duchownym, przeto oni mają obo-
wiązek odprawiania nabożeństw
żałobnych,

bez osobnego wynagrodzenia, a zaś

zapisy na ten cel zrobione do ogólnego funduszu

duchownego przełożenia. – Chcąc więc

zapewnić sobie pamięć po śmierci,

trzeba udawać się do instytucyi du-

chownych po za obrębem Rządu Rosyjskiego

leżących.

W Marienbadzie bawić będziemy tylko

do dnia 27go b. m. Mam nadzieję że

list mój dość wcześnie dojdzie, abym

mógł odpowiedź tu jeszcze otrzymać.

A gdyby nie dało się wcześnie odpisać,

proszę adresować odpowiedź do Kra-

kowa poste restante. Będę miał tam

sposobność z tamtąd list ten mieć

sobie przesłany.

Proszę złożyć moje najgłębsze uszanowanie Monsignorowi Czackiemu dziś już może Arcybiskupowi Sala-miny. Nominacya jego na Nuncyusza osieraca nasz kościół polski z najsilniejszej w Rzymie podpory. Proszę także złożyć moje uszanowanie najgłębsze przy zdarzonej sposobności X. Kardynałowi Ledóchowskiemu Ojcu Semenence i pozdrowić najuprzejmiej XX Resurrekcionistów.

Nakoniec proszę przyjąć dla siebie zapewnienie szczerego mojego poważania z jakiem zostaję obowiązany

Ludwik Górski.

Mój Brat Jan jest tu także z Żoną i dwoma chłopcami i najuprzejmiejsze ukłony przesyłają.

Kraków d. 14 kwiet. 80.

Szanowny Księże Rektorze.

List Szanownego X. Rektora odebrałem w Warszawie, a ponieważ miałem zamiar przyjechać do Krakowa na dni kilka, przeto odłożyłem odpis do mojego tu przyjazdu. Z tąd zatem dziś piszę.

Wielkie i naglące potrzeby funduszów na seminarya w królestwie sprawiają, że sumiennie starałem się ocenić, czyli w tem położeniu nie jest moim pierwszym obowiązkiem, przyczynić się w miarę możności do wzmocnienia funduszów seminaryjskich u nas, zamiast przeznaczać one na Collegium w Rzymie.

Radziłem się w tym celu najpo-
ważniejszych duchownych, i wszyscy
przyznali, że w takim tylko razie
można dać pierwszeństwo Collegium
Rzymskiemu, jeżeli uczniowie tamtejsi
będą mogli być kapłanami w królestwie.
Jeżeli zatem uczeń o którym mi Sza-
nowny X. Rektor pisze, ~~swoie~~ będzie
mógł po ukończeniu Collegium, przybyć
do królestwa, tam się wyświęcić, i być
tam kapłanem, z największą chę-
cią żądaną 1000 fran. kier posłać i
w tym i w przyszłym roku. Wszak
któżby był poddanym pruskim lub

Austryjackiemi, mógłby przybyć do królestwa, wstąpić tam do Seminaryum przyjąć poddaństwo rossyjskie a po roku wyświęcić się.

Jeżeliby zaś pragnął pozostać w Prussach lub Austryi, w takim razie z wielką przykrością musiałbym odmówić tej zapomogi.

Zawsze pragnąłem zebrać fundusz na bursy jedną dla Collegium - i pragnę tego dotąd, ale wyczekuję jeszcze. ~~dopóki~~ póki rzeczy tak się ułożą, aby uczniowie Collegium mogli u nas w królestwie być kapłanami; bo u nas potrzeba jest największa i najpilniejsza - przytem jako obywatel tamtego kraju obowiązują mnie szczególniej potrzeby tamtejszego kościoła. - Wyjątkowo

że ten stosunek się ustali [?], a wtedy
z największą przyjemnością pragnę
dopełnić mojego zamiaru – jeżeli jednak
to nie nastąpi: starać się będę do-
pomagać uczniom naszego seminaryjum
działaniem. Zamierzam jechać z tąd na parę
tygodni do Rzymu, z którego chcę
i widzieć Ojca Św. Ale ~~[illegible]~~ obowiązek
naszej publicznej natury, do którego
przeznaczony zostałem, i który mam speł-
nić w tym trzecim jeszcze, stara się te-
mu na przeszkodzie. Mam nadzieję że
w jesieni wybiorę się tego roku, bo pra-
gnę tego koniecznie. – Przyjadę z tąd d.
21 b. m. do Warszawy. Teraz Ojcze Dobrod. będziesz mógł
jeszcze mi tu odpisać, w każdym razie proszę
adresować do mego brata tu mieszkającego stale
Mr Stanislas Górski. Cracovie place Franci-
szkański No 166. Żegnam na teraz i zostaję
z najgłębszem uszanowaniem sługą najniższym
Ks. J. Górski

Sterdyń d. 4 Wrześ 80.

Szanowny Księże Rektorze

Wiem że Szanowny X. Rektor
raczył odpisać do Krakowa na mój
list poprzedni - ale odpowiedź ta jeszcze
tak mnie nie doszła. - Spodziewałem
się ciągle wyjechać za granicę, w ciągu
lata i z tamtąd X. Rektorowi napisać
i pieniądze na osobę którąkę prosiłem.
Ale dotąd wyjechać nie mogłem.
Korzystam dziś z okazyi do Krakowa
jadącej, aby ten list napisać, i donieść
że zgadzam się na zapłacenie 1000
franków za <u>pierwszy rok</u> utrzymania
w Collegium owego młodego i obiecującego
człowieka

za którym kazemy X. Rektor
do mnie przedwczoraj pisał naszybciej:
Nadmieniam że niż mój obo-
wiązywał się do płacenia w la-
tach następnych. - Zobaczymy to
później. - Pieniędzy nie przysłano
obecnie, ale może być X. X. Re-
ktor pewnym że one pośle prze-
pierwszą pewną okazyą z Krakowa,
a być może że one sam przywiezie
na miejsce tej jesieni X. Rektorowi.
W końcu b. m. mam zamiar być
w Krakowie, a z tamtąd jeżeli czas

i zdrowie pozwoli, radbym zrobić
wycieczkę na południe Europy,
ale bardzo krótką.

Kończę ten list polecając się
pamięci i przyjaźni Szanownego
X. Rektora i zapewniając Go o
mojem szczerem poważaniu

Ludwik Górski.

Ku końcowi tego miesiąca
można do mnie napisać
adresując poste restante
w Krakowie.

17 II 1889 249.

Niezmiernie żałuję
że wycieczka z Szanownym
Ojcem nie da się ułożyć
we wtorek - cieszyłem się
bardzo myślą tej wspólnej
przejażdżki. Nie mam
pewności czy będę mógł
pozostać w Krakowie przez
Czwartek.

Starać się będę złożyć
osobiście swoje uszano-
wanie Szanownemu Ojcu
przed wyjazdem swoim.
które obecnie listownie
wyrażam.

Ludwik Górski

Niedziela
17. 2. 89.

†
J. M. J.

Vichy (Allier)
Maison David
10 Sierpnia 1876

Wielebny i Najmilszy mój Ojcze.

Nie spodziewając się listów, długo nie byłem na poczcie; i przez to pozbawiłem się przyjemności prędszego czytania listu jak Ojca tak i O. Władysławowi należnych wyrazów. Stąd wysyłam za nie.

Posyłam tu Ojcu 15 intencyj, po 2 franki: które O. Władysław obiecał z niedługo wypłacić. Oto wszystko na co się teraz dobry ten Ojciec mój zdobył.

X. Prałat Koźmian Bogu dzięki jest moim codziennym towarzyszem: chociaż daleko mieszkamy i nie zawsze u jednego czerpiemy źródła. Przyjechał także niedawno p. Michał Chłapowski, bawiący wśród kuracyi Prałata jako najczulszy. A on wracając bardzo wiele pocieszających udziela mi wiado-

mości.

Drugiego kandydata do naszego kollegium Angielskiego zostawił do rozpoznania Ks. Protektorowi, wspomnianym swoim liście. Kandydat ten ma tylko tę wadę, że gimnazyum nie skończył, bo rzeczą jako tego kiedyś musiał odebrać zdrowie a razem naukę wychowania. Jestem więc tego zdania, by został przyjętym, bo łatwiej się może w ciągu roku z pierwszej wady poprawić na kursie filozoficznym, gdzie i matematyki i fizyki i t.d. Na-[illegible] tędzie. Ks. Kozimian twierdził się że W. Ojciec mu wszystko odpisze. Co do mnie, jestem szczęśliwy więcej niż dawniej; i wody Vichy mają skutki osłabiające, w pierwszych tygodniach kuracji. Podobno więc dobry to skutek na

początek.

W końcu serdeczne przesyłam pozdrowienie W.W. Ojcom i wszystkim Kochanym nowicjuszom -

Sługa Wasz w Chrystusie
X. K. Grabowski

13 VII 1877

Subiaco 13 Lipca
1877 r.

+
J. M. J.

Najdroższy Mój Ojcze!

Już od godziny przygotowuję atrament tak nazwany klejnocik, by nim pierwszy list w Subiaco napisać: zawezwałem do tej pracy dla pewniejszego skutku Xiędza Michała; ale ten rozpocząwszy ją odszedł i nie skończył; atrament więc blady, co ja biorę za znak, że i list będzie wodnisty. Wyczyński jednak powiada że on robotę przyrządzania atramentu skończył, ale nie winien, że atrament sam z siebie blady: może to jego wyznanie bardzo bliskiem prawdy.

Jak Ojciec widzi, chce się mi żartować, bo też dotąd nic jeszcze takiego nie zaszło, coby nam dobry humor popsuło: niektóre bawiem

niespodzianki włoskie albo już znane, więc nie gniewały, albo nowe, właśnie tą nowością swoją rozweselały. Do pierwszych n. p. trzeba zaliczyć to co nas spotkało przy objęciu miejsc w karecie. Były zamówione trzy miejsca dla każdego jedno: nie tylko zamówione ale zastrzeżone, nic jednak to nie pomogło. Przy wsiadaniu znalazło się na siedm miejsc osób dwanaście. Ale jakto zwykle bywa, że każdy chce jechać, gdy się w podróż wybierze, więc i my woleliśmy we trzech usiąść na przodzie w kabryolecie, aniżeli zostać w Rzymie na placu. Jeden x. Wyczyński tą niespodzianką na oratorski został nastrojony zapał, ale tym razem kazanie było krótkie, bo słuchacza zabrakło.

Po tej jednak burzy młodzieńczej spokoj-

niesmy jechali aż do samego Tiwoli: bez przypadku, bez nadzwyczajności. Odbywaliśmy ćwiczenia poranne we trzech na gromadzie; było to prawdziwie kolegium trium, bo należy sądzić, że tak blisko serce i dusza były zjednoczone, jak osoby nasze w kabryolecie ściśnione. Po medytacyi były mniejsze godziny kanoniczne, po godzinkach gawęda o tem, co podpadło pod oczy na drodze; więc o Kampanii Rzymskiej i górach Sabińskich, o ich kolorze, dzikości i ciągłem zbliżaniu się do nas. I gdy tak oczy z rozkoszą tonęły w rozstępujących się piętrach skalistych, zmysł powonienia z oporem wstrętnym wciągał wyziewy siarczane białawych wód gorących. Na górach osiąść, a czemprędzej minąć „aquas albulas" było to hasłem

wspólnem naszego kolegium. Ucierpieliśmy także i głód i zimno wspólnie, z tą tylko różnicą, że jedni mniej, drudzy więcej, a ci najwięcej, co tylko w białych majtkach wybrali się na tak ranną wycieczkę. Słowem było to nasze kolegium silne jednością i przygód i pragnień, chociaż liczbą nie tak wielkie, jak wasze. A myśleliśmy o Was: o waszem wstawaniu i gorących modlitwach na powodzenie w konkursach i o pośpiesznem w refektarzu śniadaniu i o głębokiem na ławach szkólnych myśleniu.

Do nowości dla młodzieży całe prawie należało Tivoli, którego w szczegółach nie znali. Dzień więc im w następujący rozłożyłem sposób, by dać poznać osobliwości, a umysłu i ciała nie znużyć. Z rana pamiątki świę-

te, w południe obiad, spoczynek w czasie upa-
łu, o piątéj wycieczka do kaskad w mieście
i za miastem.

Więc do katedry udaliśmy się naprzód, by
oddać cześć Jezusowi, który na gruzach Her-
kulesowej świątyni stanął, i bez maczugi sę-
katéj panuje silniéj, aniżeli ów bożek potężny.
Święta Symforoza, Tyburtyńska niewiasta
z mężem i siedmiu młodziuchnemi syny,
poniosła tu za Adryana sławne a wzrusza-
jące męczeństwo; i jako Felicyta podwakroć
matką swoich dziatek i przewodnicą na mie-
cze być wolała, aniżeli zapalić ognie dla
pogańskiego Herkulesa. Po ścięciu do owych
dzisiaj tak ciekawie nawiedzianych rzucona
kaskad, dopiero pod samym Rzymem wypły-
nęła! na znak téj miłości gorącéj, jaką dla
wiary rzymskiéj pałała ta matka. Rzym

ją pochował, a Tybur płakał, płakał męczeństwa płakał i sieroctwa swego. I rozpoczęła się historya tak często potem ~~spotykana~~ powtarzana w dziejach kościoła, że miasta i narody całe zazdroszczą sobie na wzajem posiadania świętych ciał relikwij. Jak Polska i Rzym pragną zarówno szczątki Św^{go} Stanisława posiadać, tak Rzym i Tybur roszczą sobie prawa do świętej Symforozy: Rzym dla pogrzebu, jaki wyprawił wielkiej męczennicy, Tybur z podwójnego prawa ojcostwa, bo ją wydał na świat, bo ją zrodził dla Chrystusa. W tej świętej sprzeczce Rzym dziwny wyrok wydaje, który dla Rzymu chwałą, a zarazem Tyburowi chluba i pociecha: Dosyć Ci chwały żeś męczeńską uświęcony krwią Symforozy, zostaw mi zaszczyt chlubienia się jej grobem.

Była to piękna lekcya duchowna ta cała święta historya męczeństwa. Prócz Symforo-

zy Tybur wielu jeszcze liczy męczenników i wyznawców, jak wiadomo, których te żywe pamiątki się przechowują: to w obrazach, to we wspomnieniach, to wreszcie w relikwiach uczczonych na ołtarzach. Wielki Święty Symplicyusz papież, który jak drugi Leon samem ukazaniem się u bramach Rzymu od ~~zdoby-~~ ~~cia~~ złupienia grodu dzikie hordy odstraszył; święty Generosus umęczony, stwierdziwszy swe imię szlachetnem przelaniem krwi za Chrystusa; Święty Kwiryn kapłan, który życiem swojem prawdziwej czci pełnem dla bożego, które piastował, kapłaństwa zyskuje przydomek Divus Quirinus.

Pod wpływem tych świętych wrażeń poszliśmy jeszcze nawiedzić kościołek czysto gotycki, na miejscu mieszkania Św. Symforozy wzniesiony, gdzie również pokazują grotę obszerną

wilgotną w której ta wielka matka ukrywała swoje dziatczki przed mieczem prześladowania, gdzie je uczyła chrześciańskiego męstwa, którem nie długo zajaśnieć i odznaczyć się miały te młode szlachetne dusze.
Tymczasem upał w południe się wzmagał, trzeba było wrócić do domu. Zastaliśmy tu już posiłek prawie gotowy, po przyjęciu którego i wypoczynku wieczorem zwiedzaliśmy głośne kaskady: i sztuczne, Grzegorza XVI dzieło, i naturalne. Młodzież była zachwycona, długą przechadzką nowego nabrała apetytu i ochoty do spoczynku.
Nazajutrz było trzeba Przenajświętszą ofiarą uczcić miejsce ustawione tak głośnem męczeństwem. Odprawiłem też Mszę św. bardzo rano w katedrze, bo przed godziną piątą, by być gotowym na podróż dalszą,

którą o 6ᵗᵉʲ tąż samą pocztą mieliśmy rozpocząć. I tak się stało.

W południe stanęliśmy w Subiaco. Dobry p. Adwokat już czekał na nas od wczoraj, więc dzisiaj uradowany przybyciem zabrał nas wszystkich na obiad, który nie potrzebuję dodawać, że nam dobrze ~~do~~ smakował.

Na zamku żywią nas Ojcowie kapucyni, przy swoim stole: dają jeść obficie, ale po włosku, co Wyszyńskiemu nie bardzo się podoba. Powoli jednak mam nadzieję, że jego żołądek coraz więcej oswajać się będzie, zwłaszcza że chleb kapucyński bardzo mu przypadł do smaku, a poziomek całe salaterki zajada, tymczasem i kucharz kapucyński więcej się nauczy stosować do polskich wymagań.

Dowiaduję się także, iż na pierwszém piętrze umieszczono jakąś bibliotekę teolo-

giczną, której jednakże nie odwiedziłem, bo Pan Jella dzisiaj nie zjawił się jeszcze na zamku.

Giamaria ten sam zawsze chudy był na pozcie z oczekiwaniem w chwili naszego przybycia. Rafaele się pokazał, ale Giamaria nie chce go wpuszczać: przyczyny tak surowego z nim postępowania jeszcze nie dociekłem. Zresztą jak na teraz nie jest on nam potrzebnym, bo Giamaria wystarcza.

Z listu W. Ojca Piotra załączam podziękowanie serdeczne dla alumnów za ich z serca powinszowania na dzień św. Piotra.

O. Piotrowi podoba się dosyć projekt kupienia posiadłości M^ra^ Merode. Prosi On by X. Czacki napisał o tym przedmiocie do hr. Wernera.

Módlmy się.

Sługa Wasz w Chrystusie

X. K. Grabowski.

P.S. Giamaria mówi, że jego żona w kuchni pracować będzie z nim razem

X. K. Grabowski

21 IX 1878

Rzym 21 Września 1878.

✝
J.M.J.

22 Via de Maroniti

-258-

Mój Najdroższy Ojcze.

Posyłam w Poniedziałek do Lubiczowa przybyłego tu Krakowiaczka. Bardzo miły i skromny to chłopaczek, przyjechał z listami od XX. Dominikanów i z wekslem na Ojca imię do bankiera Spada; to zachowałem u siebie do powrotu Ojca. Postawiłem go w stancyi razem z Morawskim, tem prawnym, co powoli przymierza się zgodzić [illegible].
Posyłam przez niego „Życie Hozyusza", kabatę, i gramatykę łacińską dla Morawskiego.
Pieniądze za stare Kollegium co wszyscy już mi wypłacono — Deo gratias. Zostały niektóre trudności do końca Września, ale te odłożono, to samego

Proszę Adama powiedzieć, że nie powinien płacić spowiednika nie zapytawszy się wpierw. On się pyta mnie dopiero wtenczas kiedy już do zapłacenia.

roku, i mimo tych że, kontrakt zawarty dzięki wstawieniu Drabantky a moje i jego staraniom w Wiedniu po i on bardzo przyjechał mnie jeść w gdzie na podróż do Paryża.
Zapłaciliśmy mu drogo za tą sprawę prawda że bardzo trudną.
Prócz 5% które, jak mówił nie dla niego, ale dla wszystkich wieloletnie osobistości, on sam policzył sobie kosztów do dzisiaj tylko na 890 franków — ~~Prócz~~ tego bo, trzeba było zapłacić. Z ogólnej sumy 40,000 — zaledwie 35,000 — ~~tkwi~~ nam się dostało.
W końcu Drabantki miał jeszcze, że światłość albo raczej uważał za potrzebne oświadczyć, że on to tylko dla rodaków, i bezinteresownie działa.
Nie wiem co dalej robić, bo sprawa

nie skończona, chociaż kontrakt
zawarty. Czy używać aż do ukończe-
nia jej pomocy Wróblewskiego -
za co znowu mu trzeba będzie zapła-
cić, bo konta jego na nowo od
dzisiaj będą się zaliczać; czy
też mu bardzo pięknie podzięko-
wać, a przytem powiedzieć, że nie dla
innej jak dla tej przyczyny, używam model
go nie zmieniamy, choć drugi nos kontynuje.
Byłoby w tym razie ~~t~~ ~~tylko~~ wydostania do Komitetu kredowaniu. ~~że~~
które ~~Wróblewski~~ zabrał z sobą, ~~niektóre do~~
~~kamienia przybrane~~, bo on niby je
model przygotować; ale wiem że nic
~~sam~~ nie robi, przez te kilka mie-
sięcy, i dopiero na końcu wypadnie
zapłacić dobre wynagrodzenie za drugi, przy-
pomnieć pieniędzmi, i ci tam pierwsze
wszystko zrobią.

A idzie o uregulowanie hypoteki
a razy i o przeniesienie ~~t~~ ze starego kol-
bujem na nowe, 3.000 fr. za owe zrze-
szpi - Gilles Serrel. Który odprawiamy.

i spłacenie Kanonowi Vincentini.
I to kwestya zawiła. Co w dokumen-
tach stoi mniej, ~~[illegible]~~ a my przez
12 lat płaciliśmy dwa razy tyle. Trzeba
więc to sprawdzić, a sprawdzić dobrze, jeżeli
wypadnie na naszą stronę rezultat dobry. Co spła-
cimy Kanonowi jakiemi 800 frankami, bo się
do kapitału policzy to wszystko cośmy ~~[illegible]~~
płacili niesłusznie przez lat 12 w procentach.
Na to trzeba zręcznego człowieka. Brochocki
przez swego Mazzinigo by zrobił, ale też i jemu
trzebaby było dobrze zapłacić. Jaś Brochocki za-
powiedział naprzód że to będzie drogo kosztować.
Miałbym drugi projekt podziękowawszy Brochoc-
kiemu, wziąć naszego adwokata, który tak
samoby zrobił wszystko, ~~[illegible]~~ a zdaje mi się
taniejby kosztował. Nawet wspominałem o tem
Brochockiemu przed jego odjazdem, trochę się zmie-
szał tym projektem. A nawet nadmienił dziś Ojcu
Walerjanowi, odjeżdżając powiedział, że nie będzie
do tej sprawy potrzeba adwokata. Ale ja temu
nie wierzę. Brochocki tak powiedział bo mu
było potrzeba tak sprawę postawić by ją sam
do końca miał w ręku. i wziął za nią tyle
pieniędzy ile sam sobie zechce policzyć.
Reszta o tem do widzenia. Niech Ojciec
rozważa myśli. Modlący się

X K.Ż.

9 X 1878 Rzym 9 Paźdz. 78.

+
J.M.J.

22 Via dei Maroniti

-260-

Najdroższy mój Ojcze.

Nie telegrafowałem, bo sądziłem że list mój wczorajszy prędzej Ojciec odbierze, niżli telegram, gdyż listy adresowane do S[w]. Klaudyusza zbyt późno odbieram, bo wtenczas kiedy przyjdę sam po nie. Zresztą list mój więcej Ojcu powie niżeliby mogł być powiedziany telegram.

Ojciec Jenerał życzy sobie, by O. Antoni zaraz spakował jego nawet szczegolniej scripta wziął z sobą

i przyjechał do Rzymu niespodzianie.

Dzisiaj widziałem się z Generałem Polskim i Wikaryuszem; Kanonik Polchowski oglądał Kollegium i Kaplicę Zachodnią. Potem na Wiosnie był obiad, z okazji skończonego wizerunku. Prócz niego był Ks. Wunderlichen? i Norbert. O. Juniusz i O. Nasze. Nejwodzi. O. Walerya.

Posyłam Ojcu papierosiki; jakie kupił ten co się udał na nich nie znam. Nie wiem czy będą dobre. Ale już nie czas drugich ~~[illegible]~~ kupować, bo późno wróciłem z ciemnicy.

Dzisiaj w nocy mieliśmy wielką burzę, która zwaliła kilka drzew,

między innemi dwa piękne ~~ze~~ z wi-
szącemi jabłkami w ogródku moje-
go sąsiada, ogród Okuna stanąłby
Ojca. Pan wie Ojciec jeszcze wię-
cej światła, podobno drzewa nie pod-
rosną, bo je zdobiło chowając oga-
łowione z pięknych gałęzi, nie
mogę pozostawić. Ale za to ogro-
dek ucierpiał, bo zamiast tej
ozdoby okna sąsiedzkie zbyt
widoczne. Zrodzi się to z czasem.
Tyle wody upłynęło z Wisłą, że
w Kollegium powodzi przewodniczą,
która naonczas mnie przekonała,
że trzeba myśleć i zabrać się ko-
niecznie a prędko, o wszystkim-
kosowaniu kuratów, które są
w najgorszym stanie. Będziemy

sobie jutro mieli w tym celu nie
radę. A chociaż wypadnie robotę
razem rozpocząć, że nie Kollegium
przeszkadzać nie będzie, bo się one
odbywać będą prawie zawsze domu.

Dużo zdrowia na dzisiaj.

Serdecznie ściskam Kochanego
Ojca i Kochanych towarzyszów

Pisze się sługą
w Chrystusie

X. K. [illegible]

+
Z. M. J.

[ks. Pawlicki otrzymał ten list 6 sierpnia 1879, co wynika z jego notatki w rkps. „Spis listów odbieranych od 13. lipca 1877"] [sygn. Tymcz. II 53]

Najdroższy mój Ojcze.

Ksiądz Czacki został Nuncyuszem w Paryżu. Może już o tem słyszeliście w Subiaco, więc nie jako nowość, ale jako tej nowości kilka szczegółów donoszę, ze źródła najwiarygodniejszego, bo od samego Monsignora. Widząc go bowiem u Kardynała Ledochowskiego zostałem zaproszony na ostatnią pogadankę przed odjazdem do Subiaco, która właśnie miała dzisiaj miejsce. Wchodzę i witam X^a Czackiego temi słowy: Ponieważ wiadomość pewna, więc zaczynam od powinszowania, ale za to proszę opowiedzieć mi, jak się rzecz stała. Takiemi mniej więcej odezwał się słowy X. Czacki: Już to Ojciec Święty kilka razy ~~się~~ probował wysłać mnie na Nuncyusza; zawsze mi się jednak udawało wymówkami odwodzić Papieża od Jego zamiarów. Gdy zaś i tym razem i to do Paryża zaproponował mi Nuncyaturę, odpowie-

wrodziołem, że już dalej opierać się nie mogę.
byłoby wielce niestosownem z mej strony
dać się Papieżowi prosić. Ko to widząc
Ojciec Św[tu] w ~~swej~~ nieskończonej dobroci się
zdaje że ja najstosowniejszym będę
w tych drażliwych czasach Nuncyuszem w
Paryżu, że najlepiej odpowiem zamiarom
Jego, które są: by podnieść znaczenie
dworu papieskiego dyplomatycznego za gra-
nicą. A gdy jeszcze zapytany Rząd francuski
czy kontent będzie ze mnie, odpowiedział w
najprzychylniejszych a najżyczliwszych
dla Papieża słowach; odrzekł już Leon XIII
że tak powiem uparł się, a dla mnie Jego
słowo było rozkazem. Więc kiedy mi nie
odmawiasz tego teraz dalej Ojciec Święty, bo
i więcej co będę chciał zrobić. Oto ja Ci
sam wybiorę stolicę Arcybiskupią. I raz
mówił Salaminę. Oczywiście nie mógł
i z tej strony większy zaszczyt paść na no-
wego Nuncyusza. Salamina, jak wiado-
mo to katedra Ś-go Epifaniusza, który
pisma Origenesa pierwszy potępił, dalej
Arystenesa jednego z 72 uczniów Chrystu-
sowych, jeszcze dalej szczyciła się założy-
cielem swoim Ś. Barnabą Apostołem
i Kaznodzieją najpierwszym, bo zaczy-

s. Pawłem. Świętych mam, Monsignore
wybieram tych wszystkich, poprzedników.
~~Oby~~ Niektórzy, oprócz X. Czacki, nie odzyskali
ją w tych czasach. Ale starając dalej:
Wybrałem Ci stolicę mnie Papież, a teraz
wybierz konsekratora, będzie nim Kardynał
Chigi; wielkie zasługi i wierności Polsko-
mu i Francji ~~..~~ jako Nuncjusz Paryski
Dziękuję serdecznie mnie X. Czacki. A teraz
ciągnie Papież, wybierz Ci kościół, w którym
ci konsekracja twoja odbędzie: to jest Święty-
tego Ludwika, by On Cię do Francji wprowadził.
Cale jednej mnie Ojcze Święty, zawołał X.r
Czacki nie odstępuję i tobie zachowuję
Czy pozwalasz, bym sam dzień mojej konse-
kracji wybrał? Gdy papież zezwolił. X.r
Czacki mnie: będzie nim dzień Patrona
wanej Świątobliwości: dzień 17 b. m. Nie-
dziela s.o Joachima. Dobrze mnie Papież
a ja jeszcze mam mu jedną którą ci
polecam, byś do Paryża jeszcze za
ciepłych wyjechał czasów, ażeby miał
ci Arcybiskupem Salaminy przed Kongre-
sem, który dopiero w połowie Września
się odbędzie, na którem Mgr. Meglia
zostanie Kardynałem; a ty zaraz

po Konsystorzu pojedzie do Paryża, celem swego zdrowia, a w o ileby później nie mógł.

Oto ścisłe powtórzenie tego co zaszło.
O ważności kwestii X. Czackiego w dzisiejszych czasach wiele możnaby pisać, ale to już Ojciec sami pojęli i wdzięczni jesteśmy za to szczere udzielenie wiadomości i nam.

Jutro przyjadę o godzinie 8ej wieczorem, jeżeli będzie taki ciepłego posiłku dla każdego a jeśli nas przyjmie, to dobrze. A teraz dobranoc.

Wasz sługa i brat w Chr.

X. K. Grabowski

X. Czacki prosi o zdrowie Marya.

+
J.M.J.

20 VIII 1879

Rzym 20 Sierp. 1879

22 Via dei Maroniti

-264-

Najdroższy mój Ojcze.

Wszak Kochanemu Ojcu dostatecznie wiado-
mem było dlaczego tajemnica została za-
chowana o wyjeździe na konsekracyę Mgra
Czackiego. Długośmy o tem rozmawiali w
Niedzielę poprzedzającą nasz wyjazd, czytałem
Ojcu list, w którym wyraźnie prosi przyszły
arcybiskup Salamiński, by do ostatniej
chwili nic alumnom nie mówić, że
ich zaprasza na obrzęd konsekracyi;
spodziewał się nawet, że może jeszcze
zaproszenie odwoła. O ile zrozumiałem
że i Kochany Ojciec tego był zdania, że
należało szanować wolę X-a Czackiego
a zrozumiałem i że ~~[illegible]~~ słowo Ojca i życz-
eń jego, bo oczywiście wiem Ojciec alum-
nom nie dał poznać przez cały tydzień
że mogą do Rzymu pojechać. Z
ostatniego listu wnoszę, że nawet m

ostatniej wieczornej rekreacji tego mi Kochany Ojciec nie powiedział. Co do rachowania oraz rekreatu obodwa many w tem równy zupełnie udział.
Co do pożegnania się raz: dlaczego tego publicznie nie było, bo ośmieni chciałem uchodzić większego smutku tego co mię jeszcze, gdyby przyszło każdemu z osobna mówić dla czego nie jedzie. Spodziewałem się że w jednym i drugim razie ich zasmucę, wybrałem to co mi się zdawało mniej smutniejsze. Proszę wierzyć, że sam bolałem mocno nad tem że nie mam innego sposobu pocieszenia innych, bo pocieszyłbym tylko wtenczas gdybym ich wszystkich mógł zabrać; a co było niepodobieństwem. Dlaczego raz tych a nie innych wybrałem, bo ponadtem za radą Ojca, by starszych zabrać. Wziąłem tylko Józia, bo Ci więcej kłopotu miałby, i z Mamą, gdzie Mija Czarki chciał bardzo rano odejść komunikacji (co potem mi mówiła a czem ta niedziel nie mogłem). A jeśli u stępnie dla tego powodu, że nie byli

Boni z ceremonią obrzędy śmierci. Z tej-
da nie pozwolił sprowadzić brata sił nie
tak długiej obrzędy, przy których stać trzeba.
Zresztą jak powiesz, sądzę, że zdołam ich
uspokoić, gdy im sam te rzeczy przed-
stawię, i gdy oni będą więcej sami już
spokojni bo jest więcej usposobienia do
ich wysłuchania; a którego to warunku
nie było przed wyjazdem moim.
Na dowód zaś, że myślałem o nich także
w Rzymie, wyprosiłem dla każdego u Ks.
Arcybiskupa Jego fotografię z podpisem
i błogosławieństwem na pamiątkę.
To ukończywszy przechodzę do dalszej nowej
wiście smutnej historji, bo nagłej śmierci
ś.p. Córki Kuliszeskiego, a w skutek tejże
do niespodziewanej decyzji Kochanego Oj-
ca, by wyprowadzić Kollegium na jej
pogrzeb. Skąd Kochanemu Ojcu przyszła ta
myśl, że Ojciec ma prawo papieskim
instytutem rozporządzać i stać go na
usługi tego, który tyle złorzeczeństw
i bluźnierstw obelg rzucał na pa-
piestwo? Dziwię się mocno, i dziwią
się ze wszystkimi naszymi przyjaciółmi
Wschodu nawet w trudnem położeniu, w
jakiem się Kochany Ojciec musiał znaleźć
gdy p. Kuliszeski prosił z boleści, o

tę usługę już raczej. Nawet zdaniem Oj-
ciec sam mógł iść, ale nigdy instytu-
tu za sobą ciągnie, tam iż nie jako
Kollegium Polskiego papieskiego Vice-
Rektor ale jako ksiądz polski który
zbolałemu Polakowi w jego nieszczęśli-
wości ulgi: Każdy by to prędzej zrozu-
miał. Wszakże nie chodziło tu o żadną
konieczną usługę religijną, chodziło tyl-
ko o pewną ostentację na pogrzebie,
wcale łatwo było wymówić się, a nawet
i po chrześcijańsku byłoby to. Proszę sobie
przypomnieć pogrzeb śp. Wiktora Szymanowskiego
ile na nim księży było ~~prze~~ wyświę-
conych przez sam Watykan. A jednak
pogrzeb Krolewskiego, i Król przed śmier-
cią się nawrócił.
W jednym tylko razie uniewinnionym byłby
postępek Kochanego Ojca, gdyby p. Kulczycki
przyrzekł, iż odwoła wszystko co złego
mówił i wydrukował, i gdyby to przyrze-
czenie dał na piśmie: którem by się mógł
Ojciec publicznie zasłonić, gdyby ta spra-
wa wyszła na jaw gdyby się do Dzienników
dostała, czego się bardzo lękam, a wcale
instytutowi nie życzę.
Pozdrawiam wszystkich w Panu najser-
deczniej i Ojca do serca przyciskam.
brat i sługa w Chr.
X K. Grabowski

P.S. Notatki o konsekracji zaraz w niedzielę posłałem. W tej chwili wyszedł Nr Figaro, w którym prześliczny artykuł wstępny o nominacji Xa Czackiego.

Nie wiem jeszcze kiedy wyjadę z Rzymu, chociaż chciałbym jak najprędzej. [illegible] jutro ma dać odpowiedź na podanie uczynione.

Z powrotem muszę nawiedzić Mentorellę z obowiązku mego, podczas nieobecności na niej starszych a stamtąd do Subiaco pojadę.

Kogo to obchodzi donoszę, i jedną z cytryn co uzyskałem, zarzynam uszczęśliwić prześlicznie całym odwiedziny(?)

Kz.

+
T.M.T.

14 IX 1879

14 Września 1879.

22 Via dei Maroniti

267.

Najdroższy mój Ojcze.

Pewno że Ojca to obchodzi co się dzieje z Arcyb. [illegible] Czackim: otóż jest on niedomagający, z wizykatoryami na lewej łopatce, cierpi; a jednak pracuje i będzie pracował do 19go b.m. w którym to dniu ma być Konsystorz i drugi raz 22go b.m. w którym to samym dniu zaraz odjeżdża już ogłoszony Nuncyuszem do Paryża. Tam czekają go na wstępie nowe niezgody. Dawny Nuncyusz a teraz Kardynał Msgr Meglia jeszcze nie wyjechał. Arcyb. Czacki więc ma mieszkanie tymczasowo w hotelu, bo zajmie dawne go swego poprzednika mieszkanie, które po jego wyjeździe trzeba odświeżyć i nowo umeblować. Wiem, że mi Nuncyusz Paryski; nie wiem jak, ja tam zajadę, jak tam się urządzę; wiem

tylko to jedno się rusza. Nic pro-
wadzi. Dzisiaj już ograniczyłem przyj-
mowanie wizyt tylko do samych Fran-
cuzów, a i tym nie mogę dać rady.
Co tylko przedewszystkiem wyjechał od niego
Arcybiskup Algieru Msgr Lavigerie
przy którym Arcyb. Kolumny wyglądał jak
Józefowy który chodzi przy statuyni
z wysokości i z obyczaju. A raczej po-
winienem był tak zestawić: jak chodzi
kotek przy statuy wodle, boć i o wo-
tach ~~[illegible]~~ Józef stanął nad nimi
Faraonowe.
Pożegnałem Arcybiskupa Czackiego ~~[illegible]~~
nie spodziewając się go widzieć przed
wyjazdem.
O księdzu Monaco w Neapolu (jak mó-
wią w kosmicy, wysłany z tam w poroz-
umieniu od Papieża przedobrze w sprawie
świętopietrza. X. Mieczysławski w Perugii
także z jakiejś misyjka).
Tyle o sprawach publicznych.
Interesa kollegialne wszystkie idą dobrze.
Municypium wypłaca mi we środę.
Architekt skończył już szczególnie
pięknie, malowanki robota
prostoty tylko stołowskie i ma-

kwiatkie: stąd piwnica bardzo się już
pozmniejsza, a co najgłówniejsza, iż sucha
uspokojony. Nad nim rodzaj pustego
kufra z okienkami dla przewiewu
Stawem nie zapominano o wszystkiem
co potrzeba, by złagodzić w takiem nie-
szczęściu upały nieznośne. Przytem nie-
okoliczko to jest sucho, bo w górze takie
powietrze świeże i większych niemamy
iż wszystka wilgoć pozamiata. Dodać
trzeba i porządku nie z cegieł, ale z
asfaltu, który ~~z~~ z dawnego nie dzięki
zostań nabrzeża. Stawem mnie uważa-
jąc że to będą tylko dwa kaniki.
Przytem tam w nich po drabinie wcho-
dzimy; i bardzo mnie zachwyciło wszystko, także
iż w górze powietrze. Zastanowiłem tylko,
że nie otrzymał się projekt wzmianki
nad tem czwartego piętra. .
Z tego wszystkiego com napisał wypa-
da, że dopiero we ~~p~~ czwartek przyjęty
będzie mój. Za którym wyjechać z Przyjm
ale już rozum słuchać ~~przez~~ Gnieznano
do Lubinica przybyć. Niedługo więc
brat Zdzi przyjedzie na miasto we
czwartek rano, niechaj zamówić"

w Genazzano [illegible] 5ᵉ jeśli mu uprzedzi, bo ja chciałbym ze Nim się przejechać, na godzinę 10ᵗᵃ. A po południu wyjedziemy z Genazzano, by w Subiaco stanąć wieczorem. Polecam się do mojej Kartki [illegible]. Wszystkich w Panu pozdrawiam jak najserdeczniej z Kwaśniewskim kochającego Ojca.

Sługa Wasz w Chrystusie
X. K. Grabowski

Grabowski St.

p. Nałęczów. Jutanów 30. 3. 1906 r.

Czcigodny Księże Rektorze!

Prace Jego: „Początki Chrześcijaństwa" tudzież „Życie i dzieła Renana są mi znane i przezemnie podziwiane z najserdeczniejszem upodobaniem głębokiej wiedzy Księdza Rektora. Przepraszam, że choć Mu nieznany, przetłomaczywszy Apologetykę dla młodzieży ze Schmitza ośmielam się ją przesłać Księdzu Rektorowi Dobrodziejowi dla łaskawego ocenienia tej książeczki. Takbym pragnął, żeby ta Apologetyka wejść mogła jako podręcznik do wyższych klas naszych gymnazyjów. Były już, przed parą zdaje się laty w Przeglądzie Katolickim i w Kurjerze Warszawskim łaskawe o niej sprawozdania XX. Kanoników Chmielowskiego i Matuszewskiego. Ale gdyby obecnie Czcigodny Ksiądz Rektor

o tym dziełku raczył napisać artykuł do „Dziennika Poznańskiego" (Red. Jan Zeleński ul. Warecka 15 w Warszawie), toby pewnie zachęciło Zwierzchników szkół prywatnych a co daj Boże i Rządowych, żeby ten przekład zaczęli używać jako podręcznik dla tych szkół praktyczny i upragniony zwłaszcza w naszej epoce, gdy wszystko idzie niestety w kierunku dezagregowania się od Bożego Objawienia.

Ja Czcigodny Księże Rektorze nie poświęcałem się specjalnie filozofii. Przetłumaczyłem tylko z włoskiego uczonego Salvatora Talamo broszurę p.t. „Rinovamento del pensiero Tomistico. Dla tego też mój wstręt do Kanta jest może podejrzany. Zdaje mi się jednak, ~~ze~~ z tego co czytałem o nim w „Bankructwie umysłowym" X. Profesora Dembickiego, że Kant i podobni do niego

filozofowie nie mają żadnego znaczenia kulturalnego dla żadnego z narodów a więc ani dla nas. Czy Czcigodny Ksiądz Rektor nie uczy swoich słuchaczów, że rodzima polska filozofja będzie się zaczynała od Klemensa Alexandryjskiego, od Ojców Kościoła, od S. Tomasza z Akwinu a pominie zupełnie Kartezjusza Kanta, Hegla etc dlatego że nie można się trzymać tych trzech ostatnich, jeżeli się trzymamy dziś jeszcze w filozoficznym organizmie żyjących placitów Ojców Kościoła!

Kończę ten list polecając łaskawemu Księdza Rektora mementom Monarchów i Panów Chrześcijańskich, pokój i zgodę prawdziwą między ludami chrześcijańskiemi, Bractwo mojej Marji i Tomasza, pewną osobę ludowiską i siebie samego zostając we czci najgłębszej dla zasług Księdza Rektora z ucałowaniem Rąk Jego

powolnym Jego sługa

Stanisław Grabowski

271.

Gutanów 4. 1. 1912
via Nałęczów (Gub. Lubelska)

Czcigodny Księże Profesorze!

Przepraszam Czcigodnego Pana, że Mu, choć osobiście nieznajomy czas zabieram. Osobiście Czcigodnemu Księdzu Profesorowi nie jestem znajomy, ale mnie znane są dwie ze świeższych Jego prac, mianowicie „Żywot Renana" i „Początki Chrześcijaństwa". Pragnąłem dziś przemówić do Księdza Profesora w sprawie, która Go, jako specjalistę w filozofii niezawodnie obchodzi.

Przepatrywałem w „Bibliografii" (Estreichera) z XV i XVI „stuleci" spis druków u nas wydanych od r. 1493 do 1523 to jest za lat 30. Zdaje się w dziele Estreichera spostrzegam dzieł do scholastycznej filozofii odnoszących się 141. Przypada więc na jeden rok przeciętnie dzieł 4,7. Żałuję że na razie zabrakło mi czasu, żeby przepatrzeć całą Bibliografię XVI wieku. Ale i te

tysiące dzieł, które uświadomiłem
że wzmiankowanej bibliografii
nasuwała myśl, czyby i wszystkich
dzieł odnoszących się do filozofii
w XVI wieku, nie było stosownie
wydać w zbiorze z napisem „Corpus
„philosophorum XVI saeculi"? Czyby
Akademia nie chciała delegować
od siebie specjalnej Katolicko-filozo
ficznej Komisji, któraby zorganizo
wała przepisanie dzieł wzmianko
wanych (ze wszystkiemi variantami
i dopiskami, które się w nich znajdą)
a wykazanych przez Estreichera jako
znajdujących się w odnośnych księgo-
zbiorach np. w Ossolineum, w bibliote
ce po Świdzińskim i w innych, gdzie
się jeszcze chociby po 1 egzemplarzu,
po jednym białym kruku z takich
dzieł przechowało?
Już, Czcigodny Księże Profesorze
szczycimy się czasem, choć bardzo
nieracjonalnie, że żyjemy tradycjami.

Jest to niesłuszna przechwałka. Wielu ze szlachty zatrudnia się dziś handlem kolonjalnym, chociaż dawniej byliby za to tracili szlacheckie przywileje. Co do tradycji filozofii scholastycznej, tym daliśmy od jakich 200 lat spać snem sprawiedliwego — a oddaliśmy się pod tym względem tradycjom Descarta i idącym za niemi tradycjom Kanta, Hegla i t. d., tudzież ich prawemu potomstwu: sensualistom i innym. Tymczasem w XVI wieku mieliśmy takiego Głogowczyka, którego dzieła zapewniały wydawcom pewne korzyści, że np. tego Głogowczyka „Quaestiones librorum de anima" były dwie edycje: w r. 1497 i w r. 1501 (wzmiankowana ostatnio edycja znajduje się w bibliotece Czartoryskich, Dzieduszyckich i Jędrzejowskiego.

Warto by nawet w odnośnem „Corpus philosophorum" zamieścić i te dzieła Alberta Wielkiego, które u nas doczekały się drukarskiego, jeżeli się ...

mylę wydania w r. 1493 i 1504 (de
intellectu et intelligibili) (jest w Osso-
lineum, u Dzieduszyckich, w bibliotece
Technicznej gdzie Xiądz Profesor
wykładał, u Czartoryskich i u Krasiń-
skiego), gdyż toby przeczyło, że
wówczas świat nasz naukowy interes-
ował się tym Nauczycielem S. Tomasza.
wzmiankowany ostatnio [illegible]-
ny filozof z niego ciągle się zdaje bierze
(cf. Kardynał Gonzalez: Estudios sobre
la filosofía de S. Tomas) tezę, że „odczu-
„walność jest wewnętrzną percepcją
„wrażenia uzewnętrzniającego się
„w zmysłach. Czy rzeczywiście nie
możnaby przyjąć, że może niejedno
zdanie dzisiejszej filozofii ma względ-
nie także swoje pochodzenie od dzieł filozo-
fów, którzy byli naszemi nauczycielami
w XV i XVI wiekach?

Te uwagi polecam z pokorą i nie-
śmiałością pod ocenienie Czcigodnego
Xiędza Profesora, a śmiało oczekiwać

Łaskawej Jego odpowiedzi, którą zamieszczę, a przynajmniej cząstkę jej bez podpisu Xiędza Profesora (boję się, żeby podpisu tego na jakim wekslu nie sfalsyfikowano, co już zdarzyło się z podpisem brata mojego) – w zbiorze moich autografów.

Zostaję z najgłębszem uszanowaniem ręce Xiędza Profesora całujący powolnym i pokornym Jego sługą

Stanisław Grabowski

P. S. Ja zawsze, jako i nasz Kościół, modlę się o zbawienne myśli dla naszych monarchów i Państwa Chrześcijańskiego, o pokój i zgodę między niemi i między narodami Chrześcijańskiemi i tę intencję polecam świętobliwemu memento Czcigodnego Xiędza Profesora

274.

K. u. k. Militärzensur

KRAKAU 1

WEITERLEITEN

ПОЧТОВАЯ КАРТОЧКА.

Correspondances des prisonniers de guerre

Военный цензоръ

ОМСКЪ

г. Омска

Кукуэ...

Jaśnie Wielmożny Ks.

Dr. Stefan Pawlicki

Profesor Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego

w Krakowie

ul Lubomska 10

Austrya Galicya

29 XII

Syberia Barnaul 29/XII

Jaśnie Przewielebny Ekscelencjo Rektorze
donoszę najuprzejmiej jestem
zabrany do niewoli Ośmielam
się najserdeczniej życzyć Nowego
Roku
Z najniższym poważaniem
uniżony sługa
Grabowski

Wojciech Grabowski
woźny Uniwersytetu

Grauert ? 12 XI 1893 275.

München d. 12. Nov. 893

Hochwürdigster, hochverehrter Herr Kollege!

Soeben hat mich Herr Dr. Constantin von Górski verlassen, der vor ca 6 Wochen auf der Reise nach Montreux schon einmal bei mir vorsprach zu einer Zeit, als ich in Paris weilte. Diesesmal also hat er mich getroffen u. mir Ihre lieben Zeilen v. 12. Sept. überbracht. Ich freue mich sehr, durch so werthe Vermittlung von Ihnen gehört zu haben u. gebe wiederholt meiner Befriedigung Ausdruck, daß nun ganz als der

jetzigen im Vorstand der Görres-
Gesellschaft begrüßen zu können.
Den Söhnen des Herrn von
Gorski werden wir, wenn
sie nach München kommen,
gern eine freundliche Auf-
nahme zu theil werden lassen.
Ihnen aber wäre ich sehr
dankbar, wenn ich durch
Ihre freundliche Vermittlung
dem Herrn von Popiel und
dem jungen Hr. von Skrzynski
meinen Gruß entbieten
könnte.
Im nächsten Jahr sehen wir
hoffentlich wieder.
Herzlichsten in treuer Freund-
schaft u. Verehrung Ihr
H. Grauert

25 II 1894

Hochverehrter Herr College!

Nachdem Sie die [illegible] meines ge-
ehrten Landes aufgegeben sind die freund-
liche Übersendung Ihrer [illegible]
[illegible] ist sehr interessant.
Ihnen meinen aufrichtigen
spreche ich
Glückwunsch aus

In collegialer Gesinnung

Ihr L Graetz

München 25/2.94

277.



Königreich Bayern.

POSTKARTE.



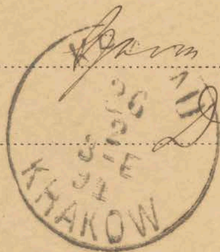
An S. Hochwürden

Herrn Universitätsprofessor

Dr. Pawlicki

in Krakau

Universität



94

14 II 1904 278.

München, Giselastr. 14/II
d. 15. Januar 1904

Verehrter und lieber Freund!

Die Sache des VI internationalen Kongresses kathol. Gelehrten ist nicht verfahren. Das Comité de permanence, dessen Sekretär ich formaliter bin, hat 1900 beschlossen den Kongreß zu Ostern 1903 in Rom abzuhalten und Mgr. Duchesne zu ersuchen, den Kongreß in Rom vorzubereiten, resp. dort eine Commission d'organisation zu bilden. Für den Fall, daß in Rom sich Hindernisse erheben, hat sich die Commission de permanence

für Wien entscheiden.

Das Hindernis bezüglich Roms ist hervorgetreten, insofern Mgr Duchesne den Kongress in Rom nicht will. Bei seiner Stellung an der Spitze der École française de Rome kann man aber den Kongress in Rom ohne ihn resp. gegen ihn nicht organisieren.

In französischen u. belgischen Gelehrtenkreisen ist man recht ungehalten über Duchesne.

Belgier haben mich dringend gebeten, dahin zu wirken, dass eben in Wien der nächste Schritt geschehe. Freilich kenne ich die Hindernisse, die auch hier sich erheben. So habe ich schon ange-regt, ob es nicht möglich

wäre, den VI. Congreß wieder auf
französischem Boden abzuhalten.
Aber auch das stößt auf
Schwierigkeiten, die bei dem jetzigen
Kulturkampf in Frankreich fast
nicht zu überwinden sind.
So komme ich nochmals
auf Wien zurück und frage
Sie, verehrter Freund: Können
Sie helfen, die Wiener Gruppe
zu bestimmen, den VI. Kongreß
1905 oder 1906 in der Kaiser-
stadt an der Donau abzu-
halten?
Wir könnten mindestens
1000 Mark aus den Überschüssen
unserer Kongresse zur Verfügung
stellen.
Mit erneuten herzlichen
Wünschen in alter Freundschaft
Ihr ergebener
Dr. H. Gravert

Hochwürdiger u. lieber
Herr Kollege!
Mit wärmstem
Dank erwidere ich
Ihre freundlichen Glück-
wünsche. Möge das
neue Jahr unter
Gottes Schutz manches
Guten die Fülle bringen
u. vor allem auch die
Gesundheit erhalten.
In alter Freundschaft
Ihr ergebenster
Dr. H. Grauert

W. H. D. 8912a

München, Hofstallstr. 25/I

D. 2/I 1908

Postkarte

2 I 1908





Sr. Hochwürden

Herrn Universitätsprofessor
Dr. Stefan Pawlicki

Krakau

Universität
Theolog. Fakultät

280.


MÜNCHEN Universität

6 I 1911.

München, Isabellastr. 25/I
d. 6. Januar 1911

281.

Verehrter und lieber Herr Kollege,

Ihre lieben Briefe und zuletzt Ihre guten Wünsche zu den Feiertagen und zum neuen Jahre haben mich sehr gefreut. Von ganzem Herzen erwidern wir alle Ihre Wünsche. Möge das neue Jahr des Guten Ihnen die Fülle bringen! Der Wunsch der Fakultät, dass Sie Ihre Lehrkraft nicht ganz ruhen lassen, ist sehr ehrenvoll. Es regt auch an, wenn man die Frühling mit der

akademischen Jugend nicht ganz aufgiebt. Man bleibt selber frisch in diesem Kontakt. Aber die grössere Musse, die Ihnen gewährt ist, wird der Wissenschaft zugute kommen. – Gern gedenke ich der Zwiesprache, die mir hier im Oktober mit Ihnen vergönnt war. Das Semester habe ich frisch und arbeitsfreudig begonnen. Es gab freilich neben den Vorlesungen gleich im Anfang Prüfungen und auch der „Görres", der vor der Drucklegung noch etwas er–

weitert werden musste, machte mir noch zu schaffen. Doch ging alles gut. Anfang Dezember aber zog ich mir eine Erkältung zu, die sich bald aufs Ohr warf und in eine lästige Mittelohrentzündung überging. Darunter leide ich noch. Seit dem 11. Dezbr. habe ich das Haus nicht verlassen und auch in der nächsten Woche werde ich die Vorlesungen noch nicht wieder aufnehmen können. Ich hoffe dann aber doch die Genesung wieder zu erreichen.

Baron v. Hertling war während der Weihnachtsferien des Reichstages hier. Nächsten Montag geht er wieder nach Berlin. Dort ist er jetzt eine grosse Persönlichkeit als Führer des Zentrums. Seine Akademie-Festrede über Wissenschaftl. Gegensätze a. d. Universität Paris i. 13. Jhrh. werden Sie gesehen haben.

Ihre oesterreich. Minister-Krisis scheint sich nicht ganz leicht abzuwickeln.

Mit erneuten Wünschen von mir u. meiner Frau verbleibe ich in alter Freundschaft

Ihr

Dr. H. Grauert

+ Gromnicki 283.

Łaskawy Xięże Dziekanie

Dobrodzieju!

Będąc u Xiędza Dziekana nie mogłem należycie wytłumaczyć sprawy, w jakiej przybyłem, czynię to przeto listownie podając motywa przemawiające za odrzuceniem sprawy Xiędza Kolegi Morawskiego.

Zeszłego roku w kwietniu uchwalił fakultet, że z powodu, iż sprawa mojej nominacyi jest trudniejszą do przeprowadzenia, należy zaczekać, póki nie zostaną zamianowany a potem wnieść sprawę nominacyi X.

Morawskiego, która nie nastręcza żadnych
trudności. Na ostatniej sesyi fakultetu
w grudniu z. r. powzięto uchwałę zobowią-
zać X. Morawskiego do napisania jakiejś
pracy ze zakresu dogmatyki, żeby można na
jej podstawie oprócz Jego propozycyi, ponie-
waż pod wpływem trzechlecia ex jure
można chyba tylko na podstawie prac
naukowych z odnośnego przedmiotu propo-
nować kogoś na zwyczajną profesurę.
Nie wiem o ile fakultet przyjął na siebie
zobowiązania w obec X. Morawskiego, ale to
wiem, że Koledzy X. Chotkowski i Łukasie-
wicz zaraz po mojem przybyciu do Krako-
wa oświadczali mi kilkakrotnie, że po

trzech latach zaproponuje mnie fakultet
na profesora zwyczajnego i to zaręczam pod
słowem honoru i pod sumieniem kapłańskiem.
Powiedziałem, że byłoby mi bardzo przykro,
gdy już jestem sześć lat tutaj i obowiązki
moje jak najsumienniej wypełniam, a prace z
zakresu prawa kościelnego ogłaszam, żebym
miał być wyprzedzonym przez Kolegę, któ-
ry dopiero drugi rok funkcjonuje, przema-
wiają jeszcze inne motywa za tem, żeby
obecnie nie poruszać sprawy X. Mor. w mi-
nisterstwie a nadmienić, że ta sama rzecz,
która powodowała fakultet do pominięcia
niedawno nie proponowania X. Mor. istnieje

/.

w mojéj mocy. Tak samo bowiem nominacya
moja jak Kolegi Morawskiego jest aktem
Dobréj woli ministerstwa i trudno żądać, by
równocześnie dwie takie mógł fakultet wy-
skać od ministra.
Przewlekanie mojéj sprawy, któreby oczywiście
w takim wypadku nastąpiło, naraża mnie
na tę ewentualność, że będę jak dotychczas
pobierał z kolekt itd. marną płacę, co się
X. Morawskiemu nie da w ten sposób narzucić
jak mnie, gdy On ma utrzymanie w zakonie
Nareszcie jestem przekonany, że Kolega Mor.
dowiedziawszy się, iż fakultet trwa przy
swojem zdaniu raz wypowiedzianem, żeby
moja nominacya prędzéj nastąpiła, sam

./.

użyje znanych Mu sprężyn, by takowa przy-
szła do skutku.

Na koniec muszę dodać, że kwestya która chwilowo zawichtała moją sprawą została usunięta, gdyż X. Chotkowski przyniósł wiadomość, że ministerstwo odstąpiło od zamiaru przeniesienia mnie do Lwowa.

Wszystko to wytłumaczyłem celem upro-
szenia Xiędza Dziekana Dobr. do oświadczenia się obecnie przeciw propo-
nowaniu Xiędza Morawskiego ze wzglę-
du na zachodzące w tym wypadku trudno-
ści.

Proszę też zwrócić łaskawie uwagę

./.

ny list, żeby wobec nie sądził, że ja zasa-
dniczo jestem przeciwny propozycyi X.
Morawskiego, którego osobiście nawet
cenię wysoko a którego forsowanie sta-
nowić się jest mi tylko niepojęte.
Dziękując za dotychczas okazywaną mi
życzliwość Zacnemu i Kochanemu Xię-
dzu Dziekanowi polecam się Jego
łaskawej pamięci na moją we środę,
gdzie ja postanowiłem sobie w sprawie
X. Mor. wcale nie zabierać głosu.
Zostaję z uszanowaniem szczerze oddany

sługa

X. Gromnicki

287.

Wien am 27. Sept. 1886

Euer Hochwohlgeboren!

Herr Regierungsrath Günther bedauert mündlich vor dem 1. Oktober über keine Stunde mehr verfügen zu können und erlaubt sich an diesem Tage (: Freitag :) die letzte Freie um 9 Uhr zur Verfügung zu stellen. Sollte dieselbe

jedoch nicht convenieren, so bitte ich, beiliegende Engagementkarte gütigst, ehemöglichst rücksenden zu wollen.

In aller Ergebenheit zeichnet

Ch. Reinel

289.



ENGAGEMENT

für Freitag

den 1. Oktober

9 Uhr.

R. F. Günther,
k.k. Hofzahnarzt
Wien I. Freisingergasse, 6.

Die Rückseite zur gütigen Beachtung.

In dem Falle, dass die notirte Stunde nicht benützt werden könne, ersuche ich höflichst **wenigstens 24 Stunden vorher** absagen zu lassen, damit ich nicht genöthigt bin, meinen Zeitverlust in Rechnung zu bringen.

Gutberlet
Constantin

290.

Fulda 22 IX. 11

Hochverehrtester Herr Kollege!

Für Ihre liebevollen Glück-
wünsche zu meinem 50jährigen
Priesterjubiläum spreche ich
Ihnen meinen innigsten herz-
lichsten Dank aus. Sie kom-
men etwas spät, aber darum sind
sie mir nicht weniger erfreu-
lich, weil ich daraus sehe, wel-
che freundschaftliche Gesinnung
gegen Sie mich hegen. Daß
Sie durch ehrenvolle Arbeit
in Anspruch genommen waren

kränkt mich, daß Sie aber mit
schwacher Gesundheit zu kämpfen
haben, tut mir recht leid.
Ich bin freilich in gleicher
Lage; die Beschwerden des
Alters machen sich mehr
und mehr geltend. Das
goldene Priesterjubiläum
ist ein Freudenfest, es ist
aber auch ein Memento mori.
Doch wollen wir, so lange uns
Gott dazu die Kraft gibt
fortfahren gemeinsam
für unsere hl. Religion
zu arbeiten und zu kämpfen.
Es grüßt Sie recht
herzlich Ihr
ergebenster
C. Gutberlet

292.

DEUTSCHE BANK

BERLIN W. 8, 22. März 1912.

Hochgeehrter Herr,

In Erwiderung Ihres geehrten Schreibens vom 21. ds.M. vermag ich zu berichten, dass mein lieber Vater im 87ten Lebensjahre in geistiger und körperlicher Frische in Frankfurt a/M. lebt. Ich sende ihm Ihren Brief, der ihm eine Freude bereiten soll.

In vorzüglicher Hochachtung

Eurer Hochwohlgeboren

ergebenster

A v Gwinner

Herrn Professor Dr. Stefan Pawlicki,

Lobzowska Szr. 10,

KRAKAU.

27 Juli 1892

Hochverehrter Herr Pater

Es geht nicht anders, ich muß Sie abermals um Geld, das leidige Geld, tribuliren; ich habe viele Bestellungen zu machen und bin gezwungen, meine Außenstände einzutreiben, um keine schlechte Figur machen zu müssen.
Mein Guthaben beträgt vorhand

Lire 763.98

Wenn Sie mir diesen Betrag recht bald zugehen lassen wollten, würden Sie mir wirklich einen großen Gefallen thun.
Ich höre zuweilen durch Ihre Lands-

Leute von Ihnen und es macht
mir Freude, daß diese Nachrichten
immer gut sind.
Gott sei dank, geht es auch meiner
Familie gut. Mein Jüngster,
Paul, befindet sich in der Wagner-
schen Universitäts Buchhandlung
in Innsbruck als Lehrling; er
ist dort sehr glücklich, und mir
ist es eine grosse Beruhigung daß
er aus der hiesigen Atmosphäre
entfernt ist.
Von den hiesigen Zeitläuften
sage ich Ihnen nichts, denn es hieße
nur Bekanntes und Unerfreuliches
wiederholen. Mir soll das

alles andere!

Vor Allem bleibt die Erinnerung
an bessere Tage, und indem ich
deren gedenke, sende ich Ihnen,
Hochwürdigster Herr Pater,
meine herzlichsten und
hochachtungsvollsten Grüße.

W. Haas

-295-

Warszawa, 17. V. 1912.
Nowogrodzka 16

Przewielebny Ojcze, wielce szanowny Panie Profesorze!

Niniejszym pozwalam sobie jaknajuprzejmiej zapytać, czy nie byłoby niemożliwym uprosić O. Profesora o łaskawe przedstawienie Akademji Umiejętności mojej pracy o Spinozie, której charakter tutaj pokrótce przedłożę.

Praca ta składa się z trzech części, z których pierwsza i ostatnia obracają się około środkowej. Tą częścią środkową jest przekład Spinozy „Tractatus de intellectus emendatione". W części

pierwszej, będącej wstępem, zajmuję się wiado-
mościami źródłowemi o tej rozprawie Spinozy, sta-
rając się wyznaczyć stosunek jej przedmiotu czyli
treści do innych przedmiotów czyli treści, zajmujących
autora, by objaśnić, dlaczego ta rozprawa nie
została wykończona. Dalej podaję w zarysie
rozwój teoryi poznania od połowy 15-go do połowy
17-go wieku. Wreszcie wykładam filologiczną stronę
mego zadania. Część ostatnia wypracowuje per-
spektywy dalszego ciągu rozprawy. Przy przekładzie
swoim podaję liczne uwagi co do krytyki tekstu, spis
miejsc równoległych w innych pismach Spinozy,
wskazania na innych autorów, których Spinoza
krytykuje lub z których korzysta, nie wymieniając

ich. Powiem odrazu, że celem mojego aparatu jest wykazanie zależności głównie od Stoików, a nadewszystko wyświetlenie, że rozprawa ta jest wyrazem nieporównanym stanowiska skrajnego racjonalizmu w teorji poznania, wreszcie, że rozprawa ta, o ile ma zadanie uzasadnienia epistemologicznego metafizyki Spinozy, nie jest zdolna wykonać tegoż, więc obraca się w błędnym kole, biorąc metafizykę za swą podstawę. To są tylko punkty najważniejsze mej pracy, która, śmiem powiedzieć, przechodzi wszystkie opracowania tej rozprawy. I dlatego więc, że nie chodzi tutaj o zwykły przekład tylko, poważam się zwrócić się do O. Profesora. W razie przychylnej odpowiedzi przyniósłbym moją pracę

gotową do druku w czerwcu do Krakowa. Przepraszając usilnie, że śmiem trudzić O. Profesora, pragnąc Mu sprawić przyjemność, pozostaję niezmiennie i szczerze oddanym

sługą

Ignacy Halpern

Wysłaną odbitkę mej pracy z „Archiv f. Gesch. d. Philos." O. Profesor zapewne otrzymał.

-297-

Warszawa, 12. VI. 1912.
Nowogrodzka 19

Do Przewielebnego i wielce szanownego
X. Prof. Dr. S. Pawlickiego.

Posyłając do Akademji podanie swe, w którym ubiegam się o stypendja im. Łabęzow-skiego i Osławskiego, ośmielam się prosić jak-najuprzejmiej X. Profesora o łaskawe poparcie, jeżeli uznaje mnie godnym tegoż. Ciosy ma-terjalne, jakie mnie dotknęły, zachwiały mój gorący zamiar habilitowania się w Kra-kowie. Znaczne zapomogi powyższych fundacji mogłyby mi pozwolić na urzeczywistnienie owego

-298-

zamiaru. Wiem dobrze, że kandydatów jest sporo, więc nie bardzo liczę na powodzenie.

Najmocniej przepraszając, że pozwalam się zapytać wielce szanownego X. Profesora sprawą osobistą, przesyłam

niezmiennie szczerze oddanym

Ignacy Halpern

Monachjum, 19. VII. 1912
München. Jägerstr. 10 I

Wielce Szanowny X. Profesorze!

Nad wyraz ubolewałem, że X. Profesor zapadł na zdrowiu, gdy króciutko zabawiłem w Krakowie i pragnąłem Go powitać. Zamierzałem opowiedzieć X. Profesorowi, że opracowuję obecnie „Tractatus de intellectus emendatione" Spinozy, i wysłuchać Jego rad i wskazówek łaskawych. Praca ta składać się ma z następujących części: 1) przekład 2) komentarz filologiczno-historyczny 3) rozwój teorji poznania w związku z metafizyką od połowy 15-go wieku do Spinozy. 4) stanowisko filozoficzne Spinozy. Jako główne wyniki tej pracy podać mogę, że Spinoza w Rozprawie pomniejszej wychodzi poza Etykę, w poszukiwaniu metody spekulacyjnej przesuwa się od stanowiska stoickiego do neoplatońskiego i zmierza jakby wprost do Hegla, stanowi most pomiędzy starożytnym neoplatonizmem a nowożytnym pokantowskim idealizmem, daje najczystszy w dziejach filozofji wyraz racjonalizmowi. Praca ta ma być wyczerpującą monografią o niedocenionej tej Rozprawie Spinozy, obejmującą krytykę tekstu, wyświetlenie wpływów i t. d., a nadewszystko wystawienie Spinozy w nowym świetle, mianowicie jako oryginalnego głównie

w dziedzinie teorji poznania, czyli w tej Rozprawie, a nie w Etyce.

Prof. Ułanowski powiedział mi, że praca ta nie mogłaby zostać przyjęta przez Akademję, ponieważ zawiera przekład. Nie pomogło moje wyjaśnienie, że będzie to przekład wyjaśniający, na krytyce tekstu oparty, polską terminologję urabiający. Trudno, zwrócę się z nią gdzieindziej, a chcę ją też wydać i po niemiecku.

Czy Prof. posiada mój artykuł o „Monizmie" z Encyklopedji? Radbym słyszeć krytykę.

X. Prof. był łaskaw skierować mnie do Prof. Rubczyńskiego zapewne w sprawie mojego podania o stypendjum Osławskiego. Prof. R. zakwalifikował mnie jaknajlepiej, ale prof. Ułanowski uważa, że jako docent instytucji rządowej nie mogę właściwie ubiegać się, jednakże przedstawi mnie.

Zabawię tutaj 6-8 tygodni dla pracy o Spinozie i dla licznych innych prac. Jeżeli mogę, będąc w tutejszej niezmiernie bogatej bibljotece, przysłużyć się czemkolwiek X. Profesorowi, będę zaszczycony.

300.

Zasyłając wyrazy serdecznego pozdrowienia i najlepsze życzenia, pozostaję

szczerze oddany

Ignacy Halpern

29 XII 1903

Dr. Wilhelm Ritter von Hartel

k. k. Minister für Cultus und Unterricht

sendet seinen herzlichen Dank für
die freundlichen Zeilen u. er-
widert dankend seine besten Wünsche

zu einer Reise, indem er zugleich an

Prof. Dr. H. [illegible] Geh. [illegible]

seine ergebensten Zustimmung zu

vermelden. Zudem muß er noch

zur vollständigen Regeneration seiner

geschwächten Muskeln einige Zeit

zuwarten.

Leipzig 29. XII. 1903

2.1.905

Dr. Wilhelm Ritter von Hartel

k. k. Minister für Cultus und Unterricht

mit den herzlichsten Glückwünschen
u. dem besten Dank für Ihr

Lieben Freunden, die Sie in
diesen harten Tagen mein
herzliche Freude bereiteten
4. I. 05

21 I 1906 303.

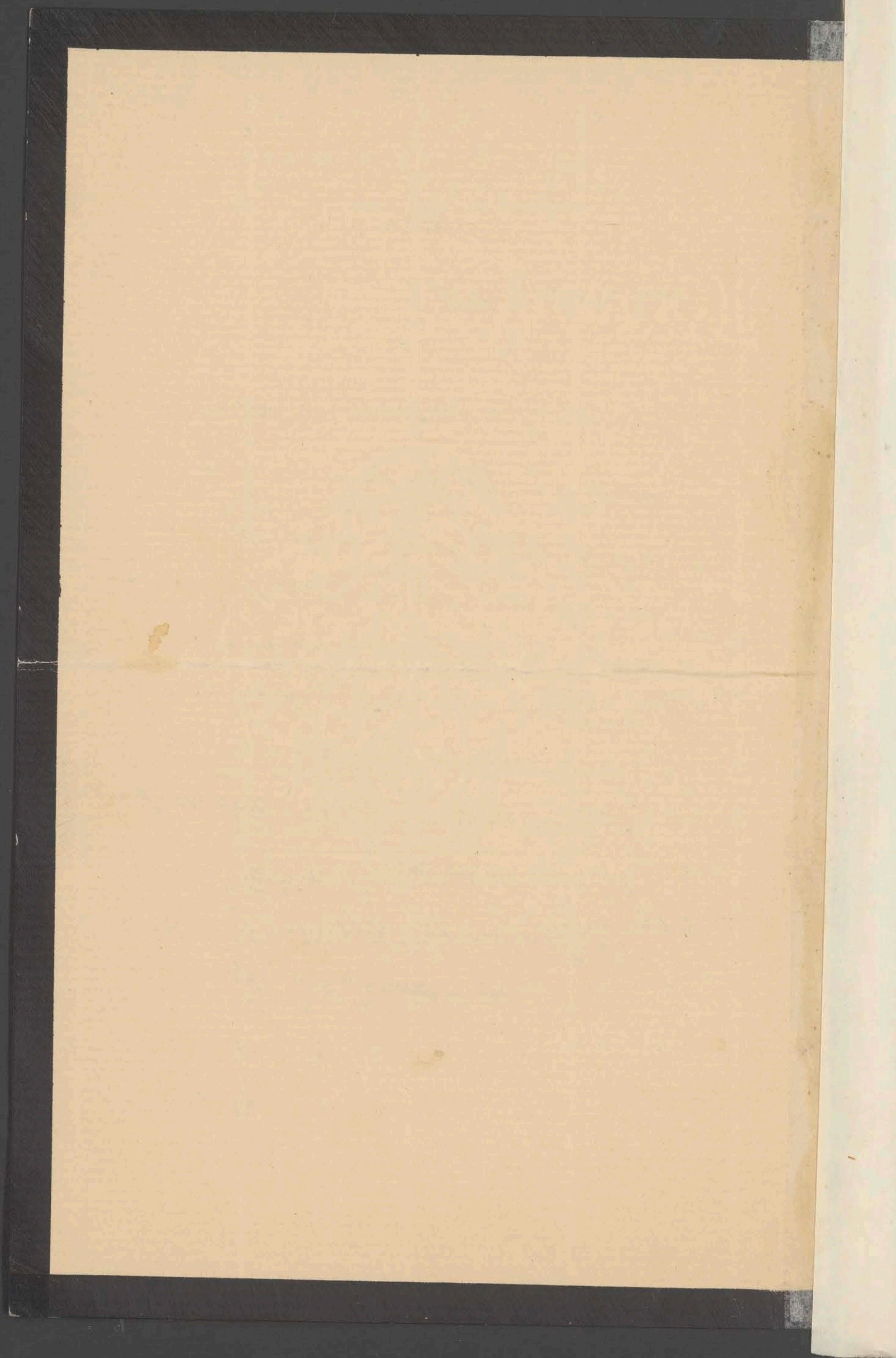
Wien 21. I 1906

Euer Magnificenz!

Empfangen Sie meinen herzlichsten Dank für die liebevollen Zeilen, die Sie mir aus Anlass des Todes meiner Frau gütigst senden wollten. Sie haben Recht: es hat mich im Leben nicht viel Bitteres getroffen. Nicht so sehr meine Pensionierung, die mich aus einer unhaltbaren Position befreite. Aber das

304.

häusliche Stand läßt mich
nicht zu Ruhe kommen u. ich
weiß heute noch nicht, ob es
mir gelingen wird, in neue
Thätigkeit, die mein Leben
ausfüllt, zurückzukehren.
Unter solchen Umständen ist
die beruhigende sichere Theilnahme
doppelt wohlthuend.
Empfehlen Sie. Meyerburg.
Ihren freundschaftlichen Gesinnungen
Ihr treu ergebener
Hauck



Kraków
Retoryka 3.

(6. III. 1911)

305.

Jaśnie Wielmożny Panie !

Dzieje filozofii w Polsce są dotychczas mało opracowane, a dotyczące źródła są często mało dostępne gdyż istnieją w pojedyńczych tylko egzemplarzach lub nawet w rękopismach jedynie.-

Wzmagający się ruch filozoficzny w Polsce wymaga zapoznania się również z historyą myśli filozoficznej u nas, wymaga zinwentarzowania i opracowania wszystkiego, co się do filozofii w Polsce odnosi. Pracy tej podjąć się winna Komisya. Powstał więc projekt utworzenia przy Akademii Umiejętności komisyi filozoficznej, któraby uważała za swoje zadanie opracowanie źródeł i monografij z historyi filozofii w Polsce.

Utworzenie komisyi takiej ma poprzedzić konferencya osób związanych bliżej z filozofią lub jej historyą w Polsce. Zadaniem takiej konferencyi byłoby nakreślenie ogólnych ram dla prac komisyi i przygotowanie listy jej członków. Obrady te dałyby Akademii Umiejętności materyał do podjęcia odpowiednich uchwał.

Mam zaszczyt upraszać Jaśnie Wielmożnego Pana o przyjęcie udziału w tej konferencyi. Posiedzenie to odbędzie się w lokalu Akademii w czasie przed 20 Marca w dniu najbardziej dogodnym dla zaproszonych. Zechce więc JWPan donieść jaki czas byłby dla Niego najdogodniejszym, aby po otrzymaniu odpowiedzi od wszystkich zaproszonych można było ustalić datę najodpowiedniejszą.-

Mam nadzieję że doniosłość przedsięwzięcia nakłoni JW-go Pana do przyjazdu celem przyjęcia udziału w konferencyi.

Oczekuję Jego łaskawej odpowiedzi łącząc wyrazy głębokiego poważania

W. Heinrich

L i s t a o s ó b z a p r o s z o n y c h.

Prof. Birkenmayer. Uniw. Kraków

Prof. Bruchnalski. Uniw. Lwów

Prof. Chrzanowski. Uniw. Kraków

A. Hr.Cieszkowski. Poznań

Prof.Ks. Fijałek.Uniw. Lwów.

Prof.Ks. Gabryl. Uniw. Kraków

Prof. Grabowski. Uniw. Kraków

Prof. Heinrich. Uniw. Kraków

Prof. Kallenbach. Uniw. Lwów

Prof. Krzyżanowski. Uniw. Kraków

Prof. Morawski. Uniw. Kraków

Prof. Pawlicki. Uniw. Kraków

Prof. Rubczyński. Uniw. Kraków

Prof. Twardowski Uniw. Lwów

Prof. Wartenberg. Uniw. Lwów

Redaktor Weryho. Warszawa

Prof. Windakiewicz.Uniw.Kraków.

====================

-307-

Kraków (14.III.1911)
Retoryka 3.

Jaśnie Wielmożny Panie !

Mam zaszczyt zaprosić JW-go Pana na posiedzenie komitetu celem utworzenia komisji filozoficznej, które odbędzie się we wtorek d.21.marca b.r. w lokalu Akademji Umiejętności o godzinie 5-ej p.poł.-

Łączę wyrazy poważania

W Heinrich

od
ozn
na
bżo
kto
jeb
ozw
notr
wdo
st
aby
pol
tem

Lwów d. 31/1 881
Majerowska № 13



Życzliwość i sympatia, jakiej
od Szanownego Ojca odbierałem dowody,
ośmielają mnie do proszenia ~~aby~~ wstawienia się
u Ojca Generała: aby z moim synem Janem
było postąpione jako my przyrzekamy to dziecię
którego znamy nawskroś ~~jego~~ i jego usposobienie
jako go nie zna i znać nie może Wielebny
Ojciec Wolinski – Jaś jest to natura nerwowa
usposabiająca się łatwo – silny duch w słabem
ciele – prawdopodobnie duch zabije ciało –
Stan jego po ostatniej chorobie jest niepewny
tak, iż może się wrócić każdej chwili,
polepszenie jest tylko pozorne, spowodowane
tem, że teraz dzięki Bogu i miłosiernym
Paniom położenie jego jest delikatne
i dobro i zdrowie przysparzane, takie jakiego

w domu więcej i jakie jest konieczne dla

nerwowego organizmu - więcej pokarmu w

mniejszych obiadach o delikatnego - zawsze jakie

on ma na żołądku, nie zgodzę się zagoić ale

do tego potrzeba, aby nie sprawiało mu kłopot

Zosia nie robi nic takiego, co powinna a

nie daruje donieść mężczyzn wszystkich ustroju

„spectrum animae" bo ma mój się, najpierw

odkrycia, wszelkie [illegible] dobra-

chcąc, aby zawsze wątroba zagoiły się

trzeba aby on nie był zajęty niczem. Trzeba

pracę wszystką, aby odpocząć tylko mógł

i czytał tylko gazety lub dzieła lekkiej

treści, aby spał z 18 godzin na dobę. -

Gdyby Zosia po Vichy, które go bardzo

dobrze postawiło, był po tamtej radzie krakowskiego

Zenon zostawiony na 3 miesiące ~~zostawiony~~

w spokoju, byłby już zdrów ~~[illegible]~~ do tej chwili.

Wróżyłam się w Jasiem że jeśli go Bóg
uchowa do końca kwietnia to po Wielkanocy
wezmę go do Vichy, gdzie i ja cierpiący
na kamień, udać się zamierzam. To
było ważne względy a dzisiaj już
Jaś mówi: że na tle spraw wychowania
musi jechać na Bryn - lecz to na
pocieszenie [illegible] serca - Gdybym ja mógł
go mojego dowieźć do Vichy, to już byłby
cud miłosierdzia Bożego, dla uczczenia
którego wybrałam się na pielgrzymkę
pierwszej do Częstochowy po powrocie z Vichy.
Ja nikogo nawet tego Kalinskiego słuchać
nie będę, ufając w tylko wyższego

serdecznie Wielebnego [illegible] a je-

[illegible] [illegible] składam.

Proszę Szanownego Ojca o [illegible]

[illegible] odpowiedzi pod adresem

przez Warszawę, Radom [illegible]

w Janowicach.

Życzę dla Ojca i dla [illegible]

[illegible] [illegible] i [illegible]

[illegible]

Józef Hempel

310.

HERDERSCHE VERLAGSHANDLUNG

TELEGRAMM-ADRESSE:
HERDER FREIBURGBREISGAU
REICHSBANK-GIRO-KONTO

FREIBURG IM BREISGAU, 15. Juli 1911.

Hochgeehrter Herr!

Auf Anregung des Herrn Professor Dr J. A. Endres in Regensburg haben wir uns bereit erklärt, den Verlag der zum 70. Geburtstag Sr Exzellenz Herrn Geheimrat Dr Georg Freiherrn von Hertling von Verehrern und früheren Schülern geplanten Festschrift (an Stelle des früher in Aussicht genommenen und mit dem Uebergang an uns einverstandenen Verlags von Aschendorff in Münster) zu übernehmen.

Nachdem Sie sich Herrn Professor Endres gegenüber zur Mitarbeit an dieser Festschrift bereit erklärt haben, beehren wir uns im Einverständnis mit Herrn Professor Endres anbei die Vereinbarung für die Herren Mitarbeiter in zwei Exemplaren zu übersenden mit der freundlichen Bitte, im Falle Ihres Einverständnisses die beiden Formulare mit Ihrer Unterschrift zu versehen und an uns zurückgelangen zu lassen, worauf wir dieselben auch unsererseits unterzeichnen und ein Exemplar Ihnen wieder zustellen werden.

Gleichzeitig wollen Sie auf dem Vertrag das Thema Ihres Beitrags und den hiefür in Aussicht genommenen Umfang mitteilen, da der Umfang der einzelnen Beiträge im voraus festgesetzt werden muss, um eine Ueberschreitung des vorgesehe-

311.

nen Gesamtumfangs von 25 Druckbogen zu vermeiden. Sollte das zu wählende Thema noch nicht genau feststehen, so bitten wir wenigstens um Angabe des Umfangs, den Sie für Ihren Beitrag in Aussicht genommen haben.

Da sich etwa 30 Herren zur Mitarbeit gemeldet haben, so sind zur Ausgleichung neben Beiträgen von etwa 16 Seiten auch solche geringeren Umfangs erwünscht, damit der erwähnte Gesamtumfang nicht überschritten wird.

Wir haben uns zur Uebernahme des Verlags der Festschrift bereit erklärt, obschon der Absatz solcher Gelegenheitsschriften nach Abzug der üblichen Freiexemplare erfahrungsgemäss ein so geringer ist, dass auch nicht entfernt an eine Deckung der Druckkosten gedacht werden kann. Wir haben erst kürzlich in einem ähnlichen Fall konstatieren können, dass nach Ablauf eines Jahres noch nicht einmal 100 Exemplare verkauft waren, wobei auf einen ferneren Absatz kaum mehr gerechnet werden kann, so dass für die Verlagshandlung ein ganz erhebliches finanzielles Defizit verbleibt. Wir wären daher dankbar, wenn auch die Herren Mitarbeiter der Festschrift für die Verbreitung und Bekanntmachung derselben in Freundes- und Bekanntenkreisen nach Möglichkeit tätig sein möchten.

In vorzüglicher Hochachtung

Ihre ergebenste

Herdersche Verlagshandlung

Sr Hochwürden Herrn Dr Stephan Pawlicki,
Professor an der Universität, Krakau.
Lobzowskastr. 10.

nen Gesamtumfangs von 25 Druckbogen zu vermeiden. Sollte das zu wählende Thema noch nicht genau feststehen, so bitten wir wenigstens um Angabe des Umfangs, den Sie für Ihren Beitrag in Aussicht genommen haben.

Da sich etwa 30 Herren zur Mitarbeit gemeldet haben, so sind zur Ausgleichung neben Beiträgen von etwa 16 Seiten auch solche geringeren Umfangs erwünscht, damit der erwähnte Gesamtumfang nicht überschritten wird.

Wir haben uns zur Uebernahme des Verlags der Festschrift bereit erklärt, obschon der Absatz solcher Gelegenheitsschriften nach Abzug der üblichen Freiexemplare erfahrungsgemäss ein so geringer ist, dass auch nicht entfernt an eine Deckung der Druckkosten gedacht werden kann. Wir haben erst kürzlich in einem ähnlichen Fall konstatieren können, dass nach Ablauf eines Jahres noch nicht einmal 100 Exemplare verkauft waren, wobei auf einen ferneren Absatz kaum mehr gerechnet werden kann, so dass für die Verlagshandlung ein ganz erhebliches finanzielles Defizit verbleibt. Wir wären daher dankbar, wenn auch die Herren Mitarbeiter der Festschrift für die Verbreitung und Bekanntmachung derselben in Freundes- und Bekanntenkreisen nach Möglichkeit tätig sein möchten.

In vorzüglicher Hochachtung

Ihre ergebenste

[signature]

Sr Hochwürden Herrn Dr Stephan Pawlicki,
Professor an der Universität, K r a k a u.
Lobzowskastr. 10.

Festschrift zu Ehren Sr Exzellenz Herrn Geheimrat Dr Georg Freiherrn von Hertling aus Anlaß seines 70. Geburtstages.

Vereinbarung mit den Herren Mitarbeitern.

1.

Die Festschrift erscheint im Verlag der Herderschen Verlagshandlung zu Freiburg. Es ist ein Format in groß-Oktav, ähnlich wie bei der im gleichen Verlage erschienenen Festschrift zu Ehren des Herrn Hofrat Dr Hermann Grauert (Freiburg 1910), vorgesehen. Der Gesamtumfang darf 25 Druckbogen à 16 Seiten nicht überschreiten.

2.

Die Herren Mitarbeiter erhalten je ein Freiexemplar der Festschrift sowie 20 Sonderabdrücke ihrer Abhandlung. Ein Honorar wird nicht entrichtet.

3.

Die Herren Mitarbeiter verpflichten sich, das Manuskript ihrer Abhandlung bis spätestens 30. September 1912 an den Redakteur der Festschrift, Herrn Professor Dr J. A. Endres in Regensburg, einzusenden und die Korrektur ihres Beitrages ohne Vergütung zu besorgen. Die Manuskripte sind sauber geschrieben und durchaus druckfertig abzuliefern. Verspätet eingetroffene Beiträge können keine Aufnahme mehr finden.

4.

Der mit der Redaktion vereinbarte Umfang der einzelnen Beiträge darf nicht überschritten werden.

Doppelt ausgefertigt und unterzeichnet.

Krakau, den 23 Juli 911 Dr Stefan Pawlicki
Univ. Prof.

Freiburg im Breisgau, den 19. September 1911.

Herder'sche Verlagshandlung

Nachtrag zum Vertrag:

Das Thema meines Beitrags wird lauten:

Die wahre Bedeutung des Monismus

Der Umfang desselben wird 16 Seiten des vereinbarten Formats nicht überschreiten.

313

HERDERSCHE VERLAGSHANDLUNG

TELEGRAMM-ADRESSE:
HERDER FREIBURGBREISGAU

REICHSBANK-GIRO-KONTO

FREIBURG IM BREISGAU, 8. August 1913

Hochwürdiger,

Hochverehrter Herr Professor!

Nachdem nunmehr die Festgabe für Freiherrn v. HERTLING fertig vorliegt und Sr Exzellenz überreicht ist, beehren wir uns, Euer Hochwürden anbei ein Freiexemplar nebst 20 Sonderabzügen Ihres Beitrags zu übersenden, indem wir zugleich unsern aufrichtigen Dank für Ihre gütige Mitarbeit an dieser Ehrung für den hochverdienten Gelehrten und Staatsmann zum Ausdruck bringen.

Gleichzeitig erlauben wir uns die ergebene Anfrage, ob es Euer Hochwürden vielleicht entsprechen würde, in einem Ihnen nahestehenden Organe die Festgabe einer Besprechung zu unterziehen? Wir bitten höflich, uns darüber auf der anliegenden Antwortkarte gegebenenfalls das für Ihre Besprechung in Aussicht genommene Blatt namhaft zu machen, oder uns auch im verneinenden Falle gütig benachrichtigen zu wollen.

In vorzüglicher Hochachtung

Euer Hochwürden

ergebenste

Herdersche Verlagshandlung

Herrn Dr. Stephan P a w l i c k i,

Professor an der Universität

K r a k a u

VERWALTUNGS-AUSSCHUSS
der
GÖRRES-GESELLSCHAFT.



Hertling 7 II 1891 315.

München, den 7 ten Februar 1891

Hochgeehrter Herr College!

Im Anschlusse an die mündliche Vereinbarung in Augsburg erlaube ich mir, Sie zu bitten, mir baldmöglichst das Manuskript des Vortrags zugehen lassen zu wollen, mit welchem Sie uns bei der Generalversammlung erfreut haben, behufs Aufnahme desselben in den Jahresbericht.

Warum haben Sie uns in diesem Jahre keine Herren aus Polen zugeschickt? Wir vermissen die liebgewonnenen Gäste sehr! Hoffentlich treffen diese Zeilen Sie bei

erwünschtem Wohlsein. Wir haben hier den ungewöhnlich
strengen Winter bisher gut überstanden, sehen aber jetzt
mit Verlangen dem Eintritte milderer Witterung ent-
gegen. Im April hoffe ich bestimmt, Sie in ~~[illegible]~~
Paris zu sehen. Wenn alle die bisher geäußerten Ab-
sichten in Erfüllung gehen, wird Deutschland dort zahl-
reich vertreten sein.

Mit dem Ausdrucke aufrichtiger Hochachtung und
Verehrung

Ew. Hochwürden ganz ergebener

G. von Hertling

-317-

30 IX 1893

Ew. Hochwürden

beehre ich mich ergebenst mitzutheilen, daß die Generalversammlung der Görres-Gesellschaft zu Bamberg am 4. September d. J. Ihre Wahl in den Gesammtvorstand beschlossen hat. Indem ich mich der Hoffnung hingebe, daß Sie diese Wahl freundlich annehmen und sich an den Arbeiten des Vorstandes gütigst betheiligen werden, verbleibe ich

in ausgezeichneter Hochachtung und Verehrung

Ew. Hochwürden ergebenster

Dr. Frhr. von Hertling

München 30. September 1893

München, 9. Januar 1911

Hochverehrter Herr Professor!

Für Ihre freundlichen Wünsche zum Jahreswechsel sage ich Ihnen besten Dank, indem ich sie zugleich von Herzen erwidere. Auch ich habe lebhaft bedauert, daß Sie in den letzten Jahren nicht zu den Generalversammlungen der Görres-Gesellschaft kommen konnten. Vielleicht zieht Sie der Ort der diesjährigen Versammlung an, wir werden nach Hildesheim gehen, wo wir zuletzt im Jahre 1891 gewesen sind. Sollten Sie die Stadt noch nicht kennen, so würde schon aus diesem Grunde sich eine Reise dorthin lohnen. Die Zeit wird freilich die gleiche sein, wie bisher, die

erste Woche des Oktober. Aber da Sie zu jetzt frei sind, können Sie es wohl eher einrichten, zu uns zu kommen. Ich und die anderen alten Freunde würden sich sehr darüber freuen.

Gleichzeitig erlaube ich mir, Ihnen ein Exemplar meiner akademischen Antrittsrede zu übersenden.

Mit der Bitte, mir Ihr freundliches Wohlwollen auch im neuen Jahre zu bewahren, verbleibe ich

in ausgezeichneter Verehrung

Euer Hochwürden

ganz ergebener

Gg von Hertling

IV 1913

-320-

München, 1 Mai 1913

Hochverehrter Herr!

Sie werden mich für einen schlechten Freund und undankbaren Menschen halten, weil ich Ihre beiden freundlichen Karten vom 6. Jänner und 18. März bisher nicht beantwortet habe, aber ich bitte Sie, weder das eine noch das andere anzunehmen, sondern mir zu glauben, dass die völlig veränderten Verhältnisse, in welche die neue Stellung mich gebracht hat, mir nur wenig Zeit für Privatcorrespondenz übrig lassen. Gestatten Sie mir also, noch nach-

träglich meinen verspäteten aber darum nicht minder herzlichen Dank dafür zu sagen, daß Sie meiner gedacht und mir zum Jahreswechsel und Osterfest Ihre guten Wünsche gesandt haben. Hoffentlich geht es Ihnen gut und können Sie Sich in Ruhe und Geistessammlung nach wie vor der Beschäftigung mit der Wissenschaft erfreuen. Im Platonischen Staat wurden die Philosophen im fünfzigsten Lebensjahre zur Führung der Geschäfte berufen. Albertus Magnus musste nicht, wie ich seiner Zeit annahm, im siebenundsechzigsten, sondern in erheblich jüngeren Jahren das zerrüttete Bistum Regensburg über-

nehmen. Mich hat die Vorsehung nahezu 70 werden lassen, ehe sie mich an die jetzige Stelle setzte. Aber was hilft's? Man muss die Lose der Tageslast nehmen, wie sie fallen, und wenn mich Gott nicht früher abruft oder mein gnädigster Herr mir sein Vertrauen entzieht, so werde ich ausharren müssen, bis ich mit gutem Gewissen einen Nachfolger vorschlagen kann. Den habe ich bisher nicht ausfindig gemacht.

Auf die Generalversammlung der Görres-Gesellschaft hoffe ich, wie im vorigen Jahre, kommen zu können. Es wäre mir eine besondere Freude, wenn auch Sie dort erscheinen wollten. Inzwischen verbleibe ich mit verehrungsvollen Grüssen

Ihr ganz ergebener
Frhr von Hertling

19 I 1914 322.

München, 19 Januar 1914

Hochverehrter Herr Professor!

Für die freundlichen Wünsche zum Jahreswechsel sage ich Ihnen verbindlichen Dank, indem ich dieselben zugleich von Herzen erwidere. Hoffentlich haben Sie das neue Jahr in guter Gesundheit und frischer Schaffenskraft angetreten. Es wäre mir eine grosse Freude, wenn uns das Jahr 1914 ein persönliches Wiedersehen brächte, doch kann ich nicht mit Bestimmtheit voraussagen,

ob es mir möglich sein wird, der diesjährigen Generalversammlung der Görres-Gesellschaft, welche in Sigmaringen stattfinden soll, beizuwohnen.

In ausgezeichneter Verehrung

Eur Hochwürden

aufrichtig ergebener

Hertling

324

Annum fere per integrum variis
laboribus occupatus, opus suum tandem
„Arpr. d. Ch." incredibili quidem
gaudio legi et perlegi. Video
suis et sui, qui labores sint exant-
landi, quos vigiliae agendae,
quam magna patientia opus
sit viro, qui istud aggreditur munus.
Faxit Deus Opt. Max. ut fauste
Tibi fortunateque omnia succedant.

[illegible]



Königreich Bayern.

Postkarte.



An

Hr. Stephan Pawlicki

Prof. der Theologie

in Krakau

(Universität)

Himmel 11 V 1904

Hochwürdigster
Herr Universitäts-Professor!

Es sind nun bereits 7 Volks-
wallfahrten nach dem Hl. Lande
durchgeführt und 2 Pilgerzüge
gehen noch im Juli u. August
ab.
Für 1905 ist die 1. ungarische
Volkswallfahrt mit 540 Teil-
nehmern geplant.
Auch die Pilgerzahl des
österr.-ung. Hospizes zu Jeru-
salem nimmt eine schöne
Entwicklung.
Auffällig ist die Zurückhaltung
der polnischen Nation. –

Den Besuchern des ersten Festzuges fällt die geringe Zahl geistlicher Herren auf u. von ~~neueren~~ geistlichen Pilgerzügen ist nichts zu hören.

In jedem Pilgerzuge sind einzelne Polen und ich hörte, daß aus Russisch-Polen häufig auch katholische Polen mit den russischen Schismatikern nach dem Hl. Lande ziehen.

Auch bei dem letzten oberösterr. Pilgerzuge war ein Pole u. ebenso fand ich ein Zeitungsblatt mit einer Notiz über diesen Pilger. —

Nun noch eine Frage an polnische Historiker.

Als König Stephan von Ungarn zu Gran getauft wurde, wohnten diesem Akte (:nach Hormayr XVI die Bayern im Morgenlande:) der bayerische Ritter Wezelin von Wasserberg, dann mehrere polnische Adelige bei.

Mit Wasserberg sollen dann polnische u. ungarische Adelige nach dem Hl. Lande gezogen sein, wie dies angeblich auch polnische Geschichtsquellen bestätigen sollen. —

Es wäre sehr interessant, diese Polnischen Quellen und deren

Angaben kennen zu lernen
und bitte ich Euere Gnaden
um die entsprechenden Daten!

Hochachtungsvoll ergebenst

Euer hochwürd. Gnaden

ergebenster

H. v. Himmel

k. u. k. Oberst d. R.

Brixen (: Südtirol :)

11/V 1904.

Henryk
ks. Sandomir. Order przybyw.
syn Bol. Krzyw.
1150 – Joannitów w Zagościu –
Jaxa Gryfita z Miechowa
założ. Klasz. w Miechowie - Bożogrob
1150
Mikołaj Radzi. Sierotka Traby
1570 = order przyb. =

[Hołubowicz] -327

A few English residents in Cracow request the pleasure of the Rev. Father Pawlicki's society at a social evening, the first of a series, to be given in aid of widows and orphans of soldiers fallen in the Transvaal.

Mrs Holubowicz Basztowa 10
1st floor has kindly consented
to lend a room for the purpose
on Sunday 4th of March from
3 to 10 p.m.

A Collection will be made

Hohynska Falconieri L. -328-



Mon Révérend Père -

Dès que j'ai reçu votre lettre du 10 j'ai communiqué le contenu au Marquis Orejo - ci joins vous trouverez sa réponse. Je suis fachée qu'elle n'est pas selon vos désirs et que dans une affaire d'achat et de vente je n'y puis rien affaire qui regarde entre les



les intéressent leurs hommes
d'affaires.
J'espère que malgré cela
vous finirez par vous entendre
surtout si c'est pour la gloire
de Dieu.
Je vous remercie des
nouvelles que vous avez
bien voulu me donner de Mlles
Boczko et Chludzinska.
Je viens quitter Rome dans
trois ou quatre jours et je ne

recomende bien à vos prières.
Veuillez croire à la haute
estime et considération de

Ludmila Holzynka Falconière
Lapeyre

Ce 15 Juillet 1879.

C. R. BIBLIOTHECA
UNIVERSITATIS IAGELLONICAE
CRACOVIENSIS.

Czcigodny Księże Rektorze!

Nie chcąc osobistą wizytą ponownie przeszkodzić Księdzu Rektorowi w pracy, pospieszam jednak listownie z wyjaśnieniem, którego łaskawe przyjęcie do wiadomości wielce mi leży na sercu. Po rozmowie z Księdzem Rektorem mówiłem z p. Gieleckim, który istotnie potwierdził, iż ma zamiar starać się o jedno ze stypendyów Akad. Um. O tem nie wiedziałem dotychczas; ponieważ jednak wobec Księdza Rektora oświadczyłem, iż nie wiem o tem, by p. Gielecki również o stypendyum kompetował, uważam

obecnie w mój obowiązek Księdzu Rektorowi o tem donieść. –
Jeśli Czcigodny Ksiądz Rektor uzna, że mimo to mogę otrzymać stypendyum, (Gałęzowskiego lub Pileckiego) będę Mu niezmiernie wdzięczny. – Jeżeli nie wyjadę w roku najbliższym, ana ten okres roczny ja tylko uzyskałem od Dyrekcyi Biblioteki urlop, – Bóg wie, kiedy będę mógł i przyszłości to zrobić. – Zależy mi na tem tem bardziej, że rozprawę moją z zakresu historyi filozofii polskiej tylko zdala od zajęć bibliotecznych i wśród wolnego czasu dla samych studyów mogę wykończyć i napisać. –
Dotychczas nie wyjeżdżałem jeszcze nigdy za granicę dla studyów, a o stypendyum dotąd (zagraniczne) nie starałem się

331.

jeszcze. Rodziców już nie mam, a adjutum praktykanta nie pozwala kontynuować studyów w sposób właściwy i pożądany przezemnie, bo trzeba poza tem wprost zarobkować, by żyć; cóż dopiero marzyć o wyjeździe za granicę za „swoje" pieniądze! –

Serdecznie przepraszam Księdza Rektora, żem pomimo mej woli stał się gadatliwym i że nadużywam cierpliwości i życzliwości. –

Prosząc o łaskawą pomoc i poparcie w miarę uznania przez Księdza Rektora, pozostaję dla Czcigodnego Księdza Rektora z jak najszczerszą czcią –

Władysław Horodyski.

Kraków 11/czerwca, 1909.

Paderborn 27. 7. 1907
Liboristr. 4.

Sehr geehrter und lieber Herr Kollege!

Ich erlaube mir, Ihnen unter Beilegung des Programms, das mir gerade zugeht, die herzliche Bitte auszusprechen, uns hier in Paderborn zu der Görres-Versammlung mit Ihrer persönlichen Teilnahme erfreuen zu wollen. So viel ich weiß, hat Freund Baumker schon vor mir Ihnen diese Bitte geäußert, und so denke ich in Erinnerung an die oftmalige Liebenswürdigkeit, welche Sie und Herr von Pogiel durch Ihr Erscheinen auf unsern Versammlungen bewiesen haben, eigentlich leichtes Spiel zu haben mit den an sich gewiß schweren Bedenken, welche Zeit und weite Entfernung einem solchen

Rheinland und Westfalenland entgegenzustellen.
Amor vincit omnia, und ich würde es allerdings für einen schönen Beweis Ihrer Liebe zu der vom Glauben erleuchteten Wissenschaft halten, wollten Sie, wie in früheren Tagen, uns durch Ihre treue Herzensteilnahme an unseren Veranstaltungen erfreuen. Die Versammlung verspricht, wie ich wol sagen darf, recht gehaltreich zu werden; das Programm bringt je eine ungewöhnlich große Zahl von Vorträgen in fünf (!) Sektionen. Ich bemerke dazu, daß das endgültige Programm, welches zur Versammlung selbst ausgegeben wird, sicher noch Zusätze und Änderungen erfährt. Wollen Sie sich also zu einem Sektionsvortrage verstehen, so findet derselbe mit Freuden Aufnahme. Da die Sektionen neben einander in je 2 langen Sitzungen tagen werden,

333

dürfen Sie auch nicht an eine Überfülle des Vortrags-
Aber machen Sie die Frage nicht zur Bedingung Ihres Kommens.
stoffes denken. Dem Vorstande liegen, so
weit ich es übersehen kann, interessante Be-
ratungs-Gegenstände vor, deren einer Ihre
Teilnahme und freudiges Interesse in besonderem
Masse finden dürfte. Die Zahl der erscheinenden
Fachgenossen lässt sich schon jetzt grösser als ge-
wöhnlich an; der Hochwürdigste Herr tut alles,
den Verlauf der Tagung schön zu gestalten: kurz,
ich wage auszusprechen, dass Sie – und vielleicht
auch Ihr teurer Gatte Herr von Pezold, dem
ich mich herzlich zu empfehlen bitte – doch wohl
Freude und geistige Erhebung als Frucht Ihrer
opfervollen Fahrt zurückbringen dürften.
Haben Sie also die Güte, mich schon recht bald von Ihrer
Zusage liebenswürdig zu verständigen und dabei gleich
zu bemerken, ob Sie, wie ich vermute, ein geistliches
Haus als Quartier dem ohnehin beschränkten

Gasthöfen vorziehen, während H. von Hippel vielleicht
einen solchen wählt. Ich würde Ihnen dann
weitere Nachricht zukommen lassen.

Inzwischen verbleibe ich, hochgeehrter Herr
Kollege, mit meinen herzlichsten Grüßen

Ihr treu ergebener

Georg Jaffé.

20 VIII 1907 334.

Paderborn 20. Aug. 1907
Liboristr. 4.

Hochgeehrter Herr Kollege!

Haben Sie besten Dank für Ihre beiden Briefe, aus denen erhellt, mit treuer Anhänglichkeit und freundschaftlicher Gesinnung Sie der Sache der G. Gesellschaft und Ihren alten Freunden bewahrt haben. Die Nachricht von Ihrem schwankenden Gesundheitszustande läßt mich in der That fast bereuen, daß ich Sie zu der weiten Reise hieher aufgefordert habe. Jedenfalls möchte ich, um Sie nicht jetzt in der Kurzeit zu belästigen, dringend bitten, daß Sie sich nicht mit der Vorbereitung eines Vortrages bemühen möchten. Sie ersehen auch aus dem beiliegenden Programm der Versammlung, daß für die beiden Sitzungen der philosophischen Sektion genugsam Vorträge

Stoff vorhanden ist, selbst wenn Baumstarks Vortrag noch möglich, in die allgemeine Sitzung gelegt werden sollte.

Also erfreuen Sie mich, wenn es geht, bis zum 15. September mit der Nachricht Ihres Kommens – wir sind eine kleine Stadt und müssen bei der ungewöhnlich großen Zahl der erscheinenden Teilnehmer sehr um frühzeitige Anmeldung bitten, damit wir die Fremden gut unterbringen können. Ich fürchte ohnehin, daß wir in dieser Beziehung recht sehr hinter den Erwartungen unserer Freunde zurückbleiben werden, da die Hotel-Verhältnisse nicht gut sind.

Mit herzlicher Empfehlung und dem Wunsche besten Kurerfolges bin ich

Ihr ganz ergebener

Georg Hüffer.



30 XII 1907

30 XII 1907

POSTKARTE



Galizien

Paderborn 30. 12. 07

Hochgeehrter Herr Kollege!
Herzlichen Dank und wärmste Erwiderung Ihrer liebenswürdigen Neujahrsgrüße! Sie werden an der hies. Generalversammlung, über welche binnen kurzem der Jahresbericht erscheint, Ihre Freude gehabt haben. Hoffentlich hat Ihr Befinden sich inzwischen wieder gehoben.
Mit herzlicher Empfehlung Ihr Georg Hüffer.

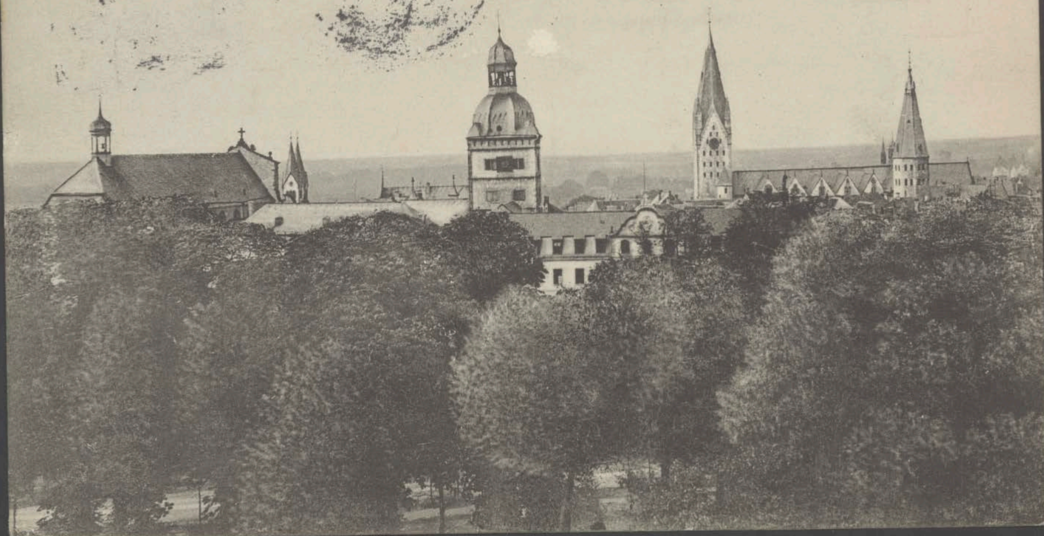
F. P.

Herrn Univ. Professor Dr. Pawlicki

Krakau

336

Paderborn vom Leo-Convict aus gesehen

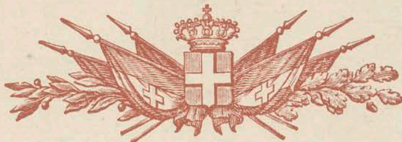


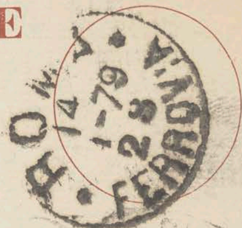
337.



CARTOLINA POSTALE

DIECI CENTESIMI





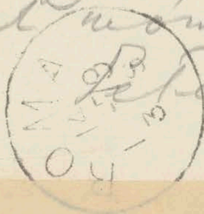
Al ill^mo e rev^mo rettore del
collegio Polacco P. Stefano Pawlicki
Città

Via dei Maroniti 22

NB. Su questo lato non deve scriversi che il solo indirizzo.

Wielebnemu Ojcu

daję do wiadomości, że zgromadzenie w Palazzo Altemps odbędzie się jutro, w środę 15. bm. z powodu wyjazdu Mons. de Waal. Mons. Waal przemówić będzie o godzinie 8ʸ —



Pełen szacunku

K. Adolf H.

Hytrek Adolf

Laudetur!

Nie zastawszy Wiel. Ojca dziś w domu, śpieszę z przesyłką tytułów naszych gazet śląskich (t.j. polskich). Dla „Katolika" prosiłbym o całą kartę osobną, resp. tyle miejsca, ile dla większych dzienników jest przeznaczono, gdyż znaczenie jego zasługuje na to.—

Całuję ręce, łączę wyraz szacunku i poważania

k. Adolf Hytrek

Campo Santo 12. lutego

19.

340.

Jaśnie Wielmożny Księże
Profesorze.

Najmocniej przepraszam, że dziś przyjść z kolegą Kaczmarczykiem nie mogę, bo mamy jeszcze wiele do egzaminu się uczyć. We wtorek jednak będziemy mogli przyjść.

Najniższy sługa
Fr. Jabłoński.

8/7.93.

de Juillac Julia

341



le 8 Janvier 76.
Château d'Odars.

Bien cher Père Peuloisky,

Je commence par vous offrir mes bons souhaits de bonne Année et puis je vous prie d'excuser le retard que j'ai mis à répondre à votre lettre du 26 déc.
mais mille petites circonstances en ont été cause bien malgré moi et me voici avec mille remerciements affectueux de votre bonne sollicitude toute préoccupée du choix du précepteur si désiré!..

Envoyez à l'abbé que vous me proposez mais
songez bien aux qualités et aux défauts qu'il
peut avoir. Je le voudrais bon sous tous les
rapports, noble et délicat, ferme et doux,
instruit, pouvant enseigner le grec, le latin,
l'allemand et le polonais et toutes les études
exigées à Posen jusqu'aux derniers examens
du Gymnase les plus élevés. Il faut de plus
qu'il soit bien élevé personnellement, de sorte
qu'il soit propre, qu'il ait du tact, du juge-
ment et qu'il soit convenable au point d'apparence.

vite de grâce. Serait-il bon et réellement capable ?
That is the question ! . . .

[illegible]
Lazari est excessivement intelligent, et comme il est aussi suffisamment et tout ce dont digne et ferme, je voudrais qu'on fût patient.

Enfin l'Abbé aurait une excellente existence dans un beau pays, un beau château, un climat où il y a des roses toute l'année et au milieu d'une famille qui l'entourerait de soins et d'égards. Il serait défrayé de tout naturellement, aurait la chapelle du château pour dire sa messe et 500 th. ou 2000 f. d'émoluments!

Ayant renoncé à la totalité de son ... et ayant eu de grandes dettes à payer et de grands sacrifices à faire grâce aux événements désastreux survenus dans les terres par l'insurrection, et de plus n'ayant jamais réclamé les sommes énormes qui m'étaient dues et que j'avais prêtées, il m'est impossible de donner plus que cela.

Ne parlez de toute cette affaire à personne je vous prie, donnez moi vite réponse et soyez assuré de ma reconnaissance et de l'amitié de votre dévouée Bne de Jeillac née [illegible]

Mon mari est excellent et rempli de sollicitude pour mes chers enfants.

343

REKTOR
c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego
W KRAKOWIE.

L. 1579.

Kraków 14. – XI. – 1900.

Jaśnie Wielmożny Ks. Profesorze. –

Senat Akademicki (otrzymawszy zaproszenie) – uchwalił na posiedzeniu d. 13. b. m. wysłać jednego delegata na uroczystość 25letniej rocznicy założenia Uniwersytetu w Czerniowcach wraz z adresem gratulacyjnym. –

Ponieważ adres ten ma być w języku łacińskim, przeto zwracam się w imieniu Senatu do Jaśnie Wiel. Pana Ks. Profesora z uprzejmą prośbą – o łaskawe przełożenie na język łaciński

./. załączonego tekstu – ułożonego przez Radcę Dworu prof. Zolla –, a przyjętego przez Senat Akademicki.

Z wysokiem poważaniem

Zakrzewski
Rektor.

tekstu brak

344.

Edward Janczewski
z P. J.

26 grudnia 1915.

Janiszewski 13 VI 1881 345.

Kochany Ojcze!

Miły mi bardzo list Kochanego Ojca z d. 5 b. m. w tej chwili dopiero odebrałem, bo adresowany do X. Biskupa Dunajewskiego znajdującego się obecnie na missyi ztamtąd odesłany mi został.

Dziękuję Kochanemu Ojcu serdecznie za wyrazy [illegible] przyjacielskich, które mi zapowiadają przyjemny w wiecznem mieście pobyt. Jakiem już wzory do na-

su

szego Kardynała pisał, z wdzię-
cznością przyjmę umieszczenie
w Waszem Zgromadzeniu na czas
mojego w Krymie pobytu i proszę
Ukochanego Ojca podziękować
odemnie Ojcu Jenerałowi serde-
cznie za ten dowód dobroci.
Wrałab Lubejszej Kaledy Matka,
ma także wielką ochotę wziąść u-
dział w tej pielgrzymce, ale boi
się upadów. Gdyby się miała de-
cydować, o czem wątpię, możeby
Ojciec Jenerał był łaskaw i
jego umieścić u s. Klaudyusza.
Według wiadomości, jakie mnie
do

dochodzą w tej chwili; cała pielgrzym-
ka na 24go b. m. tu ztąd wyruszy.
Ja zaś pewno wyruszę nazajutrz
t. j. 25go razem z X. Kan. i Prof.
Pelczarem, jeśli Pan Bóg zdrowia
użyczy takiego, jak dotąd.

Odstraszają tu wielu od brania u-
działu upały o tej porze w Rzymie
panujące, ale bez zniesienia nie-
wygód nic się nie zrobi. To będzie
najsłabszym powodem szczupło-
ści liczby pielgrzymów – sądzę je-
dnak, że będzie znaczna.

Ponawiając raz jeszcze moje dzięki,
ściskam Kochanego Ojca całem sercem

szczerze przywiązany
X. Janiszewski
Biskup.

Kraków d. 13/6. 81
Sławkowska Ulica
280.

Januszkiewiczowa 6 II 1888 347.

Niech mi wolno będzie
wykrzyknąć — Niech
żyje Ojciec Pawlicki!!
"qui a si bien arrangé Renan"
ale [illegible] Księże Drogi
czyby to nie można pomyśleć
o przetłumaczeniu na
język francuski — ten
tak wyborny i porywający
artykuł — dla [illegible]

go - w Monde albo Univers?
bo wielka szkoda - jeżeli
tylko zbyt szczupłe grono
czytelników będzie miało
korzyści z tej świetnej
krytyki.

Załączam wyrazy
wdzięcznego uszanowania

E Jankiewiczowa

6 Lutego 1888.

Jaroszyński Edward

348

Kiwa ce 8/XII 81.

Très-cher Père !

Comme depuis l'année passée il n'est pas donné de pouvoir Vous souhaiter votre fête de vive voix je m'empresse très-cher Père de vous envoyer ces quelques mots, qui témoigneront des voeux les plus sincères que je forme et que je vous adresse pour ce jour. Je me dépêche avec l'envoi de cette lettre, car sachant que vous passez généralement les fêtes de Noël hors des bienheureux murs de la cité cracovienne je ~~vous~~ voudrais qu'elle vous arrive avant votre départ. Cette lettre ensuite doit servir aussi à ~~a~~annoncer ma prochaine arrivée à Cracovie, car en passant pour aller en Italie je dois m'arrêter à Cracovie pour vous voir et en outre étendre un pont

de protection sur la personne de mon frère très-chéri, qui doit passer ses examens vers le 29 janvier. Nous arriverons donc le 20 et j'espère vous voir pendant ces quelques jours assez souvent pour rattrapper du moins en partie les longs mois, que je ne vous ai pas vu et qui m'ont paru bien, bien longs. Quant à mon ouvrage, qui je crois vous a inspiré quelques inquietudes je puis vous rassurer un peu - la première livraison de l'ouvrage est presque finie - quelques remaniements à faire dans le chapitre: Cimabue et ses contemporains. J'attends ces jours deux ouvrages nouvellement parus sur la peinture italienne, l'un de Melani, l'autre de Lindley (je crois). Je voudrais déjà qu'ils viennent car cela me fait un temps d'arrêt, assez desagréable je voudrais éviter cela cette année - ce qui me ferait une bien grande joie - et en outre cela dure beaucoup trop longtemps et il faut bien en finir une fois et se dire alea jacta passer le Rubicon enfin et puis çà irait lentement mais sûrement. Je partage donc mon temps entre mon ouvrage et les affaires qui occupent bien plus de temps, je dois l'avouer

que la très-chère peinture italienne - et en somme ce n'est que justice - car enfin si toutes les deux sont pour moi des devoirs, l'un est le devoir absolu l'autre un devoir de luxe bien agréable et qui me fait passer des moments délicieux. Outre ces deux choses ma maison qui est loin d'être achevée m'occupe assez de temps - pourtant j'espère qu'elle sera finie vers le mois de Juillet et alors il ne s'agirait plus que de donner une „chatelaine" à mon humble maisonette. Mais comme ce n'est pas très facile, je vais m'en abstenir pour le moment. Père-chéri si vous saviez comme j'attends avec impatience mon arrivée à Cracovie je ne saurai jamais vous le dire. J'ai tant de choses à vous dire, tant de châteaux en Espagne à bâtir devant vous (ce sont mes projets!) que c'est avec la plus grande joie, que je vais me jeter dans vos bras chéri et presque vous étouffer de baisers. Ne vous fâchez pas Père-chéri pour ce style désordonné, et qui désordonné est devenu le mien, mais hélas: je ne puis

m'en défaire — ce qui est terrible — mais entre Crowe, Cavalcaselle, Neumann etc et le tas d'hommes d'affaires juifs, paysans etc — je ne puis pas intercaler Mme de Sévigné, aussi mes lettres sont déplorables et mon état désespéré.

Sur ce je vous baise les mains un million de fois et prie d'agréer l'expression des sentiments les plus soumis de la part de votre affectueux élève

Edouard qui vous aime de tout son cœur.

Baden 12 Août
1886.

350

Carissimo Padre mio!

Questo comminciamento dovere voi annunziare che io apprendo il linguaggio italiano - mais comme vous le voyez très-cher Père d'après cet exorde ne me sentant pas assez fort pour pouvoir vous écrire - je continue en français. Si vous me demandiez pourquoi je me suis lancé dans cette langue - je vous dirai, que c'est Lermolieff, qui en est la cause. En même temps que cette lettre Le opere dei maestri italiani di Ivan Lermolieff vous parviendront - et ce livre, que je salue avec une immense joie - vient de paraître

à Bologne. Il a été aussi la cause pour laquelle j'ai tant tardé à vous écrire - car j'ai voulu vous l'envoyer en même temps que ma lettre et en attendant ces livres m'arrivaient pas!.. Mon très cher Père comme je vous suis reconnaissant pour mon voyage à Dresde - voyez vous cette Madonne Sixtine c'est trop beau pour qu'un profane comme moi en dise quelque chose et c'est pourquoi je me tais - je vous dirai seulement - que mon désir est de la revoir encore et encore. Mais puisque je suis sur le thème de Raphaël permettez moi Père chéri de vous dire quelques mots sur mon travail. Depuis 3 semaines je travaille au chapitre Raphaël et son oeuvre - et je ne suis arrivé qu'à l'année 1505. Mais aussi que de livres ont passés avant que j'ai fait ceci. Le celebre album de Venise se trouve tout entier dans ma tête, ainsi que les

livres et les articles, qui le concernent. Maintenant ce sont encore les fresques de la Libreria de Sienne qui ne me laissent pas de répit – et même je voulais émettre une hypothèse tout à moi sur le dessin des Uffizi, quand un malheureux dessin trouvé grâce à Dieu à temps m'a ôté complètement tout illusion sur la valeur de mon idée. Je suis devenu un Pensieroso et un homme morose travaillé par un ver rongeur qui s'appelle la jeunesse de Raphaël. Et pourtant je me sens heureux, comme si mon livre eut déjà paru. Car au lieu de devenir compilateur sans critique – l'esprit critique s'empare de moi – non pour critiquer les auteurs – ce serait de la folie – mais tout bonnement pour soupeser la valeur des hypothèses émises.
Maintenant je vous avouerai, que c'est vraiment terrible pour moi de ne pouvoir parler avec personne de ces choses et être obligé de „ruminer" le tout en soi. Certes je me dis, c'est bien heureux pour mon

très-cher petit Père, qui est toujours devant moi dans mes pensés, certes c'est très-heureux pour lui qu'il ne soit pas avec moi, car je l'ennuyera par trop - mais quel vide j'éprouve sans vous je ne saurai vraiment vous le dire. Je commencé à collectionner les photographies des dessins de Raphaël et j'en ai à peu près 20 executées par Braun - en outre les dessins du Louvre - et voilà mon commencement. J'ai été a Dresde chez Zahn et j'ai acheté chez lui deux anciennes gravures da Rembrandt (authentiques) ainsique un ouvrage de Vasari première édition. Je vais quitter Berlin le 29 et ce même jour je serai à Cracovie où Papa doit venir - peut être y serai vous aussi bien cher Père - quelle joie de vous revoir! ce serait pour moi. Si vous voyez Papa bien cher Père ~~je~~ Vous supplie a deux genoux de ne rien lui dire sur mon invey - ça serait une telle peine pour lui - et il est si bon pour son mauvais fils.

Je finis ma letre en vous demandant pardon pour ~~ces~~ quatre pages ennuyeuses et je vous baise les mains mille fois pour vous demander pardon Père chéri.

Votre Edouard [illegible]

PS. J'ai commencé un article pour le Przegląd Polski O ostatnich pracach o Rafaelu. mais le fin ~~ne~~ sera qu'en décembre quand l'ouvrage de Müntz aura paru

Kinna ce 14/XII 88.

352

Mon très-cher Père!

Voilà les fêtes qui approchent à grands pas et avec elles ou plutôt parmis elle votre jour de nom. Croyez-moi, bien cher Père, il m'aurait été bien doux, de pouvoir en ce jour vous offrir mes voeux les plus respectueux et les plus sincères et baiser vos mains chéries. Mais hélas en ce monde c'est généralement toujours ainsi, que tout ce que vous désirez le plus ardemment, vous est refusé. Il en est ainsi de mes désirs - et ne pouvant vous dire de vive voix les milles choses que mon coeur renferme - je les confie à cette blanche feuille sous la forme de

mes pattes de mouche — espérant que plus heureuse que moi, elle parviendra jusqu'à Vous bien plus vite que moi. Car quant à mon arrivée à Cracovie, il doit s'écouler encore plus de six semaines, avant que je revoie la ville chérie qui pendant plus de douze ans a été ma seconde patrie, si on peut dire ainsi. C'est seulement le trois Février d'ici, que je pars avec Papa pour l'étranger et sans doute, je ne pousserai pas plus loin que Vienne. Bien plus heureuses ~~sont~~ les dames de notre famille cette année. Maman part avec les soeurs de suite après les fêtes d'ici pour Constantinople, Athènes — Rome et l'Italie, elles contempleront donc le ciel bleu d'Athènes et les pleines verdoyantes, sans même parler du festin de l'âme — pendant que nous, les hommes, nous aurons pendant ce temps de la neige par dessus les oreilles ou de la boue ad libitum,

et puis comme régal artistique le petit chef d'oeuvre d'un des Bramante ou San Gallo cracoviens, qu'on nomme en prose le „odwach„ en face des Barany.
Et pourtant cette perspective quoique lointaine vous fait sourire d'aise, car on pense, que quand on sera à même de fouler le trottoir du Rynek les longues ~~soirées~~ passées au coin du feu en tête à tête avec un livre quelconque ou avec vos pensées auront pris fin. La campagne a du bon et même je l'adore tant que tout est vert et que le soleil resplendit et chauffe - mais quand il cède son rôle aux cheminées - oh alors je voudrais que tout fût dit entre la campagne et moi. Dans ma dernière lettre, je vous disais très cher Père, que j'avais un nouveau curé - un capucin. C'est un homme saint, très-aimable et instruit avec lequel je suis très bien. C'est le seul homme qui est parvenu à me faire lever presque regulièrement à six heures (en hiver brr!) pour

assister aux Roraty. Il vient généralement dîner chez moi et passe après dîner une petite heure. Alors le silence de Camaldule est rompu pour un memento mori, car généralement la conversation roule sur ces sujets élevés, qui me font beaucoup de bien, comme du reste toute sa conduite affectueuse envers moi. Il a une belle bibliothèque composée en partie d'in-folios vénérables et séculaires en partie d'une bibliothèque roulante, qui est toujours en voyage entre le couvent, ma maison et Lublin. Régulièrement à 1 heure du dîner le cher Père entre avec une petite malle quelque fois seulement avec un petit sac de voyage rempli de livres. Malheureusement si les paroles du P. Marius me sont toujours les bienvenues, ses livres sont et seront, j'en ai grande peur, une terra incognita pour moi et après avoir passés quelques jours sur ma table, ils reprennent leur vol à travers les steppes blancs, qui séparent Kuna de Lublin, en quête de lecteurs avides et plus sensibles. Car pour moi la Renaissance par Müntz a encore beaucoup d'attrait quoique à en juger par les livraisons que j'ai, c'est un peu superficiellement fait, et les livres semblables.

Mais il est temps de finir et tout en vous demandant pardon de vous avoir si longtemps ennuyé je renouvelle mes voeux pour votre fête ainsi que mes souhaits de bonne et heureuse nouvelle année, en vous priant en même temps de ne pas oublier votre dévoué et affectueux élève qui vous aime bien sincèrement

Edouard Jerosz

Toute ma famille joint ses voeux respectueux aux miens

354.

Wiśniowczyk par Grójek polski

Mardi ce 29/V 90.

Mon très-cher Père!

Ce cuisinier qui manquait à l'appel a fait que je ne vous ai pas revu avant mon départ. J'en suis marri jusqu'à présent car il est si doux d'être avec vous, comme vous le savez directe. Je suis en ce moment et encore pour deux mois à Wiśniowczyk demeurant au milieu des bois dans le chalet de chasse de mon oncle Żurowski - et soi-disant en praktyce ou pour une cure - ad libitum. De fait je fais une cure très-sérieuse pour guérir mes malheureuses jambes, qui m'ont fait souffrir ces temps-ci - et comme la cure exige beaucoup de soins et qu'il fait froid, je ne puis m'adonner à la pratique sérieuse - et Dieu en soit loué. Tout le monde croit que je m'ennuie - et jamais

je n'ai aussi bien passé mon temps - tout le monde me plaint et jamais je n'ai été aussi heureux! Ah c'est que mon Père un rinascimento complet s'est opéré en moi, quelque chose qui sommeillait s'est reveillé - je vis et je veux vivre - plus de létargie! Deux livres ont mis le feu aux poudres: Les Essais psychologiques de Bourget et le livre nouvellement paru, celui-ci surtout Rembrandt als Erzieher. Et d'abord j'ai reconnu que je lisais mal et trop. Je gobais ou feuilletais un livre après l'autre, sans penser à ce que j'avais lu, cherchant le fait sans le classifier et en tirer quelque chose, sans le grouper pour en tirer quelque conclusion. Et en outre, je m'étais enfermé comme dans une fortresse dans l'his, toire de l'art en Italie, méprisant presque tout ce qui n'avait pas rapport à ce sujet, me perdant dans le laby, rinthe du détail, du fait divers, oubliant le tout pour la bagatelle, ciselant, microscopisant - voulant à toute force

devenir spécialiste. Ah la spécialité ainsi comprise, et surtout la spécialité historique est suante. Elle ne crée rien, elle n'est pas subjective – mais tout ce qu'il y a de plus objectiv- c'est à dire contraire à l'individualité. Et pourtant c'est cette éducation toute objective que nous recevons et qui pré-domine aujourd'hui chez nous, aussi bien qu'en Allemagne. Que nous sommes loin de: „Nihil humanum a me alienum puto" que Pétrarque répétait si souvent – que nous sommes loin du humanisme – le seul qui développe l'intelligence et l'individualité! Car l'humanisme ce n'est pas, comme on croit chez nous bien souvent, l'étude du grec et du latin – mais c'est ce dilettantisme scientifique basé sur la philosophie, qui fait que l'homme s'intéresse à tout ce qui est grand et beau; qui développe la pensée d'une façon universelle, ne lui faisant pas chercher le fait pour le fait – mais lui apprenant à chercher des règles générales, des conclusions par le groupement des faits.

Voilà comment je comprends l'humanisme - et fait cu-rieux sur la longue liste des princes de l'intelligence du Rinascimento trouverons nous un seul historien?
Mais pour nous cette éducation objective a des suites bien graves. La spécialisation historique a été appliquée à l'agriculture. Chez nous (je parle de nos 3 gouvernements) on s'est dit tant de fois, que nous ne pouvons être qu'agronomes, qu'on a fini par le croire. On a tout sacrifié à la culture de la terre - intelligence, science, individualité, culture. On ne tient même plus à ce qu'un homme, s'il est libéré du service militaire, finisse son gymnase - c'est une bêtise, à quoi bon? Les résultats en sont, que le jeune homme n'est pas le maître de la terre, mais c'est elle qui devient son maître. Tout l'ennuie, rien ne l'intéresse - on ne cultive aucune science chez nous - excepté un peu d'histoire et encore c'est le détail qui occupe. Comme production artistique - la photographie, et l'amour de cette nouvelle occu-

pation, qui prend des proportions de plus en plus larges démontre d'une manière saisissante comme l'objectivité a poussé de profondes racines en nous – on dessinait ou peignait autrefois! Et la société "mondaine" tolère cela – et non seulement elle tolère, mais elle cultive et admire ce développement, ne voyant même pas combien loin elle est de son vrai but. Car enfin le but de la société mondaine est: tout en aidant l'homme de développer son intelligence – il faudra qu'il sache causer de tout et de rien – et pour être à même de le faire il devra s'intéresser à tout, arts, poésie, sciences, découvertes nouvelles, etc... et de cette façon habitué à suivre le développement de la pensée humaine, il aura un aperçu général sur tout – rien ne le laissera froid, pas même ou plutôt surtout la terre qu'il ne travaillera pas à la façon d'un paysan, mais d'un homme intelligent. L'agriculture ne sera pas un travail presque manuel pour lui – mais une science. Mais la société d'aujourd'hui peut-elle développer ainsi l'homme? Entrez dans

un salon; la conversation est exclusivement celle des garçons de ferme: concours, chevaux, chasse, agriculture - rien d'autre et puis vous vous étonnez que les manières deviennent de moins en moins élégantes! Mais peut-il en être autrement, si vous avez pris l'esprit des „parobki", comment pouvez-vous ne pas prendre leurs manières? Ah! comme nous baissons! et on dit que cela c'est bien et qu'il ne peut-être autrement. Moi je ne le trouve pas et je ne puis le croire - car devant mes yeux et au fond de mon coeur j'ai toujours la figure chérie et venerée de mon grand-père, que je comprends aujourd'hui mieux, que jamais. Philosophe, aimant le beau et le grand il a été agronome éclairé et excellent administrateur. Et la preuve en est non seulement dans ses lettres et écrits, mais aussi dans les fortunes qu'il a acheté et les capitaux, qu'il a laissé. Aujourd'hui vous perdez vos fortunes et ne savez rien et ne vous interessez à rien - qui a plus aimé sa terre, lui ou vous.

Mais je finis, car la poste va partir et vous écrirai bientôt mon Père chéri - dites - ai-je raison? Je vous baise mille fois les mains Votre Edwardowa

Kima ce 17 Déc. 1891.

357

Mon très-cher Père !

Voici les fêtes de Noël, qui approchent et avec elles le jour de Votre fête - que malheureusement, comme toujours, je passerai bien loin de Vous - Père chéri - ne pouvant me joindre à l'heureuse foule, qui viendra Vous apporter en ce jour ses vœux et ses félicitations. Mais ne pensez pas, très-cher Père, qu'en étant si loin, je ne sois du,

moins en pensée, puisque autrement je ne puis, auprès de Vous et que du ~~fond~~ de mon coeur je ne Vous envoie mes souhaits les plus ardents et les plus sincères, tout en priant le Bon Dieu, Qu'il Vous rende au centuple le bien immense, que Vous m'avez fait et que Vous me faites toujours, en étant toujours si bon, si affectueux pour Votre Eduar, done. Car voyez-Vous Père chéri les années n'ont fait qu'accroître en moi, l'affection profonde et la sincère recon, naissance que j'ai pour Vous - et étant aujourd'hui un tout petit peu plus à même

de Vous comprendre, je ne puis Vous dire, combien d'admiration mon coeur nourrit à Votre égard. Et si il y a un voeux, qui prime tous les autres (permettez que je Vous le dise) c'est que cette jeunesse, à laquelle Vous avez donné et sacrifié tout Votre coeur et votre temps, tout en devenant des hommes remarquables, Vous entoure comme d'une auréole resplendissante, qui soit la récompense de Votre incessante et infatigable action. Que cela est en train de se réaliser, il suffit, je crois, de comparer la jeunesse d'aujourd'hui à celle à laquelle j'ai appartenu; maintes

fois en y pensant j'ai été saisi de la différence énorme, de l'abîme qui les sépare et cet abîme c'est Vous seul qui l'avez creusé! Aussi quand je pense, qu'il n'a tenu qu'à moi de me trouver du bon côté et cela d'autant plus facilement, que Vous m'engagiez avec tant de coeur et tant de tendresse - faut-il Vous dire, que le remords envahit mon âme et que chaque jour davantage je ressens tout ce que j'ai perdu - par ma propre faute! -

Avant de finir je romps avec Vous l'opiat[illegible] tout en couvrant vos mains de baisers

Votre bien-affectueux et dévoué
serviteur Edouard Jarry

Vienne ce 30 Jan. 1892.

359.

Très-cher Père!

Il y a déjà plusieurs semaines, que j'ai reçu Votre lettre – qui m'a fait passer plusieurs jours radieux, tant j'étais heureux de ce témoignage de Votre bonté, et malheureux garçon que je suis, je ne Vous ai pas encore remercié. Vraiment, Père chéri, je mérite quelques bons coups de discipline pour le moins – seulement je me console un peu en pensant, que voyant la contrition de Votre fidèle Edouardine, Vous lui pardonnerez bien vite.

Vous savez sans doute, Père chéri, que c'est une bien douce joie pour moi de vous écrire - au moins de cette façon je suis en communication avec Vous et en pensée je me trouve près de Vous - mais parfois je suis dans un tel état de nerfs, grâce à ma sempiternelle maladie, qu'il m'est tout bonnement impossible de prendre une plume en main. C'est l'explication de mon mutisme. Comment allez-vous? Que fait-on de bon à Cracovie? D'après les nouvelles, qui m'arrivent de cette bonne ville, le carnaval ne semble pas être fort animé, mais même en fût-il autrement, je Vous avouerai, que cela ne m'attirerait guère plus - Décidément Père chéri je crois, que je commence à me faire vieux, le goût de la danse disparait en moi

avec une singulière rapidité. Aussi, sans éprouver aucune nostalgie après les délices d'un carnaval quelconque, je vivote tranquillement à la campagne partageant mon temps entre les préparatifs qu'exigent les futurs travaux aux champs et la lecture de quelques bons et intéressants ouvrages — que je suis parvenu à dénicher chez cet excellent Rousseau d'Odessa, qui est l'idéal du libraire. Donc entre autres les Conférences de Mgr. d'Hulst, Education et Positivisme par Thamin, La fin du Paganisme par A. Boissier, Les idées morales de notre temps par Rod, etc.. ont charmé mes loisirs — mais ce qui m'intéresse le plus, ce qui m'accapare, c'est l'Evolution organique restreinte — pour elle je brûle en ce moment d'une noble flamme, que je compte raviver

pour tout un stock de livres traitant ce sujet extra-intéressant. Parfois aussi je fais un saut en arrière de toute une année et je me retrouve à Constantinople, Smyrne ou en Egypte - malheureusement l'illusion disparait vite, car en levant les yeux au lieu du ciel bleu et des palmiers - je vois seulement l'horizon tout gris, sur lequel quelque arbre sans feuille se détache - et cela me fait revenir de suite à Kuna. Mais en somme le temps passe vite, plus vite que je ne le croyais et il me semble déjà voir dans une brume lointaine Pâques, qui approche aux sons joyeux du carillon de la Kennekuna. J'espère que vers cette époque je serai peut-être pour quelques jours à Cracovie et qu'il me sera donné de pouvoir baiser vos mains chéries - Je le fais en attendant par lettre de tout mon coeur. Votre affectueux et dévoué élève [signature]

Kunca ce 21 Fév. 92.
361.

Très-cher et très-Révérend Père!

Comme Vous avez l'extrême bonté de Vous intéresser à Votre très-indigne serviteur - je m'empresse donc de Vous faire part, que je viens de recevoir notification officielle, de ce que L'Empereur a confirmé mon titre de Camérier secret de Sa Sainteté - chose attendu avec une vive impatience. A ce qu'il parait cette confirmation élève à un

certain rang en Russie - mais je
n'en sais rien encore. Grâce à Dieu
pour ce nouveau bienfait - car le
tout s'est arrangé sans aucune
difficulté et assez vite. Comme de
raison c'est cette chère Tante Hélène,
qui a eu la part du lion dans
cette affaire et vraiment elle a des
mains de fée cette excellente Tante
et un coeur d'or en plus.

Papa me charge de vous demander,
Très-cher Pépé, si vous ne savez
pas quand commencent les cours
après Pâques à Fribourg - il a l'inten-
tion d'y conduire Casimir et moi,

ment il est déjà grand temps, qu'il commence à se développer et à étudier hors de la maison - car tout ce temps passé ici est un temps tout à fait perdu pour lui. Aussi je me réjouis fort, que cela va cesser et je fais des voeux ardents - pour qu'il tire le plus de profit possible de son stage à l'Université.

A part cela je ne vous dirai sans doute rien de bien nouveau - la vie que je mène ici me donne assez d'occupations - aussi le temps passe vite, quoique les jours se ressemblent terriblement. Avec cela je ne sors

presque pas, à peine quelque heure le matin - aussi vous pouvez vous figurer, Père chéri, avec quelle impatience j'attends le printemps. Mais à part quelques jours de neige, qui reviennent presque tous les 10 jours, nous avons un temps étonnant, splendide - et cela ne présage guère l'approche de la fin de l'hiver. Maman part ces jours-ci pour Cracovie, où sans doute elle passera quelques mois et où j'espère lui faire une visite ainsi qu'à Vous Père chéri - en attendant je couvre vos mains de baisers

Votre tout dévoué élève qui vous aime de tout son cœur

[signature]

363

Kuna
poczta: Hajsyn.
7. XII. 93.

Mon très-cher et très-révérend
Père!

Comme les plans magnifiques que je me formai en quittant Cracovie, il y a juste quatre semaines, ont été derangés par suite d'une ribambelle de causes, qu'il serait fastidieux et ennuyeux de rapporter ici - donc je me trouve obligé de Vous transmettre par lettre mes voeux à l'occasion des Fêtes de Noël, qui chez Vous approchent déjà - espérant en même temps très-cher Père, que

Vous êtes tout à fait remis déjà de
l'indisposition que Vous aviez lors
de mon départ. Je n'ai sans doute
pas besoin de Vous dire, très-cher Père,
combien bonnes et douces ont été
pour moi ces quelques heures, que
j'ai eu le plaisir de passer avec
Vous – surtout après une si longue
absence. Hélas! elles ont passé trop
vite, beaucoup trop vite à mon gré
et maintenant de nouveau je ne sais
quand elles reviendront. J'ai toujours
la ferme intention de faire cet
hiver une petite fugue à l'étranger –
mais l'expérience est là pour démon-
trer, que ce qu'on projette et désire,
n'arrive pas toujours et c'est surtout

vrai pour nous autres, qui vivons ici, où l'état économique devient de plus en plus sombre. Après une année, comme celle que nous avons eu en 92 - cette année fait perdre tout à fait l'équilibre - car si même des récoltes ont été bonnes la cherté de la main-d'~~oeuvre~~ a réduit de beaucoup le gain qu'on pouvait espérer - et maintenant de nouveau impossible de rien vendre, car il n'y a ni prix, ni acheteurs. Non vrai, ~~c'est~~ une horrible position, que la nôtre et puisse le Bon Dieu nous en tirer déjà une fois.

Casimir est parti avant-hier; il avait l'intention de s'arrêter un jour à Cracovie et de passer les

Fêtes à Fribourg avant de se rendre à Paris - je ne sais s'il vous a vu très-cher Père - je sais seulement qu'il devait aller chez vous.

Tout en ne désespérant pas très-cher Père d'avoir le bonheur de vous voir dans les commencements de l'an 94 - je finis ces quelques mots, en vous baisant bien affectueusement les deux mains

Votre tout-dévoué et affectionné

serviteur [illegible]

365.

Rome le 12/II 95.

Mon très-révérend Père !

Je Vous remercie de tout cœur pour la lettre, que vous avez bien voulu m'écrire et qui m'a causé une joie indéscriptible. Je suis seulement très-désapointé de savoir, que vous ne pensez pas venir cette année à Rome; comme cela aurait-été bon et doux de vous avoir ici - je me réjouissais tant à cette idée ! Et à mon désespoir vous venez m'enlever toute illusion, réduire en cendres tous mes projets, que je m'étais échaffaudé dans ma cervelle à l'envers !

Serait-il écrit dans le grand livre des destinées humaines, que jamais nous ne nous rencontrerons à Rome - car enfin j'y ai été tant de fois et vous bien plus de fois encore et néanmoins mai! mai! je n'ai arpenté en long et en large le Rome avec vous! c'est désolant tout bonnement!

Nous avons ici pour le moment Mme Papiel avec sa fille et les demoiselles Chtepowskie - le jeune et tellement sympathique Paul Popiel a quitté aujourd'hui Rome, après avoir fait une charmante excursion à Naples. J'ai été fort content d'avoir fait meilleure connaissance avec lui - car c'est un jeune homme fort cultivé et dont le commerce fait mieux apprécier toutes les qualités, que vous connaissez du reste mieux que moi. Mais je regrette beau-

coup, qu'il n'ait pu faire un plus long séjour à Rome, quoique je crois qu'ayant goûté aux délices de cette Ville enchanteresse, il y reviendra avec sa femme.

Si j'ajoute à cette famille, qui loge à l'hôtel de Rome, les deux familles Maikowsey, j'aurai fini avec les Polonais à Rome, du moins quant à ce jour.

La santé du T.R.P. Général s'améliore, mais fort lentement et on n'a aucune idée, quand il entrera en convalescence; il est très-affaibli et une espèce de torpeur s'est emparée de lui, ce qui inquiète un peu les médecins.

Du reste, que Vous dirai-je très-cher Père? mon Dieu, il y aurait bien des choses à dire et je ne crois pas, que même 8 pages d'une écriture bien serrée puissent tout contenir - mais enfin, je le remets pour une autre fois, car depuis quelques jours étant

un peu indisposé, je ne le suis guère mieux pour écrire. Avec tout cela, grâce à Dieu j'ai assez à faire et peut-être bientôt aurez vous un échantillon d'une branche de mon travail, si toute fois une nourrice se trouve pour mon premier et nouveau né. Je l'ai cherché bien loin de Cracovie - qui sait si je l'ai trouvé?! -

En attendant avec un brin d'espoir - mais juste un brin - je finis cette lettre en vous baisant bien affectueusement les mains et en me disant votre très-affectueux et dévoué serviteur

L. Marc

Il y a ici un secrétaire d'ambassade franç. Br. d'Avril est son nom - qui attend Klaczko avec enthousiasme, mais sans conviction

12.VI

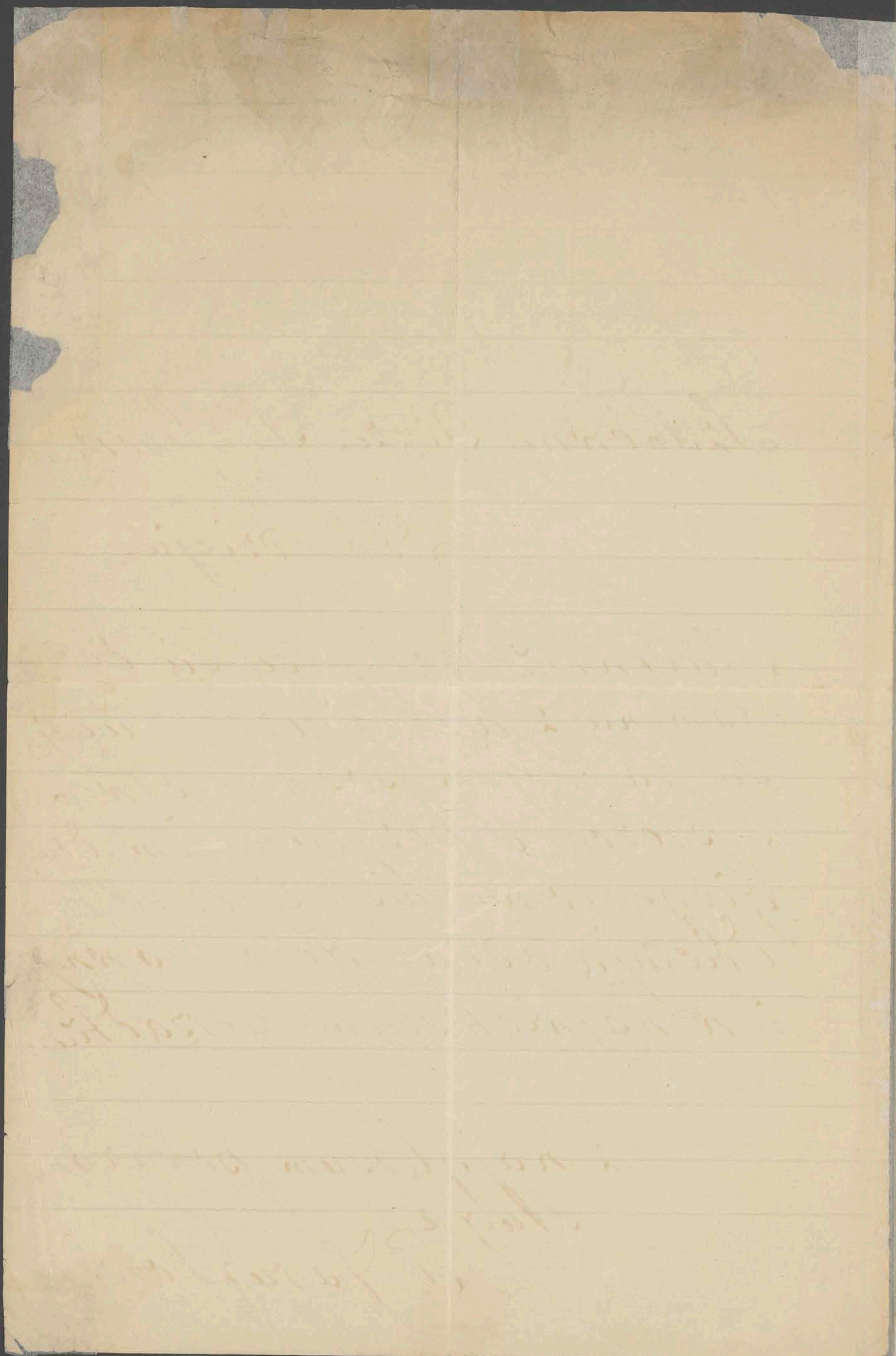
367

Szanowny Xiężе Profesorze
Dobrodzieju.

Studentki gotujące się do examinu z hist. filozofii udają się, za mojem pośrednictwem, z prośbą o pożyczenie im drugiego tomu hist. filozofii. Obiecuję oddać go oprawnym i w największym porządku.

z najgłębszem poważaniem
sługa
S. Jarentowski

12
VI



Jaskulski

28 II 1879

368

REDAKCYA PRZEGLĄDU KOŚCIELNEGO.

Poznań 28/II 79.

Przewielebny Księże Rektorze!

Stosownie do życzenia Księdza Rektora przez pióro Ks. Menzyńskiego w liście do Ks. Prałata Likowskiego wyrażonego, przesyłam dziś wszystkie numera „Przeglądu Kościelnego" wychodzącego pod moją redakcyą, o ile są jeszcze w zapasie, pod Jego adresem, i odtąd regularnie każdy nowy numer pod opaską przesyłać będę. Mam mocną nadzieję, że Ks. Rektor w zamian zechce łaskawie od czasu do czasu zasilić Przegląd jaką pracą, tym więcej, że całe duchowieństwo polskie z wielką skwapliwością i uznaniem dla Jego talentu czyta wszelkie rozprawy z pod Jego pióra wychodzące.

Załączając wyraz mego wysokiego poważania

zostaję uniżonym sługą

E. Jaskulski

Jaworski 26 III 1890 369.

Najprzewielebniejszy Księże
Profesorze Dobrodzieju!

Mam nadzieję, że najdalej do 6go kwietnia uporam się z pracą. Gdyby nie ta okoliczność, że mamy przed sobą jeszcze egzamin z histo-ryi – i, że właśnie rozpoczynamy świąteczne rekolekcye, starałbym się ją wcześniej ukończyć. Najsmutniejsza na raz ta historya, że mieszka nas razem w jednym pokoju ośmiu – przez co spokój jest niepodobnym i trzeba się ograniczać na pracę późno wieczorami.–

Niniejszem wyrazić Wielmożnemu Ks. Profesorowi mą wdzięczność, że mię tak przyparł do muru i niejako moralnie zmusił do podjęcia się onej pracy, przed którą, sam nie wiem dlaczego, dziwną czułem obawę, jakkolwiek zrazu wziąłem się do niej z wielkim zapałem. —

Ucierpi wprawdzie na tem — jak w obecnej chwili historya — co się może nie będzie podobało Ks. Profesorowi Chotkowskiemu — lecz natomiast będę mógł Wielmożnemu Ks. Profesorowi śmielej w oczy spojrzeć! —

Nadmieniam przytem, że korzystałem wiele z antropologii wytwornej pracy Wielmożnego

Ks. Profesora.—

Łącząc wyraz należnego uszanowania i winnego szacunku, polecam się i nadal łaskawym względom Najprzewielebniejszego Ks. Profesora Dobrodzieja.—

Władysław Jaworski.—

W Krakowie 26. III. 890.—

Staromieście 29/7

Łaskawy Ojcze.

Bardzo się ucieszyłam listem
Ojca jako obietnicą Jego odwie-
dzin. Tak zawsze dla nas mi-
łych i pożądanych. Rada
bym drogiego Ojca jak najprędzej
tu ujrzeć, jednak mimo tego, mu-
szę go prosić aby cokolwiek póź-
niej przyjechał. może wracając
z Buska, gdyż obecnie jestem
zupełnie sama. Już dopiero
za kilka dni tu będzie a

Mój mąż robi kuracyę w Marien-badzie która dopiero około 15/8 pozwoli mu wrócić –

W strachu piszę żeby Ojciec później nie zbałamucił i nie wstąpił! ale mam nadzieję w Jego przyjaźni że dotrzyma obietnicy i o nas nie zapomni.

Tymczasem proszę aby raczył Ojciec przyjąć wyrazy najgłębszego i szczerego poważania

M. Jędrzejowiczowa

372

Z MIERÓW JĘDRZEJOWICZOWA

Niemogąc z żalem, Czcigodnego Ojca prosić na obiad do nas - bo już kucharka

na wsi wystałam, przy
wrótlam tylko dziś że
Staromiejscie szparagi
dość piękne aby prosić
Ojca żeby je przyjąć zechciał

373



CARTOLINA POSTALE

POST CARD - CARTE POSTALE - POSTKARTE

UNION POSTALE UNIVERSELLE

CORRESPONDENCE

Niech mi Ojciec najłaskawiej przebaczy śmiałość: nie mogę nie podzielić się mojem szczęściem: dali mi do ręki ms Homera, pozwolili czytać; odczytałam 300 wierszy VI^{ej}, i po kilka I^{ej} i ostatniej pamięci Ojca się z wyrazami najgłębszego poważania polecam

Marya Aniela Jędrzejowiczówna

ADRESSE

Jego Magnificencya

X. Dr Rektor Stefan

Pawlicki

Kraków

Austria



11. VENEZIA — Panorama dal mare.

Dylągówka 31/I.

Łaskawy Księże Rektorze!

Platon w transpozycyi Faguet'a mówi: les choses d'une heure ne sont rien pour celui qui ne vit plus dans le temps. Niechże mi Ksiądz Rektor wybaczy nieakuratność w odpisywaniu i zrozumie że ἀσχο-

λίας ὑπέρτερον πρᾶγμα
ποιήσασθαι nie Tatuo,
gdy karnawał aż do nas
na wieś zawitał. Za
rady co do lektur serdecz-
nie dziękuję. Do Cycerona
się zabiorę, gdy tylko
skończę Tucydidesa, któ-
rego, horribile dictu, od
sześciu tygodni w ręku

375

nie miałam. Ksiądz
Rektor radzi mi nie
stronić od ludzi; dobra
między nimi zabawa,
nie przeczę, ale jakiż
potem Katzenjammer
wrócić do roboty i zastać
-tylko zaległości. Nemo
potest duobus dominis
servire; Mammon mię

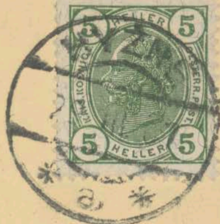
na razie opuścił, za co Deo
dziękuję, i wracam do pracy.
Oprócz zatopienia w czystej
filologii, czytujemy wieczora-
mi głośno całego Shakespeare'a,
a które oporniej idą przera-
biam z komentarzami Vi-
schera. Rodzina kpi sobie
z niemieckiej dokładności;
cóż robić! Chassez le naturel
il revient au galop; natura
mię ciągnie — jak wilka do
lasu, — do dzielenia włosa
na czworo ἀκριβῶς.
Łącząc wyrazy najgłębszego szacun-
ku, pozostaję Księdza Rektora powolną ucze[n]-
iec M. Jedrzejowiczówna

29 III 1907

376.

CARTE POSTALE.

Postkarte - Còrrespondenzkarte - Cartolina Postale
Dopisnice - Levelezö - Lap - Briefkaart
Union postale universelle
Weltpostverein
Unione postale universale.



A Jego Magnificencya
Ks. Rektor Dr Stefan Pawlicki

Kraków

( )

A. C. F.

w Klasztorze OO Zmartwychwstańców



Pinacoteca – Gran quadro d'altare – Dettaglio – La Vergine Annunziata (Pinturicchio)

Wesołego Alleluja życzę Łaska-
wej pamięci się przypominam
Marya Jędrzejówna.

23 XII 1907

377.



Postkarte
Carte postale. Postcard.
Cartolina postale. Correspondenzkarte.
Weltpostverein. Union postale universelle.
ОТКРЫТОЕ ПИСЬМО.

Najlepsze
życzenia
na Święta
i Rok nowy
zasyła
powolna uczennica
Marya Jędrzejowiczówna

Jego Magnificencya
X. Rektor Dr S. Pawlicki
Kraków
Lobzowska 10
W Klasztorze OO Zmartwychwstańców

T. S. N. S. 713. (6 Dess.)



1908 r. 378.

Levelező-Lap — Correspondenzkarte — Dopisnice

Weltpostverein — Union postale universelle

Postkarte — Carte postale — Karta korespondencyjna — Korespondenční lístek — Briefka

Cartolina postale — Postcard — Brefkort — Tarjeta Postal — Открытое письмо



Najlepsze
życzenia
na Święta
i wyrazy czci
głębokiej zasyła
Marya Jędrz

Jego Magnificencya
X. Rektor Dr. S. Pawlicki
Kraków
Lobzowska 10

123 G



Dylągówka

379.

Dylągówka 10/IV 1909.

Łaskawy Księże Rektorze!

przesyłając najlepsze życzenia
Świąt wesołych, chciałabym
się z Księdzem Rektorem
podzielić wspomnieniami
z zimowego semestru, spędzo-
nego w moim kochanym

Fryburgu. Jak już Księdzu Rektorowi w liście pisanym na Boże Narodzenie wspomniałam, przerabiałam z prof. Piccardtem „Historische Grammatik der griechischen Sprache" i „Thukydides' Leben und Werke"; ta pierwsza zwłaszcza nadzwyczaj mię

zajmowała, a nie była zbyt
trudna, bo Piccardt przy głę-
bokiej ścisłej erudycyi, posia-
da jasny i rzeczowy — tak
do mej natury dobrany —
sposób wykładania. Z koń-
cem semestru zdałam u
niego colloquium z tejże „Histo-
rische Grammatik" i dosta-
łam seminaryalną pracę

„Verhältniss des Euripideischen Drama Rhesos zum Xten Buche der Ilias", którą mam wykończyć w ciągu letniego semestru.
Więcej od piccardtowskich zachwycały mię wykłady X. prof. de Munnynck „Théorie de la connaissance"; przedmiot znakomicie

381.

opanowany, a wymowa świetna, wprost porywająca.
Na ogół uniwersytet fryburski bardzo miły przez swą ciszę i skupiony naukowy nastrój, tak nieoceniony do pracy. Przepełnienia nie ma, gdyż słuchaczy en tout 600, profesor może

się każdym uczniem osobiście
zajęć (Piccardt ich miał 12).
Za dwa tygodnie wracam
na letni semestr; na przysz-
łą zimę chcę się przenieść
na jakiś inny uniwersytet,
(może Göttynga gdzie Wacker-
nagel kusi) bo chociaż u
Piccardta czuję że wiele

382.

skorzystać mogę, ale mam za mało godzin w moim fachu i nauka postępuje powoli; łacina bardzo słabo stoi. Teraz gdy wracałam, tak mię do domu ciągli i nie pozwolili się dłużej w Krakowie zatrzymać, że nie miałam sposobności Księdza Rektora zobaczyć, czego mi niezmier-

nie żal; może będę to sobie
mogła po letnim semestrze
powetować.
Łączę wyrazy czci najgłębszej
Marya Jędrzejowiczka

23 XII 1912 383.



Carte postale - Postkarte - Cartolina postale

Union postale universelle - Dopisnice - Postcard - Levelező-Lap - Karta Dopisnica
Korespondenční lístek - Briefkaart - Brefkort - Tarjeta postal - Открытое письмо

Schriftliche Mitteilungen

Z serdeczną podzięką za łaskawą pamięć książki na ręce p. Gileckiego polecone, życzenia najlepsze na Święta i Rok Nowy zasyłam i wyrazy czci najgłębszej łączę

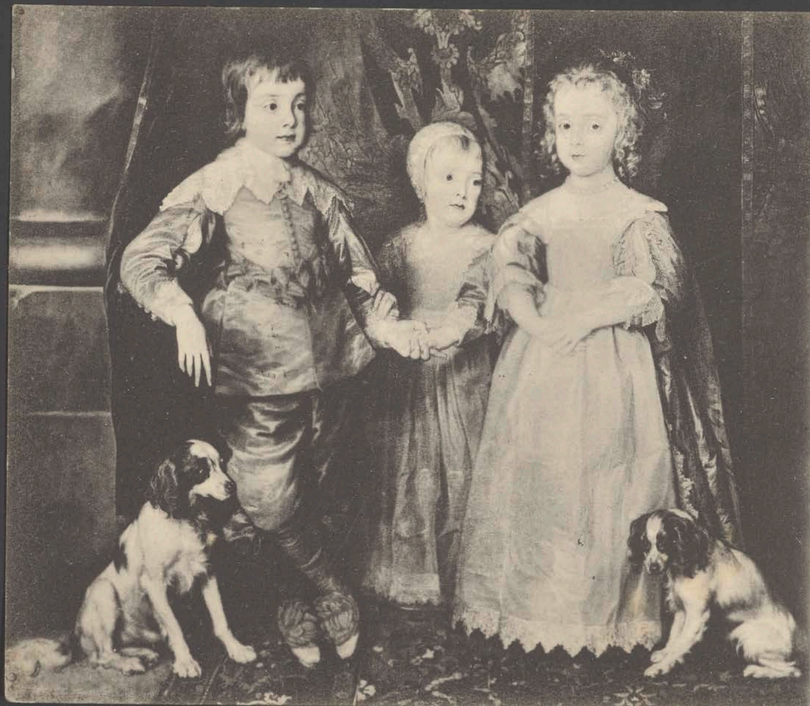
Marya Jędrzejowicz

Dylągówka 24/XII 1912

Nur für Adresse

Jego Magnificencya
X. Rektor Dr S. Pawlicki
Kraków
Łobzowska 10

42 Paul Heine, Dresden-A. 21. 1906



Dresdner Gallerie.
Anton van Dyck
Die Kinder Karls I.

Jella 14 VII 1874 384.

Subiaco 14. Luglio 1874.

Mio Rmo Padre e Padrone.

Nello stesso Monastero di S. Scolastica riceveva la sua gma dell' 11. andte relativa al Rdo C. Dn Antonio Lechert. Era ivi discorrendo di affari con quei buoni Padri Superiori, perciò appena aperta la lettera feci ai medesimi preghiera per ricevere il Lodo Sacerdote a fare i Spirituali esercizj in quel sacro Ritiro. Ben di cuore i Lodi Padri lo avrebbero ricevuto, non eravi bisogno aggiungere una parola di più al semplice annunzio della cosa, ma le tristi condizioni attuali, come ben riflettevà Vostra Reverenza, non gli permisero dare una risposta decisiva, a motivo che si attendevano da un giorno all'

altro la presa di possesso per parte del Demanio, ed era appunto perciò che io li trovavami per disporre sul quid faciendum nel caso della presa sud.a La triste previsione si è disgraziatamente avverata, perchè questa mattina gli agenti del Demanio si sono recati a S. Scolastica a prender possesso del Monastero, e dei beni, ed intimare a quei buoni padri la partenza da quel sacro asilo. Incidimus in mala tempora. Sia fatta la Ssma volontà di Dio Benedetto, che si degna visitarci con la tribolazione. In questo stato di cose vede bene costra Reverenza come sia impossibile poter fare colassù i santi servizj proprio in questi giorni

in cui gli agenti Demaniali vanno e vengono a tutto visitare, inventariare, confiscare.....

Ho già parlato ad onesto carrettiere perchè pel 25. cor.e si trovi costà a caricare la roba di cui abbisogna codesto nobile Collegio per la sua villeggiatura a Subiaco, ed il carrettiere non mancherà. Non ho creduto incomodare di ciò l'Economo del Seminario a motivo che avendo io la custodia, e responsabilità della Nova Abbaziale converrà che il carrettiere si dirigga a me per far tutto sistemare in d.o Palazzo. Il Sig. Economo la riverisce distintamente.

Non mi risparmi, ove mi creda opportuno, La prego de' miei distinti ossequi al Rmo P. Rettore mentre con i sentimenti della più sincera stima, e venerazione me le dichiaro in attesa di ulteriori comandi

Di V.ra Riverenza

Devmo, obbmo servitore
Pelio avv. to Sella

386.

Subiaco 21. 8bre 1878

Mio Rmo P.re e Padrone

Questa sera ho ricevuto la sua raccomandata contenente la quietanza Gondoletto per L. 446.74. che io passai a Fr. Egidio, e la ringrazio. Conteneva pure la lettera pel lad.o Fr. Egidio ma Egli è partito questa mattina, ecco la ritorno indietro. La pregherei farmi sapere se il Sig. Cav. Luigi Simonetti sia andato dal R. P.re Carlo a ritirare l'altro ordine di L. 570.60 che Ella mi rilasciò; perchè non avendo ancora riscontro alcuno dal med.o sono in qualche pensiero, e non vorrei accadesse qualche equivoco, io credo che Egli fosse stato fuori di Roma in ogni modo per

sicurezza le sarei tenutissimo
le mandasse Fr. Egidio, o chi me-
glio crederà in di Lui casa, Egli
è speditioniere apostolico perso-
na garbatissima e distinta abita
a Via del Gesù N. 85. 3.o P.o

Mi comandi sempre ove
mi creda buono, mi riverisca
il Rmo P.e Generale il P.e Carlo
e mi saluti tutti codesti
buoni collegiali, gradisca anche
Ella i miei ossequi, e mi creda
con venerazione

Devmo Serv. obbmo
Petrosella

6 III 1888 388.

Wielebny Ojcze

Odebrałam dziś 6go list
Jego 3go z Krakowa
wysłany.

O 11tej rano list odebrał:
śmy - a o 3ciej Zygmunt
z Tunisu wyjeżdża -

Przenocowawszy we
Warszawie, może być
jutro o 3ciej w Krakowie.

Radybym go już, był
wybrany - ma trzecie
nowe (w której 500) - i
(w Akredytywie do Bergera
500.)

Ale kuferek rzeczy
do wagonu -

Jest trochu stropiony
w tej chwili nad Kusią
wyjazdu - ale pewno
się napisze - jest z na-
tury, rozważny, orien-
tuje się łatwo - zdaje
mi się że będzie pamięt-
ny o Tobie, i nie zrobi
pod tym względem
ambarasu Mężulku...
Ojcu - dobrodziejowi
swojemu, który go
zabiera ze sobą!
Jest jednak bez
żadnego doświadczenia -
Języka włoskiego
nie zna.

Temu parę tygodni
zdał bardzo dobrze
swój egzamin doj-
rzałości - i to gimna-
zyalne mając się jedy-
nem jego przygotowaniem
do tak świetnej przedsięwzięcia-
Za wcześnie był zmuszany
aby odrzucenie rzeczywi-
nie mógł się do niej przygo-
tować - (tylko trochę czytał z Biblii)
Mam tylko czas
by złożyć Szanownemu
Ojcu moje najgo-
ręcsze podziękowanie-
polecić Bogu i Jemu
co mnie najlepszego

i załączyć wyraz
najgłębszego mego
uszanowania

[illegible]

Purwia
d. 6/3. 88.

Tamtem bitam do Kie-
rowniczk ze Pawełkiem
Dziś jeszcze telegram
wysyłam – Co z tego
niepiszesz mi więcej
listy b. długo do mnie
idą – odpowiedzi mi [illegible]

Zebranie w sprawie Wielkopolan (dalszy ciąg zebrania zeszłotygodniowego) odbędzie się u mnie w Poniedziałek, 3 b.m. o godzinie 8½ wieczór. – Na zebranie te mam zaszczyt JWgo Pańskiego Rektora uprzejmie zaprosić.

Z szczerem poważaniem

Dr H. Jordan

1/7 1905.

Prof. Dr. Henryk Jordan

Sławkowska 1.

Joerres 9 III 1887 391

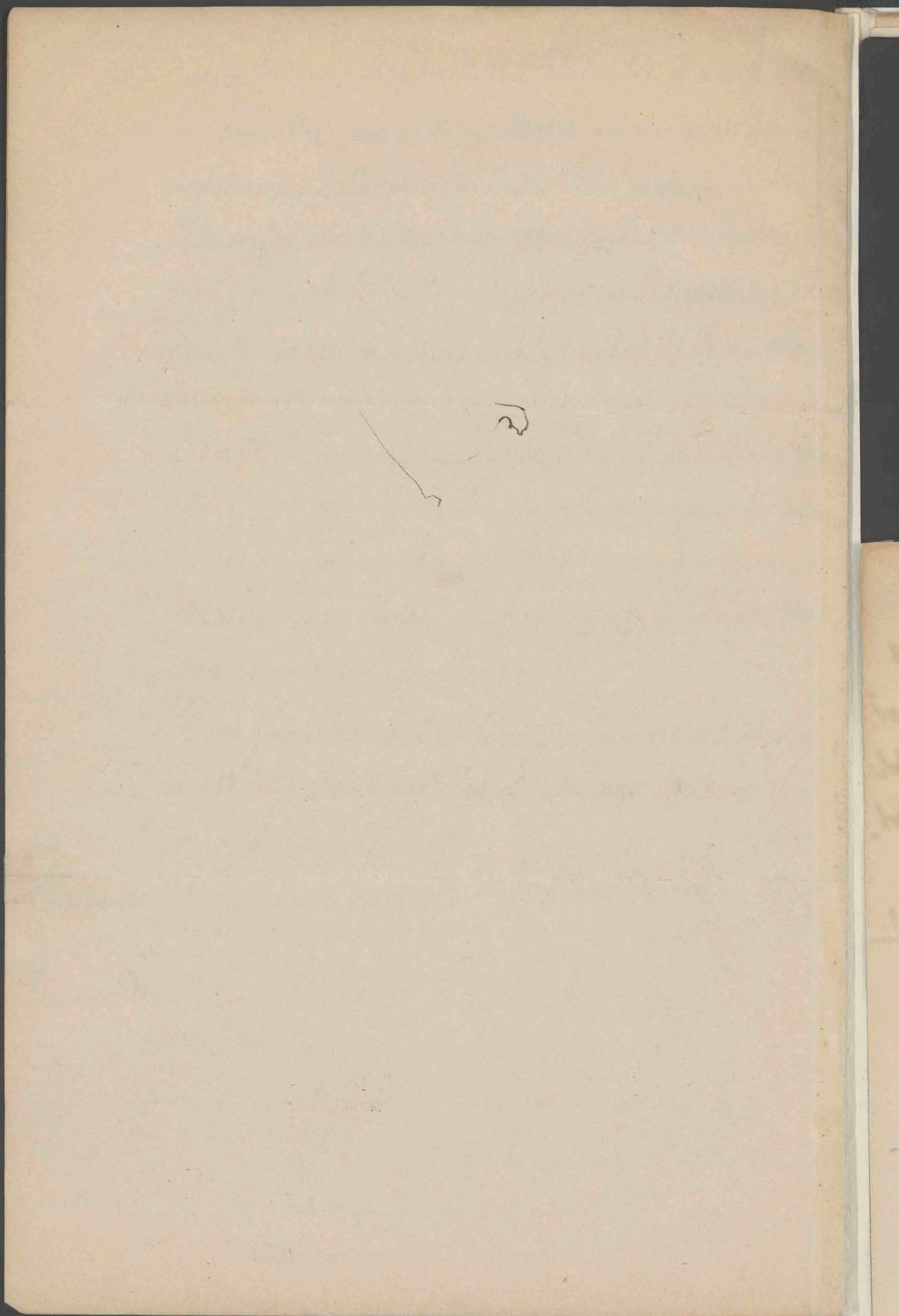
Hochzuverehrender Herr Professor!

Besten Dank für Ihre freundliche Karte! Nachträglich finde ich über Richeza bei „Stramberg, Rheinischer Antiquarius III, 2, p. 577" folgende – von dem Autor nicht aus den Quellen belegte – Nachrichten: „Richza wurde von ihrem Oheim, Otto III, dem Sohne des Polen-Königs Boleslaw Chrobri, dem Prinzen Micislaw verlobt im J. 1001, und sofort in Magdeburg der polnischen Gesandtschaft übergeben; gelegentlich ihres Einzuges in Gnesen, wird sie als eine in Wissenschaften erfahrne Jungfrau geschildert, die mit der Schönheit der Formen eine seltene Würde und wahrhaft jungfräuliche Reinigkeit verbinde. Sie fand in der Königin Judith eine zweite Mutter, deren Sorgfalt ihr um so wohlthätiger war, da die Vermählung wegen des zarten Alters der Braut, erst im J. 1013 vor sich gehen konnte. Micislaw, zur Regierung gelangt im J. 1025, machte durch seine Liebschaften der frommen Königin nicht wenig Verdruss, starb aber 1034, und seine Wittwe übernahm, als Vormünderin ihres Sohnes Casimir, die Regierung, obgleich die Grossen ihr sehr wenig zugethan waren, weil sie die Deutschen und deren Sitten vor den Polen bevorzugte. Richza, mit männlichem Sinne begabt, führte kein schlechtes Regiment, aber der Aufregung eines grossen Volkes vermochte sie nicht zu widerstehen. Sie wurde sammt ihrem Sohne genötigt, 1036 das Reich zu verlassen, und geben die polnischen Chroniken ihr Schuld, dass sie den ganzen Reichtum in Gold, Silber und

(Keine [illegible]) Amplif. höchst. (v. Dlugoss XV. [illegible] Historia Polon.) ward [illegible] Frau Bol. bald [illegible] Micir: [illegible] [illegible] [illegible] Frau [illegible] [illegible] bei [illegible] Tode hatte er eine [illegible] Frau: Oder Deutsch.

Edelgesteinen, wie er durch die 2 letzten Könige angehäuft worden, namentlich zwei wertvolle Kronen und eine grosse dem Schatze entnommene Geldsumme dem Reiche (Polen) entfremdet habe.....
Polen verfiel einer siebenjährigen gräulichen Anarchie, Richza aber, nach einigem Aufenthalte in Magdeburg und Braunschweig, kehrte zum Rheine zurück, während ihr Sohn zu Paris den Studien oblag. Dieser kam 1041 wieder in Polen zur Regierung."
Diese Stelle habe ich ausgeschreiben für den Fall es Ihnen gefallen sollte, Ihre freundlichen Quellennachweise an jene Nachrichten anzuknüpfen, oder aber jene Angaben gebührend zu berichten. Dass Casimir zu Clugny Diakon gewesen sei, davon thut Stramberg keine Erwähnung.
Ihnen für Ihre mir teils bewiesene, teils freundlichst in Aussicht gestellte Gefälligkeit nochmals dankend, verbleibe ich Ihr ergebenster

Ahrweiler (Rheinpreussen) 9. Maerz 1887. Rektor Dr Terres.



393

31 III 1887

Joerres P.

Hochverehrter Herr Professor!

Der Umstand, dass auch Sie ein Mitglied des Görresvereins sind, dem ich selbst ebenfalls angehöre, gibt mir das Vertrauen, dass Sie es mir nicht übel nehmen werden, wenn ich es wage, Sie hiermit um Aufschluss über einige Fragen zu bitten, zu deren Beantwortung Sie gewiss ganz besonders geeignet sind.
Beschäftigt mit Studien über rheinische Provinzialgeschichte, interessirt mich in hohem Grade die polnische Königin Richeza, die Tochter unseres (rheinischen) Pfalzgrafen Ezzo, die Gemahlin des Königs Miecho und Mutter des Königs Casimir. In den mir bekannten Quellen finde ich nämlich keinen hinreichenden Aufschluss über folgende Fragen: 1° Wann und bei welcher Gelegenheit hat Miecho die Richeza geheiratet? 2° Ist letztere bei ihrer Reise nach Polen von deutschen Rittern oder Frauen begleitet gewesen, deren Namen bekannt sind? 3° War Casimir das einzige Kind dieser Ehe? 4° Worauf gründet sich die Angabe, dass Casimir Diacon im Kloster Clugny gewesen? 5° Ist etwas bekannt über seine Dispens, ~~at~~ die er doch, um zu heiraten, notwendig hatte? 6° Wann ist Richeza vertrieben worden? 7° Waren ~~hierbei~~ bei ihrer Flucht Deutsche mitthätig? —

Indem ich nochmals mir erlaube Sie zu bitten, mir diese meine Fragen mit Angabe der betreffenden Quellen, freundlichst beantworten zu wollen – soweit natürlich eine solche Antwort möglich ist – verbleibe ich mit der grössten Hochachtung Ihr ergebenster

Dr. P. Joerres, Rektor der höheren Stadtschule in Ahrweiler

Ahrweiler (Rheinpreussen) 31. III. 1887.

ad 1°: Quelle dazu: vita Ezzonis (Monachus Brunwillerensis ed. Lacomblet Archiv f. Gesch. d. Niederrheins B. IV p. 191.

Entspre. Stelle wurde zwar als Interpolat. d. Monach. Brunw. angesehen, doch spätere Forsch. hab. nachgewi.: dass diese Stelle i integr. Thl. des Mon. Brunw. ist = Hirsch Jahrbü. d. deut. Reich. unt. Kais. Heinr. II Bd. I. 457 (Usinger, Excurs IV), ibid. p. 559 – Waitz, Nachricht. von d. Geor. aug. Univ. (Götting. Nachr. 63 u. 1.) D. Zt. d. geschlos. Heirath lässt sich aus dies. Quellenstelle nicht nachweis. – näm. 1013 (Lewicki – 105–107)

ad 2° – aus Quell. nichts

ad 3° eins: – ein and. Kind aus ein. Kebsweib = Bolesl. wie das d. neuen poln. Forschung. nachgewi. hab: Bielow. Syno: Chron: u Monumenta Poloniae Lewicki: Mieszko = Wojciechow: o Kaz.

ad 4° Wojciechow: o Kazim. Mnich. Pamiętn. Akad. Umie. Wydz. filol. IV. (ausgezeich. Arbeit)

Seit Naruszew. u. Roeppel Gesch. Pol: ist man allgem. bestritten dass Kaz. wirkl. Mönch gewe.: Wojciech. hat nachgewie. dass es wirkl. d. Fall gewe.: namentl. auf Grund dessen dass Gall in sein. Chron. Lib. I. c. 21 sich so äuss.: qui ba. parvulus monasterio a parentibus e oblatus – was bedeut: dass Casim. in d. Klost.

geschickt word. zu d. Zwecke, um dort zu bleib. u. dss er auch d. erst. Saira erhalt. –

Dss er zu ble. gewes. davib. blos späte. Nachricht.

ad 5 – nichts gemi. – man setzt es voraus –

ad 6° von 1838

ad 7° in d. spät. Quell: dsš nie d. Deutsch. protog:

Przeds: o grobow: Ryttey : kar. odnow: = w Bibl. Warsz: = Przeglad Bielk Egzyzmadrawot:

R: nie byte swoto: lecz swidzeni. – Aoep:

Es giebt sehr wenig Quell. u. unsicher. zu dies. Zeitpunk Nach d. Stand d. jetz. poln. Forschg: M. hatte ein Kebsweib u. von der ein Sohn B. von d. Rikse nur d. Cas. Er wollte machte zu sei. Nachfol. sein natürl. Sohn, Casim. ab bestimmte er für d. geistl. Stand Nach d. Tod. Miec. II kam Bol. wirkl. zu Regie: ab. unterdes. brach eine bekann. Anarch. aus, in welch Bol. verschwand. Cas. wurd. aus d. Klost. gego. u. auf d. Thron geh:

7° Regentsch. d. R. bisj. allgem. angenom. u. sie gründ. sich auf d. ältest poln. Chron. d. Gallus Es wurd. in d. letzt Zt grosse Bedenk. namentl v. Woj. erhob. dageg. =

? Dług: może Ampelif.

Monum. Polon. historica. Bd. I.
Tomaszk. Dziejowe Polski wyd.
Aug. Bielowsk. Lwów 64.

396

Iovannis Maria (2 M. Cassin)

Mon Très Révérend Père,

J'ai reçu ce matin votre bien obligeante et honorée lettre du 23 courant. J'avais déjà eu l'honneur de recevoir au mois de Juin votre envoi du Catéchisme élémentaire du Dr Wingerath, et je confesse que je ne saurais invoquer comme circonstance atténuante de mon retard à Vous en remercier mes grandes occupations, puisque c'est précisément tout le contraire qui m'en a empêché : je veux dire que les vacances étant douées naturellement de la force irrésistible du dolce far niente, je n'ai pas eu le courage de satisfaire à mon devoir ; mais je serais doublement coupable à cette heure si je tardais davantage.

Agréez donc, mon très Révérend Père, en même temps que mes excuses, mes meilleurs remercîments et pour cette excellente petite brochure sur les Vérités naturelles, et pour les timbres-poste de ce matin, et surtout pour les bonnes paroles qui les accompagnent. Je suis très-heureux d'apprendre que vous avez fui la malaria de Rome et passé de bonnes vacances à Subiaco sous la protection du Grand St Benoît.

J'espère que le ciel de Rome débarrassé de ses miasmes ne Vous sera pas moins favorable et fais des vœux pour que votre santé soit toujours excellente. San Germano et toute la plaine ont beaucoup souffert aussi cet été des fièvres miasmatiques mais le Mont-Cassin est trop élevé pour elles ; je me trouve si bien dans cette paisible et aimable retraite que je n'ai pas eu la force de profiter des vacances pour aller voir Naples, je suis resté ici tout le temps et ce temps m'a paru excessivement court. Il est vrai que les deux mois d'ordonnance ont été restreints cette année à quarante jours, c'est à dire du 10 Août au 20 Septembre. A partir de ce jour les cours ont recommencé et j'ai dû par conséquent me remettre à la tâche d'inculquer trois et quatre heures par jour les éléments de prononciation et de grammaire françaises à tous ces enfants et jeunes gens dont le nombre a sensiblement augmenté cette année. Comme la classe de Philosophie se fait dans le même temps que les classes de français je ne puis y assister, mais l'horaire actuel n'est que provisoire et j'espère moyennant une modification ou une réduction de mes heures de classe pouvoir bientôt suivre ce cours.

Depuis que le R. P. Dom Anselme est parti pour la France je n'ai pas encore eu de ses nouvelles et je ne sais au juste vers quelle époque il sera de retour,

Je ne manquerai pas de lui communiquer votre bienveillant et affectueux souvenir aussitôt que cela me sera possible.

Je joins à ma lettre une petite photographie du Mont-Cassin que je Vous prie d'accepter comme souvenir matériel de votre visite ainsi que du cicerone qui a eu l'honneur et le plaisir de Vous y accompagner (plaisir qu'il espère bien voir se renouveler et se prolonger davantage aux vacances de l'année prochaine).

Daignez agréer, Mon Très Révérend Père, l'expression des sentiments dans les quels j'ai l'honneur de me dire

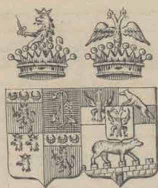
Votre très humblement affectionné et dévoué serviteur,

Joannes M.

Monte Cassino, ce 27 Octobre 1879. Vigile des SS. Ap. Simon et Jude.

398

26 IV 1890



Le 26 Avril 90.
Cannes.

Cher Père Pawlicki, je viens vous recommander Mr. le Vicaire Jasion? très aimable et distingué, qui est à l'Eglise de notre Dame ici, où je vais habituellement. Il aura peut-être besoin de votre concours bienveillant pour une Dame qui veut entrer au Couvent et à laquelle on fait des difficultés. J'espère que vous voudrez bien l'aider de vos conseils, de vos relations et de votre expérience, et que vous voudrez bien l'accueillir et tâcher de lui être utile.

Si vous vs. intéressez encore à nous,
vs. serez peut-être content d'avoir de nos
nouvelles, vs. ayant toujours porté un
très vif intérêt, moi avec tous les miens.
Ma mère est à Paris et mon fils Alexis
le cadet qui a épousé une charmante
jeune fille, la Bnne de Schlipenbach,
sont tous deux depuis quelques mois
auprès d'elle, le Ivan est avec Mme Orbeau,
ka toujours à Jouy, où il s'occupe
beaucoup de ses terres et je suis restée
plus de trois ans près de lui, nous sommes
tous venus à Paris pr. l'Exposition, et
ma santé ayant besoin d'un beau
climat, me voici depuis quatre mois

à Cannes vivant dans le voisinage de mon frère et de sa famille qui font ici beaucoup de bien à tous les malheureux. Mon fils aîné Alexandre Jezierski, est dans son château de Garbów près de Lublin et vous devez savoir qu'il est marié à une Comtesse Tyszkiewicz fille d'une Princesse Radziwiłł. Il a deux charmants enfants, un fils de neuf ans beau et fier une petite fille de trois ans. Vous savez que mon pauvre mari est mort d'une insolation qui l'a rendu fou à la suite d'un transport au cerveau. J'ai bien souffert et passé par de différentes angoisses, et depuis j'ai perdu ma sœur que

j'aimais aussi tendrement, la belle Olga d'Engeström. Que devenez vous avec vos amis, et le Père Misselski et le cher Père Orzechowski qui les ont laissés de si affectueux souvenirs. Donnez moi de vos nouvelles, j'aurai tant de plaisir à avoir des détails sur votre genre de vie et à être initiée à votre existence et à vos occupations. Voyez vous notre bon Cardinal Ledochowski? Tâchez d'introduire auprès de son Eminence, l'Abbé Jaime, qui me parlera de vous tous. Si vous venez à Cannes, je compte sur votre bonne visite, et en attendant recevez, cher Père, l'assurance des meilleurs sentiments de votre dévouée Petite de Juilhac

Mon adresse est à Cannes Bd de la Foncière villa Primavera

